ŻYWOT
PANA JEZUSA CHRYSTUSA
STWORZYCIELA
I ZBAWICIELA RODZAJU LUDZKIEGO

WEDLE EWANGELISTÓW ŚWIĘTYCH,

Z ROZMYŚLANIEM NABOŻNEM DOKTORÓW PISMA ŚWIĘTEGO KRÓTKO ZEBRANY

PRZEZ

X. BALTAZARA OPECIA

WEDLE EDYCYI JANA HALLERA Z ROKU 1522.

WYDANY PRZEZ

Ks. Kan. POLKOWSKIEGO

z KRAKOWA.

GNIEZNO
NAKŁADEM STRAŻY Św. WOJCIECHA.
W KOMISIE KSIĘGARNI KATOLICKIEJ w POZNANIU.
1884.

Imprimatur.

Pelplini, die XXXI[ma] m. Maji a. 1884.

Episcopus Culmensis.

† *Joannes.*

(L. S.)

G. V. 2532.

W. Czarnowski,
Dir. Canc. et Secr. Epplis.

Drukiem J. B. LANGIEGO w Gnieźnie.

PRZEDMOWA.

Kiedy w roku 1878 odnaleziono szczęśliwie nieznany bibliografom całkowity egzemplarz dzieła: *Żywot Pana Jezu Krysta* ułożony przez Mistrza Akademii krakowskiej Baltazara Opecia około roku 1500 dla królewny Elżbiety córki Kazimierza Jagiellończyka a późniejszej żony Fryderyka księcia na Brzegu i Lignicy, wydany w Krakowie przez Jana Hallera r. 1522, wielką tę osobliwość bibliograficzną, dla studyów języka polskiego niezmiernie interesującą, wydałem był w 33 numerowanych egzemplarzach w podobiznie. Publikacya ta miała służyć wyłącznie dla badaczów i miłośników dawnych zabytków mowy naszej, niespodziewanie jednak inny jeszcze przyniosła pożytek, a ważniejszy, bo duchowny. Czcigodny X. Dr. Łukowski oświadczył mi życzenie swe, aby książkę tę można włączyć do wydawnictw religijnych Straży Ś. Wojciecha. Porozumienie było łatwe i oto ta najpierwsza większa książka polska, wychodzi na świat według wzmiankowanej edycyi Hallera,

w dwóch wydaniach; w wydaniu popularnem bez żadnego apparatu naukowego dla całego narodu polskiego i w wydaniu ściślejszem, opatrzonem notkami i wariantami odnoszącemi się do trzech najdawniejszych wydań, a mianowicie: do wydania Hieronima Wietora z 1522 i 1538 i do wydania Hallera z 1522. Te trzy tylko najdawniejsze wydania wziąłem do kollacyonowania dla tego jedynie, aby porównać text wydań obu z 1522, i aby się przekonać, z którego wydania zrobiono trzecie z 1538, z tego bowiem ostatniego powstały wszystkie późniejsze edycye.

Warianty i odmiany, dodatki lub opuszczenia wzajemne, tyczyć się miały jedynie treści textu samego, niepodobna było jednak pominąć ważniejszych przynajmniej różnic językowych, wyrazów i wyrażeń w powyższych wydaniach znachodzących się. Wszystkie zachować co do litery było zbyteczne i niemożliwe, tu bowiem liczyć się trzeba było z znacznemi kosztami druku, z przedłużeniem wydania popularnego bez notek, coby się bez pewnych ofiar obejść nie mogło; — i niepotrzebne wreszcie, w obec gruntownej pracy p. Przyborowskiego, który z pierwszego, trzeciego, czwartego i piątego wydania wszystkie zamieścił różnice nie tylko co do textu ale i co do pisowni samej. (Przegląd bibliog. arch. 1881 str. 500 i następne).

Usprawiedliwszy stronę publikacyi samej, niepodobna pominąć bibliograficznej. Otóż o ile wiadomości nasze sięgają, *Żywot Chrystusa Pana* Baltazara Opecia miał dotąd wydań 35. Pierwsze wyszło in folio o 135 kartach z wspaniałymi drzeworytami, Hansa Scheufelina, użytemi z dzieła *Speculum Passionis Domini Norimbergae 1507*. Wyborny i ślicznie zachowany egzemplarz tego wydania, posiada biblioteka Jagiellońska, dokumentnie uwidoczniając, zkąd były brane klisze do rycin. Do opisu bibliograficznego wracając, zaznaczam że to pierwsze wydanie Opecia było drukowane tak pięknemi czcionkami gotyckiemi, tak czysto i dokładnie, że z drukiem podobnym tak prędko nie spotykamy się w innej polskiej książce. Chlubne to wydanie wyszło w drukarni Hieronima Wietora w Krakowie, ukończono je „*Látá bożego* MDXXII *dniá piątego Májowego*“ pod tytułem:

Zywot wssechmocnego
syná bożego páná Jezu Krystá stworzycielá i zbawicielá stworzenia wssytkiego. Wedle ewánielist świętych z rozmyślániem nabożnem doktorów
świętego pismá ogárniony
Item modlitwy roskossne przy umęczeniu
bożym nowy są przyłożony
Nakoniec Reiestr podług obiecádłá
jest pilnie zgromadzony

Na samym końcu pod rejestrem słowa:

Koniec. Chwała Bogu.

Według tego wydania ten sam nakładca roku 1538 nową światu ogłasza edycyą, ale już nie tak wspaniałą jak pierwsza ani co do form i rycin, ani co do druku samego, lubo oświadcza w przedmowie: „*Przetom się wtory raz opuścił żywoth páná Jezusów pismem cudnieyssym y ná mnieyssą miárę nižli pierwey kxięgi wyprásowáć.*“ Tytuł sam tak został zmieniony:

Zywot Pana Jezu
Krystá stworzycielá y zbáwicielá rodzáyu ludskiego, wedle pisma swiętich ewánielist rozmyślánim nabożnych doktorów pisma swiętego krótko zebrany

Dołem na końcu ostatniej karty 160 czytamy: *Wybyano własnym nakładem Jeronyma Vietora, Impressora sławnego miasta Krakowa, ku chwale naprzod bogu wssechmogącemu, a potym królestwu polskiemu. Ssczego bądz chwała bogu w troycy iedynemu Lata bożego* MDXXXVIII.

Z tego wydania Wietorowskiego ale już z innej officyny w XVI wieku po dwakroć ukazuje się *Żywot Pana Jezusa Chrystusa*, raz około roku 1541, drugi raz około roku 1548, daty ściśle oznaczyć nie można, gdyż oba te wydania znane są jedynie w pojedyńczych exemplarzach i to de-

fektowych niestety; pierwsze posiada obecnie biblioteka Jagiellońska z daru p. Antoniego Celińskiego z Cekowa pod Kaliszem, drugie posiada biblioteka Wileńska z daru biskupa Stanisława Krasińskiego. Obie te edycye prawdopodobnie drukował w Krakowie Maciej Szarfenberg.

Od połowy XVI wieku do końca XVII, ściślej mówiąc od roku 1548 do 1688 nie wykryto dotąd żadnego przedruku Żywota Chrystusa Pana układu Baltazara Opecia, dopiero w roku rzeczonym 1688 ukazują się naraz dwie edycye w Krakowie, jedna wychodzi z drukarni Mikołaja Szedla, druga z drukarni Akademickiej. Kto przygotowywał do druku to wydanie, odmieniając dawne wyrazy wydania z roku 1538, wedle smaku i zwyczaju owego czasu, przydając tak w tytule jak i w samym texcie różnego rodzaju przydatki i objaśnienia, nie wiemy.

Od tytułu zaczynając zaznaczamy, że ten przy edycyi Schedla tak brzmiał:
Zywot Pana y Boga Naszego Jezusa Chrystusa To iest Droga Zbawienna, którą Pan Zbawiciel y Odkupiciel Nasz Jezus Chrystus, za przyściem swoim na świat dla Okupu y wybawienia z mocy Szatanskiey. Rodzayu ludzkiego będąc iako się sam mianował (Joan 14) *Drogą Prawdą y Zywotem, nas do Nieba prowadził Nauczał y Ozywiał. Według Historyey Ewangelistow swiętych,*

także Doktorow kościelnych wykładu, Przez nabożne Rozpamiętywania y Rozmyślania Taiemnic Boskich, Prawowiernym Pana Chrystusowym Dla pożytku Duchownego y codzienney świątobliwey zabawy Opisana, Niegdy w Krakowie w Drukarni Hieronyma Wiktora (sic) *Roku Pańskiego MDXXXVIII wydana. A teraz znowu za powodem y staraniem iedney osoby przedrukowana. Z dozwoleniem Starszych w Krakowie w Drukarni Mikołaia Alexandra Schedla JKM Typografa R. P. 1688.*

W edycyi zaś Akademickiej wtrącono do dosłownego jak wyżej tytułu po wyrazach: „*Ewangeelistow Swiętych*", ten dodatek: *Przez S. Bonawenturę Zakonu Braci mnieyszych Franciszka S (Doktora Seraphickiego, Biskupa Albańskiego, kardynała kościoła S. Rzymskiego)* a przy końcu tytuł tak brzmiał: „*A teraz znowu za powodem y sumptem iedney osoby powtornie iednego roku przedrukowana Z dozwoleniem starszych w Krakowie w Drukarni Akademickiey Roku Pańskiego 1688.* Obie edycye są małe kwartanty. — Edycya Schedla liczy stron 8 i 308 — ozdobiona 64 małemi drzeworycinkami, druk gocki zbity, tak zwany garmont. Edycya akademicka ma stron 8 i 316. Drzeworycinki małe po bokach, druk gocki bujniejszy cycero. Co się textu tyczy, ten w obu

wydaniach zupełnie jednakowy. Odtąd z tego ostatniego wydania powtarzają się przedruki z zachowaniem powszechnie tytułu o jakim nie śniło się nawet Baltazarowi naszemu; a powtarzają się mianowicie: w Krakowie: roku 1692, 1701, 1731, 1754, 1763, 1773, 1775 i 1791. W Częstochowie: 1808, 1820, 1830, 1838, 1839, 1845, 1850, 1856 i 1860. W Poznaniu: 1853 i 1855. W Bochni: 1863 i 1864. Po razie zaś ukazały się w 1743 we Lwowie, 1830 w Mińsku, 1871 w Warszawie, 1871 w Mikułowie i 1880 w Wilnie. We wszystkich tu wymienionych wydaniach panowie wydawcy pozwalali sobie stósownie do czasu zmian najrozmaitszych; zmieniali wyrazy i wyrażenia wydań dawniejszych, zmieniali pisownią i krój dawniejszy stylowy, czynili dodatki lub opuszczenia pewne, tak w tytule, przedmowach jak i w texcie samym. Najważniejszy błąd powtarzany z wydania Akademickiego z roku 1688, jakoby żywot ten był tłumaczeniem dzieła Ś. Bonawentury wydrukowany przez Hieronima Wiktora, pokutował aż do ostatniego wydania z roku 1880 prawie we wszystkich tytułach, a drugi zamieszczony w przedmowach że Baltazar Opeć przetłumaczywszy *Żywot Pana Jezu Krysta*, ofiarował takowy Elźbiecie królewnie Polskiej córce Zygmunta Wielkiego. Otóż tak nie jest, bo najprzód Żywot ten nie jest tłumaczeniem

dzieła Ś. Bonawentury, jak się to przekonać można z dzieła jego *Vita Christi seu meditationes vitae Domini Jesu Christi* po wielekroć wydanego, które w samym XV wieku piętnaście liczyło wydań — jak się dalej przekonać można z tłumaczenia tegoż dzieła na język Polski przez O. Prokopa, wydanego w Krakowie 1879 i z wybornej rozprawy p. Przyborowskiego wyżej cytowanej, lecz jest oryginalnem opracowaniem przez Baltazara Opecia na podstawie dzieł Ś. Bonawentury i na texcie czterech Ewangelii. — Dalej nie było żadnego drukarza w Krakowie, któryby się zwał Hieronim Wiktor — lecz był nim Hieronim Wietor, wydawca Żywota Pana Jezu Chrysta roku 1522 i 1538. Co się tyczy Elźbiety królewny Polskiej, ta nie była córką Zygmunta Wielkiego, lecz córką Kazimierza Jagiellończyka, zaślubiona później księciu Lignickiemu, dla której Opeć ułożył tę pobożną księgę.

Gdy więc wszystkie przedruki, o ile sprawdzić się dało, powstały z edycyi Wietorowskiej z roku 1522 a właściwie z edycyi 1538 lub późniejszych — edycya Jana Hallera z roku 1522, a więc z tego samego roku co i Wietorowska, nie doczekała się, by choć raz kiedyś była przedrukowaną i dopiero teraz po 362 latach powtórnie z pod prasy wychodzi drukarskiej.

To krótkie zamieszczając wyjaśnienie, poczy-

tuję sobie za obowiązek uprzedzić Czytelnika a zwłaszcza lingwistów, że gdy to wydanie było tylko przyczepką, że tak powiem, i odbitką wydania ludowego — w niewielu egzemplarzach, że one nie są codosłownem powtórzeniem wydania Hallerowskiego. — Zmian co do textu samego niema tu żadnych, są tylko niektóre wyrazy przestarzałe, starodawne nieużywane dziś w mowie lub piśmie zamienione na dziś używane. To samo tyczy się i pisowni, która nie mogła być zachowana taka, jaka się znajduje w tej pomnikowej książce Opecia z roku 1522. Te więc wyrazy i wyrażenia, które trzeba było odmienić w texcie, zostawiłem ślady ich na marginesach podług wydania Wietorowskiego z 1522 — Hallerowskiego z tegoż roku i Wietorowskiego powtórnego z 1538, oznaczając je liczbami 1. 2. 3. Listy, to jest karty podług wydania 1go też są notowane, nie mniej opuszczenia wszystkie nie znachodzące się w wydaniach Wietorowskich z 1522 i 1538.

Do ściśle naukowego lingwistycznego wydania książka ta nie ma pretensyi — chodziło tu bowiem tylko o zachowanie, o ile to być mogło, textu pierwotnego. Chcąc wszystkie odmianki, wszystkie waryanty textu zamieścić na marginesach, byłoby niepodobna pomieścić takowych, dla Wydawcy i drukarni rzecz byłaby nie do przeprowadzenia,

a niewiem czy nauka osiągnęłaby korzyści swe, gdybym był każde *drugdy*, *lepak*, *wielmi* i t. d. powtarzane czy w Wietorowskich czy w Hallera wydaniach notował ściśle na marginesie. A chociażby to wszystko uczynione było, to jeszcze nie byłoby wystarczające dla badaczów języka polskiego. Dla nich edycya Hallera z 1522, wydana jest sposobem autograficznym w 33 egzemplarzach, i to wydanie do badań językowych do nauki zastępuje oryginał.

Oprócz wspomnianych wyżej wyrazów *drugdy*, *lepak*, *wielmi*, nie zawsze są notowane na marginesach następujące a powtarzające się dosyć często: *ien*, *ienżeś*, *tamo*, *aczkoli*, *ninie*, *takociem*, *zasie; bych*, *abych*, *izbych*, *żebych*, *nizlibych gdybych*, *gdyżbych; wssytek*, *wssytki*, *owsseyki; k'nim*, *k'niemu*, *k'panu*, *ku panu*, *k'paniom*, *ku paniom*, *k'radości*, *ku radości; iąć*, *imać*, *imować*, *smęcić*, *smętek*, *smętny; naśladować*, *naśledniki*, *naśladowce*, *uczeniki*, *uczenici*, *zwoleniki*, *zwolenici; obłapić*, *obłapiła*, *obłapiwszy; lutować*, *lutość*, *polutowanie; zradzić*, *zraydca*, *zraydce; uzrzec*, *uzrzeli*, *uzrzawssy; rzek*, *rzekąc*, *rzekwszy; gij* zamiast *go*, *przez* zamiast *bez*, *kor*, *potrzebizna*, *stolec*, *wietnica*, *slzy*, *mążeństwo; pomogwssy*, *padwssy*, *siedwszy*, *szedwssy*, *przyszedwssy*, *wyssedwssy*, *umarwssy*, *podniowssy*, *wyrzekwssy*, *nawiętssy*, *namileyssy*,

namileyssa; namiłościwssy, namiłościwssa, namiłościwsse i t. d.

Zakończam dosłownem przytoczeniem tytułu wydania Hallerowskiego, który tak brzmi:

Zywot pana Jezu Krista
stworzyciela y zbawiciela rodzaiu ludskiégo,
wedle Ewanielist swiętych z rozmyslanijm nabożnym doktorow pisma
swiętégo, krotko sebrany.
Item Modlitwy roskossné przy umęczeniu bożym.
Item to nowo przydano.
Grates nunc omnes, polskié, z lacińskiégo wyłożoné
Piesń, Pange lingua, Druga, Vexilla regis.
Pieśń o zmartwychwstaniu za procesyią.
Druga osobliwé noty. Regina celi, téyże noty.
Ewanielia wielkonoczna. Drugié wirssyki, teyże
Piesń o pańskim w niebo wstąpieniu.
Spolek Apostolski, wiary krześciańskié.
Pieśń o s. duchu, noty Niemieczkié. Veni creator.
Ave maris stella, Salve regina, prawie przelożoné.
Znamiona ktore będą przed sądnym dniem strassliwé.
Ku czcicielowi.

Drudzy czcą walki Troiańskié,
Albo y dzieie pogańskié,
Czci tu iestci pożyteczno,
Niewierzyssli poczni iedno.

Strona odwrotna: „*Wsselkiému wiernemu,*

krześcianinowi, ktorégokoli stadła będącému Jan Sandeczki w panu Jezusie dawa pozdrowienye." Potem następuje 5 kart regestru, piąta karta verso zakończona drzeworytem wyobrażającym Chrystusa Pana w postaci stojącej, jak przedstawiają na obrazach. *Salvator Mundi* z napisem na wstędze *Ego sum lux mundi.* W następnych czterech kartach znachodzi się słowo *O postawie Jezu Krystusowé*, *List Piłata ku Tyberiussowi posłany*, *Jozeffus żyd o Krystusie tak świadczy*, *Przedmowa na żywot Pana Jezusa* zakończona drzeworytem Matki najświętszej z Panem Jezusem. Od karty pierwszej do 193 text dzieła całego, na końcu na ostatniej karcie te słowa:

Wyrażono w Krakowie przez Floriana Bawara y Jana Sandeczkiego, nakladem opatrznégo męża pana Jana Hallera. Lata bożégo narodzenia tysiącznégo pieczsetnego dwudziestégo wtorégo.
Za panowania naiaśnieyssėgo Zygmunta krola Polskiégo pana nasségo milościwégo. Lata krolowania iego ssostégonastégo.

Co się tyczy drzeworytów w wydaniu Hallera z 1522 r. tych wielkich ćwiartkowych na całej stronnicy jest 5, a mianowicie: Zbawiciel świata karta 6 wstępu, Jezus między Doktorami karta 31,

Chrystus Pan na krzyżu 140, Pan Jezus bolejący 153, Zdjęcie z krzyża 155. Mniejszych drzeworytów 68. Z tych drzeworyt z karty 42 Kazanie Pana Jezusa, powtórzony jest dwa razy jeszcze na karcie 60 i 76. Odarcie z szat P. Jezusa drzeworyt 3 razy powtórzony, karta 125, 135 i 138. Magdalena umywa nogi P. Jezusowi powtórzony dwa razy, karta 45 i 70. P. Jezus wypędza kupujących i przedających z kościoła, karta 58 i 73. Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny, karta 7 i 178. Ozdobnych inicyałów 5 liter 7 razy umieszczono. Głoska B karta wstępu 8. K karta 1 i 63. M karta wstępu 9. P karta wstępu 7 a textu 163. V karta wstępu 7. W wydaniu niniejszem w zastósowaniu do edycyi Hallerowskiej umieszczono odpowiednich drzeworytów 33 nowszego kroju.

Co się tyczy objętości książki, to wstępu z tytułową kartą jest kart 10, textu kart liczbowanych 193 i ostatnia nieliczbowana, razem więc z tytułem 204. Kustoszami opatrzone są zeszyty jedne po 4 drugie po 6 kart liczące — pierwsze są od A do F i K i od *g* do *p*, wszystkie inne liczą się do 6ciokartkowych. Pomyłki drukarskie znachodzące się w liczbowaniu kart, są następujące: zamiast 27 jest 29; zamiast 34 jest 33; zamiast 57 jest 61; zamiast 78 jest 79; zamiast 86 jest 85; zamiast 123 jest 124; zamiast 146 jest 145;

zamiast 154 jest 51; zamiast 170 jest 107; zamiast 192 jest 162.

Tu należy się od nas słowo jeszcze o autorze. — Niestety wiadomości nasze pod tym względem są bardzo maluczkie. Przy wydaniu Wietora z roku 1522 pierwszą o nim mamy wzmiankę, że Żywot Pana Jezu Krysta dla Elżbiety królewny Polskiej wyłożył mistrz krakowski Baltazar Opeć. W przedmowie do wydania krakowskiego z r. 1692 Opeć nasz, nazwany jest sławnej Akademii krakowskiej Doktorem. I tytuł ten już stale przypisują mu wszyscy, którzy kiedykolwiek piszą o książce jego, tymczasem w poczcie uczonych mężów, mistrzów i doktorów Akademii krakowskiej, zamieszczonych w *Liber promotionum* i w *Liber diligentiarum* nie znajdujemy go zgoła. Nie znajdujemy go nawet w Metryce Akademickiej. W czasach ostatnich wyśledzono, że był Krakowianinem, pochodził z rodziny miejskiej w Krakowie, że około roku 1531 z różnych gruntów miejskich, jakie po rodzicach posiadał, spłacał siostrę będącą za garbarzem — i nakoniec że był proboszczem w Siennie majątku Oleśnickich około roku 1531. Idąc za tą wskazówką, pilnie przeszukałem akta konsystorskie, chcąc dojść, kiedy otrzymał to probostwo i jak długo był na temże. — Zapewniam, że o tem śladu nie znalazłem żadnego ani naj-

mniejszej wzmianki, a od roku 1496, w którym *Michael Altarista in Capella Szafrancorum in Ecclesia Cathedrali* instytuowany był na probostwo w Siennie (Acta Officialium Consist. Crac. Vol. XVIII. an. 1496 d. 4 Octobris) całe sto lat słowa niema o Siennie. Jedyny szczegół że nasz Baltazar Opeć był tam rzeczywiście proboszczem, znalazłem w aktach kapituły katedralnej krakowskiej w księdze *Liber retaxationum Beneficiorum* fol. CCLXXXXIII, przed komisarzami bowiem biskupimi do szacunku beneficyów wyznaczonymi stawił się osobiście roku 1529 *Balthazar praepositus* Sennensis i pod przysięgą zeznał szacunek beneficium swego.

Ot i wszystko co wiemy o kapłanie pisarzu polskim, który pierwszy obszerniejszą i w ojczystym języku, a tak ważną napisał książkę.

Na zakończenie tej krótkiej przedmowy poczytujemy sobie za obowiązek, krótką podać wiadomość o tych, co o tej książce bibliograficzne dali nam zapiski i studya. O ile wiemy X. Daniel Janocki pierwszy był, który o tej książce i o autorze jej zamieścił krótką wzmiankę a mianowicie: że Baltazar Opeć przełożył na język polski *Żywot Chrystusa Pana* z dzieł Ś. Bonawentury, drukiem ogłosił w Krakowie roku 1538 i takowy dedykował Elżbiecie córce Zygmunta Wielkiego króla

Polskiego, zaślubionej Janowi królowi Węgierskiemu. (Janociana I 198). Trzy te wiadomości wszystkie są błędne, bo Opeć nie tłumaczył żywotu Chrystusa Pana z dzieł Ś. Bonawentury, lecz samoistnie opracował takowy; nie w 1538 roku po raz pierwszy drukiem został ogłoszony, lecz w 1522; Zygmunt I nie miał córki Elżbiety, a ta królewna, której książkę przypisał, była córką Kazimierza Jagiellończyka.

Drugi z bibliografów wedle świadectwa Bandtkiego, Kuropatnicki, także niekrytyczną zostawił wzmiankę podając, że *Żywot Pana Jezusa* Opecia drukiem ogłosił Wietor w Krakowie 1512 roku (Historya Drukarń Krak. 257), gdyż wiadomo, że Wietor przybył do Krakowa dopiero w roku 1515. Zamieściwszy wzmiankę zaczerpniętą z Kuropatnickiego sam Bandtkie wspomina (l. c.) o dwóch wydaniach Żywota z r. 1692 i 1701, które widział w Wrocławskiej bibliotece u Panny Maryi na Piasku. Roku 1823 obszerniejszą i więcej szczegółową wiadomość o Żywocie Pana Jezusa Baltazara Opecia zamieścił Lelewel Joachim (Ksiąg bibliograficznych dwoje I str. 117—124), a opisawszy egzemplarz defektowy pierwszego wydania Wietora z r. 1522, wzmiankuje o wydaniach z 1538, 1687, 1688, 1692, 1701 i 1731.

W 20 lat po Lelewelu gruntowną na swoje

czasy zamieścił rozprawę Stanisław Przyłęcki: *Wiadomość o wtórem wydaniu Żywota Chrystusa przez Ś. Bonawenturę po łacinie napisanego, a przez Baltazara Opecia na polski język przełożonego.* Defektowy mając egzemplarz z biblioteki hr. Łosia, uwiedziony datą *r. 1532* położoną na pierwszym drzeworycie, sądził, że to jest drugie wydanie i że jest z r. 1532. Tymczasem ani jedno ani drugie — dowiedziono później, że opisane przez niego wydanie jest trzecie z rzędu wykryte a drukowane nie 1532 lecz 1538 roku w Krakowie u Wietora. Następnie opisał bibliograficznie pięć pierwszych wydań Żywota seryi drugiej z roku 1688 dwa i z r. 1692, 1701 i 1731 (Bibl. Ossol. X. 1844 str. 105).

Od Jochera w jego Obrazie bibliograficznym oczekiwano gruntownego opisu różnych wydań Żywota Pana Jezu Krysta — zawiedziono się jednakże, gdyż o jednem zaledwie wspomniał wydaniu i rzeczy nowych nie powiedział (Por. T. III str. 48 i 186—189).

Wiszniewski w Historyi Literatury Polskiej Tom VI. str. 381—385 i VIII str. 165 także nic nowego nie napisał.

Wacław Alexander Maciejowski w Dodatku do Piśmiennictwa Polskiego str. 320—324 ciekawą zamieścił wiadomość o *Żywocie Chrystusa Pana*

w rękopisie z r. 1531, który bezimienny zakonnik klasztoru Świętokrzyskiego na Łysej Górze przepisał albo z drukowanego egzemplarza z r. 1522, albo co prawdopodobniej z rękopisu, dawniejszej i odmiennej trzymając się pisowni.

We wszystkich innych literaturach polskich wiadomość o Opeciu i Żywocie Chrystusa Pana jedni przepisywali z drugich — znane tylko rzeczy zamieszczając.

Dopiero w czasach ostatnich, w r. 1878 po odkryciu drugiego wydania Żywota Chrystusa Pana z r. 1522 (Przewodnik bibl. Dr. Wisłockiego Rok 1878 str. 28) doczekaliśmy znakomitej pracy skreślonej przez Józefa Przyborowskiego *Baltazara Opecia Żywot Pana Jezusa w pięciu wydaniach wieku XVI* (Przegl. bibl. Arch. Warsz. 1881 tom II 321 i nast.). A ostatnie słowo o tem dziele, w temże piśmie w r. 1882 ja zamieściłem — wykazując, że po rok 1880 wydań Opecia w języku polskim było 35.

Kraków dnia 4 Czerwca 1884 r.

X. Ignacy Polkowski.

***) Wszelkiemu wiernemu chrześcijaninowi całego społeczeństwa[1]), Jan Sandecki w Panu Jezusie dawa pozdrowienie.**

1) ktoregokoli stadła będącemu

Platon ateński w niektórym liście[2]) powiada, najmilejsi Polacy, że nietylko sobie narodzeniśmy, ale pochodzenia[3]) naszego część sobie ojczyzna przywłaszcza, część rodzice, a część przyjaciele. Bo każdy ojczyźnie swej, przyjaciołom a samemu sobie możnością swą dopomódz powinien. Te słowa Platonowe najjaśniejsza Pani, Pani Elżbieta królewna polska, a potem księżna Lignicka bacząc, dla pospolitego dobra i dla rozmnożenia pisma polskiego, w którem się osobliwie kochała, nakładu nie żałując, ten niniejszy Żywot Pana Jezusa wypisać dała. Który już powtóre wyrażony i polepszony, przydaniem też mnogich rzeczy (których w pierwszem wybijaniu nie najdziecie) ozdobiony[4]), waszej przyjaźni oddawamy. Najdziecie przy nim najpierwej trzy historye albo listy[5]) o Pana Jezusa postawie, przy których

2) w niektore epistole

3) posscia

4) okrassony

5) epistoły

---

*) Ta przedmowa tylko jest przy wydaniu Hallera z r. 1522. Wietor tak przy wydaniu I z 1522, jak i przy wydaniu 1528 t. całkiem odmienne dał przedmowy. Obie są przedrukowane u Przyborowskiego. Przegląd bibl. Arch. II. str. 401, 413.

też i postawa Pana Jezusa jest słusznie wyobrażona, która trzynaście kroć rozmierzona, znamionuje wysokość Jezusową na znamię tego, iż Pan Jezus dwanaście uczni mając[1]), był trzynasty[2]) między nimi najpiękniejszy[3]). Najdziecie też ten żywot Pana Jezusa rozdzielony na trzy[4]) księgi, a każde księgi mają swe rozdziały[5]). Najdziecie też przy uroczystych świętach[6]) pieśni piękne dla osobnego pocieszenia, jako regestr pokazuje w końcu położony. Miejcie się dobrze, a pospolite dobro miłujcie.

Dan w Krakowie, lata bożego 1522.

1) uczenników
2) trzecinasty
3) nakrasnieyssy
4) troie
5) kapitula
6) święciech

[1] Rejestr łatwego nalezienia dziejów albo rozdziałów.[2]

[1] Przy pierwszem wydaniu rejestr jest na końcu alfabetyczny, przy drugiem i trzeciem na początku, oba odmienne.
[2] kapitula 2.

Księga pierwsza.

str.

1. Anieli święci przed majestatem boskim (upadając na swe oblicze się modlili, aby Bóg Ojciec raczył wybawić rodzaj ludzki) [3] 1
2. Jako Panna Marya odmawiała, iżby męża niepojęła. 6
3. Jako kapłani Boga prosili, iżby im objawił[4]), coby z tą panną działać mieli 8
4. O chwale Józefowej, oblubieńcu Panny Maryi . . 10
5. O modlitwie błogosławionej dziewicy Maryi, gdy Jej kazano Józefa pojąć 13
6. Pan Bóg rozkazuje Gabryelowi ku Pannie Maryi (poselstwo z swej rady) 15
7. Gabryel przyszedłszy ku Pannie Maryi, zwiastował Jej Syna bożego poczęcie; (orędzie poselstwa Trójcy świętej) 16
8. Panna Marya świętą Elżbietę nawiedziła . . . 22
9 O narodzeniu świętego Jana bożego Chrzciciela . 26
10. Marya do domu się wraca 28
11. Józef chciał Pannę opuścić 29
12. O narodzeniu Pana Jezusa Chrystusa (Króla niebieskiego) 32

[3] Słowa które są w nawiasie tym ( ) opuszczone są w regestrze
[4] wziawił.

str.

13. Anieli objawiają narodzenie Boże 37
Grates nunc omues 38
Drugie: Dies est laeticiae . . . . —
1) Biernata. 14. Nabożna rozmowa św. Bernarda[1]) (z Panem Jezusem, nowonarodzonem Dzieciątkiem) 40
15. Nabożne i rozkoszne tulenie (z przywitaniem i pozdrowieniem nowonarodzonego Pana Jezusa) · 45
16. Pieśń piękna o obrzędzie Bożego narodzenia . . 49
17. O obrzezaniu miłego Pana Jezusa, (Zbawiciela naszego) 54
18. Trzech Królów z dary przyjechanie 58
19. Jak długo przebywała w onej stajni Marya . . 62
20. O wywodzeniu Panny Maryi 63
21. O uciekaniu Panny Maryi z Dzieciątkiem do Egiptu
2) o zmordowaniu mładziatek. i zamordowaniu Młodzianków[2]) 67
22. Jako się Panna w Egipcie żywiła 72
3) o nawroceniu Jezusa. 23. O powrocie Józefa[3]) z Egiptu 73
24. Jezus w Jeruzalem został sam 77
25. O tem, co Jezus miły od dwunastu lat począwszy czynił, niż trzydzieści lat miał 84
26. Jezus do chrztu poszedł 87
27. O poszczeniu miłego Pana Jezusa (i o pokusach Jego) 90
28. O posłudze anielskiej Panu Jezusowi 92
29. Jan święty ukazał palcem Jezusa, mówiąc: („Oto Baranek Boży") 94
30. Pan Jezus począł objawiać Bóstwo swe 96
31. O pierwszem wezwaniu Apostołów piszą Ewanielistowie: Jan ś., Łukasz i Mateusz . . . . . . —
32. Jezus uczynił z wody wino 98
33. Pan Jezus szedł do Kafarnaum 101
34. O pierwszem kazaniu (Jezusowem) na górze Tabor . 102
4) Centuriego służebnika. 35. Setnika sługę[4]) uzdrowił 104
36. Jezus uzdrowił paraliżem zabitego 105

str.

37. Jezus uzdrowił świekrę Piotrową 107
38. Jezus miły zasnął . . . . —
39. Jezus wskrzesił wdowie syna 109
40. Jezus miły wskrzesił[1]) pannę umarłą (książęcia jednego) —
41. O nawróceniu Maryi Magdaleny 111
42. Jan Chrzciciel posłał uczni swoich do Jezusa[2]) . 115
43. O ścięciu świętego Jana 117
44. Jezus miły uchodziwszy się w drodze,[3]) nad studnią odpoczywa, rozmawiając (z niewiastą) Samarytanką . 121
45. Jezusa miłego z góry zepchnąć chciano, (jako) Łukasz święty pisze 126
46. Pan Jezus uzdrowił człowieka chorego, suchą rękę mającego 127
47. O rozmnożeniu chleba 128
48. Jezusa miłego chciano uczynić królem . . . 130
49. Pan Jezus chodził po morzu 133
50. Jezus uzdrowił dziewczę opętane[4]) 134
51. Niektórzy uczniowie[5]) z słów Pana Jezusa się zgorszyli[6]) 136
52. O zapłacie tych, którzy wszystko opuściwszy, naśladują Pana Jezusa 137
53. Pan Jezus pytał się swych uczniów[7]), coby ludzie o Nim mniemali[8]) 138
54. Pan Jezus Chrystus na górze Tabor przemienił się . 140
55. Jezus miły wygnał z kościoła kupujących i sprzedających[9]) 142
56. Pan Jezus uzdrowił paraliżem zabitego . . . 143
57. Apostołowie kłosy niedojrzałe jedli[10]) 146
58. O posłudze świętej Marty 147
59. Miłościwy Pan Jezus rozmaicie kazał 148
60. Pan Jezus wzrok przywrócił ślepemu przy drodze[11]) 150
61. Pan Jezus wstąpił do domu Zacheusza (jawnego grzesznika) 152

1) skrzesił.
2) ku Jezusowi
3) z drogi.
4) dziewkę opętaną.
5) zwolennicy.
6) są się zgorssyli.
7) zwolenników.
8) dzierżeli.
9) targujące.
10) prażmo.
11) Jezus miły oświecił ślepego podle drogi.

1) Jezus oświecił ślepo narodzonego.

str.

62. Pan Jezus przywrócił wzrok ślepemu od urodzenia[1]) . 154
63. Żydzi chcieli Jezusa miłego ukamienować . . . 158
64. Drugi raz chcieli ukamienować Pana Jezusa . . 159
65. Jezus miłościwy wskrzesił Łazarza umarłego, (cztery dni w grobie leżącego) 163

Księga druga.

2) Biskupowie z licemierniki.

1. Kapłani z faryzeuszami[2]) radę uczynili, (aby miłego Pana Jezusa zabić mogli) 168
2. Marya Magdalena Jezusa maścią pomazała . . 170
3. Jezus z wielką chwałą przyjechał do Jeruzalem (w kwietnią Niedzielę, siedząc pokornie na oślicy a potem na ośle) 172
4. O wyrzuceniu kupujących i sprzedawających (z kościoła) 177
5. Jezus przeklął drzewo figowe 179
6. Niektórzy w Jeruzalem mówili, że książęta poznali, iż to jest Chrystus 183
7. Jezus we wtorek po kwietniej niedzieli wrócił się do Jeruzalem 186
8. Wybawienie cudzołożnicy (od ukamienowania) . . 187
9. Błogosławionej Dziewicy Panny Maryi zasmucenie . 190
10. Panny Maryi pierwsza prośba 193
11. Pan Jezus swej Matuchnie miłej, łaskawie na to odpowiedział 194
12. Panny Maryi powtórna prośba 195
13. Trzecia prośba i napominanie Dziewicy Panny Maryi 196
14. Jezus miły odpowiedział na to (bardzo) łaskawie (swej miłej Matuchnie) 197
15. We środę po kwietniej niedzieli, faryzeusze[3]) i książęta żydowscy, ostatecznie radę uczynili, żeby koniecznie Jezusa zabić 199

3) Licemiernicy.

str.
16. Zaprzedanie Pana Jezusa od Judasza 201
17. Marya łaskawie Judasza gdy przyszedł przyjęła albo przywitała 206
18. Jezus miły chcąc Judasza odwieść od jego złego uczynku, posadził go przy wieczerzy, między sobą i swą miłą Matką . . . . —
19. W Wielki Czwartek rano posłał Jezus świętego Piotra i świętego Jana do miasta Jeruzalem, aby nagotowali wielkanocnego baranka 208
20. Jezus przykazał[1]) swej miłej Matce, aby w Betanii została, niechodząc za Nim do Jeruzalem 210
21. Jezusa miłego swej miłej Matuchnie pokorne dziękowanie 211
22. Smutne i bolesne (Syna bożego z swą Matką) rozstanie 212
23. Żałość i udręczenie najświętszej Panny Maryi o mękę swego miłego Syna 213
24. Ostatnia wieczerza miłego Pana Jezusa 215
25. Pokorne Jezusa miłego swym miłym apostołom nóg umywanie 218
26. Jezus nauczał apostołów 222
27. Ciała Bożego poświęcenie i ustanowienie[2]) . . 223
28. Odezwanie się zdrajcy[3]) 225
29. Jezusa miłego słodkie kazanie i apostołów miłe i łaskawe nauczanie 228
30. Jezus miły przed swą śmiercią obiecał swym uczniom[4]) zesłać pocieszający dar Ducha Świętego . . . 231
31. Jezus z onego miejsca, gdzie była wieczerza wstawszy, szedł z swymi uczniami[5]) ku górze oliwnej[6]) . . 234
Rozmawianie 237
32. Pierwsza modlitwa 239
33. Apostołów pierwsze nawiedzenie 240
34. Jezusa miłego apostołów wtóre nawiedzenie . . 241

1) zakazał.
2) ustawienye.
3) Zraydce swego odzywanye.
4) zwolennikom.
5) zwolenniki.
6) oliwety.

str.

35. Jezusa miłego posilenie 244
36. Sukienki ukazanie 248
Rozmyślanie . . . . —
37. Trzecie nawiedzenie apostołów 251
38. Apostołów wzbudzenie, a Żydów upadnienie . . 252
39. Judaszowe Jezusa wydanie 254
40. Jezusa miłego okrutne pochwycenie i (ciężkie o ziemię rzucenie i też po ogrodzie za włosy włóczenie) . . —
41. Rozproszenie apostołów 257
42. Jezusa pędem i szarpaniem[1]) z ogrodu wywiedzenie i w rzekę Cedron wrzucenie i zepchnienie, o kamień zbicie i obrażenie 258
43. Jezusa miłego z biciem, z pchaniem do miasta Jeruzalem prowadzenie 258
44. Jezus miłościwy i pokorny Annaszowi oddany[2]) . 261
45. Jezus u Annasza policzek odebrał[3]) 262
46. Jan Matce powiada Jezusowe pojmanie[4]) . . . 263
47. Płacz i narzekanie Dziewicy błogosławionej Panny Maryi 264
48. Pannę wiodą do Jeruzalem 266
49. Jezusa miłego do Kaifasza niemiłościwe wiedzenie . 268
50. Piotrowe zaprzanie 269
51. Jezus miły z hańbą do Kaifasza przyprowadzony . 273
52. Jezusa miłego poprzysięganie 273
53. Jezusa miłego bicie po szyi[5]) 275
54. Z Jezusa miłego naigrawanie 276
55. Dziewica Marya Żydów upominała, aby nie męczyli Jej miłego Syna 278
56. Jezus rano wzbudzony 279
57. Jezusa ku radzie wiodą 280
58. Jezusa miłego wiodą do Piłata 281
59. Matka Mu zabieżała 282
60. Jezus oskarżon przed Piłatem . . . . . . —

1) pądem y z siepanijm.
2) ofiarowan.
3) wział.
4) ięcie 2.
5) possiykowanie, w regestrze niema rozdzielenia rozdziałów 52 i 53.

str.

61. Judasz (widząc Jezusa miłego łańcuchem związanego), wrócił Żydom ich pieniądze 283
62. Piłat wwiódł Jezusa na ratusz 285
63. Piłat pytał Jezusa miłego o rozmaite rzeczy, a szczególnie o to, czy On jest królem żydowskim . . 287
64. Piłat pytał Jezusa, co to jest prawda . . . 288
65. Piłat posłał miłego Jezusa do Heroda . . . 290
66. Heród wzgardziwszy Pana Jezusa, dał Go oblec w białe odzienie jakoby jakiego błazna . . . . . . —
67. Sromotne Jezusa miłego od Heroda do Piłata prowadzenie —
68. Jezusa miłego Piłatowe u Żydów wymawianie . . 296
69. O Barabasza proszą 297
70. Jezus z odzienia odarty wielce[1]) nielitościwie, i stał nagi przede wszystkim ludem sromotnie 299
71. Jezusa miłego okrutne i bez wszelkiej litości biczowanie 301
73. Oblec Mu się kazali 305
74. Na koronowanie Go wiodą . . . . . . —
75. Jezusa miłego koronowanie . . . . . . —
76. Jezusa miłego Piłat ukazuje 309
77. Jezusa miłego pokorne milczenie 312
78. Jezusa miłego na śmierć okrutną krzyżową osądzenie i skazanie 317
79. Jezusa miłego w przedsionku[2]) niemiłościwie z szkarłatnej szaty[3]) odarto, rany Jego wszystkie odnowiono (i koronę gwałtem z głowy zerwano) . . . 323
80. Jezusa miłego ciężkiego krzyża noszenie . . . 324
81. Jezus miły mówił do niewiast[4]) 325
82. Jezus miły pod krzyżem upadł 326
83. Szymona krzyż nieść zmusili[5]) 329
84. Na górę Kalwaryą Jezusa miłego przywiedziono . —
85. Jezusa miłego rąk i nóg (na krzyżu bolesne rozciągnienie i do krzyża gwoźdźmi tępemi) przybijanie . —

1) wielmi.

NB. Źle numerowano rozdziały w texcie.

2) pod wietnicą.

3) z pawłoki.

4) ku paniam.

5) nosicz przypędzili.

str.

86. Jezusa na krzyżu ofiarowanie 333
87. Tytułu napisanie 334
1) rozbitego. 88. Jezusa miłego na krzyżu okrutnie rozpiętego[1]), niemiłościwe podniesienie 335
89. Smutek dziewicy panny Maryi 337
90. Jezusa miłego na krzyżu pośmiewanie . . . —
2) polutowanije. 91. Jezusowe nad swą Matuchną politowanie[2]) . . 339
92. Idących mimo Jezusa naśmiewanie 340
93. Siedm słów, które wymówił Pan Jezus wisząc na krzyżu 341
94. Łotrowskie z Pana Jezusa naśmiewanie . . . 343
95. Matka stojąc pod krzyżem, z żałością się uskarża Bogu Ojcu 349
96. Panny Maryi narzekanie 352
97. Słońca zaćmienie 354
98. Setnikowe nawrócenie 360
99. Płacz dziewicy Maryi Matki Bożej . . . . —
100. Jezusowi włócznią bok otworzono . . . . —
3) seymowanije. 101. Jezusa miłego w nieszporną godzinę z krzyża zdejmowanie[3]) 365
102. Smutek Panny Maryi 368
103. Jezusa miłego (do grobu prowadzenie i) w grób włożenie —
104. Użytki nabożnego rozmyślania męki Bożej (te są, jak nabożni doktorowie mówią) 378
105. Pieśń, (w której jest krótkie wspominanie męki Pana Jezusa) 380
Druga: Vexilla regis prodeunt 381
106. Jezusowego grobu strzeżenie 383
107. Ojców świętych wybawienie . . . . . . —

Księga trzecia.

1. Jezusa miłego chwalebne trzeciego dnia zmartwychwstanie 386

str.

2. Jezus miły Matce się ukazał 389
3. Trzy Marye maści przyniosły 390
4. Jezus miły ukazał się Maryi Magdalenie . . . 391
5. Jezus miły nawiedza w raju Ojców świętych powtóre 394
6 Jezus ukazał się dwom zwolennikom idącym do Emaus 396
7. Jezus przez zamknione drzwi[1]) wszedł do uczniów[2]) 399
8. Jezus miły powtóre[3]) nawiedził apostołów, gdy Tomasz był między nimi 401
9. Pieśni[4]) o zmartwychwstaniu Zbawiciela naszego, a pierwej na procesyą 404
Druga pieśń na osobną nutę . . . . . —
Regina coeli wierszem[5]) przełożone 405
Ewangelia wielkanocnej niedzieli . . . . . —
Drugie wiersze na też nutę 406
10. Pana Jezusa miłego dziwne i wesołe wniebowstąpienie 407
11. Pieśń o Pańskiem wniebowstąpieniu na procesyą . 413
12. Jezusa miłego dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu Ducha świętego zesłanie 414
13. Skład[6]) apostolski, w którym jest dwanaście członków (artykułów) wiary chrześcijańskiej 417
14. Pieśń o świętym Duchu na procesyą . . . 419
Druga pieśń, Veni Creator . . . . . —
15. Panny Maryi śmierci objawienie 421
16. Apostołów świętych ze wszystkiego świata dziwne zebranie 422
17. Panny Maryi Dziewicy najbłogosławieńszej lekkie bez boleści uśpienie 423
18. O chwale, którą w każdym chórze[7]) anieli i wszyscy Święci Dziewicy Maryi czynili, gdy Ją do nieba przez chóry anielskie chwalebnie z weselem wielkiem prowadzili 431
19. O koronach, któremi Panna najświętsza, gdy chwalebnie wniebowzięta, ukoronowana była . . . 441

1) uliczki.
2) ku swym zwolenikom.
3) wtore.
4) piesnki.
5) w wirssyki.
6) Społek.
7) korze.

str.
20. Pieśń o błogosławionej Pannie Maryi, Ave Maris stella 449
Śpiewanie kościoła Salve regina 450
21. Sąd Boży sprawiedliwy a straszliwy 451
22. Znamiona które będą przed sądnym dniem . . 456

Joannes Sandecensis.

Śmierć Chrystusową, śmierć swą zawżdy
Miej przed sobą człowiek każdy,
Mękę wieczną, marność świecką,
Chceszli mieć radość niebieską.
Wszystkoć próżno
Służ Bogu, toć pewno.

---

[1]) O postawie Jezusa Chrystusa

czasów Oktawiana cesarza, gdy ze wszystkich części świata oni, którzy krainom przełożeni byli, senatom pisali, którzy w Rzymie byli, o nowinach które się zdarzały[2]) po częściach świata. Niejaki Lentulus imieniem, w stronach żydowskiej ziemi Heroda króla, mając urząd senatom i wszystkiej radzie rzymskiej, o Chrystusie tak napisał:

Ukazał się czasów tych i jeszcze jest człowiek wielkiej cnoty, któremu imię jest Jezus Chrystus, który rzeczon jest od ludzi prorokiem prawdy, którego uczniowie[3]) jego zowią Synem Bożym, wzbudza umarłych a uzdrawia chorych, człowiek jest postawy wzrosłej, krasnej a wdzięcznej, oblicze mając poczciwe, iż którzy Nań patrzą mogą Go miłować i bać się; włosy ma barwy orzecha laskowego dojrzałego, gładkie niemal aż do uszu, a od uszu na dół promienie kędzierzawe, nieco żółtsze a jaśniejsze, po plecach się roztaczające, przedział mając pośród głowy podług obyczaju Nazareów, czoło gładkie a bardzo[4]) jasne, oblicze też niezmarszczone i bez żadnej zmazy, najjaśniejsze, któreć rumienność mierna krasi. Nosa i ust żadna zgoła[5]) nie jest przygana, brodę mając gęstą a wdzięczną, włosom w barwie po-

1) Tego listu niema ani w wydaniu 1 ani w 3.
2) nagadzały.
3) uczennici.
4) a wielmi.
5) owsseki.

dobną, nie długą, a w pośrodku rozdwojoną, wzrok mając prosty a stateczny. Oczu poczesnych, żółtych, a rozmaicie jasnemi bywających, w strofowaniu[1]) groźny, w upominaniu łaskawy, luby[2]), miły i wesoły, zachowując powagę[3]), którego nigdy nie widziano by się śmiał, ale płakał często; w postawie ciała wysoki a prosty, ręce i ramiona mając ku widzeniu rozkoszne, w wymowie poważny, rzadki i mierny, a między syny ludzkimi najkraśniejszy.]

1) w łakaniu
2) lubieżny.
3) chowaiąc ważność.

List Piłata starosty Jerozolimskiego, o dziwach[4]), o śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa, do Klaudyusza Tyberyusza posłany.

4) o dziwiech.

Pontski Piłat Klaudyuszowi Tyberyuszowi zdrowie powiada.

Przydarzyło się niedawno, com i ja doświadczył[5]), iż Żydowie przez nienawiść siebie i swoje potomki okrutnem potępieniem zatracili. Albowiem (gdy) ich ojcowie mieli obietnicę, iż Bóg ich miał im zesłać z nieba świętego swego, któryby królem ich słusznie był rzeczon. Tegoż wedle obietnicy między nas posłał z Panny narodzonego. Mnie zaiste w żydowskiej ziemi starostą będącym, gdy go usłyszeli Żydowie ślepe oświecać, trędowate oczyszczać, opuchłe uzdrawiać, djabły od ludzi wy-

5) czom ij ia doświadssyl.

ganiać, umarłe wskrzeszać, wiatrom przykazować, suchemi nogami na wodach morskich chodzić i wiele innych dziwnych znamion czynić; a gdy wiele z ludu żydowskiego w tego Syna Bożego uwierzyli, nienawiścią przeciw Niemu książęta kapłańscy zapalali się i mistrzowie faryzeuszów[1]), i pojmawszy[2]) Go, dali mnie staroście, a jedni za drugimi[3]) lżąc, Onego czarnoksiężnikiem być rzekli i przeciw ich zakonowi czyniącym[4]). A ja ich słowom uwierzyłem, i na ich wolą Onego ubiczowanego wydałem. Tedy oni na drzewie Go ukrzyżowali, a umarłego pogrzebawszy, stróżów ratusza mego rycerze położyli, a naznamienowawszy grób, odeszli. Ale On trzeciego dnia zmartwychwstał. Tak bardzo[5]) rozgorzała się nieprawość Żydów, iż stróżom moim dali pieniądze mówiąc: „Mówcie iż Jego uczniowie[6]) ciało Jego w nocy ukradli". Ale służebnicy gdy pieniądze wzięli, wżdy zamilczeć nie mogli, co się było stało, ale z grobu Go wstającego świadczyli[7]), a iż od Żydów wzięli pieniądze, iżby przeciw temu mówili. Przeto objawiam tobie królowi, aby żadny tobie prawdę wiedzącemu nie łgał, abyś też nie mniemał mnie wierzyć kłamstwom żydowskim, mocy twej wszystkie rzeczy, które się działy, o Jezusie na ratuszu moim znajomem czynię przez niniejsze pisanie. Miej się dobrze z Jeruzalem.

Ten Piłat był Francuz rodem z miasta Lugdunu.

1) licemiernikow.
2) ięwszy.
3) iedni za drugie.
4) przeciw ich zakonu czynić.
5) wielmi.
6) uczenicy.
7) z grobu wstać świadczyli są.

Jozefus Żyd rodu kapłańskiego z Jeruzalem dziejopis znamienity, w ośmnastych księgach starych dziejów, w trzynastym rozdziale wypisując czas cesarstwa Tyberyusza cesarza i Piłata jego, starosty w ziemi żydowskiej, o Chrystusie tak świadczy, z którym się zgadza Euzebiusz w księgach swych.

Był tych czasów Jezus mądry mąż, jestli go też mężem słuszno zwać. Ten był dziwnych uczynków sprawca a nauczyciel[1]) onych ludzi, którzy radzi słuchają tych rzeczy, które prawdziwe są. A mnogie z Żydów, mnogie też z poganów sobie przyłączył. Chrystus ci to był, którego oskarżeniem przednich naszego ludu mężów, gdy Piłat na krzyż wbić kazał, nie opuścili oni, którzy Go od początku miłowali. Ukazałciem się zasię żywy dnia trzeciego, jakoż to bóstwem natchnieni prorocy i te i inne od Boga niezliczone dziwy być przyszłe przepowiadali. Ale i do dzisiejszego dnia chrześcianów (którzy od niego wezwani są) i imię i rodzaj trwa.

1) uczyciel.

Przedmowa na żywot Pana Jezusa do oświeconej panny Elżbiety, dobrej pamięci królewny polskiej i księżny lignickiej.*)

Między wielkością chwały i też cnót rozmaitych pannę dostojną świętą Cecylią Pismo chwali z tej cnoty, iż ustawicznie ewangelią świętą w swem sercu nosiła, a od Boskiej rozmowy nie przestawała. To jest, iż nic innego, tylko żywot Jezusa Chrystusa miłego w ewangelii napisany, we dnie i w nocy sercem gorącem i nabożnem rozmyślała. A ile razy przeczytała[1]), od początku zaczynała, bo Duchem świętym nauczona wiedziała, iż między wszystkiemi pracami duchownemi żadna nad tę nie jest użyteczniejsza i zbawieniu ludzkiemu potrzebniejsza i do dostąpienia cnót świętych godniejsza, jak częste obieranie w żywocie Jezusa miłego. Nigdzie[2]) nie najdujesz nauki lepszej naprzeciw zdra-

1) A ijlekroc dokonała zasie 1 2 3.

2) nigdzieciem.

*) W pierwszem wydaniu Wietora z r. 1522 przedmowa ta takie ma zatytułowanie: „Poczyna się nabożne rozmyślanie żywota pana naszhego namiłościwszego Jezu Krysta. Ktore gdy kto będzie nabożnie przeczytał a rozmyślał, weźmie w żywocie swem pocieszenie, a po śmierci otrzyma wieczne królowanie. Tu czcy a pamiętay o którym masz rozmyślać iż o naywyszhem". 2gie wydanie niniejsze. Przy trzeciem wydaniu z r. 1538 te tylko słowa: „Przemowa do wszystkich cnych pań i panien".

dliwym a krótkim rozkoszom cielesnym i przeciwnościom ludzkim, jak w żywocie Pana Jezusa Chrystusa, jeśli się w tem wzwyczaisz. Bo rozmyślaniem[1]) Jego świętego żywota, dusza tak się w miłości Bożej utwierdza[2]) i rozpala, iż rzeczami doczesnemi pogardza[3]) a za nic niema. Naucza też co człowiek ma czynić, a czego się ma strzedz[4]). Rzekłem naprzód, iż rozmyślanie żywota Jezusa miłego naucza niedbać o cielesne i zdradne[5]) rozkosze, przykład tego w świętej Cecylii, która tak swe serce napełniła, iż żaden grzech miejsca w niej mieć nie mógł, ani myśl która zła. Przeto gdy na godach weselnych granie, śpiewanie i muzyki[6]) rozmaite słyszała, nabożnem sercem mówiła: „Serce moje i ciało moje, miły Panie, niechaj nie będzie pokalane, abym nie była shańbiona[7]). Powtóre rozmyślanie żywota miłościwego Pana Jezusa Chrystusa naucza znosić prześladowanie ludzkie i wszelkie przeciwności. Przykład tego mamy w świętych Męczennikach, którzy ciężkie a rozmaite męki cierpieli z dobrą wolą. Zkąd to mieli? święty Bernard[8]) powiada, iż z nikąd, jedno z ran i z boleści miłego Pana Jezusa Chrystusa, które ustawicznie rozmyślali. Temu się tedy dziwuj, a ich w tem naśladuj, a spoglądaj w rany Stworzyciela twego, które są otworzone, a ku wierzeniu wnątrz jawne. A ztąd nietylko męczennicy, ale

1) Rozmyślanimciem 1 3. Bo rozmyślaniem 2.
2) twierdzi 1 2 3.
3) rzeczy czesne wzgardza 1 2 3.
4) wiarować 1 2, warować 3.
5) zdradnych 1 3, zradnych 2.
6) na swadźbie trąbienie, śpiewanie y gędzby 1 2 3.
7) zganbiona 1 2 3.
8) Biernat 1 2 3.

i wyznawcy wiary, w niemocach, w kłopotach, w smutkach, w przeciwnościach wielką mieli cierpliwość. O wierna duszo, gdybyś czytała[1]) o świętym Hieronimie, o świętym Franciszku albo o świętej Klarze, jak oni w swych smutkach nad ludzkie domniemanie mieli cierpliwość. Nad to wszystko patrz też i dziś na ludzi świętych, jak oni skromnie cierpią wszystkie niewczasy, a to dla tego, iż dusze ich nie są w ich ciele, ale w ciele i w ranach Jezusa miłego przez rozmyślanie. Po trzecie rozmyślanie żywota Jezusa miłego naucza nas, czego się mamy strzedz a co[2]) naśladować, bo tam najdziesz niewymowne w pokusach ochłodzenie, najdziesz Syna Bożego głębokie upokorzenie, najdziesz tam wielką cierpliwość i wszystkich cnót powolność. O tem krótko święty Bernard mówi: „Próżno ten pracuje, kto mniema cnót dostąpić gdzieindziej, jak u cnót mnożyciela, to jest u Pana Jezusa, którego nauka jest nasieniem mądrości i miłosierdzia, którego żywot jest zwierciadłem w powściągliwości[3]), a Jego śmierć jest zwycięstwem wszelkiej śmierci". Tenże święty Bernard dalej mówi: „Kto Jezusa naśladuje, zbłądzić nie może". Przez rozmyślanie tedy częste żywota Jezusowego, serce się pobudza ku wielkiej miłości, żąda naśladować i chce dostąpić jego wielkiej cnotliwości, a potem bywa oświecone światłością niebieską tak, iż rozezna

1) czła 1, czthła 2, cztła 3.

2) wiarować a czego.

3) omiorności 1 2. wmiorności 3.

rzeczy prawdziwe i fałszywe, iż żaden zły wróg zaszkodzić mu nie może. Z takiego to[1]) rozmyślania mnodzy ludzie prości a nieumiejętni bywają rozumu oświeconego i żywota świętego, którym miły Jezus z swej łaski dawa rozum głęboki ku zrozumieniu wielkich rzeczy. Przeto wielebny ojciec święty Franciszek nie zkądinąd dostąpił cnót rozmaitych i przyszedł do dziwnego zrozumienia rzeczy dziwnych, tylko z spółeczności i przestawania[2]) z miłościwym Panem Jezusem Chrystusem, w którego się tak był wpoił, iż jakoby obraz w Jego sercu był, aż potem dla wielkiej miłości zasłużył rany z Jego łaski w ręku, w nogach i w boku[3]) przyjąć, a tak się był w Chrystusa wlepił, iż nie sobie ale Chrystusowi żyw był. A przeto się wszystek w Chrystusa przemienił. Patrzajże, do jakiej wysokości rozmyślanie żywota Pana Jezusa przywodzi. Przeto też ty[4]), najjaśniejsza Panno[5]), chceszli przyjść do stanu doskonałego[6]), masz się w żywocie Jezusa miłego często przeglądać, a tak się uspokój[7]) i zmysły twe ułóż, jakobyś przy tem była i oczyma widziała to co rozmyślasz. Chceszli abyś Pana Jezusa nalazła i słodkości Jego skosztowała[8]), rozmyślajże te rzeczy pilnie z Kochanym duszy twej, i chciej pracować w tej nauce aż do końca żywota twego, po którym ten Pan da ci dostąpić królestwa swego wiecznego.

1) Stakowegociem 2.
2) spospolitowania y obcowania 1 2 3.
3) y w boce 1 2 3.
4) Tu w wydaniu 1 zaczyna się list II czyli karta druga.
5) miła panno 1, thy wszelka czna pani y panno 3.
6) ku stadłu doskonałemu 1 2 3.
7) upokoy 1 2 3.
8) zakusiła.

ŻYWOT
PANA JEZUSA CHRYSTUSA
WEDLE EWANGELII ŚWIĘTYCH
Z ROZMYŚLANIEM NABOŻNEM DOKTORÓW PISMA Ś.
KROTKO ZEBRANY.

KSIĘGA PIERWSZA.

1. Anieli święci przed majestatem boskim upadając na swe oblicze modlili się,[1]) aby Bóg 1) sie modlili 1 2 3
Ojciec raczył wybawić rodzaj ludzki.[*])

Kiedy przez pięć tysięcy lat i dłużej, mizerny rodzaj ludzki skazany był na potępienie, dla grzechu pierwszego człowieka, tak iż żaden człowiek nie mógł przyjść do chwały królestwa niebieskiego, Święci żałując upadku[2]) stworzenia 2) upadu 1 2 3
tak szlachetnego i spustoszenia królestwa niebieskiego, aczkolwiek[3]) często a pilno pierwej przedtem 3) aczkoli 1 3
się modlili, a wszakżeż tedy najwięcej, gdy się

czas spełnienia woli boskiej przybliżał, pilniej i nabożniej upadając wszyscy na swe oblicze przed majestatem boskim, tak mówili: O Stworzycielu wszystkiego stworzenia, tak naszego jako i ludzkiego, podobało się[1]) Twej boskiej dobrotliwości, człowieka na podobieństwo Twe stworzyć, aby z nami był Twej chwały uczestnikiem, a oto wszyscy ci na potępienie idą, przez tak wiele[2]) lat żadnegośmy nie widzieli, aby który był zbawion. Nieprzyjaciele nasi moc nad wszystkiemi mają a nie nasz upadek[3]), ale piekło niemi[4]) napełniają. Czemu je miły Panie stwarzasz i rodzić się im dopuszczasz, czemu dawasz w ręce złym wrogom stworzenie Twoje, iżali na wieki odrzucisz i zapomnisz[5]) się zmiłować nad człowiekiem. aczkolwiek to według sprawiedliwości czynisz jako Pan. Oto już miły Panie czas miłosierdzia przychodzi, raczże się już zmiłować i zapomnieć, iż pierwszy człowiek przykazanie przestąpił, racz już jego plemię[6]) wspomódz z miłosierdzia swego. Racz miły Panie pamiętać, iż na Twe podobieństwo stworzyłeś go[7]). Otwórz rękę miłosierną Twoją, zapomnij gniewu Twego. Zmiłuj się nad nimi, bo w Tobie nadzieję swą pokładają, racz je już dziś wspomódz. Wysłuchał Pan Bóg tę prośbę, i rzekł: Żałuję, iżem stworzył człowieka, bo muszę sam ucierpieć za niego i gorzko umrzeć.

1) zlubiło się 1 2 3
2) mnogo 1
3) upad 1 2 3
4) snimi 1 2, nimi 3
5) zapomnissy 1
6) to plemie 3
7) go 1, iego 2 3

Przytem tu rozmyślać możemy **Żywot Panny Maryi,** która gdy we trzech leciech przez rodzice swe ojca[1]) i matkę na służbę bożą do kościoła była ofiarowana, natychmiast w pośrodku kościoła poklęknąwszy, umyśliła Boga sobie mieć za matkę i ojca[2]), myśląc nabożnem sercem coby działać miała, iżby Bogu wszechmogącemu lubą była i Jego łaskę znalazła. Potem wstawszy od modlitwy, przykazania się bożego jęła i dwoje sobie ku najwyższemu wypełnieniu wybrała: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i siły twej, a bliźniego twego jako sam siebie. To dwoje przykazań chowając, tak rychło[3]) wszystkich cnót nabyła, iż one wszystkie panny, które z nią Bogu służyły, swym cnotliwym żywotem przewyższyła. Od północy zawsze na modlitwę wstawała, gdzie przed ołtarzem klęcząc z gorącą żądzą o siedm rzeczy Boga prosiła. Najprzód, aby jej taką łaskę dał, iżby go ze wszystkiego serca swego i ze wszystkiej duszy i siły swej miłować mogła. Wtóre, aby bliźniego swego według woli miłego Boga, jako sama siebie miłowała. Trzecie, aby to w nienawiści miała, coby się Bogu niepodobało, a to miłowała i czyniła, coby Jego święta wola była. Czwarte, o głęboką pokorę, o cierpliwość i o inne wszystkie cnoty Boga prosiła, przez które

1) othca 3, otcza 2, oyca 1
2) oyca 1, otcza 2, othcza 3
3) prętko 1 3

by Jego świętej miłości lubą była. Piąte, prosiła, iżby jej dał oglądać on czas, którego by się ona Najświętsza Panna narodziła, któraby Syna Bożego porodzić miała, prosząc, aby jej oczy do tego czasu zachował, iżby Ją oglądać mogła; uszy, iżby ją słuchać mogła; język, którym by Ją chwaliła; ręce, aby Jej posłużyć mogła; nogi, aby chodzić mogła, nosząc Jej najmilszego Syna; kolana, aby Go na swem łonie piastowała. Szóste, Boga prosiła, iżby łaskę posłuszeństwa swych starszych miała. Siódme, iżby kościół i wszystek lud swój ku swej służbie w łasce swej raczył zachować, aby się raczył nad swym ludem tem rychlej zmiłować i Syna Swego jedynego na ten świat dla ich zbawienia posłać. O to się z wielką żądzą, z gorącem nabożeństwem i z wielkim płaczem modliła, a wszakoż tak się grzeszną i wzgardzoną przed oblicznością bożą czyniła, jakoby nie była godną wysłuchania. Takowej pokory była, iż się bożej łaski niedostojną czyniła, z czego Bogu bardzo[1]) miłą była, i dla Jej pokory Bóg Ojciec zesłał w Jej żywot swego najmilszego Syna. Tę regułę (jako święty Hieronim powiada), ta Najświętsza Panna chowała, iż począwszy od zarania, aż do trzeciej godziny na dzień ustawicznie na modlitwie była. Od trzeciej godziny aż do dziewiątej robiła; od dziewiątej zaś godziny na modlitwę szła, a pierwej[2])

1) wielmi 2

2) drzewiey 1 3

się modlić nie przestała, aż się Jej anioł ukazał, z którego rąk[1]) pokarm ku posileniu brała, stąd że się tem więcej w uczynkach dobrych i w miłości bożej pomnażała, tak iż w czujności była naleziona pierwsza, w mądrości bożej najuczeńsza, w pokorze najgłębsza, w śpiewaniu pieśni Dawidowych najwyborniejsza, w łasce bożej i bliźniego najgorętsza, w czystości ona sama była naleziona najczystsza, bo iście nie wiedziała, iż bożą Matką być miała, a już panieństwo swe Bogu poślubiła, a w tym uczynku niemiała sobie równej, ani po sobie wtórej[2]), bo ona sama Matką bożą i Panną była, co rzecz jest niesłychana. Tak była skromna[3]), cicha i pokorna, iż się Jej żadna panna w cnocie zrównać nie mogła, ale jako światłość między ciemnościami, miesiąc między gwiazdami, tak świeciła Dziewica Marya między innemi pannami. Aczkolwiek tak świętego żywota była, wszakże[4]) się między wszystkimi czyniła najniższa. Kiedy mówiła, tak jej słowa były roztropne i ważne, iż mógł być uznan Bóg w języku Jej. Nigdy nie próżnowała, ale albo się nabożnie modliła, albo z pilnością robiła, albo się w zakonie bożym z wielką chęcią uczyła, chwaląc zawsze bez przestania miłego Boga, a dla tego nad wszystkie jest uczczona i podwyższona, bo Królową niebieską i Matką bożą została.

1) List 3, wyd. 1
2) rowney, wtorey 3
3) smierna 1 2 3
4) iednak 3

30-1

2. Jako Panna Marya odmawiała, iżby męża niepojęła.

34-5

Kiedy Dziewica Marya trzynaście lat miała, tedy
książęta kapłańskie Jej mówili, iżby męża pojęła,
1) ieszby 1 2 3 któryby[1]) był podobien Jej dostojeństwu. Dostojna
2) niepokalona 1 2 3 Panna i niepokalana[2]) Dziewica Marya usłyszawszy
te słowa, bardzo się zasmuciła, a przemieniwszy swe
oblicze zbladła, i Jej wszystka barwa, która była
3) rumiona 3 jako róża rumiana[3]) w bladość się przemieniła,
ukazując czystość dziewiczego serca. Potem westchnąwszy ku Bogu, onym książętom odpowiedziała, mówiąc, że już Bogu czystość ślubowała
4) ynego 1 2, ynnego 3 a innego[4]) oblubieńca nadeń mieć nie chce, bo onego
5) tego dla 1 2 3 samego nadewszystko miłuje, dla tego[5]) moję czystość Jemu poślubiłam, a nadeń innego męża nigdy
nie chcę poznać, ale się Jemu czystą i błogosławioną zawsze chcę chować, bo mej obietnicy zła-
6) przełomic 1 2 3 mać[6]) nie mogę. Tenci jest mój oblubieniec, mąż
mój i stróż dziewictwa mego, w Jego ziemi są
zawsze róże z liliami kwitnące i wszystko roz-
7) tamo 1 2 3 koszne kwicie, tam[7]) jest rozkoszna woń cynamonu
8) Balsaum 3 i balzamu[8]) i wszystkiego rozkosznego kwicia; nigdy
tam nie jest lato gorące albo zimno marznące,
tam niema płaczu ani wzdychania, krzyku ani
9) wrzodu 1 2 3 którego strachu; tam głodu, choroby[9]), ani którego

boju; tam żadnej niemocy ani której tęskliwości, bo tam jest wieczna radość i bezpieczeństwo[1]), zdrowie i pokój[2]) wiekuisty. Tam jest zawsze pewne pienie i wesele; tam brzmią organy słodkiemi głosy, tam anieli z archaniołami weselą się, tam mój Oblubieniec jest lutnią świętych panien, Jemu służą nabożnie chóry[3]) anielskie, a Jego piękności dziwują się miesiąc i słońce, On jest wszystkich rzeczy sprawcą i król wszystkiego świata. Temum oddana i ku temum przyłączona, Onci mię swym pierścieniem[4]) sobie poślubił, swym posagiem osięgnął mię sobie, Onemum czystość moję poślubiła, a nigdy męża poznać niechcę. Przeto nie jest podobno, abym ten ślub złamała, którym Bogu wszechmogącemu uczyniła. Słysząc to książęta żydowscy odpowiedzenie dziewicy Maryi mocno się zdumieli[5]), dziwiąc się bardzo Jej mądrej mowie i rzekli: O dziewico nabożna, o wierna oblubienico boża, coś to uczyniła[6]), chcesz nam wwieść[7]) obyczaj przedtem niepowstały przeciw zakonowi Mojżeszowemu, i chcesz wnijść w zakonną klątwę, która jest opisana w księgach Mojżeszowych: iż niewiasta, która jest niepłodna, ma być miana od Boga przeklęta, bo nie zasłużyła płodzić owocu z żywota swego. Marya na to odpowiedziała, mówiąc: iż ona dla tego ślubu nie będzie przeklęta, bo ta klątwa jest o świeckie i przemijające rzeczy wydana, a nie

1) przezpieczność 1 2 3
2) myr 1 2 3
3) kory 1 2 3
4) pierścieńcem 1 2 3
5) silno się zumieli 1 2 3
6) udziałała 1 2 3
7) wieść 2

przez niebieską i wiekuistą rzecz, dla której ja
się Panu Bogu poślubiłam. Niewiedząc książęta ka-
1) xiążęta kapłańskie 3 płańscy[1]) coby dalej na to dziewicy błogosławionej
odpowiedzieć mieli, weszli w radę o to się radząc,
co z nią uczynić. Tedy poczęli mówić, prze-
puścimy to tej dziewicy tak chodzić, a nie przy-
musimy jej nam posłuszną być, wwiedzie nowy
obyczaj między nas, przez który będzie nasza moc
2) wielmi 2, 3) mnogo 2 bardzo[2]) umniejszona, bo tej przykładem wiele[3])
dziewic pozostanie w czystości, i że będą odma-
4) manżelskie 2 wiać iść za mąż, wzgardzą małżeńskie[4]) łoże, a na
5) nasse kaźni 1 2 3 nasze prawa[5]) nie będą dbać.

---

3. Jako kapłani Boga prosili, iżby im objawił[6]), coby z tą panną działać mieli.

6) wziawił 1 2 3

Widząc książęta kapłańscy tej dziewicy dziwny
uczynek, iż Jej umysł w obietnicach jest potwier-
dzony, a Mojżesz to przykazał, aby każdy to
spełnił co Bogu poślubił, niewiedząc co z tem uczy-
7) udziałać 1 2 3, 8) List IV nić[7]), ku Bogu się uciekli[8]) i przykazali post przez
trzy dni, aby z wielkiem nabożeństwem lud pospo-
lity prosił Boga wszechmogącego, by im raczył
9) wziawić 1 2 3 objawić[9]) i wskazać przez anioła, coby z tą dziewicą
mieli czynić. Trzeciego dnia stał się głos wielki

w kościele, gdzie wszyscy słyszeli, iżby wszyscy młodzieńcy z pokolenia Dawidowego albo Judy jego dziada, tak starzy jako i młodzi (którzy jeszcze w małżeństwie[1]) nie byli), przyszli do kościoła, aby każdy niósł w ręce rózgę albo laskę a na czyjej by się lasce pokazała latorośl i kwiat, ten jest godzien, aby jemu dziewica Marya[2]) dana była ku małżeństwu[3]). Dla tego[4]) kapłani i książęta kapłańscy, przykazali wszystkim w żydowskiej ziemi, aby którzykolwiek by byli z pokolenia Judy, z którego był król Dawid, którzyby jeszcze nie byli w małżeństwie[5]), aby do Jeruzalem do kościoła przyszli, każdy niosąc[6]) laskę w ręku. Tedy z tego pokolenia mnogo mężczyzn starych i młodych przyszło, każdy niosąc[7]) laskę w ręku, według przykazania. Stało się kiedy tam z wielkiem nabożeństwem czekali cudu bożego aż do trzeciego dnia, niewidząc żadnego dziwu, zląkłszy się, wydali się zasię na modlitwę i wzywali Boga wszechmocnego nabożnemi modlitwami, prosząc, by im ukazał swe cudo, jako obiecał. Tedy zasię głos boski w kościele wszyscy usłyszeli, rzeknący: iż tu jeszcze nie przyszedł on nabożny nasz sługa boży, którego Bóg wybrał ku temu dziwu, któremu Bóg naznaczył tę dziewicę dostojną, tuć mieszka w Betleem syn Jakóbów, z pokolenia Juda, imieniem Józef.

1) w manżelstwie 2, w mążeństwie 3
2) aby dziewica Marya 3
3) manżelstwu 2, mążeństwu 3. 4) Tego dla 1 2 3
5) w mążelstwie 2, w mążeństwie 3
6) nosząc 1 2 3
7) nosząc 1 2 3

4. O chwale Józefowej, oblubieńcu Panny Maryi.

1) mieścic 1 2 3 Ten Józef był mieszkaniec[1]) Betleemski, syn Jakóbów, świętych obyczajów i świętego żywota, ten był wierny prawdziwy, pełen boskiej mądrości, czystość i niewinność swego serca chowając, Bogu i ludziom był miły, bo był w słowie prawdziwy, wierny i bezpieczny w żywocie swoim i w uczynku
2) śmierny, 3) wielmi 2 był prosty, dobry, pokorny[2]), cichy, a bardzo[3]) roztropny, z każdym się łaskawie rozmówił, każdemu łaskę okazał, ciesielstwem się mądrze i roztropnie obchodził, z swej wiernej roboty, ubogim, niemocnym, pielgrzymom i każdemu, ktokolwiek przez Boga prosił, jałmużnę dawał, bo był pełen gorącego miłosierdzia. Często Bogu wszechmogącemu służbę czynił swemi nabożnemi modlitwami, postem
4) czucijm 1 2 3 i umartwieniem[4]) dręczył swe ciało. Przykazania Mojżeszowego zakonu rad chował, wszystką myślą, sercem i duszą Boga wszechmocnego miłował, ku swemu bliźniemu zawsze miłosierdzie miał. Był czystego ciała, bo wszystką rozkosz cielesną od siebie odrzucił. Był też czystej duszy, cnych a dostojnych obyczajów; człowieka żadnego nigdy niepotępiał, ani ubogiego kiedy wzgardził, ubogiego

i bogatego jednako miłował, przeto go też Bóg uczcił, iż go sobie i swej miłej matki opiekunem wybrał. A dla tego słysząc ten głos żydowscy kapłani i pewno przekonawszy się[1]), iż Józef sługa boży godzien tej panny, natychmiast posłali do Betleem, aby też z swą laską przyszedł do kościoła. Józef, jako człowiek posłuszny, szedł do kościoła do Jeruzalem niosąc laskę w ręku, i stało się, iż skoro jeno wszedł do kościoła, natychmiast ta prawdziwie[2]) sucha laska w jego ręku puściwszy odrosła i zakwitła, i dziwowali się temu wszyscy, a padłszy na swe kolana chwalili Boga wszechmocnego, rzekąc: To jest mąż dostojny, dziwnem znamieniem od Boga wybrany, wierny a prawdziwy sługa boży, dla tego[3]) jest godzien, aby jemu ta błogosławiona dziewica była oddana, która u Boga zasłużyła, aby w to dostojne małżeństwo[4]) temu świętemu człowiekowi była oddana, bo ją Bóg uczcił wielką chwałą, wysoką cnotą i wszelkiem dostojeństwem. Przeto rzekli książęta żydowscy Józefowi: Józefie, mężu najświętszy, a Bogu miły, któryś godzien małżeństwa[5]) tej panny, bo cię Bóg przez wielkie cudo podwyższył i wybrał cię oblubieńcem dziewicy Maryi, dla tego[6]) oddawamy tobie tę dostojną dziewicę, a przykazujemy[7]) tobie, abyś ją wziął za żonę sobie. Usłyszawszy to Józef, odpowiedział im, rzekąc: Jam umyślił nigdy

1) wzwiedziawszy 1 2 3
2) ysta 1 2 3
3) tego dla 1 2 3
4) manżelstwo 2, mążeństwo 3
5) manżelstwa 2, mążeństwa 3
6) tego dla 1 2 3
7) każemy 1 2

oblubienicy nie pojmować, bom wszystkę miłość żeńską już opuścił, wszakoż aczbym[1]) miał tę wolą, iżbym[2]) chciał żonę pojąć, tedy wżdy niepodobno, abym tak rozkosznej, tak wielebnej, tak świętej dziewicy był zaślubion. Ja nędzny wszego ludu niższy, nie jestem godzien poruszyć tak świętego dziewictwa, bom ja już przyszedł w stare lata, a dla tego nie jest podobno, abym tak młodą i tak dostojną dziewicę pojął. I udał się na modlitwę i począł Boga wszechmogącego gorącemi łzami[3]) prosić, rzekąc: Wszechmogący Stworzycielu nieba i ziemi, opiekunie[4]) rodzaju człowieczego, miłośniku czystości, proszę Cię, abyś mię raczył zbawić, abym był wolen tej świętej dziewicy, która jest zwierciadło wszelkiej czystości i przybytek wiernego bóstwa. Gdy się tak modlił, anioł się mu ukazał i począł go weselić, rzekąc: Józefie, sługo boży[5]), niesmuć się[6]) o to, ale się wesel, a poślub Maryą[7]) za oblubienicę, boć ta jest według twego obiecania wierna miłośnica dziewictwa i świeca świętej czystości, a według twej woli, ona żąda czystą dziewicą na wieki zostać[8]), bo przez jej dziewictwo, anielskie imię będzie naprawione. Przez to dziewictwo, będzie wszystek świat zbawion; przez to, królestwo niebieskie będzie podwyższone, przez to, moc piekielna będzie rozbita. Dla tego[9]), jest to wola miłego Boga, abyś ją sobie poślubił, chowając

1) aczbych 1 2 3
2) iżbych 1 2 3
3) slzami 2
4) opiekalniku 1 2 3
5) List 5
6) niesmęcić się 1 2 3
7) weźmi Marią 3
8) zostać 3
9) Tego dla 1 2 3

ją zawsze w jej dostojeństwie, obmyślając i służąc Jej w Jej potrzebie, jako swej królewnie.

5. O modlitwie błogosławionej dziewicy Maryi, gdy Jej kazano[1]) Józefa pojąć.

Błogosławiona dziewica, gdy według woli miłego Boga, była przez kapłany żydowskie napominana, iżby Józefa sobie za oblubieńca wzięła, uciekła się ku Bogu wszechmogącemu z gorącemi łzami[2]) i poczęła się modlić z ciężkim wzdychaniem serca, mówiąc:[3]) O Królu niebieski, o wierny przenikaczu każdego czystego serca, o miłośniku czystych myśli, Ty wiesz, iżem ja nigdy mego serca niepokalała, ani mego ciała; zawdym mój duch czysto chowała, prócz Ciebie nicem innego nie żądała, ani miłowała, Tobiem samemu kwiat mej czystości ofiarowała, Tobiem samemu moje dziewictwo zachowała. Ale dzisiaj mój najmilejszy Panie[4]), przymuszają mnie[5]), abym ten ślub i tę obietnicę przestąpiła, bo mię już oddalają od Twej uciesznej słodkości. O jedyna nadziejo mego zbawienia, proszę Ciebie, abyś niedopuścił[6]) mego dziewictwa naruszać, boś Ty jest mój oblubieniec, a przybytku serca mego osobny wybraniec. Ciebiem miłowała, w To-

1) kiedy iey kazano 1
gdy iey kazano 2
ktorey rozkazano 3

1,2 (24)

2) slzami 2

3) rzekąc 1 2 3

4) gospodinie 1 2 3

5) przinękaią mię 1 2 3

6) przepuścił 1 3

biem się radowała, Ciebie zawsze żądała, prócz
1) mimo cię 1 3 Ciebie,[1]) najmilszy mój, nigdym oblubieńca nie-
szukała. Tyś sam jest mój oblubieniec, mój Bóg,
mój Pan, mój ojciec. Tyś sam mi jest najmilszy
2) Tego dla 1 2 3 z tysiąca wybrany. Dla tego[2]), mój najmilejszy,
dziś Ciebie proszę, abyś mię raczył miłościwie
3) smętku 1 2 3 wybawić z tego wielkiego smutku[3]). Gdy się tak
4) slzami 2 Bogu wszechmogącemu z wielkiemi łzami[4]) modliła,
5) rzekąc 1 2 3 anioł z niebios przyszedł do niej wesele zwiastując[5]):
O dostojna, o szczęsna, o błogosławiona dziewico
Maryo, nieudręczaj się tak wielkim smutkiem, boć
Bóg wejrzał na modlitwy Twe i posłał mię z nie-
bios do Ciebie, abym Cię pocieszył, bo Cię chce
6) stadle 1 2 3 chować w Twym dziewiczym stanie[6]), wszakoż bę-
7) manżelskiego 2 dziesz oddana według obyczaju małżeńskiego[7]) temu
8) ien 1 2 3 świętemu mężowi Józefowi, ten[8]) Ciebie chować
będzie w Twym dostojnem dziewictwie, iż czystą
dziewicą na wieki zostaniesz, wszakoż zakon do-
9) pepełnisz i ustawienie 1 2 3 pełnisz i prawo[9]) mojżeszowe, bo masz oddaną być
10) manżelskim 2 obyczajem małżeńskim[10]) Józefowi, który jest mąż
dziwnego miłosierdzia, a według Twego ślubu,
11) Tego dla 1 2 3 wierny miłośnik dostojnej czystości. Dla tego[11])
12) manżelstwa 2, mążeństwa 3 twego małżeństwa[12]) jest godzien, a Ciebie nigdy
gniewem ani smutkiem nie zakłopoce, ale Cię
zawsze będzie chować jako czystą i świętą dzie-
wicę, on będzie stróżem, towarzyszem i służebni-
13) sługa 1 2 3 kiem[13]) Twej czystości, on Tobie będzie oblubieńcem,

bratem i ojcem, a Ty jemu będziesz siostrą, oblu-
bienicą i matką. A gdy to wyrzekł[1]) anioł, zniknął, 1) a zmówiwssy to 1 3
a Marya po tem w ucieszeniu[2]) poleciła się miłemu 2) uciesseniu 1 3
Bogu. A tak za[3]) zrządzeniem boskiem, Józefowi za 3) A także 2
oblubienicę była poślubioną. A teraz o tych rze-
czach, które przed wcieleniem Syna bożego mogą
być rozmyślane.

6. Pan Bóg rozkazuje Gabryelowi ku Pannie Maryi poselstwo z swej rady.

Bóg wszechmogący, iż[4]) od początku świata miło- 4) ien 1 2 3 47 (35)
wał rodzaj człowieczy, niechcąc zagubić plemienia,
które na swe święte podobieństwo raczył stworzyć,
począł o jego zbawieniu myśleć, bo z swej boskiej
rady, chciał nam zesłać swe wielebne Słowo, to
jest Syna swego jedynego. Tę tajemnicę najprzód
wyjawił Gabryelowi archaniołowi, przez którego
się moc boża rozumie. Przeto wezwawszy go[5]) rzekł 5) ij 1 2 3
jemu: Idź ku najmilszej[6]) Pannie naszej, Maryi, 6) miłosney 1 3
Józefowi poślubionej, a objaw jej, iż Syn mój je-
dyny pożąda piękności[7]) Jej i matką ją sobie obiera, 7) śliczności 1 3
a mów Jej, by Go wesoło w swój żywot przyjęła,
bo przez nię ludzkie plemię chce zbawić i nie-
posłuszeństwa Adamowego zapomnieć. Już chce

Syn mój jedyny z swej mocnej stolicy[1]) na dół zstąpić i zmiłować się nad nimi przez swe święte wcielenie. Onejci daję Syna mego jedynego, aby Jemu matką była, jemużem ja ojcem, daję Jej imię Porodzicielka, wszakżeż pozostanie w całości[2]) Jej czystość dziewicza. Dla tego[3]) od Świętej Trójcy nieś rączo[4]) to orędzie, najdziesz ją czytającą i modlącą się[5]), przystąpiwszy ku Niej opowiedz[6]) Jej orędzie niebieskie rzekąc: Zdrowa bądź miłości pełna, Pan[7]) z Tobą. Archanioł przyjąwszy to poselstwo, zstąpił[8])do błogosławionej dziewicy wesoło, ukłoniwszy się świętej Trójcy uczciwie[9]).

1) z swego mocnego stolca 1 2 3
2) „w całości" niema 3
3) Tego dla 1 2 3
4) rychło 2
5 modl ąc się Boga 1 3 czyt ąc i modląc się 2
6) przepowiedz 1 3
7) Bóg 1 3
8) possedł 1 3
9) uczliwo 1, uczliwie 2

7. Gabryel[10]) przyszedłszy ku Pannie Maryi, zwiastował Jej Syna bożego poczęcie; orędzie poselstwa[11]) Trójcy świętej.

10) List 4
11) „poselstwa" niema 1 3

Kiedy najświętsza Panna sama zamknąwszy się w swej sypialni czytała[12]) księgi Izajasza proroka, gdzie mówi: Oto panna pocznie i porodzi syna, jemu imię będzie Emanuel, Bóg z nami, poczęła o tem gorąco myśleć, rzekąc: O błogosławiona dziewico[13]), ujrzęli ja twe oblicze, będęli ja godną, abym była sługa[14]) twej służebniczki[15]). To rozmyślając, wszystko swe serce i ducha w niebo obróciła. Za-

12) łożnicy czła 1, cztła 2 3
13) dziewko 1 3
14) poselkini 2, 15) słu-żebniczki 2, sługi 1 3

tem wziąwszy psałterz poczęła czytać[1]) psalm[2]) ten: „Błogosławiłeś Panie[3]) ziemi twej,“ aż do tego wiersza: „Usłyszę co będzie Bóg mój mówił we mnie“. A na tem miejscu zdrowie naszego zbawienia poczęło się, bo wtenczas anioł Gabryel,

1) czyść 1 3, 2) zalm 2
3) gospodnie 1 3



który był[4]) posłan od Boga do miasta galilejskiej ziemi, jemuż imię było Nazaret, ku dziewicy, której było imię Marya, która była za Józefa od-

4) ien 1 2 3

dana, radując się bardzo[1]) z tej nowiny zbawienia ludzkiego, z wielkiem weselem (wziąwszy postać młodzieńca pięknego) w okamgnieniu przed Panną w Jej celi stanął i pozdrowił Ją, rzekąc: „Zdrowa bądź łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś jest między wszemi[2]) niewiastami.“ Skromna[3]) dziewica, gdy to usłyszała, zasmuciła się według swego dziewiczego sromu, a skłoniwszy głowę nic nie odpowiedziała, zlęknąwszy się, poczęła myśleć, coby to było za pozdrowienie. Nie zasmuciła się z widzenia anioła, bo anioły na każdy dzień widziała, i z nimi gadała, ale z onego pozdrowienia, bo nigdy takowego pozdrowienia od żadnego przedtem niesłyszała. Ale w tem pozdrowieniu gdy słyszała, iż ją anioł ze trzech rzeczy chwalił, nie mogło to być, aby Panna tak pokorna nie miała zasmucenia. Chwaliłci Ją anioł z tego, iż łaski pełna, iż Bóg z Nią, iż błogosławiona nad wszystkie panny i panie. A przeto tak wysokiej chwały, Panna tak głębokiej pokory bez zasmucenia przyjąć nie mogła, albowiem[4]) ta jest własność ludzi pokornych, jeśli cnoty wielkie mają, mniemają by były małe, albo żadne. Potem mająli małe niedostatki, mają je za wielkie, a to czynią, aby się zawżdy mnożyli, a dla tego, jako roztropna i mądra milczała. Bacząc Gabryel Jej zlęknienie[5]), wtóre słowo do niej przemówił, rzekąc: „Nie bój się Maryo, ani się wstydź[6]) z tych

1) ion 1 2
pożegnanaś ty między niewiastami 2,
3) Smierna 1 2 3
4) abowiem 1 3 iże 2
5) zasromanie i milczenie 1 2
6) sromay 1 3

darów, któremi Cię wielbię, boć prawdziwa rzecz jest, iż nietylkoś łaski pełna, ale nadto wszystkiemu rodzajowi ludziemu znalazłaś łaskę, i naprawiłaś zbawienie, bo poczniesz i porodzisz Syna najwyższego Boga, któremu da Bóg stolicę Ojca[1]) Jego Dawida i będzie królował w domu Jakóbowym, a królestwa Jego nie będzie końca[2])." Na to Marya odpowiedziała nie odmawiając ani przyrzekając chwale przyrzeczonej, ale chcąc być pewną dziewictwa swego, którego stracić niechciała, pyta się anioła obyczaju poczęcia obiecanego, rzekąc: „Jakoż to ma być, gdym z woli bożej dziewictwo Jego miłości poślubiła, a na wiekim męża nieuznać umyśliła." Odpowiedział Gabryel: „Toć będzie sprawa Ducha świętego, który osobną łaską napełni żywot Twój, dziewictwa[3]) Twego nieporuszając. A dla tego co się narodzi z Ciebie, Syn Boży nazwan będzie. A oto Elźbieta przyrodzona Twa w starości swej poczęła syna, a już temu szósty miesiąc, bo u Boga nie jest niepodobno każde słowo[4].)" Rozmyśl tu sobie, jak Trójca Święta oczekiwała[5]) odpowiedzi i przyzwolenia panieńskiego do wcielenia Syna Bożego. Patrz, jak stoi przed aniołem pokornie wstydząc się[6]). Bacz też jak anioł pilnie i też mądrze przywodzi Jej Syna Bożego poczęcie, mówiąc: „Duch Święty przyjdzie w Cię i moc najwyższego zaćmi Tobie." A wsza-

1) stolec ojca 1 otca 2 3
2) koniec 2
3) zamku 1 2 3
4) List VII
5) oczekawa 1 3
6) sromający się 1 3

*

koż dziewica Marya nie chełpi się z tak wielkiego wybrania i podwyższenia nad wszystko stworzenie, ale się więcej zapala z słów posła i dziewosłęba bożego. Przeto poklęknąwszy, rączki złożywszy, pokornie rzekła: „Oto ja służebnica¹) Pana mego, stań mi się według słowa twego.“ Za tem słowem w okamgnieniu Syn Boży zstąpił w żywot Jej najświętszy, z Jej krwi czystej panieńskiej, Duchem Świętym ciało Jego było sprawione, tak, iż cały i zupełny z Bogiem Ojcem w niebie został i w żywocie panieńskim zupełnie przebywał²). Gdzież potem rychlej w okamgnieniu dusza Jego najświętsza była stworzona i w ciało wlana, tak, iż stał się natychmiast człowiek zupełny, i też Bóg wierny, tak mądry i mocny, jak dziś jest w chwale bóstwa swego. W tem archaniół Gabryel słysząc to wielebne przyzwolenie, poklęknął, i ukłoniwszy się dziewicy Maryi, do królestwa niebieskiego się wrócił, tam tę nowinę z wielkiem weselem i z wielką radością objawił, powiadając: iż dziś stało się wielkie wesele na niebie i na ziemi, bo jedna dziewica³) z pokolenia Dawidowego, ogarnęła w swój żywot Króla nieba i ziemi, i uczyniła mir między Bogiem Ojcem, a między rodzajem człowieczym, bo już będą napełnione nasze chóry, które stracił Lucyper z jego towarzyszami. Słysząc to aniołowie, z tego się weselili, i nowe święto nad obyczaj

1) poselkini 1 2 3

2) mieszkał 1 3

3) dziewka 1 2 3

z wielką radością święcili. Potem Panna najświętsza w gorącej miłości bożej zapalona, czując się już Przenajświętszym płodem być brzemienną, Bogu Ojcu, poklęknąwszy na kolana pokornie dziękowała, prosząc wielkiem nabożeństwem, aby ją raczył nauczyć, jakby miała Jego miłemu Synowi służyć. Obaczże z tego wszystkiego, wielkość święta dzisiejszego, a sercem zupełnem rozważaj[1]), jak najnabożniej możesz, bo takowa nowina od początku świata nie była. Dziś jest święto Boga Ojca, który Synowi swemu jedynemu Pannę poślubił i oddał Ją; dziś też jest narodzenie Syna Bożego, potem będzie narodzenie z Jej żywota świętego: dziś też jest święto Ducha Świętego, bo tę sprawę samemu Duchowi Świętemu przywłaszcza; dziś też jest Przenajświętszej Panny Maryi święto, którą dziś Bóg Ojciec osobno sobie córkę wyzwolił, Bóg Syn Matuchną uczynił. Też dziś święto wszystkiego dworu królestwa niebieskiego rycerstwa anielskiego, bo się dziś poczęło naprawienie spustoszenia jego. O jako więcej[2]) dziś ma być święto narodu ludzkiego, gdyż się tu poczęło odkupienie jego i wyrwanie z mocy nieprzyjaciela dusznego. Dziś też jest fundament, grunt i początek wszystkich świąt i przodek wszego dobrego, bo dotąd był zagniewany Pan Bóg na rodzaj ludzki, ale dziś[3]) już gwałt uczynił karze

1) a sercem i ciałem obchodzi 1 3

2) Owieliko więcej 1 o więcej wieliko 3

3) odtychmiast 1 3

swej. Patrzajcie, jak dziwne a rozkoszne jest święto dzisiejsze, dla tego wszystką duszą, żądzą i mocą ma być obchodzone[1]), a w weselu duchownem przetrwane[2]). W tem sobie lubuj, w tem się kochaj, a ten Pan łaskawy osobną łaską cię pocieszy.

1) obchodzono 1 2 3

2) przebieżano 1 3, przetrwano 2

8. Panna Marya świętą Elżbietę nawiedziła.

52 (40)

Rozważając najświętsza Marya słowa anielskie, który rzekł, iż Elżbieta stara nad ludzkie domniemanie syna poczęła, umyśliła ją nawiedzić, aby jej posłużyła, i z jej poczęcia się radowała, jako młodsza i pokorna. Przeto powstawszy, poszła bardzo spieszno[3]) na góry, jako promienie woniejące mirą i kadzidłem ku Elżbiety świętej domowi, który był czternaście mil od Nazaret, albo mało więcej. Niebaczyła królewna niebieska ostrości,



3) rączo 1 2

albo dalekości drogi, ale przez drogę ostrą, bo kamienistą a tak daleką, z laską i z kwapieniem szła, (wziąwszy pozwolenie od swego oblubieńca), dla tego aby nie widziana w pospólstwie. Brzemię one przenajświętsze, które w swym świętym żywocie nosiła, Jej miłości nic ciężko nie było, jak bywa w tej mierze[1]) niewiastom[2]) inszym. O nabożna duszo, oglądaj jako Królowa[3]) niebieska, Pani anielska, Matuchna boża, idzie z niektóremi paniami z domu swego z Nazaret w góry, gdzie mieszkał Zacharyasz z swą oblubienicą, nie na wozie, ani na kolasie, ale pieszo[4]). Też nie byli za Nią ani przed Nią rycerze, panięta, albo pacholęta[5]), tylko idzie z Jej miłością, pokora, ubóstwo a skromność[6]), które są panie bardzo[7]) naczelne, ale nie na tem świecie, bo dworu anielskiego i Króla niebieskiego. A gdy weszła w dom Zacharyaszów, pozdrowiła pokornie ciotkę swą Elżbietę, też brzemienną świętym Janem, mówiąc[8]): „Pokój tobie, ciotuchno moja miła z płodem twym radosnym, otom do ciebie przyszła, abym[9]) się weseliła twemu ucieszeniu od Boga, bo mi anioł powiedział, iż już sześć miesięcy jest, jakoś poczęła syna w twym żywocie, i porodzisz go temu światu ku wielkiemu weselu i ucieszeniu, a przetom do ciebie przyszła, abym jego narodzenie widziała, żebym ci jako mej miłej ciotuchnie przy twym płodzie służyła.“ Elżbieta

1) jako bywa w tej mierze 1 2, w tey chwili 3
2) paniam 1 2 3
3) krolewa 2
4) piesski 1 2 3
5) pakholęta 2
6) sromieźliwość 1 2 3
7) wielmi 2
8) rzekąc 1 2 3
9) List VIII

święta, gdy Maryą ujrzała, z wielką radością i ochotnością powstała, a usłyszawszy Jej pozdrowienie, rzuciwszy się ku Niej nabożnie Ją przyjęła, a Duchem Świętym zapalona, uścisnąwszy[1]) Ją wielkim głosem zawołała: „*Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota*[2]) *Twego.*„ I odkąd mi to, aby przyszła Matka Pana mego do mnie; czemem to zasłużyła? Odkąd mi się to stało, iż mój Odkupiciel do mnie przyszedł, bo skoro się odbił głos pozdrowienia w uszach moich, skorom głos usłyszała Twego pozdrowienia, wszystkam się zdumiała, bo dziecię w żywocie moim z radością skoczyło, i z wielkiem weselem poklękło, i dało chwałę Bogu wszechmocnemu w zawartym żywocie.“ Albowiem Jan święty Duchem świętym napełniony, napełnił swą matuchnę, bo nie pierwej Elżbieta Duchem świętym była napełniona niźli syn, ale z napełnienia syna, matka pełna się też stała, a z tego oto prorokuje i uznawa czego jej nie objawił, mówiąc: „A błogosławionaś ty, któraś uwierzyła, bo się w tobie wszystko wypełni, co powiedziano tobie od Pana Boga przez anioła.“ Patrz, jakiej były mocy słowa najświętszej Panny, z których Duchem świętym napełnione jest dzieciątko i matuchna jego, a dla tego najświętsza Panna Boga wszechmogącego chwaląc, z wielkiem weselem pokornie śpiewała,

1) obłapiwszy 1 2 3

2) Pożegnana ty między wszemi paniami i pożegnany płód brzucha twego 2

Odtąd aż do końca pieśni **Magnificat** taka jest różnica między pierwszem, drugiem i trzeciem wydaniem, że waryantów umieścić tu nie można. Ustęp ten na końcu damy z waryantami.

mówiąc: „Wielbij duszo moja Pana, a rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim. Iż wejrzał na pokorę służebniczki swojej, bo oto z tego błogosławioną mię nazwą wszystkie narody. Iż uczynił mi wielkie rzeczy, który mocny jest, a święte Imię Jego. A miłosierdzie Jego od pokolenia do pokolenia bojącym się Jego. Uczynił moc w ramieniu swem, rozproszył pyszne myśli serca ich. Złożył mocarze z stolice[1]), a podwyższył pokorne. Łaknące[2]) nakarmił wszem dobrem, a bogate opuścił w niwecz[3]). Przyjął Izraela dziecię swoje, wspomniał[4]) na miłosierdzie swoje. Jakoż mówił ku ojcom naszym, Abrahamowi i nasieniu[5]) jego na wieki, bo jest miłosierny.“ Gdy tego pienia Panna dokonała, Elźbieta posadziła Maryą na miejscu wyższem, ale pokorna Panna siadła u nóg Elźbiety, potem ona z uczciwością[6]) podniosła Ją, a tak siedziały pospołu równo[7]) i poczęły[8]) z sobą gadać i rozmawiać, dwie gwiazdy[9]) niebieskie, matki święte. Pyta Panna obyczaju poczęcia Elźbiety, a ona też panieńskiego, a powiada z wielką radością jedna drugiej, chwaląc moc Boga wszechmogącego za dar tak wielki i dziwny, a ludziom[10]) niepodobny. I przebywała tam Panna Marya z nią jakoby przez trzy miesiące, posługując pilnie i uczciwie[11]) swej ciotuchnie, jakoby nie była Królową niebieską i Panią wszystkiego świata i Matką

1) zsadził mocne z stolca 2
2) Łaczne 2
3) prożne 2
4) wspomionał iest 2
5) y siemieniu 2
6) z uczciwością 1 3 z uczliwością 2
7) a tako siadli pospołu równo 1 3, 8) y poczęłasta z sobą pospołu 1 3, i poczęłasta z sobą 2
9) gwiaździe 1 2 3
10) ludziem 3
11) uczciwie 1 3 uczliwie 2

Boga żywego. O jak szczęsne ono miejsce było, w którem się takie[1]) rzeczy działy, o jako szczęsna ona czeladka była, która te rzeczy słyszała, gdzie tak święte matki ludzkie zbawienie sprawiały, gdzie jeszcze będąc w żywocie[2]) święte dziatki, a już się poznały. Poznał rycerz króla, służebnik swego Pana[3]), bo gdy się matki słodko uścisnęły[4]), natychmiast[5]) dzieciątko w żywocie Elźbiety świętej obróciło swe oblicze ku żywotowi matki swej i poklęknąwszy na kolana, chwaliło Jezusa Chrystusa[6]), będącego w żywocie Dziewicy błogosławionej, jakoby Go chcąc uścisnąć[7]), jako się matki uścisnęły[8]), bo niedaleko od siebie były. Stary Zacharyasz i panny drugie na to patrzały, za co Bogu dziękowały i chwałę dawały.

1) takie 1 3
2) w żywocie 3
3) sługa swego pana 1 3
4) bo kiedy 1 2
5) słodko obłapiły natychmiast 1 2 3, obłapiły hnetki 2
6) Krystusa 1 3
7) obłapić, 8) obłapiały 1 2 3

9. O narodzeniu świętego Jana bożego Chrzciciela.

Gdy czas porodzenia Elźbieta miała, porodziła Chrzciciela bożego, Panna najświętsza wtenczas tam nie była, jako panna wstydliwa[9]), a wszakoż rychło potem świętego Jana piastowała, karmiła, posługując Elźbiecie, jako dzieweczka pokorna. Błogosławione dziecię, jakoby człowiek rozumny

2) sromieśliwa 1 3

spoglądało na Pannę Maryą wesoło, a temu się dziwuje, iż go boża Matka piastuje. A gdy Panna Elżbiecie podawała dziecię, ku Pannie dziecię oczy obracało, bo w Jej żywocie Boga znało. Obacz tu wielką godność tego dziecięcia i świętość, żaden od początku świata człowiek takiej piastunki nie miał, ani będzie mieć do skończenia świata, jak to dziecię miało. O! wielkie dary i przywileje dał Pan Bóg temu świętemu, o których ja tu nie myślę opowiadać. Tylko gdy dnia ósmego obrzezano, imię jemu dano Jan. Ojciec jego Zacharyasz, który był niemy, przemówił, a pieśń, którą kościół śpiewa, ułożył, mówiąc: „Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludowi swemu. I podniósł róg zbawienia nam, w domu Dawida dziecięcia swego. Jako mówił[1]) przez usta[2]) świętych, którzy od wieków są proroków Jego. Zbawienie[3]) z nieprzyjaciół naszych i z ręki wszystkich, którzy nienawidzili nas. Ku uczynieniu miłosierdzia z ojcami naszymi, a pamiętając na testament swój święty. Na przysięgę, którą przysiągł do Abrahama ojca naszego, iż się nam miał dać. Abyśmy bez bojaźni z ręki nieprzyjaciół wybawieni, służyli Jemu. W świętości i sprawiedliwości przed Nim, po wszystkie dni nasze. A ty dziecię prorokiem Najwyższego będziesz[4]), bo przyjdziesz[5]) przed obliczem Pańskiem sprawiać drogi Jego. Aby

1) Jako mowił iest 1 2 3
2) List VIIII
3) Iż miał nas zbawić 3
4) będziess wyd. 3 opuszczone 5) poydziess wiene 1 bowiem poydziess 3

1) umienie i naukę 2 dał naukę[1]) zbawienia ludu Jego, na odpuszczenie grzechów ich. Przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, w których nawiedził nas, wschodząc z wysoka. Aby zaświecił tym, którzy w ciemnościach i w cieniu śmierci siedzą, aby sprawił nogi nasze na drogę pokoju.“ Najświętsza Panna tego pienia z pilnością słuchała, a wyrozumiawszy, iż to o Jej Synie mówił Zacharyasz, wszystkie one słowa w swem sercu zachowała, jako panna mądra.

dodane

10. Marya do domu się wraca.

Potem najświętsza Panna pożegnawszy Elżbietę i Zacharyasza i pobłogosławiwszy też Janowi świętemu, do domu swego przybytku do miasta Nazaret wróciła. Przy Jej świętem wróceniu, rozmyślaj wielkie ubóstwo Jej. Bo gdy przyszła w dom swój, tam nie nalazła chleba, ani wina, ani innych potrzeb do człowieczego posilenia, ani pieniędzy, ani skarbów zachowanych ku pożywieniu. Gdy przez trzy miesiące w domu Zacharyaszowym była, rozkosznie a miernie tam używała, jak u pana bogatego i kapłana świętego. Ale gdy do domu swego przyszła, w ubóstwie mieszkała, pożywienie

2) rękoma własnemi 1 2 3 rękoma własnemi[2]) wyrabiała, z tego jeszcze jał-

mużnę dawała. Pożałuj się tej Panny godnej, a Jej ubóstwo naśladuj, a w nim sobie nie utyskuj[1]), ale się w nim tem więcej za przykładem tej Panny najświętszej rozmiłuj.

1) stiskny 1 2 3

11. Józef[2]) chciał Pannę opuścić.

2) Joseph 1 Jozeff 2 Jozew 3

Gdy przez pewien czas z Józefem Panna mieszkała, a Dzieciątko najświętsze Jezus miły w żywocie rósł, bacząc Józef Pannę brzemienną, bardzo[3]) się zasmucił, i tego żałował, iż nie wiedział zrządzenia[4]) boskiego. Patrz, co się dzieje, bo możesz się czegoś nauczyć, a snadź wątpisz dla czego chciał Józef tę Pannę opuścić, a dla czego też chciał miły Bóg, aby Matka Jego była mężowi poślubioną, gdyż była Panna niepokalana. Wiedz, iż to miły Bóg dla trzech rzeczy, albo przyczyn raczył uczynić. Pierwsza, aby Panna czysta, która była brzemienna, w hańbę świecką nie upadła. Powtóre, aby miała służebnika w swych potrzebach. Trzecia, aby djabłu nie było jawne wcielenie Boże, a potem narodzenie. Józef zaś[5]) chciał Pannę opuścić, nie dla jakiego podejrzenia, bo więcej (jak święty Jan Złotousty powiada), Józef wierzył Jej świętości, niźli Jej brzemiennemu żywotowi. Ale

3) wielmi 2

4) zdradzenia 1 zdrądzenia 3

5) lepak 1 2 3

57 (41)

dla tego Ją chciał opuścić, iż z Jej oblicza błogosławionego promienie jasne jakoby z słońca wychodziły, a dla tego widząc Józef taki majestat tej Panny, z pokory chciał Ją opuścić, czyniąc się być niegodnym Jej towarzystwa. Drudzy powiadają, iż chciał Ją dla tego opuścić, iż Ją obaczył brzemienną, mając podejrzenie długiego mieszkania u Zacharyasza, bo tam przez trzy miesiące służąc Elżbiecie, przebywała. Poglądał tedy Józef na oblubienicę swą miłą często, a widząc Ją brzemienną, wzdychał i smutnym się Jej miłości ukazował, a snadź i oczy od Niej odwracał, bo niektóre podejrzenie (jak jest między ludem) na Nią miał. Bacz tu pilnie i rozważaj, jak miły Bóg dopuszcza na swe wybrane, kłopoty, smutki, ku rozmnożeniu odpłaty. Oto Józef, który był sprawiedliwy i Boga się bojący, chciał potajemnie opuścić Maryą, a dla tego w tej przygodzie tak się miał, iż oskarżyć Jej nie chciał, ale swoją żałość cierpliwie w sobie ukrywał, a to co mu się za krzywdę widziało, mścić się tego nie chciał, ale z litości[1]) tajemnie opuścić Ją chciał. Baczyła to najświętsza Panna Marya z jego oblicza smutnego, a też i sama się troskała, a wszakżeż milcząc, dar boży przykrywała, raczej[2]) woląc widzianą być podejrzaną, niźli objawić z czegoby była chwalona, a przenabożnie Boga miłego prosiła, aby to

1) z tłustości 3 widoczna mylka druku

2) radniey 1 2 3

w dobre obrócił, a Józefa z Nią pocieszył. Miły Bóg, który w smutku nie opuszcza nadzieję w Nim mające[1]), zesłał dobrego anioła do Józefa, który do niego tak mówił: „Józefie, synu Dawidów, bądź pocieszon, a nie bój się o Maryą oblubienicę moją i twoją, bo to co nosi, z Ducha świętego jest, bo porodzi Syna, któremu Jezus będzie imię, to jest Zbawiciel." Patrz, jak wielkie pocieszenie po zasmuceniu. Takież Pan Bóg i nam by uczynił, gdybyśmy w kłopotach do Niego się prawdziwie i z ufnością[2]) uciekali. Potem Józef w niewymownej radości z Panną mieszkał[3]), a jako serce żadne wymyślić nie może Ją miłował, służył Jej i też szanował. O Jej dziwnem poczęciu z weselem Ją pytał. Najświętsza Panna wszystko mu powiedziała, z czego Józef był pocieszon. Jezus miły wtenczas[4]) u matki w żywocie mieszkał wedle biegu człowieczego, czekając miesiąca dziewiątego. Bardzo[5]) tedy mamy temu miłemu Panu dziękować, który opuściwszy chwałę królestwa niebieskiego, tak się ukorzył, iż w żywot panieński wstąpił. O, byśmy to uznać chcieli z tego samego, iż Bóg się dał Tej Pannie przenajświętszej zamknąć w żywocie, nigdy Mu tego odsłużyć nie możemy, pókądeśmy żywi, a wszakżeż z duszy i z ciała miłości Jego świętej dziękujmy i pokorę Jego, opuściwszy pychę, naśladujmy, a On nas za to wiecznej chwały domieści.

1) mających 1 3
2) duffale 1 2 3
3) List X
4) wonczas 3
5) Wieliko 1 3 Wielmi 2

44 opuszcz.
45 "
46 "
47 "
48 "

12. O narodzeniu Pana Jezusa Chrystusa Króla niebieskiego.

Gdy się wypełnił czas, aby Panna Marya porodziła, wyszedł rozkaz od cesarza Augusta, aby każdy poszedł do miasta swego, a tam wyznanie uczynił, iż jest z ludu cesarskiego. Gdy tedy Józef chciał iść do Betleem miasta swego, widząc Pannę nadedniem, zakłopotał się z tego bardzo[1]). Bacząc to Marya, prosiła go, aby Jej samej nie zostawił, ale Ją z sobą wziął. Przeto Józef wziąwszy wołu i osła, poszedł z Jej miłością aż do Betleem miasteczka, które było sześć mil od Jeruzalem. A gdy tam (jako ubodzy) przyszli, gospody mieć nie mogli, dla mnóstwa rozmaitych ludzi albo gości. O duszo nabożna, rozmyśl sobie, jak Ona Panna piętnaście lat mająca, wstydliwa[2]), chodzeniem strudzona, od domu do domu chodzi, rumieniąc się[3]) gospody prosząc, a nikt Jej nie chce przyjąć, a tak nie znalazłszy sobie z swem oblubieńcem gospody, musiała wnijść pod szopę pospolitą, w którą się ludzie schodzili czasu pluty i niepogody. Tam gdy się skłonili, Józef, który był cieślą, żłobek[4]) bydlętom zrobił, a jako mógł tam się z Panną przywarł. I stało się, gdy się przybliżał czas i godzina Bożego narodzenia, powstała Panna z wielką ra-

1) bardzo 3 wielmi 2

2) sromieczliwa 1 2 3

3) zapałaiąc 1 3 zapalaiąc 2

4) albo 1 2 y też 3

dości i udała się na modlitwę, a będąc w niewymownej słodkości, porodziła Syna Bożego, nie-



mając żadnej boleści, a tak Syn Boży, który jest jako kwiat nad słońce jaśniejszy, nad balsam won-

niejszy, owoc nad wszystkie słodkości najsłodszy, zakwitnąwszy na latorośli niskiej, to jest w żywocie Panny pokornej, wyszedł przez swe święte narodzenie z Maryi różdżki panieńskiej czystości, bez wszystkiej trudności. Gdy Panna do siebie przyszła, ujrzała dziecię leżące jako prosty człowiek, płaczące słyszała, też i widziała anioły śpiewające, poklęknąwszy nabożnie Jemu chwałę dała, Bogu Ojcu niebieskiemu dziękowała, mówiąc: O Boże wszechmocny, niewymowne składam dzięki Twej miłości i też[1]) dobroci, żeś mi Twego Syna dał i Matkąś mię Jego uczynił, proszę Twej niewymownej łaski, raczże mi to dać z swej mądrości, abym pilnie mogła służyć Jego świętej miłości.“ Oglądaj już tu grzeszny człowiecze, gdzie się to Syn Boży narodził, iżali w królewskim pałacu między złotogłowy, patrz, iż nie narodził się w rozkoszy, ale w ubogiej zimnej stajni, na gołej i twardej ziemi między zwierzętami, zimy bardzo ostrej[2]), od zimna drżał, leżąc na ziemi gorzko płakał, niemając czem się zagrzać. Matuchna też Jego miła widząc wielkie ubóstwo i płacz swego najmilszego Syna[3]), pospołu z Nim płakała, żałując, iż nie miała czemby go ogrzała[4]). Przeto z ziemi Go podniósłszy z wielką poczciwością[5]) i z bojaźnią, całując i ściskając[6]) do siebie Go przytuliła, piersi panieńskiej Jemu podawała,

1) albo 1 2 y też 3
2) wielmi 2
3) List XI
4) zgrzała 1 3 zgrala 2
5) poczliwością 2
6) obłapiając 1 2 3

grzała, tuliła jak najlepiej umiała. Potem zdjąwszy[1]) z swej głowy osłonę[2]) albo rąbek ubogi, dzieciątko rozkoszne weń powiła, tak zawite[3]), z płaczem w żłóbku[4]) położyła, tam poklęknąwszy na swe kolana modliła się Jemu[5]), bo Go wiernym Bogiem być wiedziała. Wół też i osieł Boga znając, do żłóbka przystąpili, jakoby zwierzęta rozumne, na kolana swe poklęknąwszy, przez swe nozdrze dychając, Syna Bożego zziębionego, parą swą zagrzewali. O temże Syna Bożego narodzeniu ubogiem, Bernard święty mówi temi słowy: Narodziwszy się na ten świat Syn Boży, nie obrał sobie bogactwa ani rozkoszy, aczkolwiek[6]) to miał w swej mocy, ale obrał sobie żywot bardzo ubogi i wzgardzony, bo się narodził w podłej stajni a do tego ostrej, bo na gołej i ostrej ziemi, zimy bardzo ciężkiej. Jeszcze w żłóbku i w pieluchach leżał, a już głód, niedostatki, zimno, prześladowanie cierpiał, częstokroć płakał, łzami się wielkiemi[7]) oblewał, ukazując już za młodu, iż wielkie[8]) niedostatki na tym świecie cierpieć miał, a w tem ludziom uznać dał, iż nie bogactwy, ani też rozkoszami, ale płaczem, ubóstwem, prześladowaniem, nawałnością, gwałtem, dostać się mamy do niebieskiej chwały, gdyż On będąc Panem do swej chwały nie przyszedł rozkoszami, ale płaczem, ubóstwem. Tenże święty Bernard mówi dalej wy-

1) ziąwszy 1 3 ziawszy 2
2) podwikę 1 2 3
3) także zawite 1 3 zawiteé 2
4) w jasłki 1 2 3
5) modłę mu dała 1 3
6) aczkoli 1 3
7) ciężkimi 1 2
8) silny 1 3

*

1) wywołając 1 3 sławiając[1]) dobroć boską: O dziwneż to było narodzenie, iż Bóg wszechmogący będąc niezmierzonej chwały, stał się jako robaczek wzgardzony; Pan świata wszego, stał się sługą stworzenia swego. Nie dosyć się Mu widziało być naszym Panem i Ojcem, ale nad to z swej łaski, chciał się nam stać naszym braciszkiem. Przeto bądźcie tej do-
2) dobroci 1 3 brotliwości[2]) wdzięczni ludzie wszyscy, weselcie się, a bądźcie z tego pocieszeni wszyscy chrześcijanie, a zwłaszcza ubodzy, którzyście dla Chrystusowej miłości tym światem obłudnym wzgardzili, a żywot ubogi dobrowolnie na się wzięli, abyście drogą
3) ciasnego 1 3 ciasną[3]) żywota ostrego tem wolniej za Panem Jezusem poszli. Weselcie się i radujcie, boć Bóg stał
4) spolu 2 się ubogim pospołu[4]) z wami, nie leży w rozkoszy, ani w jasnej sypialni, ale na ziemi kamiennej, w stajni śmierdzącej. Z czegoż się weselicie o ludzie bogaci, co legacie w rozkosznej sypialni, gdyż Król nad królmi w swem narodzeniu wolał uczcić leganie ostre, ubogie, niźli wasze miękkie i bogate. Czemuż się brzydzicie twardem i ubogiem leganiem; gdyż Pan Jezus, dzieciątko rozkoszne, swem narodzeniem uczcił i wybrał je sobie. Przeto my za przykładem Jego cierpliwości, cierpmy też niektóre ostrości, abyśmy się tak Bogu podobali i Jego chwały dostąpili.

13. Anieli objawiają narodzenie Boże.

Skoro się przenajświętszy Jezus narodził, niezliczone[1]) mnóstwo aniołów świętych, wesołem śpiewaniem Jego miłość chwalili, a pastuchom czuwającym nad stadem swoim narodzenie objawili. Ci pasterze byli od Betleem w równej mili, anieli w niebo wstąpiwszy, dworowi niebieskiemu zjawili, a z tego Boga chwalili. Z chórów[2]) swoich zstępowali, by Jezusa oglądali i Matkę Jego poznali. A któryby był tak śmiały, swej światłości niedbały, któryby Pana swego niechciał widzieć wcielonego. Gdy tego wszyscy żądali, i prosząc Ojca przed Nim padali. Tu rozmyślaj ono słodkie anielskie śpiewanie, i ich z Bożego narodzenia wesołe radowanie, które wesele też nam Pan Bóg da po tym żywocie z łaski swej wielkiej. Potem też pasterze przyszli, a dawszy chwałę Bogu miłemu i Matuchnie Jego miłej, widzenie swe objawili i powiedzieli, które od aniołów słyszeli, a tak z weselem ku trzodom[3]) swym się wrócili. Matka Jego miła, jako Panna mądra, te wszystkie rzeczy, które o Nim powiedziano spamiętała i w swem sercu zachowywała. My tedy będąc narodzenia Bożego wdzięczni, wesoło chwaląc Boga z Jego

1) niesłychana 1 3

2) skorów 1 2 3

3) do trzod swoich 1 3

aniołami świętymi, śpiewajmy najpierwej pienie kościelne[1]):

1) ostatnich 3 wyrazów niema 1 3

Grates nunc omnes.

Dzięki już wszyscy oddajmy Panu Bogu, który dziś przez swe narodzenie, od nas oddalił wsze djabelskie mocy panowanie. Temu musimy spiewać z anioły słodkości, zawsze chwała na wysokości[2]).

2) tej pierwszej zwrotki i zatytułowań niema w wydaniu 1 3

Drugie: Dies est laeticiae.

Nastał nam dzień wesoły, narodzenia Bożego,
Z żywota panieńskiego, dla zbawienia ludzkiego.
Dziecię to wielce[3]) dziwne, a wszystko najmilsze,
A to w człowieczeństwie, ale nie domniemane,
Ani też wymówione, a to w swojem bóstwie.

3) wielmi 1 2 3

Syn się Boży narodził z Dziewice przeczystej.
Jako róża i lilia z panieństwa Maryjej,
Od wieków narodzon; z Panny czystej się zrodził
Zbawiciel wszystkiego; piersiami panieńskiemi
Dawa pokarm niebieski, od wieku dawnemu.

Córka matką Ojcowi, Ojciec Jej Synaczkiem,
Dziw to jest niesłychany, Bóg się stał człowiekiem.
Niebo ziemię napełni, choć nieogarniony
Dla swej wielmożności, który nie był widomy,
Jako Pan wszystkiej chwały, stał się służebnikiem.

O północy się narodził a słońce oświecił,
Między wołem[1]) i osłem w jasłkach się położył, 1) List XII
Niebo wszystko stanowił, gdy potem w niebo wstąpił,
Grom błyskawice spuszcza, ten rękoma powity,
Stał się dziś już płaczliwy, wesele anielskie.

Anioł jasny k'pasterzom[2]), czującym[3]) przemówił: 2) pastyrzom 1 3 k'pastyrzom 2, 3) czującym 1 2 3
Wesele opowiadam, iż się Król narodził.
Do Betleem pobieżcie, w pieluszkach Go ujrzycie,
Zbawiciela świata, chwała na wysokości,
A pokój dobrej woli, ziemskiej pokorności.

Jak słońce szkła[4]) nie kazi, gdy promienie puszcza, 4) skla 1 2 3
Tak Boskie rodzenie, panieństwa nie rusza,
Przedtem niźli rodziła, i potem panną była
We wszystkiej całości; o szczęsne narodzenie,
Piersi niepokalane Jezusa karmiły.

Bogu cześć chwałę dajmy, wszyscy chrześcijanie,
Z narodzenia świętego Króla niebieskiego;
Który wszystek świat stworzył, tak się dziś upokorzył,
W jasłkach położony, rękami panieńskiemi
W pieluszki uwiniony, stał się dla nas winny.

O miłości wielika Króla niebieskiego,
Aby sługę wybawił, zstąpił z tronu[5]) swego, 5) z stolca 1 2 3
Anieli się radują, pokój ludziom dawają,
Wesoło śpiewają; Panna Syna powiła,
Ta nowina nie była: w panieństwie została.

Jezus nasz miłościwy, dzieciątko maluczkie,
Nadzieja nasza w Tobie i zbawienie wszelkie.
Pokornie Cię prosimy, odpuść cośmy zgrzeszyli,
Nie daj nam zaginąć, daj nam dobre skonanie
I szczęsne przebywanie[1]), wieczne radowanie.

1) pobydlenie 1 3

Panno czysta Marya, Matko miłościwa[2]),
Ku Tobie dziś[3]) wołamy, nabożnie śpiewamy;
Wejrzyj na lud płaczliwy, uśmierz złe pogany
I gniew Boży nad nami, przez Twe porodzenie,
Daj nam wieczne zbawienie, rzeczmy wszyscy Amen[4]).

2) miłosierdzia 3
3) dziś iuż 2
4) Tej pieśni niema w żadnym śpiewniku dzisiejszym ni w żadnych kantyczkach.

---

14. Nabożna rozmowa ś. Bernarda z Panem Jezusem, nowonarodzonem Dzieciątkiem.

Zdrów bądź, Jezu maluczki[5]), któryś[6]) Król niebieski.
O Dzieciątko sławetne[7]), wszystkim bardzo śliczne;
Słońce sprawiedliwości, świeco wszelkiej prawdy,
Boże wielkiej miłości, mocność naszej wiary.

5) maluski 1 maluśki 2 3
6) ienżeś 1 2 3
7) wielmi barzo 1 3

Zdrów bądź też bardzo dziwny, wszechmocny i śliczny,
Cudowny[8]) i miłosny a wszystek kochany[9]);
O Dzieciątko nabożne i bardzo ochotne,
O Synaczku rozkoszny, nam wielce przyjemny.

8) cudowny 1 3
9) lubieżny 3

Tyś rosa[1]) duszy mojej, nad wszystko pożądany, 1) rzęsa 1 2
Tyś początek szlachetny, o Boże wcielony!
Przeto Dziecię najmilsze, do nas przyjdź, nieprzedłużaj,
Tu przybądź co rychlej, nam się nie oddalaj.

Przyszedłeś miłościwy, jużeś dla mnie przyszedł,
Boże nad wszystko[2]) dobry, takeś mnie pociągnął. 2) wysse 1 3
Zdrów bądź, zbawienie wszystkich, Dziecię najśliczniejsze,
Jaśniejsze nad lilią, rumieńsze[2]) nad różą. 3) rumione 1 3

Mego serca wesele, Tyś jest[3]) moja słodkość, 4) ty ies 1 2 3
Już do Twej Matki łonka dla Ciebie przystąpię[5]). 5) przystępam 3
Moc wielką serca cierpię, iże w Tobie pałam,
Twą się miłością dręczę, chodź śliczny kwiecie sam[6]). 6) znaczy tutaj

Dajże mi przenajsłodsza, Twego najmilszego,
Boć moja dusza stęka do Syna miłego.
Do Twego Matko łona, pokornie przystąpię,
Prosząc u Ciebie Syna, bo Mu mocno wierzę.

Ażciem bardzo ubogi i też wielki grzesznik,
Wszakoż Twem służebnikiem i też miłośnikiem.
W miłości dusza ma, tak się rozpaliła,
Przeto Pani łaskawa, daj mi Twego Syna.

Panno nieskalana, Dziewico wybrana,
Wejrz na płacz sługi Twego, nie opuszczaj, proszę.

Daj nam Maryo Dzieciątko, które masz nam dać
Przybądź zdrowie ubogich, przybądź Jezu miły.

Więc żeś się mojej twarzy, raczył przyrównywać,
1) służebnikowi 2 Daj grzesznemu[1]) słudze Twemu, godnie Cię wychwalić,
Tchnij mię łaską i zapal, daj mi się ukazać,
Żądzę moję napełnij, bo chcę Ciebie nosić.

Ciebie żądam i pragnę, raczże już zamieszkać,
Na łonku mego serca, raczże odpoczywać,
Brzemię wielce rozkoszne, Ty się daj mnie nosić
2) owsseyki 1 2 3 W mojej duszy zupełnie[2]) raczysz się objawić.

Wszystek w mię raczy wstąpić, studnico słodkości,
Abym Cię mógł nosić, kwiatku róży ślicznej.
Otwórz się serce moje słonecznej jasności,
Roztwórz żądzę szeroko, bo masz Boga blisko.

Ciebie na moich rękach, mój najmilszy noszę,
Ze wszystkich wnętrzności w Tobie się weselę,
Ku Twej słodkiej miłości, wszystek się wydawam,
Jeśli Twej oblicznośći, świętej nie obrażam.

Tyś wielki i maluczki, Tyś młody i mocny,
Któryś Pan i służebny, nam grzesznym podobny;
Oblicze i swe usta na Twych piersiach kładę,
nikam nie oddalay 1 2 3 Serdecznie Cię całuję, nigdzie się nie oddal[3]).

Sercem Cię całuję a chętnie przytulam,[1]
W Tobie się bardzo kocham i bardzo rozpalam,
Ciebie na moich rękach, Jezu miły ściskam,
Tobie[2]) znamię miłości nieobłudnej czynię.

Me Dzieciątko najmilsze, pałające bóstwem,
Wszystko jesteś żądane, bardzo woniejące;
Nic nigdy tak słodkiego jeszczem nie ukąsił[3]),
Nic też tak rozkosznego jeszczem nie pożywał.

Usta Twe najmilejsze[3]) nad cukier są słodsze,
Nad cynamon i nad miód o więcej smaczniejsze;
Wargi Twoje młodziuchne, jak róża świecąca,
Nad wszystko słodziuchne, pod niebem i w raju.

O mój najmilszy Panie, miłości ma wierna,
Najkrasniejsze Dzieciątko, miłuję Cię pilno,
Daj mi Ciebie miłować na wszelką godzinę,
A na Cię zawsze patrzeć[5]) w niebie po żywocie.

Przez Cię[6]) świat mnie zdradliwy, niechaj będzie brzydki,
Niechaj też nie miłuje serce, jedno Ciebie;
Pałam Twoją miłością, którąś Ty uczynił
I w płacz się już rozpłynę, wstrzymać[7]) się nie mogę.

Chceszli odemnie odejść, będę bardzo tęsknić,
O Królu wszelkiej chwały, daj mi z Tobą bywać[8]),

1) chutki obłapiam 1 2 chutko 3
2) to iest 1 3
3) iestem ukusił, iestem pożywał 1 2 3
4) List XIII
5) oględać 1 2 3
6) Prze cię 1 2 3
7) wzdzierżeć sie iuż 1 2 3
8) bydlić 1 2 3

Czemu leżysz tu w chlewie, niebieska perełko,
Na tak grubem łożysku, czemu odpoczywasz?

O maluczki nadobny, kwiatku bardzo śliczny!
1) a rożey 1 3 O Dzieciątko szlachetne, a róży[1]) podobne,
Gdzie są Twoje poduszki, i puchowe łoże?
Wszystkiegoć nie dostaje, przyszedłeś tak dla mnie.

Członki Twe młodziuchne i kostki niewinne,
2) w chusty 3 W ostre łoże włożone, w chustki[2]) obwinione;
Ciebie ściska powojnik, którym rozdzierzgasz grzeszne,
Żłóbek Cię uniżył, nim podwyższasz niskie.

Tu Twoje członki chowasz, mieszkasz, odpoczywasz;
W niebie u Ojca siedzisz, a roboty nie znasz;
3) tako 1 2 W łóżko to[3]) twarde miłość Cię włożyła,
Któremu potem w rychle robotęś zrządziła.

Pod sobąś też słomę miał, nameś w tem przykład dał,
Ubogim a pokornym, i też wszystkim nędznym;
4) iasli slussalo 1 2 3 Twoje jasłki należało[4]) powłoką okrasić
I wszelkim obyczajem dostojnie pozłocić.

Perłami a różami i rozkosznem kwieciem,
Statki znamienitymi, godno było uczcić:
Lilią i fiołki, wonnemi maściami,
Kalcedony, bursztyny i drogim kamieniem.

Kobierce prześcieradła, rozkoszne pierzyny
Na łoże należało[1]), gdzie Dziecię leżało,
Żeś Pana w sobie miało, tako rozkosznego,
Nad wszystkie syny ludzkie wybornie ślicznego.

Syna Boga żywego, Króla niebieskiego,
Co ma wyjąć człowieka z mocy ducha złego,
Trąbami i organy, bębny i też dzwony,
Gęślami, skrzypcami i wszystkiem narzędziem.

Takżeż wszech Świętych pieniem i głosem anielskiem,
Ciebie dostojne chwalić Dzieciątko z Matuchną;
I żeby był to przyjął, łaska ukazała,
Abyś strapionych szukał, miłość Cię przywiodła.
Weźmij ucałowanie, to znamię miłości,
Przenajświętszych Twych piersi, Zbawicielu miły.
Amen[2]).

1) słussało 1 2 3

2) Tej także pieśni niema w żadnych kantyczkach ani śpiewnikach.

---

15. Nabożne i rozkoszne tulenie z przywitaniem i pozdrowieniem nowonarodzonego Pana Jezusa.

Dziecię najmilsze, proszę Cię, nie płaczy,
A snadź[3]) Twoje członeczki juże drżą od zimna?
Czyli jasłki kamienne Ciebie nie chcą trzymać,
A grzechy tego świata przypędzają Ci płacz.

3) a za 1 2

Co działasz serce zimne a i zatwardziałe?
Bież rychlej oglądaj, Króla zrodzonego,
W jasłkach położonego, upokorzonego,
Śpiewajmy Mu nabożnie, śpiewajmy Mu wdzięcznie.

Panienko najmiłejsza, raczże się zmiłować,
Jezusa maluczkiego raczże nam Go podać,
Któregoś narodziła[1]), a Panną czysta była,
W jasłkiś Go położyła, Jemuś się modliła.

1) porodziła 3

Oto Panna podawa Jezusa maluczkiego,
Króla wszechmocnego, upokorzonego,
Wszelkiej Go duszy daje, która Go miłuje,
Śpiewajmy Mu nabożnie, śpiewajmy Mu pięknie.

Dziecię najmilejsze, dziś Ci dziękujemy,
Żeś się już narodził, abyś nas odkupił;
Na ziemi leżąc płakał, od zimna bardzo drżał,
Wół i osieł poklęknął, Panu swemu chwałę dał.

Weselcie się ubodzy i wszyscy pokorni,
Dziwujcie się bogaci, lękajcie się pyszni,
Iż Pan Bóg wszelkiej chwały leży w brudnej stajni,
Na ziemi bardzo twardej, zimy bardzo ostrej.

Jezu Królu, maluczkie Dzieciątko nadobne!
Pociesz duszę weselem, boć bez Ciebie mdleje,
Wszystkie siły pałają serce tęskliwieje,
Boś Ty słodkość serdeczna i też świętość duszna.

Przez Cię moje wnętrzności tak się rozpaliły,
I oczy przez Cię moje łzami się oblały.
Przed Tobą już najmilszy na oblicze padam,
Oczekując[1]) słodkości Twej najświętszej łaski.

Dusza moja do Ciebie Jezu zawsze wzdycha,
Bo na tem nędznem świecie pocieszenia nie ma,
Bym się albo z tem ciałem nędznem już rozdzielił,
Abym[2]) rychlej odnalazł, słodkiego Oblubieńca.

Przeto już oczy Twoje, ku mnie racz obrócić,
Oblicze Twoje święte raczże ku mnie skłonić,
Bym Cię mógł oglądać, i słodko całować,
Gorąco Cię miłować, nad Cię nic więcej żądać.

Boś Ty jest moja rozkosz i serdeczna słodkość,
Tyś jest moje kochanie, duszne oświecenie.
Chceszli odemnie odejść, będę bardzo tęsknić,
Już nie będę wesoły, bom Oblubieńca stracił.

O! jakoś w niebie słodki, Jezu najmilejszy,
Gdyś tak już na ziemi mojej duszy smaczny!
Razem Cię zakosztował[3]), a więcejem pragnął[4],
Przeto nawiedź serce me, a pragnąć[5]) przestanie.

Pierwej, niźli odejdziesz, będę Cię całować,
Niż Cię Matce Twojej dam, chcę Cię umiłować,
Że me żądzę nasycisz, pierwej niż odstąpisz,
Bo nie wiem, kiedy zemną zasię się[6]) połączysz.

1) oczekając 1 2 3
2) zabych 2
3) zakusiła 1 2
4) złacznial 1 3 3
5) załacznieć 1 2 3
6) zasię 1 2 3

Już chciej teraz tem słodziej duszę mą pocieszyć,
Bo Cię Matce Twej miłej muszę rychlej wrócić,
Przeto, wiedz o nadobny, iż już Cię nie puszczę[1]),
Aż pierwej w Twej miłości sam się nie rozpalę.

O słodki gościu duszny, acz teraz odchodzisz,
Kiedyż, powiedz mi, rychło się zemną złączysz,
Gdy u mnie chcesz krótko być, raczże mię nakarmić,
Boś Ty owoc rozkoszny nad wszystko smaczniejszy.

Już do Twej Matki łona racz Jezu przystąpić,
Boć bez Twej[2]) obliczności nie chce Matuchna być;
Piersiami panieńskiemi, żąda Ciebie karmić
I na swych rękach nosić, całować i ściskać[3]).

Weźmij już najśliczniejsza Twego najmilszego,
Piersiami Twemi karmij, Twego jedynego.
O Matko wszystka boska, jak żeś Ty szczęśliwa,
Iż karmisz Stworzyciela wszystkiego stworzenia.

O najświętsze wnętrzności, które Cię nosiły,
Błogosławione piersi, które Cię karmiły,
Jako się nie stopiły, dla wielkiej jasności,
Albo nie zgorzały z wielkiej gorącości.

Coś Ty za słodkość miała, Królowo niebieska,
Gdyś na świat narodziła najmilszego Syna,
Któż to może wymówić i sercem rozmyślić?
Jedno Ty Panno miła, coś tego zkosztowała.

1) iż nikakie cię nie puszczę 1 2 3
2) przez twey 1 3
3) y obłapiać 1 2 3

Ten majestat królewski zewsząd[1]) poświęcony,
Boć od Ducha świętego dawno był sprawiony,
Boć w Nim siedział Bóg wierny, co wszystek świat
rządzi,
Karmiąc się małym pokarmem, czystem panny
mlekiem.

Bądź z Synem pozdrowiona, Matuchno łaskawa,
Proś za nami Syna, boś Ty miłosierna,
Byśmy się polepszyli, szczęśliwie dokonali,
A tak za Twoją pomocą do nieba się dostali. Amen[2]).

1) był 1 8

2) pieśń nieznana w śpiewnikach dzisiejszych.

16. Pieśń piękna o obrzędzie Bożego narodzenia.

(Na nótę: In natali Domini)[3]).

Z Bożego[4]) narodzenia
Anieli się weselą,
Radując się śpiewają,
Jednego Boga chwalą.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna nienaruszona.

Dzieciątko w jasłkach leży,
Z kwapieniem się pospieszmy,

3) W wydaniu 1 i 3 „Poczyna się pieśń nadobna o obrzędzie Bożego narodzenia“

4) Bożego 1

Wszyscy Mu chwałę dajmy,
I z anioły[1]) śpiewajmy,
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Panny nie opuszczajcie,
Z Synem Ją pozdrawiajcie,
Mali przed Nią padajcie,
Chrysta Króla uznajcie.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna czystą została.

Pasterze tam bieżeli,
Prawdę słowa uznali,
Dzieciątku chwałę dali,
Głosem wielkim wołali
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Dziecię piersi panieńskich,
Pożywa z nieba pełnych,
Jego chwalą anieli,
Józef Go piastuje.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

1) Mu i

Dzieciątko obrzezano,
Najświętszą Krew przelano,
Łzami się oblewało,
Jezus imię dano.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Trzej Królowie poznali,
Gwiazdy naśladowali,
W Jeruzalem pytali,
W Betleem Go znaleźli.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Na drodze rozmawiali
Tak, Ty wiemożny rzeczy
Gwiazdo, Ty nasz wódz pewny[1]),
Dowiedź nas w dom królewski.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

(1 gwiazdo ty nas pewnye 1 gwiazdy nas wedzą pewnye 3 Gwiazdo ty nass wodz pewny 2

Ujrzeli tam w Betleem,
Gwiazda stała nad domem;
Królowie się radują,
Panu Bogu dziękują,

Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Przyjechawszy w dom weszli,
Dzieciątku chwałę dali,
Dary ofiarowali,
Maryą pozdrawiali.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Trzej królowie pogani,
Pana Jezusa z dary,
Chwalą klęcząc kolany,
Bogiem Go być poznali[1]).
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Po czterdzieści dni potem,
Powstała z onej szopy,
Panna z Synaczkiem swoim,
Z Panem Jezusem słodkim.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

1) wyznali 1 3

W Betleem jest narodzon,
Do Jeruzalem niesion[1]),
Bogu tam ofiarowan,
Symeonowi podan.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Do Egiptu uciekał,
Do siedmiu lat tam mieszkał,
Boć Herod zabić Go chciał,
I dziatki pobić kazał.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Panie Jezu najsłodszy,
Pokarm i żywot duszny!
Racz nam odpuścić grzechy,
Domieść nas wiecznej chwały.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Tobie bądź cześć i chwała
Królewska, modła boska[2]),
Królujesz z Bogiem Ojcem,
Zagrzewa Cię wół z osłem.

1) w Jeruzalem donicsion 2

2) bądź cześć chwała królewska modła boska 1 3

Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna niepokalana.

Kto się tu z Chrystusem złączy,
I Go z anioły chwali,
Takiego Panna rządzi,
Wiecznej chwały domieści.
Panna Boga poczęła,
Chrystusa porodziła,
Panna nienaruszona[1]) [2]).

1) niepokalona 1 3
2) Nieznana pieśń w kantyczkach i śpiewnikach.

17. O obrzezaniu miłego Pana Jezusa, Zbawiciela naszego[3]).

3) zbawiciela naszego 1 3 niema

Gdy Pan Jezus, Dzieciątko nowonarodzone, ośm dni miał, stało się, iż onego ósmego dnia przyszli kapłani, aby ono niewinne Dzieciątko i święte obrzezali. Dwie rzeczy stały się dziś[4]): jedna, iż Imię naszego Zbawiciela, które było w skarbie Trójcy Świętej, dziś jest objawione, które też przez anioła pierwej, niźli to Dziecię Panna poczęła, było wymienione, i mówi Ewangelia, iż nazwano jest Imię Jezus, to jest Zbawiciel, a dla tego jest Imię nad wszystkie imiona najwyższe. Przeto mówił

4) dzisia 1 3

święty Piotr: „Pod niebem niemasz innego imienia w którembyśmy mogli być rychlej zbawieni, nad to Imię najświętsze Jezus.“ Wtóra rzecz, która się nam stała, jest, iż nasz miły Zbawiciel, raczył dziś za nas Swą świętą Krew przelać, jakoby zadatek[1]) niewymownej miłości chciał nam dziś ukazać, [1) zadawek 1 2 3]
jako wczas począł za nas cierpieć, bo jeszcze z młodu będąc Barankiem niewinnym, Dzieciątkiem młodem, który grzechu nie znał, za nas grzesznych taką dziś wielką boleść cierpiał. Miejże litość nad Zbawicielem twym Panem, Jezusem słodkim, a zapłacz[2]) z Nim i Jego Matuchną miłą, [2) List XV]
Panną czystą, która z Nim dziś płakała, gdy płaczącego widziała. A tak w te godne i święte dni mamy się radować z zbawienia naszego, i żałować przyjętych boleści Króla niebieskiego. Słyszałeś w dzień narodzenia ciężkie uciśnienie, dziś zaś[3]) [3) lepak 1 2 3]
słyszałeś bolesne Syna obrzezanie. Wejrzyj tedy duszo miła na wielką pokorę Syna Bożego, a oglądaj jak cię bardzo umiłował; iż On będąc Panem prawym, prawu danemu ludziom w grzechach się rodzącym, dobrowolnie się dla ciebie poddał, bo skoro ośm dni od swego narodzenia miał, jakoby[4]) [4) iako 1]
jaki grzesznik dał się obrzezać, gdzie Krew najświętszą obficie wylał; jeszcze będąc dzieciątkiem, a już znaki męki swej przyszłej ukazował, jak okrutnie za nas cierpieć miał potem. Tamże też

dla wielkiej boleści, którą w obrzezaniu cierpiał, gorzko płakał, bo ciało najsubtelniejsze, czulsze nad inne syny ludzkie miał. Matuchna też Jego miła, widząc płacz[1]) i wielką boleść obrzezanego Synaczka, pospołu z Nim rzewno płakała. A wziąwszy Go od onych kapłanów, na swych Go rękach piastowała, oczki mu ocierała, całowała, ściskała, ciesząc (aby nie płakał Synaczek), jako wierna matka. Pan Jezus jako dzieciątko rozumne, żałując płaczu Matuchny swej miłej, rączkę Jej podawał, dając Jej w tem znać, iżby płakać przestała, jeśliby Go wiernie miłowała. Panna mądrości pełna, gdy obaczyła wolę Jego, tak Mu odpowiedziała: „Synu mój i Synu Boży, wielka mi się żałość mnoży z płaczu Twego niewinnego, przeto nie mogę ja uśmierzyć płaczu mego, jeśli Ty nie uśmierzysz płaczu Twego; nie płacz, a ja też płakać nie będę, bo weselić się z Tobą chcę.“ Z takowych słów Matuchny miłej, z litości dziecię nie płakało, a tak Matuchna Jego łzy z oblicza Jego ocierała, a pociechę wielką z tego miała, iż już płaczącego Syna nie widziała. A tak pocieszywszy Go i posłużywszy Mu, powiła Go, jako o tem Kościół święty śpiewa, jako płakał Jezus w żłobie położony od Matki związany. Przeto też ty grzeszny człowiecze, przykładem Panny najświętszej, ciesz jak możesz zranione Dzieciątko,

1) miała widząc płacz 1
miała płacz widząc 3
miła widząc płacz 2

proś Go pięknie[1]), mów do Niego pokornie, a zaraz płakać przestanie. O Jezu najsłodszy, Baranku pokorny, proszę Cię, powiedzże mi a nie płacz, czemuś się obrzezać dał; gdyżeś grzechu nie miał ani też poznał, dla którego Twój miły Ojciec w starym zakonie obrzezanie ludu żydowskiego nakazał. Iżeś grzechu nie miał, dowodzi i okazuje też tego Ojca Twego wieczność, Matuchny Twej miłej wielka świętość i czystość i Twoja niewinność i Twoja młodość[2]). I co wżdy miły Jezu, w Tobie było zbytniego albo plugawego, coby obrzezać należało[2]); jać zaprawdę w Tobie nic takowego nie znajduję, a wszakżeż Cię obrzezanego widzę. O! wiemci, miły Jezu, cobyś odpowiedział, gdybyś mówić umiał, bo upominek gorącej miłości, któryś ku nam grzesznym miał, temeś ukazał, iż com ja zgrzeszył, Tyś zapłacił; jam się w grzechu począł i narodził, a Ty dobry Jezu, będąc bez[4]) grzechu, pomstęś za mój grzech wziął. O wierny Synu Boży, i czemu Twa pokora tak nizko zstąpiła, na co[5]) Twa litość przyszła, czego Twoja miłość dosięgnęła. Otom ja źle uczynił, a Tyś za mnie ucierpiał; jam się bardzo przewinił, a Tyś Matce poddan był. Jam się w pychę podniósł, a Tyś się bardzo upokorzył. Jam nieposłuszny był, a Tyś mój grzech z posłuszeństwem nosił. O! gdyżeś mój miły Jezu, tak bardzo łaskawy, proszę tedy,

1) nadobnie 1 3

2) i twoja młodość, niema 2

3) słusznał

4 przez 1 3

5) nacz 1 2 3

dziś Twej świętej miłości, abyś przez Twe święte boleściwe obrzezanie, obrzezał wszystkie złe myśli
1) podług 1 3 i uczynki odemnie, a dał mi wedle[1]) drogi Twej, cnoty święte, obyczaje składne, aby Imię Twe święte Jezus, w mem sercu przebywało, a tak mnie do towarzystwa świętego na wieki wiecznie przywiodło.

2) Jako trzey królowie przyjechali 1 3

18. Trzech Królów z dary przyjechanie[2]).

Błogosławiony Jezus, objawiwszy się wszemu ży-
3) trzeciegonascie 1 2 3 dowstwu, królom i też mędrcom pogańskim niezatail swej łaski, bo trzynastego[3]) dnia po narodzeniu Zbawiciela tego świata, Trzej Królowie od wschodu słońca przyszli za gwiazdą do Jeruzalem, pytając Heroda króla o narodzone dzieciątko,
4) ien 1 2 3 mówiąc: „Gdzie jest, który[4]) się narodził, król żydowski, któregośmy gwiazdę widzieli na wschód słońca i przyszliśmy z dary modlić się Jemu, bo wiemy, iż On jest Król wszego świata.“ Usłyszawszy to Herod, bał się bardzo, i wszystko Jeruzalem dziwując się, smuciło się z nim. A natychmiast zaczął kapłanów i uczonych w zakonie pytać, gdzieby się Chrystus miał narodzić, któryby miał odkupić lud Izraelski. A oni mu odpowie-

dzieli, iż w Betleem. Usłyszawszy to, rzekł do onych Królów: „Idźcie, a pytajcie pilnie o to Dzieciątko, a gdy Go najdziecie, powiedzcie mi, abym ja też dał Jemu chwałę i moje dary.“ Gdy



od Heroda złośliwego wyszli, wtedy się ona gwiazda, która im, gdy do Jeruzalem przyszli, zginęła, przed nimi szła i pokazała im to miasto, gdzie Dzieciątko[1]) Jezus z Matuchną było i stanęła nad do-

[1]) List XVI

mem, wskazując im, iż tam był Pan Zbawiciel wszego świata, z Dziewicą Maryą, swą Matuchną. Gdy się tam przybliżali, Panna dostojna słysząc zgiełk[1]) ludu mnóstwa, wzięła na ręce swoje Synaczka, snadź bojąc się, by Herodowa czeladź nie jechała ku zabiciu Dzieciątka. Gdy Trzej Królowie w on dom weszli, ujrzawszy Dzieciątko z Maryą Matką miłą, pokornie padłszy na swe kolana poklęknęli, dawając cześć i chwałę Jezusowi, jako Bogu wiernemu. Patrz, jaką tu wiarę ci Trzej Królowie mieli, widzieli dzieciątko w ubogich pieluszkach i matkę ubogą na miejscu wzgardzonym, bez czeladzi i bez wszelkiego królewskiego przepychu i majestatowej wielmożności, a wszakoż padając chwałę Mu dają. A otworzywszy swe skarby, ofiarowali Jego dostojności, jako Królowi dary: złoto, mirę i kadzidło; złoto, jako królowi; mirę, jako człowiekowi; kadzidło, jako Bogu[2]). Złoto Mu dali na wspomnienie Jego ubóstwa; kadzidło, dla zaduchu[3]) w onej stajni oddalenia; mirę, dla dziecięcego ciała pomazania. Nie mniemajże, aby jeden złoto, drugi mirę, trzeci kadzidło ofiarował, ale każdy z nich z osobna te wszystkie dary dał, a nie mało, ale szczodrze i obficie, boby inaczej nie trzeba było odważać królewskich skarbów. Jezus, miłe Dzieciątko, rękę podnosząc, okazywało się przyjmować ich dary, i wejrzawszy na nie,

1) gelk 1 2 3

2) złoto iako człowiekowi, kadzidło iako Bogu 3

3) smrodu 1 2 3

łaskawie uśmiechnął się, a podniósłszy rączkę, podał im do pocałowania, dawszy im pierwej przeżegnanie. Maryi też Matuchnie Jego, rozmaite dary dali, jako perły i kamienie drogie, rozmawiając z Panną o Jej miłem tak bardzo nadobnym Synie, pytając Jej obyczaju Jego poczęcia i tak świętego narodzenia. Panna najświętsza, pokorna, rumieniąc[1]) się, cnotliwie powiedziała o dziwnym Jego poczęciu, dziwniejszem narodzeniu, i wszego pisma w Nim wypełnieniu, a oni temu wszystkiemu wierzyli, i ku większej miłości bożej się rozpalali. Rozmyślaj tu, z jaką poczesnością ci Trzej Królowie stoją pytając, i z Panną rozmawiając o godności tego miłego Dzieciątka. Bacz też, jako najświętsza Panna stoi w onem rozmawianiu oczy na dół spuściwszy, bo nie miała zwyczaju wiele z ludźmi rozmawiać, a zwłaszcza z mężczyznami. Rozmyślaj też, jak Pan Jezus, aczkolwiek jeszcze Dzieciątko, a wszakżeż tak się im stale postawił, i łaskawie ich przyjął, iż oni kochając się w Osobie Jego świętego człowieczeństwa, tak wewnętrznem jako i zewnętrznem okiem napatrzeć się nie mogli, bo jak król Dawid prorokował, najśliczniejszej był cudności nad syny ludzkimi. Potem ucieszywszy swe dusze z pokornym ukłonem od Niego z wielką radością odjechali, a z nauczenia anielskiego, inszą drogą do

1) zapalając się 1 2 3

królestwa swego zaś się zabrali i wyjechali. Panna Marya z tych skarbów nie kupowała folwarków, młynów, grodów, ani odzienia drogiego, ale to wszystko ubogim rozdała, bo ubóstwo bardzo miłowała, znając w tem wolą swego Synaczka, a tak szczodrze te skarby ubóstwu rozdała, iż gdy się wywodziła, baranka ofiarować nie mogła, nie mając go za co kupić, ale kupiła gołębięta, albo synogarlęta, jako uboga.

---

1) mieszkała 1 3

19. Jak długo przebywała[1]) w onej stajni Marya.

2) panicem 1 2 3
3) czterdziesnego 1 2 3
4) oczekawaiąc 1 2 3
5) działała 1 2 3

Odprawiwszy króle, Panna Marya z swym Oblubieńcem[2]) Józefem, mieszkała w onej szopie przy żłobie aż do czterdziestego[3]) dnia, oczekując[4]) wywodzenia, wedle obyczaju Zakonu Starego, na ustawicznych modlitwach, pilnie Dzieciątku usługując, z uczciwością i z bojaźnią zawsze wejrzała, gdy Je wziąść albo karmić miała, a to zawsze klęcząc czyniła[5]). Na pamiątkę tego i ty masz nawiedzać i pozdrawiać Jej świętą miłość, chcąc Jej posłużyć w której potrzebie aż do gromnic.

---

20. O wywodzeniu Panny Maryi[1]).

Gdy się czterdzieści dni wypełniły po narodzeniu Syna Bożego, najświętsza Marya z swym miłym Synem i z Józefem wyszli z onego miejsca, w którem porodziła Bożego Syna, do Jeruzalem, aby wedle zakonu ofiarowała Dziecię miłemu Bogu. Nabożna służebniczko Boża, zabierz się z Matuchną Bożą, pomóż Jej nosić onego Syna rozkosznego. Gdy do kościoła przyszli, rodzice Jego kupili gołąbiąt albo synogarlic parę, obyczajem ubogich. Stało się, iż jeden człowiek stary, imieniem Symeon, Duchem świętym natchniony, uznał Jezusa miłego, być Zbawicielem w Zakonie obiecanym, i Matkę Jego być Panną czystą, bo ten był wziął zapewnienie od Boga na swych modlitwach, iż nie miał umrzeć, ażby swemi oczyma nie oglądał Zbawiciela, jako żądał. Przeto prędko do kościoła przyszedłszy, ujrzawszy miłego Jezusa, nabożnie przystąpiwszy poklęknął, prosząc Panny Maryi, aby Go w Jego ręce dała. Jezus miły też obracał się do niego, i błogosławiąc mu, a wejrzawszy na Matuchnę, skłonił[2]) się ku niemu, okazując, iż chciał ku niemu. To Matuchna obaczywszy, wziąść mu Go dozwoliła. A on wziąwszy Go na ręce[3]) swe wesoło, z wielką uczciwością powstał, a błogo-

1) dziewice błogosławionej 1 3

2) List XVII

3) łokcie 1 2 3

sławiąc Dzieciątku, mówił: „Teraz już[1]) puść służebnika Twego Panie, wedle słowa Twego w pokoju[2]). Bo widziały oczy moje zbawienie Twoje,



któreś Ty przyprawił[3]) przed obliczem wszech ludzi. Światło ku zbawieniu[4]) narodów, a chwałę ludu Twego Izraelskiego.“ Potem prorokował o śmierci przyszłej Jego, mówiąc: „To dziecię jest położone

1) Juz nynie 1 3 nynie 2

2) gdym obeyrzał zbawiciela mego podług obiecania twego 1 3

3) nagotował 1 3

4) świeco nad ziawienie pogaństwu 1 zbawienye 3

na upadnienie mnogim[1]), a On da naukę zbawienia wszemu światu.“ A obróciwszy się ku Matce Jego rzekł: „Gdy ujrzysz Jego cierpienia[2]), tedy Twoją duszę miecz boleści przejdzie.“ Była też tam Anna prorokini, wdowa letna, ta też błogosławiła przed wszystkim ludem, mówiąc: „Witaj nasze zbawienie i odkupienie, w Tobie się wszystko proroctwo ma wypełnić[3]), Ty masz królestwo Boże naprawić, Ty masz wszystek świat odkupić.“ Matuchna Jego miła to wszystko w serce brała, i nabożnie rozmyślała. Potem Jezus najmilejszy, garnął się od onego starca ku Matuchnie rączki ściągając. Potem idą ku ołtarzowi procesyą, najprzód idą dwaj mężowie, Józef i Symeon, śpiewając i mówiąc: „Wesoło[4]) chwalcie miłego Boga, bo dobry, iż uczynił z nami miłosierdzie swoje.“ Za nimi najczystsza Panna idzie, a Króla nieba i ziemi na ręku nosi, Anna Ją prowadzi i drugie panie nabożnie idą za nią[5]). Na pamiątkę tę dziś procesyą kościół czyni po wszystkim świecie. A gdy do ołtarza[6]) przyszli, Matuchna święta, Panna Marya, pokornie poklęknęła, ofiarując Bogu Ojcu Jego jedynego Syna, mówiąc: „Wieczny Panie, nieba i ziemi Stworzycielu, Twej boskiej wielmożności, Syna Twego i mego wedle zakonu Twego ofiaruję, przyjm Go, boć jest Twój jedyny.“ Potem powstawszy, na ołtarzu dziecię położyła. Nie

1) wielem 1 3
2) tego cierpieć 1 2 3
3) popełnić 1 2 3
4) Wesele 1 2 3
5) naśladują 1 2 3
6) ku ołtarzu 1 2 3

była ofiara Bogu Ojcu od początku świata przyjemniejsza i milsza[1]), ani będzie do skończenia jak ta. Patrz też tu co się dzieje; stoi miły Jezus, siedząc na ołtarzu jak inne dzieciątko, patrząc na oblicze swej miłej Matuchny, czekając pokornie, coby się z nim miało dalej dziać. Wezwano kapłanów, gdy przyszli, przystąpił do nich Józef i dał im pięć syklów, jakoby pięć groszy, wykupując Go jakoby sługę jakiego, Boga i Pana, podług prawa. Potem Matuchna z wielkiem weselem Synaczka podniosła, a wziąwszy od Józefa przerzeczone ptaki, też je ofiarowała, z nabożeństwem, mówiąc[2]): „Racz Boże niebieski ten dar ubogi przyjąć łaskawie od Syna Twego miłego, który Tobie dziś przez mnie służebniczkę swą ofiaruje.“ Jezus miły na te słowa Matuchny[3]), oczki i rączki w niebo podniósł. Sprawiwszy wszystko wedle Zakonu, poszła Panna do Jeruzalem do dworu Zacharyaszowego, Jana Chrzciciela i Elżbietę chcąc pierwej nawiedzić, niźli by wyszła z onej strony. Naśladuj i ty Tę miłą Pannę, a prowadź Jej miłość nabożnie, a Ona Twoją pilność obaczywszy, od Syna błogosławieństwo uprosi. Przebywała tam kilka[4]) dni, a one Dziatki najświętsze, Jezus i Jan, łaskawie na się poglądali, uśmiechali się, Jan główkę skłaniał, a Jezus mu błogosławieństwo dawał. Chceszli tedy nauczyć się pokory i ubóstwa, bacz

1) lubieznieyssa 1 2 3
2) rzekąc 2
3) matuchnine 2
4) mieszkała tam kielkoś 1 3 kiekoś 2

pokorną ofiarę i Zakonu zachowanie tej miłościwej Panny, a we wszystkiem naśladuj Jej świętą miłość[1]).

1) święte miłości 1 3 nie ma

21. O uciekaniu Panny Maryi z Dzieciątkiem do Egiptu i zamordowaniu Młodzianków[2]).

2) y o zmordowaniu mładziatek 2, tego niema 1 3

Po kilku dniach pożegnawszy Elżbietę, Zacharyasza i Jana, poszła z Józefem Panna do Nazaret, nie wiedząc złego umysłu króla Heroda, który chciał zabić Jezusa miłego. Przeto anioł boży ukazał się we śnie[3]) Józefowi, mówiąc: „Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do Egiptu[4]), a bądź tam dopókąd nie powiem tobie; bo ma być, aby Herod szukał Dziecięcia ku zagubieniu Jego.“ Józef powstawszy, natychmiast[5]) objawił to Pannie. O! ciężko się Jej serce zasmuciło z tej nowiny. A przeto chcąc zachować żywot najmilszego Synaczka swego, natychmiast chciała iść, i poszła z Józefem. [Który też powstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego a uszedł do Egiptu, a był tam aż do śmierci Herodowej, aby wypełnione było, co powiedziano jest przez Proroka, mówiącego: „Z Egiptu powołam Syna mego][6]).“ Tu roz-

3) przez sen 1 3

4) a uciekay do Egyptu, boć Herod myśli o zabiciu dzieciątka. Natychmiast Józef pochopiwszy się 1 3

5) hnedki 2

6) Tego ustępu niema co jest w [ ] w 1 i 3

*

1) stałością 1 3, żałością 2
2) polutuy 1 2 3

myślaj z jaką żałością[1]) budzi Dzieciątko śpiące, a użal[2]) się Matki, i Syna i Józefa świętego; możesz tu wiele obaczyć. Najprzód bacz, jak Pan



Jezus, będąc Bóg i człowiek, Pan nad pany, Król nad królmi, miał tu szczęście i nieszczęście, albo rzeczy przeciwne. Z tego się naucz, gdy ci się co przeciwnego przydarzy, miej cierpliwość. Oto Chrystus miły, wielbion i chwalon jest, od paste-

rzów i też od aniołów dnia swego narodzenia jako wierny Bóg, a wszakżeż ósmego dnia obrzezan był, jakby jaki grzeszny z płaczem gorzkim. Trzej Go też Królowie obdarowali między bydłem, w ubogiej stajni, płaczącego dla wielkiego zimna; a wszakżeż Go potem[1]) Symeon i Anna wielbili jako Zbawiciela swego. Tu z tego bacz pewnie, gdy ci się co szczęsnego dzieje, iż cię też nieszczęście oczekuje[2]). A jeśli je na cię miły Bóg przepuści, wiedz, iż cię w nim nie opuści. A dla tego, ani się podnoś w pychę przeciw Bogu, czasu szczęsnego, ani ustawaj od dobrych uczynków czasu przeciwnego, boć to bywa wszystko z dopuszczenia Boga miłego, ku doświadczeniu człowieka grzesznego, dla tego i sam to cierpieć chciał, aby nam przykład tego dał. Bacz też, iż ci na swoją miłą Matuchnę, i swojego opiekuna, niewczesności, smutki i kłopoty dopuszczał. Iżali to mały smutek był Matuchnie bożej i Józefowi świętemu, iżby takowe Dziecię, które było wierny Bóg, jeszcze w młodych leciech przez śmierć okrutną stracić mieli? Przeto aczkolwiek, widzieli Jezusa najmilszego być wiernym Bogiem, a wszakżeż do Boga Ojca mówić mogli: „O Boże wszechmogący! ażali Syna Twego jedynego nie możesz obronić, a zabić przeciwnika Jego, a tak z miłością Jego w cudze strony biegać mamy, ani języków ludzi

1) List XVIII

2) oczekawa 1 2 3

onych nie umiemy, i czem żywić Syna Twego i nas nie mamy.“ Patrz, jeśli to nie był wielki kłopot i smutek Matuchnie i Józefowi, iż w cudze strony między nieznajome iść mieli. Uciekał tedy Król niebieski przed sługą, Matuchna też Panna młodziuchna nosiła Go na swych rączkach, Józef też stary prowadził Ją przez puszcze, lasy, bory i też kamieniste góry; gdzieby odpoczywali, nie mieli, bo domów tam nie było, a tak często na noc w puszczy, w boru, w lesie, w polu odpoczywali[1]). Pożałujże onego rozkosznego i ślicznego Dzieciątka młodego, bo skoro dwa miesiące miało, a już za nas prześladowanie cierpiało. Pomóż Go tedy onej Pannie nosić, a w czem możesz, posługuj dla większego jeszcze nabożeństwa rozmnożenia. Rozmyślaj duszo nabożna, jako Pan Jezus maluczki jeszcze w pieluszkach leżący, był prześladowan, a to kiedy przed złośliwym Herodem z swej ojczyzny[2]), gdzie się narodził, z ubogą matką i ojcem uciekał. Tu też rozmyślaj, jak najświętsza Panna była zasmucona, gdy słowa pełne smutku słyszała od Józefa swego oblubieńca. Wstań, Maryą weźmij i Synaczka, a uciekaj z Nim do Egiptu, bo Dzieciątka szukają i zabić Go chcą. A jak Doktorowie nabożni mówią, iż na te słowa wyrzeczone, najświętsza Panna tak się była zlękła, aż cała zemdlała. Potem drżąc, wziąwszy swego

1) zamiast tego ostatniego wstępu 1 i 3 wydanie ma: a tak prosto często na noc mieszkali.

2) vyczyzny 1 oytczyzny 2 oiczyzny 3

miłego Syna, narzekając, z płaczem do Niego mówiła: „O Synaczku mój miły, i komuś Ty co złego uczynił, iż Cię tak niewinnego i jeszcze maluczkiego prześladują. O gorzko[1]) mnie smutnej matce, jakżeż Cię potem prześladować będą.“ A przeto krom wszego omieszkania do Egiptu z żałością wielką z Nim biegła, tak ani swych miłych przyjaciół pożegnać nie mogła, chcąc zachować w zdrowiu swego jedynego Synaczka. Już też pójdź i ty z Nimi do Egiptu, oglądając[2]) jako im ta droga ciężka, a to iż miała od znajomych ludzi odejść w cudze strony. Patrz, jaki głód, zimno, bojaźń wielką i inne ciężkości na tej drodze cierpią. Oglądaj, jak spracowani na puszczy na gołej ziemi między robakami siedząc odpoczywali. Powiedz mi człowiecze, cobyś uczynił[3]), by ci to był Bóg dał, iżbyś był Tych najświętszych ludzi na puszczy siedzących widział; ażalibyś[4]) ubóstwa i udręczenia ich nie żałował; ażalibyś się Pannie młodej i bardzo pięknej, Synowi też młodziuchnemu, bardzo ślicznemu nie dziwował; ażalibyś był o to Dziecię i o tę Pannę, coby to za dwoje ludzi było Józefa nie pytał? i ażalibyś nie płakał, gdyby ci o ich udręczeniu i prześladowaniu, o ich ubóstwie i godności powiedział. Powiedz mi, ażalibyś był tak twardy, byś takiego udręczenia Syna Bożego i Matuchny Jego nie żałował; wiem, iżbyś to wszystko

1) gorze 1 2 3

2) ogledując 1 2 3

3) cobyś działał 1 2 3

4) zaby 1 2 3

uczynił. Gdyż tak jest, czyńże teraz cobyś był wtedy czynił; już łzy płaczu wylewaj za tak ciężkie Syna Bożego i Matuchny spracowanie, a zaś też Jezus miły na cię wejrzy, rozum ci oświeci, iż będziesz pokutował z miłości za twe ciężkie grzechy, gdyż Pan Jezus jeszcze będąc[1]) niewinny cierpiał, pokutując za cię wielkie ciężkości i niedostatki. [Gdy już Józef z Jezusem i z Panną Maryą uszedł do Egiptu, tedy Herod widząc, że omylon[2]) był od Królów, rozgniewał się, a posławszy, wymordował[3]) wszystkie dzieci, które były w Betleem i we wszech kończynach ich od dwóch lat i niżej, wedle czasu jak się wypytał od Królów. Tedy wypełniono jest, co powiedziano jest przez Jeremiasza proroka, mówiącego: „Głos w Kanie słyszan jest, płacz a łkanie wielkie, Rachel płacząc synów swych, a nie chciała pocieszona być, bo nie są][4])."

1) malaśki 1 3

2) okłaman 2

3) wymordował 2

4) Całego tego ustępu o rzezi niewiniątek w nawiasie [ ] aż do końca rozdziału niema ani w 1 ani w 3 wydaniu.

22. Jako się Panna w Egipcie żywiła.

Gdy weszli na ziemię egipską, przyszli do miasta, które nazwane było Ipolis, a tam w domku[5]) ubogim (jako ubodzy), ubogą sobie komórkę najęli, tam przez siedm lat, jako wzgardzeni przebywali,

5) w domku 1 2 w zawrzeniu 2

cto się starali, iżby się i z Synaczkiem pożywić mogli. Robił tedy Józef, robiła też i Marya paniom onego miasta, bo szyć, tkać, prać, haftować nadobnie umiała, a wszakżeż często się im przydarzało, iż Im chleba nie dostawało. Pan Jezus Dziecię najśliczniejsze około Matki biegając, często chleba prosiło, niekiedy[1]) też płakało, gdy[2]) Mu się jeść chciało. Matuchna widząc płacz Synaczka, słowy Go nadobnemi cieszyła, a jeśli już który pieniądz zarobiła lub miała, natychmiast powstawszy chleba kupiła, a tak Dziecię nakarmiła; a tak przez siedm lat w Egipcie przebywając[3]), w ubóstwie[4]) żyli, bo się wszyscy trzej miłowali aż do śmierci.

1) drugdy 1 2 3
2) Co 1 2 3

por. Rom. [illegible]

3) mieszkaiąc 1 3
4) List XIX

23. O powrocie Józefa z Egiptu.

Gdy tam przez siedm lat mieszkali, anioł Boży się Józefowi we śnie[5]) ukazał, mówiąc: „Weźmij Dziecię i Matuchnę Jego, a idź do ziemi żydowskiej, jużci zmarli oni, którzy stali o śmierć Dzieciątka.“ Józef wziąwszy Jezusa i Matuchnę, poszedł do ziemi żydowskiej, ale gdy usłyszał, iż Archelaus Herodów syn króluje w onej ziemi, nie śmiał tam iść, a dla tego z nauczenia anielskiego, szedł do

5) we spaniu 1 2 3

ziemi galilejskiej, do miasta Nazaret. Było to wrócenie z Egiptu około święta Trzech Króli. Twoja rzecz jest, tej najświętszej Pannie zabieżeć a prosić pokornie, aby ci dała swego Synaczka wodzić albo nosić; a ona najmilsza Panna łaskawie odpowie tobie, mówiąc: „Już miły sługo boży mamy dopuszczenie i pozwolenie wrócić się do ziemi naszej, a dnia jutrzejszego już stąd wynijdziemy. O! wczasnasz nam godzina przyszła[1]), pójdziesz z nami, a co żądasz otrzymasz.“ Na to Jej miłości odpowiedz wesoło: O z radością, najświętsza Panno, Pani nasza z Twą wolą pójdę i Twej świętej miłości nie opuszczę, i Synaczka Twego, Zbawiciela mego i Józefa miłośnika Twego. Boję się, iż te rzeczy nie wszystkim będą miłe, a jak mówi ś. Bonawentura i z nim święty Bernard: „Iż takowe rozmyślanie będzie się widziało niektórym jakoby dziecinne a proste, a dworni ludzie będą to mieć snadź, jakoby za pośmiech sobie. Ale nie dwornym ani też wysoce mądrym te rzeczy są pisane, ale ludziom miłościwym i prostym, prosto jest pisano. Bo jakom rzekł na początku tych książek, nie stoję o rzecz dworną, ale o duszę pokorną. A ręczę tobie za to, iż będzieszli się w nich jako w prostych rzeczach rozglądał, obfitość łez i pociechę duszną nad twoje domniemanie będziesz miał.“ Potem Matuchna

1) o wczasnasz nam godzina przyszła 1
o wczasnas nam gościna przyszła 2
o wczasnasz nam godzinę przyszedł 3

wszego miłosierdzia do Synaczka cię przyprowadzi, a twoją wolą Jemu wyjawi, a ty na kolana padłszy, daj cześć i chwałę Jemu i Józefowi świętemu, a tam do jutra przebywaj[1]) i pociechy swej czekaj. Dowiedzieli się też tego sąsiedzi, iż ona dobrotliwa niewiasta[2]) podług domniemania odchodzi od nich, i robotnik wierny, Józef godny. Powiedziałać im była najświętsza Panna swe wyjście niektórym sąsiadom, którzy drugim dobrym niewiastom[3]) to rozpowiedzieli, bo nie było słuszno, by nagle, jakoby pokryjomu[4]) z onego miasta[5]) wyszli. A przeto zeszli się rano matrony szlachetne i panowie mnodzy, żałując ich, chcąc Je z uczciwością wyprowadzić. Patrz tu, jak na tę drogę wychodzą: Józef z mężczyznami idzie naprzód, a Panna Marya z onemi dobremi matronami rozmawiając, idzie z nimi z daleka. Przeto ty wziąwszy Dzieciątko za rączkę, idź z nimi, rozmawiając w przodku przed Matuchną Jego. Gdy przed miastem byli, Józef nie dopuścił onym ludziom iść z nimi dalej, ale podziękowawszy im za tę dobroć, pożegnawszy je, do swego miasta wrócili się. Oglądaj tu, jako Pan Jezus, maluczkie[6]) i młode Dzieciątko po tej drodze idzie, bo Jego świętej miłości cięższa ta droga była z Egiptu, niźli do Egiptu, a to przez to, iż tam dzieciątkiem będąc, na ręku był noszon, ale tu już podrósł, tak iż Go trudno było nosić,

1) pomieszkay 1 3
2) żończyna 1 2 3
3) paniam 1 2 3
4) kryjomką 1 2 3
5) miasteczka 1 2

6) maluchno 1 3

a samo nie mogło dla swej młodości chodzić. O najwyborniejsze Dziecię, Synu Boga wiernego, jako ciężko pracujesz z młodu i pielgrzymujesz, o Tobie prorokował Dawid: ,,Ubogi stałem się
1) od młodości 2 w robotach od młodości[1]) mojej.“ Daj mi Panie miłościwy, aby Twoje pracowanie było duszne me zbawienie. Przez Twe prace i kłopoty, racz też miły Jezu, przyjąć moje roboty. A tak przez one puszcze, bory, lasy, ostre góry, we dnie i w nocy idąc, mało odpoczywając, przyszli do ziemi żydowskiej. A byli blisko końca puszczy, naleźli Jana Chrzciciela już na puszczy pokutującego, bo wedle Doktorów, w pięciu latach wyszedł na tę puszczą, aczkolwiek nie miał grzechu żadnego; a wszakżeż aby próżnem i lekkiem słowem nie zmazał żywota swego świętego, na puszczy ostro żył dla Jezusa miłego. Ten Ich na onej puszczy z nabożeństwem, z radością i z wielką pokorą przyjął, a czcił Ich korzonkami surowemi, które sam pożywał, albowiem tam nic inszego nie miał. Rozmyślaj to dobrze, a bacz, jaki przykład daje to godne dziecię, Jan święty, który, by też powszednio nie zgrzeszył, opuściwszy ojca i matkę w imieniu wielkiem i też we czci, tak w młodych latach żywot ostry wiódł. Gdy tedy tam z Tą najświętszą Panną przyjdziesz, rozmyślając, na twe kolana przed Janem klęknij, a nóżki jego

święte pocałuj, a odchodząc, także to uczyń i często się jemu polecaj, przeżegnania i modlitwy jego żądaj, a chrzestnym ojcem miłościwego Jezusa jego być znaj. Potem od Jana świętego[1]) idąc, droga Ich godności była przez podwórze Zacharyasza i Elżbiety, rodziców rzeczonego Jana, Chrzciciela Bożego. Tamże wstąpiwszy, z wielką czcią byli przyjęci; o pokucie Jana świętego Zacharyaszowi powiedzieli, a pomieszkawszy tam kilka dni, do Nazaret poszli. Tam gdy przyjść mieli, dowiedziawszy się matka Jej, siostry i inni przyjaciele, naprzeciw Nim z wielkiem weselem wyszli i uczciwie Je przyjęli, tamże z Nimi przebywali[2]). A od tego czasu nie najdujemy o uczynkach Jezusa miłego aż do dwanaście lat. Tylko to wiemy, iż Jezus miły rósł w mądrości, służąc rodzicom swym, przebywając z nimi, bo Matuchna Jego miła innego sługi natenczas nie miała, z którego posługi Ona była wdzięczna i bardzo wesoła.

1) List XX

2) mieszkali i 3

24. Jezus w Jeruzalem został sam.

Nasz miły Pan Jezus, mając dwanaście lat swego człowieczeństwa, chcąc chować przykazanie swego miłego Ojca, poszedł wedle zwyczaju królewskiego

i przykazania Bożego na święta Wielkanocne do Jeruzalem z Matuchną i też z Józefem, a to święto trwało przez ośm dni. O, wielka pociecha rodzi-



com, mieć z sobą w rodzie takie Dzieciątko. O! z jaką miłością Matuchna miła i z Józefem Go wodziła, z Nim po onej drodze rozmawiając, Jego pytaniu uczciwie odpowiadając, na Jego śliczne liczko poglądając, z Nim się poczesnie,

miernie, a uczciwie acz rzadko uśmiechając. Do Jeruzalem przyszedłszy, nabożeństwo wypełnili[1]); a gdy było po ośmiu dniach, gdy się już były skończyły[2]) dni święte, wrócili się do Nazaret, a Jezus miły został w Jeruzalem. Nie wiedziała tego miłościwa Matuchna i Józef, bo dla zachowania nabożeństwa, mężczyzni w swej rocie, a panie też w swej chodziły, ale dziatki młode, mogły iść gdzie chciały, a stąd Panna mniemała[3]), aby był w rocie męzkiej z Józefem, a Józef też mniemał, by był z Panną, i byli oboje[4]) w tem domniemaniu przez cały dzień. Przed wieczorem na gospodzie pytała Panna Józefa, a on zasię Jej odpowiedział, iż z Jej miłością być Go mniemał. Panna z boleścią niewymowną i z płaczem odpowiedziała: „O niestety[5]), mnie nędznej, Synam Bożego mnie poleconego zgubiła,“ a z płaczem narzekając, szukała Go. Najprzód między przyrodzonymi, potem między znajomymi i między obcymi. O jaka to była żałość najświętszej Panny, Jezusa stracić, którego Ona bardzo miłowała. Żadna matka tak nie miłowała syna, ani będzie do skończenia świata miłować, jak Ona swe miłe Dziecię miłowała. Przeto płacząc, mówiła: „Proszę was, i widzieliście gdzie Synaczka mego.“ O! kto wymówi, jak się zasmuciła, gdy Go tak pilnie szukając nie znalazła. Miej tedy litość nad Jej

1) popełaili 1 3
2) popełaiły 1 2 3
3) domniła 1 3
4) byłasta oba 1 2 3
5) O niestocie 1 2 3

miłością, szukając z Nią Jej Synaczka, boć pełna gorzkości Jej dusza. Nie smućmy się tedy, gdy smutki cierpimy, boć też Jezus miły nie przepuścił Matuchnie swej, a weźmij tu z tego naukę: iż niewczesności, smutki, kłopoty, szkody, obmowy, i inne przeciwności i prześladowania, są znamienite łaski Boże, znamiona i upominki powstania z grzechów i pobudzenia ku dobremu żywotowi. A dla tego nam potrzeba cierpliwości. Gdy Panna Marya z taką pilnością szukając Synaczka Jezusa miłego, pocieszenia nie znalazła, zamknąwszy się w komórce w wieczór, przez onę całą noc nabożnie Bogu wszechmogącemu modliła się, mówiąc: „O Boże, najmiłościwszy Ojcze, gdyż się tak podobało[1]) dobrotliwości Twej dać mi Synaczka Twego, otom Go już zgubiła, a nie wiem, gdzie jest skarb mój najdroższy, Syn Twój jedyny. W Twejci mocy wszystko jest, racz mi mój miły Stworzycielu przywrócić Jego godność mnie niegodnej. Racz tę gorzkość serca mego obrócić w pocieszenie, objaw mi Syna Twego i mego, oddal mi to zasmucenie, nie racz baczyć miły Panie zaniedbania mego[2]), iżem jako człowiek nieopatrzny uczyniła, mojać to wina, Ty miły z Twej dobroci racz mi Jego miłość przywrócić, boć bez Niego nie mogę żyć. O Synu mój najmilszy, gdzieś jest, co się dzieje z Twą miłością; snadzieś do Boga Ojca

1) zlubiło 1 2 3

2) zamieszkałości me 1 2 3

wstąpił, a mnieś tego nie objawił. Wiem, iżeś wierny Bóg, a Syn Boży dziwny, czemuś mi tego nie powiedział. Wiem też, iżeś wierny człowiek ze mnie ubogiej dziewicy narodzony, któram Cię do Egiptu na swych rękach nosiła, a niebieski Pan Ojciec Twój, strzegł Cię od wszystkiej przygody złej, a ja służyłam człowieczeństwu Twemu; dla czego tedy opuściłeś mnie Matuchnę Swą, ażalim Cię kiedy od narodzenia opuściła? nigdy! ale tego czasu nie wiem gdzieś jest, Ty znasz i wiesz nadziejo moja, radość, uciecho moja i życie[1]) 1) żywienie 1 2 3
moje, iż żyć bez Ciebie nie mogę. Ukaż mi się, objaw, gdzie Cię mam szukać Synu najmilejszy.“ Takowemi słowy orędowniczka[2]) zbawienia naszego, 2) orędownica 1 2 3
całą noc pracując, Bogu się modliła o Synaczka swego. Dnia jutrzejszego co najraniej mogli, zaraz do Jeruzalem się wrócili. Tamże Go po zgubieniu trzeciego dnia w kościele siedzącego między doktorami znaleźli, a On ich pyta Pisma o Mesyaszu mądrze, i na ich pytania odpowiada im roztropnie[3]), 3) List XXI
tak, iż wszyscy się Jego mądrości dziwowali, badając, skąd się tak mądre dziecię wzięło. A gdy Mu na Jego pytania odpowiedzieć nie umieli, poczęli się ku Niemu zapalać[4]), jedni łaskawie, drudzy gniewnie mówiąc: „Alboż to Syn Boży nam 4) zażegać 1 2 3
w Zakonie obiecany.“ Drudzy zaś[5]) uwłaczając 5) lepak 1 2 3
Jego świętej miłości, mówili: „Musi to dziecię od

djabła być opętane, a na nas naprawione.“ Drudzy zaś mówili iż nie, ale musi jakim[1]) niektórym obyczajem wiedzieć tajemnice Boże. Wtenczas Jego miła Matuchna do kościoła była przyszła, a ujrzawszy swego miłego Syna, poklęknąwszy z wielkiej radości z płaczem Bogu Ojcu podziękowała. Jezus najmilejszy ujrzawszy Matuchnę smutliwą, pobieżał ku Jej miłości, dosyć uczyniwszy doktorskiej uczciwości. Panna Marya z uściśnieniem[2]) Go przyjęła, i pocałowawszy, nabożnie do Niego rzekła: „O najmilejszy Synu, i coś to nam uczynił[3]), oto ja i ojciec Twój (to jest[4]) domniemany) Józef bolejąc, szukaliśmy Cię.“ A On odpowiedział: „Cóż jest, iżeście mię szukali, ażaście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego niebieskiego, muszę być,“ ale oni tego[5]) nie zrozumieli. Potem Matka rzekła do Niego: „Synaczku miły, i raczysz z nami znowu[6]) do Nazaret iść[7])?“ Odpowiedział Jezus: „Co wam miło, to uczynię[8]).“ A poszedł z nimi do Nazaret, i był im poddany i posłuszny we wszystkiem posługując i w robotach pomagając. Rozmyśl tu sobie nabożny człowiecze, jako Jezus miłe Dziecię, zostawszy sam w Jeruzalem przez trzy dni, szedł z pokorą do ubogich szpitala, prosząc, aby tam był przenocowan; tamże pierwszego dnia z ubogimi, jako ubogi jadł, jako o tem nadobnie święty Bernard pyta miłego Jezusa mówiąc: „O, mój

1) wżdym 1 2 3
2) z obłapianim 1 2 3
3) udziałał 1 2 3
4) czus 1 2 3
5) temu 1 2 3
6) zasie 1 2 3
7) poiść 3 ydź 3 podź 1
8) Co wam łubo to udziałam 1 3 działam 2

najmilejszy Jezu, gdzieś był przez one trzy dni, gdy Cię była Twoja miła Matka zgubiła, kto Ci dawał jeść albo pić? Zaprawdę, abyś się we wszystkiem z nami zrównał, jako jeden z ubogich, chodząc od domu do domu żebrałeś. A kto mi to da, abym ja był uczestnikiem Twego żebrania, a był nakarmion z kromeczek[1]) chleba albo odrobinek Twych. Zaprawdę, bym dosyć w tem miał, iżbym nigdy więcej nie łaknął[2]). Obacz tu człowiecze z przytoczonych rzeczy trzy cuda. Pierwszy, iż kto chce wiernie służyć miłemu Bogu, ma się z Nim w gorącej miłości spoić, nie ma przemieszkać między przyrodzonymi, ani przyjaciołmi, ale co dalej ma się odłączyć od nich. Na naukę nam oto miły Pan Jezus Matuchnę opuścił jako sierotę, którą nad wszystko stworzenie miłował, a Ona też miłość Jego. A potem, gdy był szukan, nie był nalezion między swymi, ale obcymi. Tak też my czynić mamy, gdy boskie uczynki sprawiać chcemy. Powtóre, iż kto chce duchowny żywot wieść, nie ma się dziwować, iż kiedy[3]) czasem nabożeństwo go odejdzie, a będzie się mu zdawać, jakoby go już Bóg opuścił; ani się bardzo mocno[4]) o to starać[5]), gdyżci to i swej miłej Matuchnie raczył uczynić, ale ty więcej masz się w dobrych uczynkach ćwiczyć, suchość swego serca miłemu Bogu polecając, z gorącą żądzą do Niego wzdychając i na-

1) sparteczek 1 2 3

2) nie łaczniał 1 2 3

3) niegdy 1 2 3

4) barzo przezliss 1 3 wielmi przezeliss 2

5) o to troskać 1 3 o to starac 2

bożnie Jego łaski szukając. A tak Go twa dusza rychło znajdzie i jeżeli Go z pilnością jak Marya szukać będzie. Trzecie, iż żaden człowiek nie ma swej własnej woli, ani swemu rozumowi nie ma bardzo wierzyć, ale się ma swym starszym pokornie poddać, jak Jezus uczynił, bo wróciwszy się z nimi do Nazaret, był im poddan. Tak i my czynić mamy, jeżeli chcemy być pokorni i Bogu miłemu przyjemni.

25. O tem, co Jezus miły od dwunastu lat począwszy czynił, niż trzydzieści lat miał.

Najmilszy Jezus, gdy powrócił z Nazaret do Jeruzalem, przebywał tam z Matką swoją, Panną czystą i z Józefem, aż do początku lata trzydziestego od narodzenia swego. O dziwna rzecz, iż żadne Pismo przez Kościół święty potwierdzone, nie podaje, co czynił w onych leciech Jezus miły; iż zapewne wiemy, iż nigdy nie próżnował. Cóż tedy masz rozmyślać, co w onych młodych latach czynił, gdyż nic o tem nie pisano pewnego. Ale ja ci powiadam, iż chceszli oczy duszne otworzyć, ujrzysz, iż nic nie czyniąc wielkie rzeczy czynił, bo chroniąc się ludzkiego obcowania, chodził do bóżnicy,

trwając tam długo na gorącej modlitwie, na miej-
scu najniższem i wzgardzonem, niekiedy[1]) też Józe- 1) niegdy 1 2 3
fowi robić pomagał[2]), chodził między ludźmi jakoby 2) pomagał 1 3 pomogł 2
nikogo nie znał, ani o rzeczy świeckie dbał, wiodąc swój żywot w cnocie i w służbie bożej. Dziwowało się temu wielu ludzi, widząc młodzieńca tak pięknego, mocnego, mądrego, jakoby próżno dni swoje trawiącego, nic nie czyniącego, znamie-
nitego, jakośmy się tego spodziewali[3]). I mówili 3) nadziewali 1 2 3
niektórzy, w młodych leciech mnożył się w mądrości i w cnotach, a dziś próżnuje, ale ani do szkoły nie chodził, ani uczył się. Baczysz, iż wiele czynił jakoby nic nie czyniąc, ukazował się nic nie umiejąc między ludźmi, będąc mądrość wieczna Boga Ojca, bo lepszy jest mąż pokorny nad męża mocnego, a kto sam sobie jest, swemu rozumowi panuje, mocniejszy jest od tego, który miasta podbija. Nam nauka, aby nikt w sobie nie dufał, ani w swych dobrociach, bo sam Pan Jezus w ewangelii mówi, nauczając: „Gdy wszystko
dopełnicie[4]), do czegoście obowiązani przykazaniem 4) popełnicie 1 2 3
mojem, jeszcze mówcie, słudzyśmy nieużyteczni.“ A tak rychlej przyjdziemy ku stopniowi cnotliwemu i doskonałemu, bo tak Jezus miły czyniąc,
kował miecz na ducha złego, aby mu nim[5]) uciął 5) snim 1 2 3
głowę jego, jako Dawid prorokował, mówiąc: „Przypasz miecz Twój biodrom Twym, Królu

Chryste Panie Jezu najmocniejszy." Chodził też
1) poszczą 2 miły Jezus w tych leciech częstokroć na puszczą[1])
modlić się Bogu Ojcu wszechmogącemu, nawiedzał
tam świętego Jana, będąc z nim na onej puszczy
rozmawiał mile i w jego ostrym żywocie utwierdzał.
Jan święty poklęknąwszy, Jezusa przywitał, mówiąc:
„Witaj, dawno pożądany, Jezu słodki, i czemem
to ja zasłużył, żeś mię tu nawiedził, i jeszcze będącego
w żywocie matki mej Tyś mię poświęcił."
O, jak słodkie i szczęsne było tych miłych młodzieńców
z sobą gadanie i ucieszne z nawiedzenia
2) rozstalasta się 1 2 3 pocieszenie. Potem pocieszywszy się, rozstali się[2]),
bo Jezus do Nazaret do Matki swej powrócił, aby
Jej służył. Marya Panna jako w Egipcie, tak i tu,
przędła, tkała, szyła, haftowała, Józef też pożywienie
wyrabiał, a Jezus też co mu mógł pomagał.
O wielce szczęsny on dom, w którym taka czeladź
święta przebywała. Nawiedzaj tam często rozmyślając,
a z nimi się poznawając, a im się zalecając.
Już wy ludzie nabożni o Jezusa Chrystusowej
młodości, tym równe rzeczy rozmyślajcie
dalej, jać już dla długości opuszczę inne naszego
miłego Pana ciężkości, które od siedm lat począwszy
cierpiał, aż gdy z miasteczka do miasteczka
biegając kazał, grzesznych szukając, niemocne
uzdrawiając, od opętanych ludzi djabelstwa
3) wiatry 1 2 3 wypędzając. Jako głód, pragnienie, przeciwności[3]),

prześladowanie, urąganie, szukając naszego zbawienia cierpiał, o tem tu wszystkiem dalej będę opowiadał, które ciężkości nasz Zbawiciel, do trzydziestu lat cierpiał od Jego Chrztu począwszy.

26. Jezus do Chrztu poszedł[1]).

Wypełniwszy najmiłościwszy Pan Jezus dwadzieścia dziewięć lat od swego narodzenia, widział jako Bóg wierny, iż się już czas tego przybliżał, dla czego Go miły Ojciec Jego na ten świat zesłał. A dla tego upatrzywszy czas sposobny, rzekł pokornie do Matuchny swej: „Już przyszedł czas najmilejsza Matuchno, abym poszedł ku uwielbieniu i objawieniu Imienia Ojca mego niebieskiego, bym też zbawienie ludzkie, dla któregom się człowiekiem stał, sprawił. Bądź tedy wesoła Matuchno najmilejsza, a w tem sobie nieutyskuj[2]), żeć odejdę na czas od miłości Twej.“ A poklęknąwszy przed swą Matuchną Mistrz wszystkiej pokory od Jej miłości odpuszczenia i pożegnania żądał. Matuchna też pokornie poklęknęła, a zapłakawszy rzewno, Synaczka uścisnęła[3]) i rzekła: „Synu mój, błogosławiony Ojciec Twój, raczy Tobie dać przeżegnanie i mnie służebnicy Twej. Racz pamiętać na mnie,

1) Jezus do krztu poszedł 1 3
2) nie styskuj 1 2 3
3) obłapiła 1 2 3

a racz się rychło przywrócić dla mojego pocieszenia.“ A tak miły Jezus Pan i Król wszego

1) zwolennikow 1 3 zwolenikow 2

świata, sam poszedł, bo jeszcze nie miał uczniów[1]). Patrzaj, jako idzie sam Bóg bosemi nóżkami, przez tak daleką i ostrą drogę, sam jałmużny prosząc od Galilei aż do Jordanu. Tam gdy przyszedł, zastał mnóstwo ludzi, którzy na kazanie do Jana

2) do Jana świętego 1 3 ku Janu świętemu 2
3) zekrzcili 1 2 3

świętego[2]) zawsze przychodzili, aby się też ochrzcili[3]), bo wszyscy go za Mesyasza mieli, i rzekł mu pokornie Jezus: „Proszę cię, miły Janie, ochrzcij mię z innymi.“



Ale Jan święty odpowiedział: „Ja mam prosić, abym od Ciebie był ochrzcon, gdyś Ty Bóg, a Ty prosisz odemnie prostego człowieka o ochrzcenie.“ Pan Jezus odpowiedział: „Uczyń to ten raz, bo tak musimy wypeł-

4) popełnić 1 2 3

nić[4]) wszystką sprawiedliwość. Nie chcę byś mię objawił ten raz, bo jeszcze czas nie przyszedł, ale

już czas ochrzcenia mojego przyszedł. Potem przyjdzie czas objawienia, albo uwielbienia[1]), przeto chcę począć od pokory." A gdy tak było miło Królowi wszystkiej chwały, złożył z siebie sukienkę i wstąpił w Jordan czasu zimnego dla zbawienia człowieczego. Jan święty wejrzał w górę[2]), a lejąc wodę zawołał: „Racz mię poświęcić Zbawicielu." W tym czasie niebo się otworzyło, a światłość tak wielka Jezusa ogarnęła, jakoby niebo ogniowe błyskające, w którym głos Boga Ojca był słyszan: „Toć jest Syn mój najmilejszy, w Tym mi się upodobało[3]), tego słuchajcie wszyscy." Duch też Święty z nieba zstąpił w postaci gołębicy[4]), i siedział na głowie Jezusa[5]), a tu Pan Jezus chrzest ustanowił[6]), i dał moc by grzechy gładził. Potem go potwierdził, gdy[7]) z boku krew i wodę na krzyżu wylał[8]). Tu też matkę świętą, Kościół[9]) chrześcijański zaślubił[10]) sobie za oblubienicę i wszelką duszę chrześcijańską, bo przez wiarę na Chrzcie świętym przyjętą, stawa się miłośnicą[11]) bożą, jak to Prorok święty Ozeasz w swych księgach mówi: „Poślubiłem cię sobie w wierze." A dla tego Kościół święty dziś tak śpiewa niebieskiemu Panu[12]): „Złączył się Kościół[13]) święty, albowiem w Jordanie Chrystus obmył grzechy jego."

1) „albo uwielbienia" niema 3
2) wezdrżał 1 2 3
3) zlubiło 1 2 3
4) gołębicncy 1 gołębicze 2 gołębioy 3
5) Jezu Kristowey 1 2 3
6) ustawił 1 2 3
7) yż 2
8) wypuscił
9) cerkew 1 2 3
10) polubił 3 oblubił 1 2
11) List XXIII
12) panicu 1 2 panicowi 3
13) cerkiew 1 2 3

27. O poszczeniu miłego Pana Jezusa i o pokusach Jego.

Natychmiast po ochrzceniu, poszedł Pan Jezus na górę Karentena, a tam pościł za grzeszników czterdzieści dni i nocy. Poglądaj duszo nabożna za Stworzycielem twoim, jako idzie sam na pokutę, który grzechu nie miał ani mógł mieć, pracuje za grzeszników, modli się, pości, czuwa, karze Ciało przenajświętsze, niewinne, na gołej ziemi leży, między zwierzętami i z niemi obcuje. Bacz tu cztery[1]) duchowne roboty, które się społem wspomagają. Osobne mieszkanie, modlitwa, post i ciała karanie. Przez te rzeczy, człowiek najrychlej może dostąpić serdecznej czystości, której wszelki ma żądać gorąco, dla tego, iż niejako w sobie zamyka wszystkie cnoty: łaskę, pokorę, cierpliwość, ubóstwo i inne wszystkie grzechy odpędza[2]). Bo cnoty i grzechy stać społem nie mogą w sercu czystem, któremże sercem człowiek widzi Boga miłego, jak Zbawiciel nasz miły Jezus mówił w Ewangelii: „Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga oglądają.“ Wszelki tedy chrześcijański człowiek miałby na każdy dzień, od święta szczodrego dnia (ostatniego wtorku) aż do czterdziestego dnia[3]) na każdy dzień nawiedzając, rozmyślając swego Od-

1) czterzy 1 2 3

2) odpądza 1 2 3

3) czterdzieści dniów 1 2 3

kupiciela na tej pokucie, Jemu cześć i chwałę dać. Potem, gdy czterdzieści dni i nocy przeszły, łaknął[1]), On, który wszystek świat karmi i żywi. Obaczył to duch zły, przystąpił do Niego z pokusami i począł Go kusić od łakomstwa, mówiąc: „Sława o Tobie wielka, iżbyś Ty był Syn Boga żywego, jeśli tak jest, rzecz, aby te kamienie były chlebem.“ Ale mistrza wszystkiej mądrości nie mógł podejść i dla tego[2]) mądrze mu Tenże odpowiedział, iż Go nie poznał, i dopiąć nie mógł czego żądał. Pan miły Jezus ani przeczył[3]), że jest Synem Bożym, ani też wyznawał, ale świętem Pismem odpierał, mówiąc: „Pisano jest, iż nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale i słowem, które pochodzi z ust Bożych.“ Dał tu nam Zbawiciel przykład, abyśmy się żarłoctwu przeciwili. Bo chcąc grzechy przytłumić, od miernego jedzenia i picia mamy począć. Na to mówi Pismo: „Który człowiek podda się żarłoctwu, darmo pracuje, aby nabył cnoty której.“ Potem duch zły wziął Go do miasta świętego Jeruzalem. Tu możesz zobaczyć niewymowną pokorę Zbawiciela swego, który się tak poddał nizko duchowi potępionemu, a to wszystko dla zbawienia twego, tenże zły duch postawił Go na wzniesieniu[4]), jako u nas kaznodziejskiem, a tam kusił Jego pokorę próżną chwałą, mówiąc: „Jeśliś Syn Boży, spuść

1) łacznął 1 2 3
2) takociem 1 2 3
3) przał 1 2 3
4) stolczu 1 2 3

się na dół, bo pisano o Tobie, iż aniołom swym przykazał Bóg o Tobie, aby Cię strzegli we wszystkich drogach Twych.“ Nie dziwujże się tedy człowiecze, gdy cię djabeł kusi, gdyć oto i Pan sam raczył znosić jego pokusy, ale proś pokornie od Niego wspomożenia. Gdy Go zwyciężyć tak nie mógł, wziął Go na wysoką górę i kusił Go łakomstwem, ukazawszy Mu ziemię i królestwa ich wszystkie i chwałę ich, mówiąc: „To wszystko Tobie dam, jeśli padłszy przedemną, będziesz mię chwalił.“ Ale Zwycięzca[1]) rzekł: „Idź precz[2]) szatanie, bo pisano jest: Pana Boga twego będziesz chwalił, a Jemu samemu służyć będziesz.“ Tedy opuścił Go djabeł, a oto przystąpili[3]) anieli święci i posługiwali Jemu.

1) Zwyciężyciel 2 3
2) Poydzi wen 1 2 Jidzi wen 2
3) y przystąpili 1 3

28. O posłudze anielskiej Panu Jezusowi.

Po zwyciężeniu pokusy djabła przeklętego, anieli przystąpili ku posłudze Jezusa miłego[4]), nie dla jakiej Jego potrzeby, ale dla uczciwości[5]). Rozmyślaj tu, jak anieli przystąpili, jako Daniel napisał w swych księgach, mówiąc: „Przyszli anieli w mnóstwie do Pana Jezusa[6]), a padłszy, dali Mu cześć i chwałę, mówiąc: Bądź pozdrowion Panie

4) namilejssego 1 3
5) uczliwości 2
6) ku Panu Jezusu 2

Boże nasz, a Pan Jezus łaskawie i pokornie przyjął je.“ Tu anieli kłaniając[1]) się mówili: „O, nasz miły Stworzycielu, długo morzyłeś ciało Twe niewinne, co raczysz, sprawimy miłości Twej do posilenia.“ Odpowiedział miłościwy Pan Jezus: „Idźcie do mojej Matuchny najmilejszej, orędujcież Jej miłości, jeśli ma co gotowego, by mi raczyła przysłać, bo nie jest podług mej woli, jedno, co Jej ręka święta sprawi. W okamgnieniu[2]) dwaj anieli przed Panną stanęli, a co im polecił Pan Jezus sprawili. Panna godna przyjęła z niewymowną radością ono poselstwo, a ubogą strawę wnet[3]) zgotowała, a snadź rybek cokolwiek przyprawiła. Wrócili się anieli, a na gołej ziemi pokarm Królowi niebieskiemu położyli. Patrz, jak Bóg twój na ziemi siedział, anieli około stali służąc wesoło[4]); jeden podawał a krajał chleb, drugi rybki[5]) obierał Panu niebieskiemu, drudzy wesoło[6]) śpiewali, bo wielkie święto zwycięztwa królewskiego mieli. Rozkazał potem Pan Jezus, aby ostatki Matuchnie godnej doniesiono, i stało się. Tak drugim kazał aby się do nieba wrócili, Bogu Ojcu człowieństwo Jego zalecali. Oni uczyniwszy chwałę boską Panu Jezusowi, do nieba z wielką radością wstąpili.

1) ukłaniając się 1 2 3
2) W ocemgnieniu 1 2 3
3) hned 2
4) wesele 2
5) List XXIII
6) wesele 2

29. Jan święty ukazał palcem Jezusa, mówiąc: „Oto Baranek Boży.“

Potem miłościwy Pan Jezus z góry poszedł do swej miłej Matuchny. A ty poglądaj, jak sam idzie, jedyny Król nieba i ziemi, bosemi nóżkami, bez czapki[1]). A żądaszli zmiłowania Jego, uczcij prace Jego z łaski. Gdy przyszedł do rzeki Jordanu, gdzie święty Jan kazał i chrzcił, tenże ujrzawszy Go, ukazał Go swym uczniom palcem wskazując a wołając: „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata. Tenci jest, na którymem ja widział Ducha Świętego odpoczywającego, gdym ja chrzcił niegodny Świętego, winny niewinnego, prosty, Boga wiernego.“ Święty Andrzej tedy był uczniem Jana świętego, a gdy usłyszał, iż tak bardzo chwalił miłego Jezusa, poszedł za



1) przez czapki i 3

Jezusem z drugimi zwolennikami świętego Jana. Miłościwy Pan Jezus, aby im śmiałości dodał i ufania, obrócił się do nich, mówiąc: „A kogo szukacie.“ Odpowiedzieli Mu: „Mistrzu, powiedz nam, gdzie mieszkanie masz,“ a Pan Jezus przywiódł je do domu, w którym przebywał na on czas, i przebywali tam przy Nim cały dzień. Potem rychło święty Andrzej, brata swego Piotra świętego przywiódł do Jezusa miłego, aby go poznał. Jezus miły wesoło[1]) nań wejrzał i rzekł mu: „Ty będziesz nazwan Cefas, to jest głowa,“ albowiem[2]) wiedział, co z nim uczynić miał, a stąd niejako znajomość wzięli z Panem Jezusem, ale jeszcze nie byli uczniami[3]) Jego. Potem Jezus błogosławiony poszedł do galilejskiej ziemi, tak nazwanej[4]), do miasta Nazaret, gdzie Matuchna Jego przebywała. Prowadź Jego miłość, boć sam idzie, a rozmawiaj z Nim na drodze o sprawach twoich. O, kto wymówi albo opisze, wesele Matuchny miłościwej, które tu miała. O, jak miłościwie Go ściskała, jako przywitała, jak łaskawie z Nim rozmawiała, co robił, albo gdzie był pytając. Jezus miłościwy z wielką pokorą i uczciwością[5]), Matuchnie i Józefowi na ich pytania odpowiedział, i tam z nimi przebywał[6]).

1) wesele 2

2) bociem 1 2 3

3) zwolenniki 1 3 zwoleniki 2

4) tako wezwane, w wyd. 1 i 3 niema

5) uczliwością 2

6) mieszkał 1 3

30. Pan Jezus począł objawiać Bóstwo swe.

Przebywając tam z Matuchną i z Józefem, jeszcze pokorniej niż przed ochrzceniem, z lekka począł światu, nauczając, i każąc, pierwej potajemnie nie wszystkim pospolicie, ale niektórym, a tak cały rok tajemnie nauczać. Stało się dnia jednego sobotniego, gdy był w bóżnicy, powstał i czytał[1]) księgi Izajasza proroka, a gdy przyszedł na miejsce ono, gdzie pisano: „Duch święty na mnie, dla tego pomazał mię, i kazać ubogim Bóg Ojciec posłał mię.“ A gdy zamknął[2]) one księgi rzekł: „To pismo dziś wypełniło się w uszach waszych,“ jakoby rzekł: „Jam jest On, o którym to pismo mówi.“ A z tych słów wszyscy patrzeli pilnie na oblicze Jego, dziwując się Jemu, iż był niewymownej cudności i wymowy, jako o tem Dawid pisał, mówiąc: „Pięknej twarzy[3]) nad syny ludzkie. Rozlała się łaska uciesznej i słodkiej wymowy w uściech Jego.“

1) czedł 1 2 3

2) zatworzył 1 2 3

3) Ślicznego obrazu albo śliecznej twarzy 1 3

31. O pierwszem wezwaniu Apostołów piszą Ewangelistowie: Jan ś., Łukasz i Mateusz.

Potem miły Pan Jezus nasze zbawienie sprawiając, począł sobie ucznie zgromadzać i wezwał

Piotra i Andrzeja trzy kroć. Pierwej jakom powiedział przedtem gdy był u Jordanu, a wtenczas wielce[1]) się byli z Jezusem poznali. Powtóre wezwał ich, gdy ryby łowili, a wtedy z Andrzejem jego świętej miłości naśladowali, mając myśl wrócić się do domu swego, a tamże jęli słuchać nauki jego. Trzecie, gdy im rzekł: „Chodźcie za mną, uczynię was rybitwami ludzi,“ a tu opuściwszy wszystko, szli za nim[2]). Także[3]) potem wezwał Jakóba i Jana, ale święty Hieronim mówi, iż Jana wezwał na godach małżeńskich[4]). Potem Filipa wezwał, rzekąc: „Chodź za mną[5]),“ a także i Mateusza celnika. O wezwaniu drugich Apostołów nie pisano jak o tych. Rozmyślajże tu a patrz jak łaskawie i ochotnie się w tem wezwaniu im ukazywał, dobrotliwie, miłościwie i pokornie z nimi rozmawiał, jakoby im posługując, przywodząc ich niegdyś ku swej miłej Matuchnie, niekiedy[6]) z nimi chodząc do ich domów, a tak o nich miał pilność, jak łaskawa matka o dziatkach swych. Piotr święty powiedział, iż gdy na którym miejscu z nim spali, tedy Jezus miły[7]) wstawszy w nocy, z łaski odziewał je oddziane, aczkolwiek byli prostacy, chcąc ich uczynić i ustanowić książętami wszystkiego świata. Nie chciał mądry Bóg mędrców na to wybrać, ani mocarzów, dla tego, aby wezwanie ku wierze chrze-

1) wielko 1 2 3
2) y naśladowali niego 1 2 3
3) Takież 1 2 3
4) swadźbie 1 2 3
5) Naśladuy mie 1 2 3
6) drugdy 1 2 3
7) List XXV

1) mocy 1 2 ścijańskiej nie przypisano rozumowi ich albo nauce[1]). Ale chciał dziw ten mocy swej boskiej zachować i mądrości, a dla tego proste rybitwy a grubego

2) proste rybitwy a grubo 1 3 rozumu[2]) na to obrał.

32. Jezus uczynił z wody wino.

Aczkolwiek wątpliwem jest, kto był oblubieńcem

3) swadźbie na godach małżeńskich[3]), na których Pan Jezus był z Matuchną swoją, ale ty tu rozmyślaj, iż był święty Jan Ewanielista, bo pisał święty Hieronim na początku wykładu, który uczynił na Ewanielie tegoż Jana świętego, iż Panna Marya była tam nie jako gość, ale jako dostojniejsza, a pierworodna

4) mażolka 2 mążonka 3 siostra, też Marya imieniem, małżonka[4]) Zebedeuszowa a matka świętego Jana, chciała gody czynić synowi swemu Janowi i przyszła do Panny Maryi na poradę. Szła z nią Panna łaskawa na wspomożenie dzień albo dwa przedtem. A tak gdy proszono Jezusa i drugich ludzi, była tam (jako Ewanielia powiada) a nie siedziała między wezwanymi, ale służyła jako pokorna. Przeto wedle tego dowodu rozmyślaj, że Pan Jezus siedzi na niskiem miejscu, nie między pierwszymi. Oglądaj też,

5) opatrzajac 1 2 3 jako Panna Marya i tam i sam biegała, upatrując[5])

aby nie był niedostatek, ale żeby wszystko było rządem swym, a rozkazuje służebnikom jak się mieć mają. Ale gdy było blisko końca godowania, przy-



stąpili słudzy do jej Miłości powiadając, że wina niedostaje. Panna miłościwie odpowiedziała: „Maluczko poczekajcie, opatrzę ja to przez Synaczka mego,“ i przystąpiła do Niego mówiąc pokornie: „Mój miły Synu, wina niedostaje, a siostra moja uboga jest, zostanie w zasromaniu, nie wiem co uczynić.“ Jezus miły odpowiedział: „Co mnie i tobie niewiasto“. To odpowiedzenie Matuchnie widzi się jakoby srogie, przykre i nie łaskawe,

ale było ku Matce naszej, jako mówi święty Bernard w kazaniu o szczodrym dniu, rzekąc: „O miły Jezu, mówisz Matuchnie „co Tobie,“ ażali nie to co Tobie samemu? ażaliś nie jest błogosławiony owoc żywota Jej niepokalanego? ażali nie Ona Ciebie poczęła i porodziła i karmiła? ażali Cię nie z boleścią szukała, gdyś został w Jeruzalem,
1) nynye 2 a ten raz[1]) Jej przykro odpowiadasz?“ Aczkolwiek Jej mówił „niewiasto,“ ale miłosierna panna tego nie bacząc ani rozpaczając, wróciła do służebników i mówiła im: „Idźcie do Syna mego, a cóżkolwiek wam rozkaże mój Syn, to czyńcie.“ [Było
2) stądwi 2 też tu kamiennych stągwi[2]) sześć postawionych wedle oczyszczenia żydowskiego, zawierające każda miarki dwie albo trzy. Rzekł im tedy Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą,“ a napełnili je aż do wierzchu.
3) nynye 2 I rzekł im Jezus: „Bierzcie teraz[3]) a nieście naj-
4) nawzacnieyssemu 2 zacniejszemu[4]) gościowi,“ i brali je. Ale skoro sko-
5) nkusił nawzacnieyssy 2 sztował najzacniejszy[5]) gość wody winem uczynionej, a nie wiedział skądby było, ale służebnicy wiedzieli, którzy nalewali wodę. Ale powołał
6) nowożeniego 2 nowożeńca[6]), najzacniejszy gość i rzekł mu: „Każdy człowiek najpierw dobre wino przedkłada, a gdy się popiją, tedy to, które gorsze jest, aleś Ty zachował wino dobre aż dotąd.“ Ten uczynił początek znamion Pan Jezus w Kanie Galilejskiej, a zjawił sławę swą i uwierzyli w Niego uczniowie

Jego][1]). A gdy się dokonały gody, Pan Jezus wezwał Szymona na stronę i rzekł: „Opuść małżonkę to jest żonę, a chodź za mną[2]), ja tobie sprawię wieczne gody“, i naśladował Go. Miły Pan Jezus osobiście będąc na godach weselnych[3]), ukazał iż małżeństwo[4]) jest stadło pobożne i potwierdził je. Ale że Szymona z tego stadła wezwał, rozumieć można, iż daleko dostojniejszy stan panieński i wyższy i świętszy niźli małżeński[5]).

1) Cały ten ustęp w klamrze w 1 i 2 wydaniu tak brzmi: „Potym Pan Jezus rozkazał napełnić wodą sześć sądów kamiennych. A gdy to uczynili, rzekł: Poczyrpnijcie a nieście arcytryklinowi to iest abo staroście żyrcy. To napirwsze znamie i cudo udziałał Pan Jezus a uwierzyli weń zwolennicy iego.“

2) manżolkę czus żonę 2 mąłonkę czus żonę 3

3) oblicznie będąc na swadźbie manżelskie 2

4) manżelstwo 2 mążelstwo 3

5) manżelskie 2 mążelskie 3

33. Pan Jezus szedł do Kafarnaum.

Pan Jezus chcąc już ludzkie zbawienie sprawować, moc swą objawić, pierwej raczył Matuchnę miłą do domu odprowadzić z swymi uczniami. Przystało[6]) na taką Pannę mieć taką świętą czeladź, i prowadzili Jej miłość do Kafarnaum blisko Nazaret. Ty też nie leń się prowadzić tę Królową, naśladując Ją, a słuchaj z daleka, jak rozmawia z Synaczkiem miłym i apostoły. Albowiem[7]) nigdy nie próżnowali, ale zawsze nieco dobrego czynili albo mówili, a nie mogło tam być w takiem towarzystwie żadnej tęskności.

6) zwolenniki Słusałeciem 1 3 uczenniki 2

7) z apostoły Bociem 1 3 z uczenniki Bociem 2

34. O pierwszem kazaniu Jezusowem na górze Tabor.

1) Isti i isty 2 3

Miłościwy Pan Jezus, wierny Bóg i człowiek rzeczywisty[1]), wezwał ucznie swe osobno na górę



Tabor, aby już począł ich nauczać. Słusznie było, aby On ich pierwej nauczył, których nauczycielami i doktorami ludzkimi mieć umyślił. Rozkoszneci,

miłe i zbawienne tam uczynił kazanie, mówiąc: „Błogosławieni ubodzy duchem, bo ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni ciszy[1]), bo oni posiędą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą,[2]) bo oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną[3]) i pragną sprawiedliwości, bo oni nasyceni będą. Błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzia dostąpią[4]). Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga oglądać będą[5]). Błogosławieni pokorni, bo synami bożemi nazwani będą[6]). Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości[7]), bo ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam ludzie złorzeczyć będą, a przeciwić się wam, a mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc[8]) dla mnie[9]). Radujcie się i weselcie, bo zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.“ Tu pomądaj na Stworzyciela swego, na ziemi między stworzeniem swem siedzącego, a jako łaskawie, cudnie i miłościwie przywodzi uczni do uczynków miłosiernych i cnotliwych, aby tak czynić drugich nauczali. Patrz też, jak zwolennicy na oblicze Jego pilnie spoglądają, słuchają, a w sercu słowa chowają, a z weselem naukę przyjmują. Ty też się przybliżaj, jakbyś to oczyma widział, a snadź widząc pilność twoją, przyzwie cię Jezus miły i nauczy cię czego się nie spodziewasz[10]), czegoś ani słyszał, ani wyczytał. Patrz też, po długiem bar-

1) cichego serca 1 3
2) płaczą łkaią 1 3
3) łabzną 1 3 łaczznieją 2
4) osięgną 1 3
5) uźrzą 1 3
6) List XXVI
7) prze sprawiedliwość
8) łgac 2
9) Błogosławieniście gdy wam będą złorzeczyć ludzie, a prześladować was mówiąc przeciwko wam, wszytko złe kłamaiąc dla mnie 1 3
10) nadziejess 1 2 3

dzo kazaniu, jako idzie z góry, a zwolennicy cisną się ku Jego miłości, aby pilniej słowa baczyli, które mówi. Też takie rzesze ludzi zabiegają Mu, niemocne rozmaite przywodząc, drugie noszą, aby je uzdrowił, prosząc. A Jezus dobrotliwy i miłościwy uzdrowił je.

1) sługę 1 3

35. Setnika sługę[1]) uzdrowił.

2) sługę iego 1 3

3) oblicznie 1 2 3

4) dufania 1 2 3 5) ku służebniku 2 6) ydz 2 7) ku krolowi 2

Był w Kafarnaum Centurio, to jest setnik, albo pan, który miał pod sobą sto rycerzów. Ten wielką wiarę mając w Jezusie miłym, posłał do Niego, aby służebnika[2]) jego uzdrowił. Jezus miły odpowiedział posłom: „Ja przyjdę i uzdrowię go.“ Dowiedział się o tem setnik i odesłał ich mówiąc: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł w dom mój, ale tylko rzeknij słowem, a będzie zdrów służebnik mój“. Ujrzawszy Pan Jezus jego wiarę doskonałą, nie chodząc do niego, uzdrowił słowem służebnika jego. Też w tymże mieście był starosta, ten osobiście[3]) szedł prosząc, aby przyszedł Pan Jezus i uzdrowił syna jego już konającego. Ale Jezus niechciał do domu jego iść, ale syna jego uzdrowił. Tu bacz dostojność a moc wiary a ufności[4]). Do setnika[5]) Pan Jezus chciał iść[6]) i uzdrowić jego sługę, a to dla jego pokory. A do starosty[7])

dla jego pychy niechce iść, aby uzdrowił mu syna jego. Tu Pan Jezus więcej sługę uczcił rycerskiego, niźli syna królewskiego, nam dając naukę, abyśmy nie czcili kogo[1]) dla dworności jego, albo też nie służyli, tylko wedle potrzeby i dobroci onego, komu ma być posługa. Też nie dla kogo, albo czego innego, tylko z łaski prawej dla Boga miłego, Zbawiciela naszego[2]).

1) nikogo 1 3 komu 2

2) „zbawiciela naszego“ 3 niema 1 3

36. Jezus uzdrowił paraliżem zabitego.

Gdy miły Jezus w tymże mieście Kafarnaum kazał i nauczał w pewnym domu, a tam było wiele doktorów i faryzeuszów[3]) z każdego miasta żydowskiego, i z Jeruzalem i z Galilei, przyszli niektórzy, niosąc rażonego powietrzem człowieka, a ci nie mogli się docisnąć do Jezusa dla mnóstwa ludu, ale weszli na wierzch domu, i śpuścili na powrozach[4]) człowieka chorego przed nogi Pana Jezusa, który ujrzawszy wiarę ich, rzekł niemocnemu: „Grzechy tobie są odpuszczone.“ Faryzeusze[5]) i doktorowie słysząc to, podsłuchując tego, ze złości myśleli: ten człowiek bluźni. A czyż nie sam grzechy odpuszcza, a On sobie to przypisuje i przywłaszcza. Pan Jezus, któremu myśli jawne

3) licemierników 1 2 3

4) powroziech 1 2 3

5) licemiernicy 1 2 3

i serce, a nic Jemu nie skryte, odpowiedział myślom ich: „I co myślicie złe rzeczy w sercach waszych? [Cóż jest łatwiej[1]) rzec: „Odpuszczone tobie grzechy twoje, czyli rzec: Wstań a chodź][2]),“ i dodał[3]): „Ale abyście wiedzieli, że syn człowieka ma moc na ziemi odpuszczać grzechy,“ tedy rzekł niemocnemu: [„Wstań, weźmij łoże swe, a idź do domu twego.“ I wstał a odszedł do domu swego. Widząc to ludzie, bali się i wielbili Boga, który dał moc taką nad ludźmi][4]). A z tego możesz nauczyć się rzeczy kilka[5]). Pierwsze[6]), iż mizerni Żydowie mogli jawnie uznać, iż był Bóg wierny, gdy grzechy odpuszczał. Wtóre, bacz i pamiętaj, iż niemoce i przeciwności, od ludzi obmawianie, sromocenie, smutki, kłopoty, przychodzą na człowieka dla grzechów, a znów, gdy ma skruchę i rozgrzeszenie, często przestawają niewczesności rzeczone i wraca cielesne uzdrowienie. Dowód tego w Ewangelii, gdzie napisano o niemocnym, trzydzieści i ośm lat, którego uzdrowiwszy Pan Jezus, rzekł do niego: „Idź, a więcej nie grzesz, by ci się gorzej nie stało.“ Trzecie, bacz, jak wielkiej mocy jest wiara, która oto nietylko sobie, ale drugiemu pożyteczna jest. Dowód tego jest w dziatkach ochrzconych, które niemając rozumu, biorą łaskę bożą przez wiarę rodziców chrzestnych[7]).

1) snażniey 2
2) Ustępu w klamrze niema 1 2
3) y przyłożył 1 2 3
4) Ustęp w klamrze 1 3 tak brzmi: „Wstań a chodź. On natychmiast pochopiwszy się wstał zdrów.“
5) kielko 1 2 3
6) pirwa 1 2 3
7) bierzą 1 3 bierą 2

37. Jezus uzdrowił świekrę Piotrową.

Dnia jednego przyszedł Jezus miły w tymże mieście Kafarnaum w dom świętego Piotra, a tam świekra jego zimnicę ciężką cierpiała. Pan miły Jezus wziąwszy rękę jej, uzdrowił ją, która natychmiast powstawszy, służyła im, ale którą posługą, nie napisano. Obacz tu, iż Król nad królami, raczył iść[1]) w domek ubogiego zwolennika, a tam proste grube nieprzyprawione brać pokarmy, które na prędce sprawiono[2]). Bacz też, iż pokarm przyrządzić sam Pan Jezus pomaga, bo przyszedł nie iżby Jemu, ale aby sam służył, a tak pomógłszy przyprawić pokarm, siadł miłościwy Pan Jezus do stołu z swymi uczniami[3]) i jadł z nimi, wesoło[4]) rozmawiając.

1) idź 1 ijdź 2 iść 3

2) List XXVII

3) zwolenniki 1 2 3

4) uczesnie 1 2 3

38. Jezus miły zasnął.

Gdy Pan Jezus wstąpił w łódź[5]), i uczniowie Jego, Pan Jezus, bo długo[6]) w nocy na modlitwach trwał. Wielka burza powstała na morzu, tak, iż łódź się zalewała, i poczęła tonąć[7]). Zlękli się uczniowie, i obudzili Go, mówiąc: „Panie, wybaw nas,

5) w łodzią 1 2 3

6) wiele 1 3

7) się topić 1 3

toniemy.“ Jezus miły wstawszy, złajał[1]) ich, iż małą wiarę mieli, będąc przy Nim. I przykazał burzom i wiatrom przestać, a natychmiast wszystko powietrze ucichło. Przytem możesz uznać, iż miły



Bóg niekiedy zdaje się spać, a niejako o nas nie dbać, to jest, gdy dopuszcza niemoce i inne kłopoty, a wszakoż jest czuły i wygląda naszej pokory, i nas strzeże; a dla tego miej dobrą i stałą wiarę i ufność w Jego miłosierdzie zawsze.

1) zbakał 1 2 3

39. Jezus wskrzesił wdowie syna.

Idąc Pan Jezus miłościwy do miasta rzeczonego Naim, widział mnóstwo ludu wyprowadzającego syna umarłego jedynego niektórej wdowy do grobu, a onę usilnie płaczącą, miłosierdziem serdecznem poruszył się ku niej i rzekł: „Niepłacz.“ Kazał też stanąć onym, którzy go nieśli, i stanęli. A przystąpiwszy do mar, dotknął się ich, i rzekł: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań. I usiadł[1]), który był umarł i począł mówić. I dał go żywego matuchnie jego. Zdjęła też wszystkich[2]) bojaźń, którzy przy tem stali, i wielbili Boga, mówiąc: „Że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój żydowski[3]).“

1) y posadził się 2

2) Zachwaciła też iest wssytki 2

3) Cały ustęp od słów: „tobie mówię wstań“ w wydaniu 1 i 3 tak brzmi: „a natychmast wstał. A tako go matuchnie żywego dał. Którzy przytem stali zumiawszy się chwałę Bogu dali.“

40. Jezus miły wskrzesił pannę umarłą książęcia jednego.

Prosił książę jeden Pana Jezusa, by córkę jego umarłą wskrzesił. Pan Jezus chcąc to uczynić, poszedł z nim do jego domu, aby mu córkę jego uzdrowił. Wtenczas lud niezliczony tam był i z Nim szedł. Stało się, iż niektóra

niewiasta niemocna (mówią niektórzy, iż to była Marta siostra Magdaleny), tam będąc między nimi, myślała, bym tylko dotknęła
1) podołku 1 2 3 się kraju[1]) odzienia Jego, mogłabym być zdrową. A upatrzywszy czas, z bojaźnią przystąpiła, i dotknęła się, a natychmiast stała się zdrową. Potem rzekł miły Jezus: „Kto się to mnie dotknął.“ Piotr odpowiedział: „Panie, lud cisnąc się, dotyka się Ciebie, a Ty mówisz, kto się mnie dotknął.“ Odpowiedział Jezus: „Czuję ć ja, iż moc wyszła zemnie.“ Widząc niewiasta, iż Pan Jezus wiedział,
2) poczliwie 1 2 3 uczciwie[2]) przystąpiła do Niego, i przed wszystkiemi ludźmi, czemu się dotknęła, powiedziała, i zdrowie swoje nagle wszystkim objawiła. O, z dobrą wolą Pan Jezus uzdrowił ją, u której potem często
3) gospodował 1 2 3 bywał[3]), i rzekł jej: „Idź, wiara twoja zdrową cię uczyniła.“ Święty Bernard naucza pokory, tak mówiąc: „Wszelki sługa boży dobrze może być
4) podołku 1 2 3 nazwany krajem szaty[4]), albo niższą częścią odzienia Jezusa miłego, a to dla nizkiego domniemania, które trzyma o sobie. Przeto choćbyś tak był święty, i u Boga przyjemny, iżby cię Bóg we wszystkiem wysłuchał, iżby uzdrawiał niemocne, albo cuda insze czynił, nie nadymaj się z tego, ani sobie przypisuj, mniemając, że to ty, a nie Bóg czynił. Bacz, aczkolwiek Marta ufała, iż z dotknienia
5) podołku 1 2 3 kraju[5]) szaty miała być zdrową, i stało się tak,

a wszakżeż nie z kraju[1]) szaty moc wyszła uzdrowienia, ale z Jezusa, dla czegoż mówi: „Moc ze mnie wystąpiła.“ Doszedł potem Pan Jezus pałacu onego książęcia, a panna już była umarła, a wziąwszy z sobą Piotra, Jakóba i Jana zstąpił w on dom, i zastał tam płaczące onej dzieweczki matkę i ojca, i rzekł im: „Wynijdźcie stąd, boć ta dzieweczka nie umarła, ale śpi.“ I naśmiewali się niektórzy z Niego, wiedząc, iż była umarła ona dzieweczka, a kazawszy wynijść wszystkim, wszedł tam sam, a dotknąwszy się jej ręki, rzekł: „Dzieweczko, tobie mówię wstań;“ a skoro jej tylko to rzekł, natychmiast zdrowa wstała, i kazał jej dać jeść. I rozniosła się ta sława po wszystkiej ziemi[2]).

1) podołku 1 2 3

2) przez wszystkie ziemie

---

41. O nawróceniu Maryi Magdaleny.

Rozkoszny i najszlachetniejszy Pan Jezus, proszony jednego dnia na obiad od Szymona trędowatego, a ten był faryzeusz. Nie wzgardził[3]) Pan Jezus, ale szedł mile i łaskawie dla dusznego pozyskania; bo z ludźmi obcując, jedząc i pijąc, przywodził je ku rozmiłowaniu swemu. Usłyszała to ona bogata, światowa i rozpustna pani, Marya

3) Nieżadał się 1 2 3

imieniem, przezwiskiem Magdalena, iż tam Pan Jezus obiaduje, a już przedtem słuchała kazania Jego przeciw swej rozpuście, ale nikomu niepowiadała, by łaskę Bożą w sercu miała. Bacząc



co złego czyniła[1]), rozpaliła się miłością Jezusa miłego, zaczem zbawienia swego nie przedłużając, ani do starości odkładając, poszła Duchem świętym natchniona, skłoniwszy głowę i oczy, bez wstydu między godujących, aż do samego Zbawiciela swego. Tam położyła się przed nogami Jego świętemi,

1) List XXVIII

z wielką wstydliwością[1]) i żalem za grzechy swe[2]), i ufając w łasce Jego, poczęła[3]) łzami omywać nogi Jego, wzdychając i łkając, nic nie mówiąc, tylko w sobie tak myśląc: O mój miły Panie, Ty wszystko wiesz i znasz, iż już Ciebie nadewszystko stworzenie miłuję i chcę miłować. Zeznawam i wierzę iżeś Ty Bóg wierny, znam, iżem rozgniewała łaskę Twoję niewymownie, i zgrzeszyłam przeciw wielmożności i sprawiedliwości Twej, nad liczbę piasku morskiego. Ale Ty miłościwy Boże, do Ciebie się uciekam, żałując wiernem sercem występków[4]) moich. Proszę łaski zmiłowania i odpuszczenia, gotowam się poprawić, ani chcę od posłuszeństwa odstąpić. Proszę, nie racz mię odpędzać od siebie, gdyż ucieczki nie mam, jedno do Ciebie, ani chcę mieć, a w tem ustawicznie[5]) nogi umywała nogi święte. Z tego masz, iż Jezus nie miał obuwia. Oblawszy i obmywszy one nogi przenajświętsze, zaczęła[6]) je włosami ocierać; a to dla tego, iż je dla sprosności światowej przyprawiała, a w nich się bardzo kochała, a przeto i nimi pokutować chciała. Potem, iż one nóżki święte były[7]) schodzone i zranione od kamienia, od piasku, od gorącości, maścią drogą pomazała i całowała nieustannie. O nabożny, miłego Boga sługo, poglądaj na nię i na to co czyni, a rozważaj myśląc wszystkie jej uczynki osobno, iż tak bogata, piękna, zna-

1) sromieźliwością 1 2 3
2) bolenim grzechow swych 1 2 3
3) jęła 1 2 3
4) występów 1 2 3
5) ustawno 1 2 3
6) jęła 1 2 3
7) były skalały abo schodzone 1

8

mienita, tako jawnie pokutuje. Poglądaj i ty na Pana Jezusa, jak łaskawie i miłościwie znosi wszystko, a dopuszcza jej czynić co chce. Przeto miły Pan Jezus jeść i drudzy siedzący przestali, tak nowej rzeczy się dziwując, co z tego będzie, a jak się to zakończy rozmyślają. A Symon gospodarz tak myślał: By ten człowiek był prorok, jak o nim mówią, wiedziałbyci co to za niewiasta, iż jest jawna grzesznica. Pan Jezus na myśli jego odpowiedział, dając mu powieść o dwóch dłużnikach, tak, iż rozumieć mogli, iżby był większy niż prorok, gdy i myśli wiedział, co samemu Bogu własne jest[1]). A chcąc jemu się objawić lepiej i okazać prawdziwiej, iż w łasce i w miłości wszystko zależy, rzekł: „Zaprawdę powiadam tobie, odpuszczają się jej grzechy mnogie, bo umiłowała wiele[2]).“ A obróciwszy się do niewiasty, rzekł: „Idź w pokoju.“ O słowo miłe, słowo rozkoszne, o słowo słodkie. O, jak wesoło Marya Magdalena tego słuchała. O, jakie pocieszenie za on smutek na tych godach przyjęła, jak wesoło odeszła, kto to wymówi, albo opisze. Rozmyślaj tu miłość i łaskę, a ucz się je i słowem działać, i uczynkiem od tej szczęsnej grzesznicy, a bacz, iż sama łaska pokój czyni między Bogiem i człowiekiem, a wiąże je spólnie, jak święty Piotr świadczy, mówiąc: „Łaska zakrywa mnogość grzechów, tak, iż wszyst-

1) slussa 1 2 3

2) bo iest milowała mnogo 1 2 3

kie cnoty biorą okraszenie z łaski, a bez niej żadna cnota miłemu Bogu nie jest miła, ani przyjemna. Dla tego tedy wszystkiemi siłami pracuj, abyś je nabył, abyś się w niej i ona w tobie mnożyła, by cię tak prawym miłośnikiem Jezusa miłego i oblubieńcem uczyniła.

42. Jan Chrzciciel posłał ucznie swe do Jezusa[1]).

Wielebny rycerz, poseł i uprzedziciel[2]) Pana Jezusa, Jan Chrzciciel, gdy siedział w ciemnicy w kajdanach z rozkazania[3]) Herodowego, iż go karcił za grzech cudzołóztwa, bo wziął był bratu swemu żyjącemu[4]) Filipowi żonę, chcąc przywieść swych uczni, aby naśladowali Pana Jezusa i do Niego przystąpili, posłał ich do Niego, aby ujrzawszy cuda i znamiona które czynił, aby też usłyszawszy mowę[5]) Jego łaskawą, mądrą, serca przenikającą, zapalili się ku Jego miłości, i naśladowali Go. Oni szedłszy i przyszedłszy do miłego Jezusa, posłani od świętego Jana, rzekli: „Ty jesteś[6]), który masz przyjść, czyli drugiego czekamy.“ Spojrzyj tu na miłego Jezusa, jak łaskawie na nich wejrzał i przyjął, a jak mądrze

1) Jako Jan krzciciel uczynił, iże swoie ucznie posłał do Jezusa 1 Jako Jan krzciciel swoie ucznie posłał do Jezusa 3
2) przechodzeń 1 2 3
3) s przykazania 1 2 3
4) żywemu 1 2 3
5) rzecz 1 2 3
6) Ty ies 1 2 3

pierwej uczynkami, potem słowami odpowiedział im, bo przed ich oczyma po kazaniu, uzdrowił wiele niemocnych, głuchych, ślepych, niemych. Potem rzekł do nich: „Idźcie, a powiedzcie Janowi coście widzieli.“ Oni odeszli i powiedzieli Janowi co kazał, i jak niemocne, ślepe i głuche uzdrawiał. O, Jan to bardzo rad słyszał, iż Go chwalili. I możem miłościwie wierzyć, iż po śmierci Jana świętego przystali do[1]) Pana Jezusa, aczkolwiek tego nie napisano. Pan Jezus, gdy uczniowie odeszli, bardzo wysoko chwalił świętego Jana, a między innemi rzeczami mówił: „Większy niż prorok, który też między syny niewieściemi, nie powstał większy nad Jana Chrzciciela.“ O innych świętego Jana pochwałach, masz dosyć w Ewangelii świętej, jak o tem napisał Mateusz[2]) święty w jedenastym[3]) rozdziale, gdzie Pan Jezus przed ludem mówił o świętym Janie: „I coście wyszli widzieć, trzcinę od wiatru chwiejącą się, Jan ci nie jest taki, boć on ani dla bojaźni, ani dla łaski nie odstąpi od prawdy.“ Potem go chwalił z ostrości jego żywota, mówiąc: „I coście wyszli widzieć, człowieka miękkiem odzieniem przyodzianego, boć którzy w miękkiem odzieniu chodzą, w królewskich pałacach mieszkają.“ Ale Jan nie jest takowy, boć on ma odzienie z włosów wielbłądowych, jego pokarm był miód leśny; odłączywszy się od ludzi jeszcze

1) przystali są 1 2 3

2) Maciey 1 2 3

3) List XXIX

w swej młodości, mieszkał w ostrej puszczy pospołu ze zwierzętami. A tego dziwnego żywota, godzien był i jest wielkiej chwały, boć on był z Pustelnikami Pustelnik, z Pannami Panicz, z Męczennikami Męczennik, z Wyznawcami Wyznawca[1]), z Prorokami Prorok. Bo nie tylko o przyjściu Chrystusa na ten świat prorokował, ale Go też swym własnym palcem ukazał.

1) z spowiedniki spowiednik 1 2 3

43. O ścięciu świętego Jana.

Przeklęty Herod i mizerna ona cudzołożnica, zmówili się, aby Jana zabili, by tak swobodniej wolę swoją pełnili, niemając, ktoby ich karcił i do pokuty przywodził. I stało się, iż gdy Herod obchodził gody swego narodzenia, córka[2]) onej cudzołożnicy Herodias, skacząc i pląsając[3]), otrzymała[4]), iż ścięto głowę Jana świętego i przed wszystkich godujących przyniesiono, a to z poradzenia onej cudzołożnicy. Patrz tu, jak święty człowiek marnie zabity dla niewiasty złośliwej. O Boże miły, jakże Ty to dopuszczasz, alboś dopuścił na miłego Chrzciciela a ojca Twego, który z Twej łaski pierwej był święty niźli narodzony, który taki żywot wiódł, iż mniemano, by on był Chrystus

2) corka 1 2 3
3) plassacz 1 2 3
4) odzierżała

Zbawiciel wszystkiego świata, o którymeś Ty sam dał świadectwo, iż większego nie było między synami niewieścimi. Słyszysz, jak Chrystus chwalił



chrzestnego ojca swego, a jako go udarował dziwną łaską. Słuchaj świętego Bernarda co o nim powiada, tak mówiąc: „Który Święty, świętszy nad Jana, który tejże mocy, kto tak święty w żywocie Duchem świętym napełniony, kto tak twardy i dziwny żywot wiódł, tak młody będąc? O który-

meś słyszał albo czytał, aby się w żywocie weselił? kto pokutę i królestwo niebieskie pierwej przepowiedział? kto Króla niebieskiego chrzcił? O kim świadectwo takie Syn Boga żywego dał? kogo Kościół[1]) chrześcijański tak wysoko czci i wielbi? Jan wyższy nad Patryarchy i Proroki, Jan anióŀ wyborny boży, o którym sam Jezus mówi: „Oto ja posyłam anioła przed obliczem twem, który zgotuje drogą twą przed tobą. Jan, pierwszym[2]) Apostołem jest nazwany i książę Apostołów wszystkich, bo rzeczony Apostół jest poseł. Jan Ewangelista, bo Ewangelią najpierwej kazał. Jan panicz czysty i panieński wzór. Jan, Wyznawca boży i prawdy. Jan, Męczennik i świeca męczennicza, a wszakżeż do takiego tak świętego miłośnika bożego, kat do ciemnicy posłan, aby głowa jego była ścięta, jakoby był łotr, albo człowiek najgorszy między ludźmi. Obejrzyj sługo boży litościwie, z jak dobrą wolą na rozkazanie mizernego kata, gotuje i wyciąga szyję swą, i klęka, Bogu dziękując, a swą duszę w ręce Jego polecając i ofiarując się Jemu dla prawdy i sprawiedliwości. Patrz, jak schodzi z tego świata miłośnik i braciszek i ojciec chrzestny, i zwolennik najmilejszy Jezusa, Króla niebieskiego, i powiernik najwierniejszy. O, wielka hańba[3]) i sromota nasza, iż my będąc grzeszni i miłemu Bogu winni, żadnej rzeczy

1) cerkiew 1 2 3
2) pirwy 1 2 3
3) gańba 1 2 3

przeciwnej znosić nie chcemy, ani słowa przykrego. Oto Jan, tak święty i niewinny, skromny i cierpliwy, śmierć ponosi; ani w grzechu narodzony, żyjąc w łasce bożej, a my grzeszni nie chcemy
1) a drugdy 1 2 3 równej, a niekiedy[1]) żadnej krzywdy znosić. Pan miły Jezus był w onej stronie wtenczas nie za daleko, ani też blisko, gdy ta nowina przyszła do Jego świętej miłości, płakał rzewno swego rycerza, i ojca miłego i brata przyrodzonego. Płakali apostołowie i uczniowie Jego z Nim. Płakała też i najświętsza Panna Marya, która go, gdy się narodził, rękoma swemi podniosła z ziemi, albowiem go serdecznie miłowała. Jezus miłościwy cieszył Matuchnę miłą, ale Ona żałośnie odpowiadała: „O mój Synu najmilejszy, i czemuś dopuścił taką śmierć na miłośnika naszego, czemuś go nie zachował, iżby tak marnie nie zginął?“ Jezus miły
2) nie słussało 1 2 3 odpowiedział: „Wielebna Matuchno, nie przystało[2]) mnie, od śmierci tej go obronić, bo dla Ojca niebieskiego ją podjął, i dla Jego sprawiedliwości, a jest wola Jego boskiej miłości, by Jego wybrani w tej nędzy tu nie trwali, ale aby się do ojczyzny niebieskiej brali; takci nie umarł, ale śmierci uszedł. Przeto bądź pocieszona Matuchno miłościwa, boć Janowi na wieki będzie błogo i dobrze, aczkolwiek potrwa mało między Ojcami świętymi w otchłani piekielnej, aż do mego tam zstąpienia.“

A z tych słów była Panna Marya pocieszona. Po kilku dniach Jezus miły poszedł do Galilei, a ci zawsze naśladują Jego święte miłości rozmyślając, a prowadząc gdziekolwiek idzie najmiłościwszy Pan Jezus.

44. Jezus miły uchodziwszy się w drodze nad studnią odpoczywa, rozmawiając z niewiastą Samarytanką.

Poznawszy i też obaczywszy miłościwy Pan Jezus, iż usłyszała rada żydowska, iż On przyjmuje i czyni sobie więcej zwolenników niż święty Jan, mówiąc: iż On chrzci, aczkolwiek sam Jezus nie chrzcił, ale Jego uczniowie; opuściwszy ziemię żydowską, szedł potem do Galilei przez Samaryą, ziemię pogańską, i przyszedł do jednego miasta, które się nazywało Sychar. Poglądaj nabożna duszo, jak lekkuchno idzie chodem spracowany, bo wszystek żywot człowieczeństwa Jego, praca była. Gdy przyszedł do niektórej studni, siadł nad nią, zmęczywszy się z drogi, i odpoczywał, a było to jakoby szóstej godziny na dzień. I przyszła tam niewiasta pogańska z Samaryi po wodę. Miły Jezus rzekł do niej: „Daj mi pić,“ bo uczniowie

byli od Niego odeszli do miasta, kupować strawy. Ona niewiasta usłyszawszy to, rzekła Mu: „Jako Ty żyd będąc, żądasz odemnie pić? a jam jest Samarytanka, to jest pogańska. Azaż nie wiesz, iż Żydowie nie używają ani obcują z Samarytanami?“ Odpowiedział miły Jezus, i rzekł jej:



„Byś wiedziała dar boży, a kto jest, co tobie mówi: daj mi pić, snadźbyś Go prosiła, on by dał tobie wody żywej.“ Odpowiedziała Mu niewiasta: „Panie miły, ani Ty masz, czembyś wody nabrał, a też studnia jest głęboka, zkądże tedy masz wodę żywą, iżaliś Ty większy nad ojca naszego Jakóba, który nam dał tę studnią, i pił sam z niej, i synowie jego i dobytek jego.“ Odpowiedział miły Jezus, i rzekł jej: „Wszelki, który pije z tej wody, nigdy nie pragnie, ale kto będzie pić wodę, którą ja dam jemu, nie będzie pragnął na wieki.“ Niewiasta odpowiedziała: „Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła, aby mi też nie trzeba więcej chodzić czerpać wody.“

Odpowiedział jej miły Jezus: „Idź, zawołaj[1]) męża twego, a przyjdź tu z nim.“ Odpowiedziała niewiasta i rzekła Mu: „Niemam męża.“ Jezus rzekł do niej: „Dobrześ rzekła, iż niemasz męża, boś pięć mężów miała, i teraz ten, którego masz, nie jest twój mąż.“ „Prawda jest to miły Panie.“ I rzekła niewiasta: „Panie, jak ja widzę, iżeś Ty Prorok. Ojcowie nasi modlili się na tej górze, a wy mówicie, iż każdy w Jeruzalem ma się modlić.“ Odpowiedział jej miły Jezus: „Niewiasto, wierz mi, iż przyjdzie ta godzina, gdy ani tu, ani na tej górze, ani w Jeruzalem nie będziecie się modlili Bogu Ojcu. Wy chwalicie co nie wiecie, ale my chwalimy co wiemy, bo z Żydów ma być zbawienie. Ale przyszła godzina i już jest, gdy wierni modlić się będą i chwalić Boga Ojca w duchu i w prawdzie; bo Ojciec takich szuka, którzyby się do Niego modlili, bo Duch święty jest Bóg. Przeto ci, którzy się modlą do Boga, muszą się modlić w prawdzie i w Duchu świętym.“ Odpowiedziała Mu niewiasta: „Wiem, iż Mesyasz przyjdzie, który nazwany Chrystus, a gdy Ten przyjdzie, Ten nam wszystko powie.“ Odpowiedział Jezus: „Jam jest, który z tobą mówię.“ Natenczas przyszli uczniowie Jego, i dziwowali się, iż z niewiastą rozmawiał, ale żaden z nich nie pytał się, co z nią mówił. Zostawiwszy

1) idzi wzowi 1 2 3

ona niewiasta swoje wiadro albo dzban, pobiegła do miasta, i rzekła onemu ludowi w mieście: „Pójdźcie, a oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła[1]), a snadź On jest Chrystus." Wyszedłszy oni z miasta, szli do Niego. Tymczasem uczniowie Pana Jezusa prosili, mówiąc: „Mistrzu jedz." A On im odpowiedział: „Ja mam pokarm, którego mam pożywać, o którym wy nie wiecie." I poczęli między sobą mówić, może Mu kto przyniósł jedzenie. Odpowiedział miły Jezus, mówiąc: „Mój pokarm[2]) jest, abym czynił wolą Tego, który mię posłał, abym wolą Jego wypełnił; iżali wy nie mówicie, iż jeszcze cztery miesiące do żniwa. Ja powiadam i mówię wam, podnieście oczy wasze, a obejrzycie królestwo, iż już się bieleje ku żniwu, a kto żnie, zapłatę bierze i zbiera owoc: żywot wieczny, aby się oba weselili, ten co sieje i ten co żnie. W tem jest słowo prawdziwie, iż inny jest co sieje, a inny, który żnie. Jam was posłał żąć, czegoście nie robili, ani siali. Inni robili, a wyście na ich robotę weszli." I wyszło z onego miasta wiele ich, co uwierzyło w Niego dla słów onej niewiasty, dawające świadectwo onym, iż powiedział mi wszystko, comkolwiek[3]) uczyniła. A gdy przyszli do Niego Samarytanowie, to pogaństwo, prosili Go, iżby tu z nimi został. I mieszkał tam

1) czomkoli działała 1 2 3

2) karmia 1 2 3

3) czomkoli 1 2 3

miły Jezus dwa dni, a daleko więcej Weń uwierzyło dla kazania Jego. A onej niewieście mówili, iż już nie przez twą mowę[1]) wierzymy, ale iżeśmy sami słyszeli, i wiemy, iż to jest Zbawiciel wszego świata. Z tej Ewangelii naukę weźmij. Najprzód wielką pokorę Jezusa miłego, którą z jedną niewiastą głębokie i zbawienne[2]) rzeczy rozmawiał, i na wszystko co się pytała, łaskawie odpowiedział; nie tak, jak czynią ludzie chełpliwi, którzy gardzą ubogimi. Powtóre, obacz Jego ubóstwo z pokorą złączone z tego, iż uczniowie do miasta szli, nabywając coby jedli a nabywszy przynieśli. Samo się pokazuje, iż na gołej ziemi często jadł Jezus miły z swymi rycerzami. Trzecie, obacz pilność Jego ku duchownym rzeczom, z tego, iż uczniowie mówili: „Jedz mistrzu.“ A On odpowiedział: „Mam ja pokarm, o którym wy nie wiecie. Mój pokarm jest czynić wolą Ojca mego, który mię zesłał;“ a nie chciał jeść, bo czekał na lud, który miał z miasta przyjść, a słowa Jego słuchać. Przy tej Ewangelii rozmyślając tu, naśladuj Go w tem co możesz najwięcej; bo jeśli chcesz z Chrystusem królować, przykładem Chrystusowym masz na tym świecie[3]) żyć.

1) List XXXI

1) zbawicielne 1 2 zbawienne 3

3) na tym świecie niema 1 3

45. Jezusa miłego z góry zepchnąć chciano, jako Łukasz święty pisze.

Gdy Pan Jezus powrócił do Nazaret, faryzeuszowie[1]) mówili Mu: „Słyszymy, iż wielkie cuda czynisz w Kafarnaum, czyń też tu w swej ojczyźnie. Odpowiedział Pan Jezus: „Żaden prorok[2]) nie jest przyjemny w swej ziemi.“ To mówił, iż nie byli godni tego, czego żądali, i rozgniewali się i wygnali Go z miasta, i wywiedli Go na wierzchołek góry, pod którą było ich miasto, a postawiwszy Go na szczycie onej góry chcieli Go zepchnąć na dół, aby szyję złamał[3]). Ale miły Jezus mocą boską zszedł pośród nich, zakrywszy swe człowieczeństwo, bo jeszcze nie był przyszedł czas i godzina śmierci Jego. Wykład zaś na te słowa mówi: Iż gdy Jezus przez nich był zepchnięty, skała kamienna Jemu w sobie miejsce dała, jako wosk miękki, tak iż i odzienie Jego, jakoby w wosku się wycisnęło. Spojrzyj[4]) tu duszo nabożna na Zbawiciela twego, jak przed nimi z miasta ucieka, a oni Go ścigają gniewem zapaleni. Wejrzyj też, jak w tej skale leży smutny, a Jego smutku i żałości ulituj się i bardzo[5]) żałuj.

1) licemiernicy 1 2 3
2) „prorok“ opuszczono w wyd. 2 i 1
3) złomił 1 2 3
4) Pozrzyss 1 2 3
5) iego smętku i żałości polutuy i bardzo 1 3 a iego smętku polutuy i wielmi zasiug 2

46. Pan Jezus udrowił człowieka chorego, suchą rękę mającego.

Dnia jednego sobotniego Pan Jezus nauczał w bóżnicy, gdzie był tam niektóry człowiek, rękę suchą mający. Tego miły Jezus do siebie wezwał, i postawił go w pośrodku, pytając doktorów i faryzeuszów: „Godzi się[1]) w dzień święty sobotni uzdrawiać?“ ale na to milczeli. Zatem rzekł Pan Jezus onemu niemocnemu, suchą rękę mającemu: „Wyciągnij rękę twoją.“ I natychmiast stał się zdrów. Naukę mamy tu, iż w dzień święty od dobrych uczynków wstrzymywać się[2]) nie mamy, ale tylko od grzechów i od robót ciężkich i służebnych się wstrzymać mamy. Widząc to owi faryzeusze i doktorowie żydowscy, gorszyli się z tego bardzo, tak, iż plwali przed Nim, mówiąc: „To ten człowiek nie jest od Boga, który Soboty[3]) nie święci.“ Pan Jezus dla ich przymówek[4]) nie przestał dobrze czynić, i owszem pilniej niemocne uzdrawiał, aby ich od ich błędów odwiódł. Tu przykład z Pana Jezusa weźmij, a nie ustawaj w dobrych uczynkach dla pośmiewania albo urągania ludzkiego, bo tak rychlej zwyciężysz nieprzyjaciela swego.

1) y licemierników, słuszali 1 2 3

2) wydzierżeć 1 2 3

3) święta 3

4) omówek 1 2 3

47. O rozmnożeniu chleba.

1) poklada 1 2 3 Święta Ewangelia wspomina[1]), iż Pan Jezus dwa-
2) dwoycy 1 kroć[2]) rozmnożył chleb i nakarmił wiele tysięcy ludzi, ale ty złącz oba razy w jeden, a rozmyślaj,



jak Pan Jezus podniósłszy swe święte oczy, ujrzał, iż wielka rzesza ludu przyszła do Niego, jak
3) lutość 1 2 3 rzekł do swych uczniów: „Mam litość[3]) nad tym ludem, bo oto trzy dni cierpią przy mnie, a nie
4) łacznące 1 2 3 mają co jeść, a jeśli opuszczę ich łaknących[4]), ustaną

na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli.“ Odpowiedzieli Mu uczniowie: „A ktoby ich tu mógł nakarmić na tej puszczy.“ Zatem Pan Jezus rzekł do Filipa: „Gdzie kupimy chleba? abyśmy nakarmili ten lud.“ Ale to mówił, kusząc ich[1]), bo On dobrze wiedział, co miał uczynić. Odpowiedział Filip: „Za dwadzieścia groszy chleba im nie będzie dosyć, aby każdy[2]) maluczko co wziął.“ I rzekł do Niego jeden z uczniów: „Andrzej brat Szymona Piotra: „Jest tu jedno pacholę[3]), które ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale co to jest dla tak wiele ludu.“ Rzekł Pan Jezus: „Każcie ludziom usieść;“ a tam wiele było trawy na onem miejscu. I usiadło na onej trawie[4]) mężów jakoby pięć tysięcy. A wziąwszy Pan Jezus chleb, dzięki czyniąc Bogu Ojcu, począł rozdawać onym zastępom siedzącym, także[5]) i ryby, kto chciał. A gdy już byli syci[6]), rzekł swym uczniom: „Zbierzcie co zostało odrobin, aby nie zginęły.“ I zebrali i napełnili, jakoby dwanaście koszów odrobin, które były zostały u tych, którzy tam jedli. Dla tego ci sami[7]) ludzie, widząc ten cud, który się stał, poczęli wielbić miłego Jezusa, mówiąc: iż to jest prawdziwy Prorok, który przyszedł na ten świat. Naukę z tego dziwną weźmij. Najprzód obacz, iż miły Pan Jezus był i jest bardzo miłosierny, tak, iż jedynie samo miłosierdzie spowodo-

1) kussatz ym 1 2 3

2) by też każdy 3

3) jeden chłopiec 3

4) sienie 1 2 3

5) takiż 1 2 3

6) List XXXII

7) Tego dla ci isni ludzie 1, Tego dla ci istni ludzie 2, Tego dla oni ludzye 3

wało Go, aby ten lud nakarmił; i dla tego mówił: „Mam litość nad tym ludem.“ Powtóre, obacz, iż wskazując drogę do zbawienia grzesznym, przez kazanie; był im wdzięczny, iż przez trzy dni przy Nim przebywali, słuchając drogi bożej. Trzecie, iż był bardzo opatrzny, a z tego obacz, iż potrzebę i niedostatek baczył onych ludzi, którzy z daleka do Niego przyszli na kazanie. Spoglądaj tu na Jezusa, duszo nabożna, jak Jezus miły nabożnie oczy w niebo podniósłszy, dziękuje Bogu Ojcu swemu. Patrz też, jak swą ręką apostołom chleb rozdawa, rozkazując, iżby wszystkim rozdawali szczodrze, i jako w ręku ich i w tych co go od nich brali się rozmnażał. Patrz też, jak wesoło miły Jezus spogląda na onych siedzących i jedzących, a jako też oni za to spoglądają na Pana Jezusa, dziwiąc się i mówiąc jeden do drugiego o tym tak dziwnym uczynku; dziękując miłemu Bogu, iż raczył nie tylko ich ciała, ale i dusze nakarmić.

---

48. Jezusa miłego chciano uczynić królem.

Widząc lud pospolity ten cud, który w poprzednim rozdziale opisano, a bacząc na Jego roztropność, chcieli Go królem wybrać. Widząc

to Pan Jezus, uciekł na górę przed nimi, gdzie Go nie mogli znaleść[1]), bo nie chciał być wcześnie[2]) chwalon, a uczniom swym kazał się przewieść przez morze, aby Go nie znaleźli[3]), gdyby Go między uczniami szukali; ale uczniowie nie chcieli się z Nim rozłączyć, aż ich przynaglił[4]) wsieść w łódź, bo zawsze z Tym miłym Panem być chcieli. Pan Jezus będąc sam na onej górze, trwał blisko do rana na modlitwie, uniknąwszy czci ludzkiej. Patrz tu okiem serdecznem, jak się tam na onej górze korzy przed Ojcem swym niebieskim, jak szuka osobności, czuwa[5]), długo karze niewinne i święte swe ciało. Modli się dobry Pasterz za swe owieczki, nie za siebie, ale za nas; jako wierny nasz pojednawca, nauczając: abyśmy się zawsze modlili, nie tylko przykładem, czego nas uczył, ale i słowem, mówiąc: „Musicie się zawsze modlić a nie ustawać,“ czyli, że ustawiczność modlitwy, odbiera czego żąda. Przytoczył przykład tego, mówiąc: „Gdyby kto miał przyjaciela, a o północy przyszedł do niego i mówił by mu: Proszę cię, pożycz mi trzy chleby, bo mam gości. A onby odpowiedział: Miły sąsiedzie, nie mogę, bo jużem na spoczynku[6]). Onby nie zważając na to, dalej kołatał[7]), prosząc upornie. Widząc to on, już nie dla przyjaźni, ale dla uporności i spokoju, wstawszy, da mu chleba, albo

1) gdzie iego nie mogli naydź 1 2 naleść 3
2) cześnie 1 2 3
3) ssukali nienalezli 1 2 ssukali tam go nie naleśli 3
4) przypędził 1 2 3
5) czuie 1 2 3
6) pokoiu 1 2 3
7) kłóoił 1 3

pożyczy. Takci Ojciec niebieski mój czyni; proście tedy, a weźmiecie.“ A to wszystko Pan Jezus mówił, aby nam wielką moc modlitwy objawił, bo moc w niej jest, a przez nię wszystko dobre odbieramy, a wszystko złe przez nią oddalamy. Przeto chceszli cierpliwie przeciwności znosić, chceszli pokusy i przeciwności zwyciężyć; módl się. Chceszli chytrości ducha złego nie zaznać i ich się ustrzedz[1]); módl się. Chceszli zawsze być wesołym, a nie zaniedbywać nigdy pracy na chwałę bożą, i nie bać się niczego; módl się. Chceszli krzywdy zapomnieć; módl się. Chceszli gorące nabożeństwo mieć, a żądze dobre i święte; módl się. Chceszli serce mężne[2]) mieć i zawsze w dobrym umyśle, a poddane woli bożej; módl się. Chceszli grzechy wykorzenić, a cnotami serce napełnić; módl się. Bo na modlitwie Duch święty bywa dawan, który we wszystkiem dobrem naucza duszę. Chceszli bogomyślności[3]) dostąpić, a zamiłować się w Oblubieńcu twoim, Panu Jezusie; módl się. Chceszli na tym świecie zakosztować[4]) niebieskiej słodkości i innych dziwnych rzeczy doznać, których wymówić nikt nie umie albo nie może; módl się. Dla tych i innych pożytków Pan Jezus dał nam powód modlenia i uświęca go, abyśmy Jego świętą miłość naśladowali, gorąco się modląc.

1) umiarować
1) massne 1 2
3) ku bogu myślności 1 2
4) zakusić 1 2 3

49. Pan Jezus chodził po morzu.

Gdy miły Jezus był na górze wspomnionej na modlitwie, uczniowie byli na morzu, a mieli wiatr przeciwny sobie i nawałności wielkie, tak iż łódź zanurzała się, i bali się bardzo, a było to w nocy, a Pan Jezus nie był z nimi. Gdy już było nad ranem, tedy zeszedł Pan Jezus z góry, i szedł do nich po morzu, jak po ziemi suchemi nogami. Ulituj się[1]) Stworzyciela twego, do tej doby od wieczora począwszy modlącego się. I przybliżał się do uczniów. Oni będąc w strachu wielkim[2]), jeszcze bardziej się bali, gdy Jezusa ujrzeli, bo za złudzenie uważali, i zląkłszy się, głośno wołali. Ale miłości i litości pełen Pan Jezus pocieszył ich jak Ojciec, mówiąc do nich: „Miejcie wiarę, jaciem jest, nie bójcie się.“ Piotr odpowiedział: „Jeśliś Ty miły Panie, każ mi do siebie przyjść po tej wodzie.“ Odpowiedział Jezus: „Pójdź.“ I szedł Piotr po morzu, ale potapiając się, począł wołać, mówiąc: „Panie, racz mię wspomódz.“ Pan Jezus ujął go za rękę, mówiąc: „O, małej wiary, czemu wątpisz.“ Wykład na tem miejscu mówi: Pan Jezus dopuścił mu chodzić po morzu, iżby okazał swą moc boską, aby też pocieszył w smutku, a dopuścił mu się też ponurzać, aby

1) Polutuy 1 2 3

2) List XXXIII

nie zapomniawszy swej krewkości, z tego się nie chełpił, aby nie mniemał się równym Jego świętej miłości. Potem wszedł Pan Jezus do nich w łódź, a natychmiast ustały one wiatry i burze. Oni wszyscy bardzo wesoło Go przywitali i bardzo się z tego ucieszyli.

50. Jezus uzdrowił dziewczę opętane.

Idąc z onych stron Pan Jezus, wstąpił do Tyru i do Sydonu, do ziemi tej nazwy. Przyszła do Jezusa niewiasta z' tych stron, z pogańskiej ziemi Kanaan, prosząc, by jej dziewczę opętane uzdrowił, bo miała w Nim wielką ufność i wiarę, przeto wołając za Nim, mówiła: „Zmiłuj się nademną Synu Dawidów, bo dziewczę moje wielkie udręczenie cierpi od złego ducha. A On jej nie odpowiedział ani słowa; a to dla tego uczynił, aby nie czynił przeciwko swym słowom, które był powiedział: „Nie chodźcie na drogę pogańską.“ Ale ona nie rozpaczając, wołała za Nim bez ustanku. A przystąpiwszy apostołowie do Pana Jezusa, prosili za nią, mówiąc: „Odpuść[1]) jej miły Panie, boć za nami woła.“ Na to Pan Jezus odpowiedział: „Nie jestem posłan, jedno do owiec,

1) Opuści

które zginęły z domu Izraelskiego.“ Ale ona przystąpiwszy do Pana Jezusa, padłszy Mu do nóg, prosiła i chwaliła Go, jako wiernego Boga, mówiąc[1]): „Panie, wspomóż mię.“ Na co jej Jezus odpowiedział, mówiąc: „Nie jestci dobrze, brać chleb synowski a rzucać go psom.“ Słysząc to ona, pokornie odpowiedziała: „Prawdać jest miły Panie, ale Ty daj odrobinę miłości jako szczenięciu.“ A tem zwyciężyła miłościwego Pana Jezusa, gdy rzekła: „Wszakżeż też miły Panie i szczeniątka jedzą odrobiny, które spadają z stołów ich panów.“ Wtedy odpowiedział jej Pan Jezus, mówiąc: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja, stań się tobie, jako ty chcesz.“ I uzdrowione jest jej dziewczę tejże godziny.“ Naucz się od tej poganki cnotliwych trzech rzeczy. Pierwsza, abyś miał wiarę i ufność w Bogu gdy się modlisz. Powtóre, choćbyś natychmiast nie był wysłuchany, proś bez ustanku, jak owa niewiasta. Trzecie, pokorę wielką i głęboką, a dla tego o co prosiła otrzymała. Wiedz tu zapewne i niewątpij, iż mając te trzy rzeczy, będziesz wysłuchany, a anioł twój i apostołowie za tobą się prędzej przyczynią do Pana Jezusa, aby dusza twoja była uzdrowioną od złego ducha.

1) dając iemu modlę i chwalę iako wiernemu Bogu rzekąc 1

51. Niektórzy uczniowie z słów Pana Jezusa się zgorszyli.

Nie dziwuj się, iż niekiedy gorszą się niektórzy ludzie z naszych dobrych uczynków, albo z słów, bo pewnego razu pytali się faryzeuszowie Pana Jezusa, zgorszywszy się: „Czemu to Twoi uczniowie jedzą chleb, a rąk nieumywają?“ Pan Jezus srogo im odpowiedział: „Przykryje to i niepokala to człowieka co w usta idzie, ale co z ust i z serca pochodzi, jak to złe myśli, cudzołóztwa, i mężobójstwa i tym podobne.“ Drugi raz, gdy Pan Jezus na kazaniu mówił w bóżnicy: „Jeśli nie będziecie pożywać Ciała mego i pić Krwi mojej, nie będziecie mieć żywota wiecznego.“ Wiele uczniów zgorszyło się z tych słów i odstąpili od Niego jako cieleśni, nie rozumiejąc tego duchownie, i zapytał się dwunastu apostołów: „A wy, chcecie też odemnie odejść?“ Odpowiedział Piotr za wszystkich: „Panie, do kogo pójdziem, a Ty słowa żywota wiecznego masz.“ Z tego mamy wziąść naukę, iż nie mamy na to zważać, gdy się kto gorszy z naszych dobrych uczynków. Powtóre, iż mamy dbać więcej o czystość serca, niż o powierzchowną, albo zewnętrzną; aczkolwiek i ta jest potrzebną. Trzecie, iż duchownie mamy żyć, a słowa boskie

nie mają nam być przykre, jak onym głupim, którzy odeszli od Pana Jezusa, aczkolwiek zdają nam się być proste i nie dworne.

52. O zapłacie tych, którzy wszystko opuściwszy, naśladują Pana Jezusa.

Pewnego razu Piotr święty, chcąc się dowiedzieć, co mu z tego przyjdzie i towarzyszom jego, co w takiej nędzy mieszkają[1]) z Jezusem, wszystko opuściwszy; przystąpił do Niego, mówiąc: „Oto my wszyscy opuściliśmy wszystko, a naśladujemy Ciebie, a cóż nam z tego przyjdzie albo będzie?“ Pan Jezus odpowiedział: „Iż wszyscy, którzy rzeczy doczesne[2]) opuszczają dla Imienia mego, stokroć więcej wezmą, a nadto żywot wieczny otrzymają.“ Bacz dobrze tę odpłatę, a wesel się wielkiem weselem, iż cię przypuścił między takich kupców, którzy tak kupcząc, zyskują rzeczy niewymowne, to jest za doczesne[3]), otrzymują wieczne. O, gdy dusza nabożna zakosztuje[4]) wonności świętego ubóstwa, świętej czystości i pokory i innych cnót smaczności, a kocha się w nich, iżali nie stokrotny owoc z łaski miłego Jezusa odbiera? Widzisz, iż to prawda, co Syn Boży, który jest wieczna prawda,

1) List XXXIV
2) czesne 1 2 3
3) czesne 1 2 3
4) zakusi 1 2 3

która kłamać nie może, mówi: „iż stokroć weźmie, a nie jeden raz, ale wielekroć i częstokroć.“ Jeśli jeno taki człowiek zamiłuje się w miłym Bogu, iż nie tylko opuści zupełnie świat i to co miał, ale nadto to wszystko co opuścił, waży jako nieczystości cuchnące[1]), aby tylko samego Jezusa pozyskał i słodkości Jego zakosztowawszy[2]), na wieki w Jego miłości będzie trwał.

1) gnoy smierdzący 1 2 śmierdzący 8

2) zakusiwszy 1 2 3

---

53. Pan Jezus pytał się swych uczniów, coby ludzie o Nim mniemali.

Przyszedł Pan Jezus w strony Cezarei Filipowej i pytał swych uczniów: „Za kogo ludzie mają Syna człowieczego?“ A oni odpowiedzieli: „Niektórzy mają za Jana Chrzciciela, a drudzy Eliasza, inni Jeremiasza, albo którego z Proroków.“ Miły Jezus rzekł im: „A wy kim mię być mienicie?“ Szymon Piotr za siebie i za towarzyszy swych odpowiedział: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego.“ Pan Jezus odpowiedział mu na to, mówiąc: „Błogosławiony ty, Szymonie Bariona, iż ciało ani krew nie objawiło tobie tego, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie mówię,

iżeś ty Piotr, twarda opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, i dam tobie klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie



związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.“ W tych słowach, dał jemu i jego następcom[1]), moc zwięzywania i rozwięzywania na ziemi. Potem Pan Jezus przepowiedział mękę, którą miał cierpieć. Piotr z cielesnej miłości rzekł: „O miły Panie,

1) namiastkom 1 2 3

nie dziej się to Tobie.“ Odpowiedział Pan Jezus, obróciwszy się do Piotra: „Idź precz odemnie szatanie[1]), a nie sprzeciwiaj się mnie, bo nie rozumiesz co boże jest.“ Mniemają tu niektórzy, iż Pan Jezus nie karcił świętego Piotra, ale szatana, który go poduszczał, żeby zbawieniu ludzkiemu przeszkodzić[2]). Obacz z tego, jak przedtem Piotra wysoko wielbił, a po krótkim czasie, szatanem go nazwał[3]); dla tego, iż odradzał miłością światową, mękę Jego przyszłą. Tak i ty, miej szatanem tego człowieka, który odradza miłością cielesną, służbę bożą.

1) Poydzi za mną ssatanie 1 2 3

2) przekażał 1 2 3

3) wezwał 1 3

54. Pan Jezus Chrystus na górze Tabor przemienił się.

Potem miłościwy Pan Jezus wziął trzech uczniów swych: Piotra, Jakóba i Jana na wysoką górę, Tabor nazwaną, i przemienił się przed nimi, to jest, ukazał się im w uwielbionem ciele, tak, iż Jego święte ciało i oblicze było jasne jak słońce, a Jego odzienie było białe jak śnieg. I ukazał się też tam Mojżesz z otchłani piekielnej, a Eliasz z raju, rozmawiając z Panem Jezusem o męce Jego przyszłej, mówiąc: „O nasz miły Panie Boże,

możesz Ty, jeśli raczysz[1]), inaczej zbawienie ludzkie zjednać, niźli przez Twą ciężką a okrutną mękę.“ Jezus miły odpowiedział: „Nie. Pasterz dobry



daje życie swoje za owieczki swe, jako i mnie słuszna[2]) to uczynić.“ Ujrzawszy święty Piotr Moj-

1) raczyszli 1 2 3

2) słussa 1 2 3

żesza i Eliasza, rzekł do Pana Jezusa: „Panie, dobrze nam tu być, chceszli, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi drugi a Eliaszowi trzeci.“ Jeszcze tego domawiał święty Piotr, a oto obłok jasny zakrył ich, i słyszeli głos z obłoku mówiący: „To jest Syn mój najmilejszy, w którym się mnie dobrze podobało[1]), tego słuchajcie.“ Usłyszawszy uczniowie ten głos, padli na swe oblicze, i poczęli się bardzo bać. A przeto przystąpiwszy miły Jezus, dotknął się ich, i rzekł im: „Wstańcie, a nie bójcie się.“ A oni podniósłszy swe oczy, nikogo nie widzieli, jedynie samego Jezusa Chrystusa. A zstępując z nimi z góry, przykazał im Pan Jezus, aby tego widzenia nikomu nie powiadali, aż Syn człowieczy wstanie zmartwych. Przytem proś Jego świętej miłości, aby raczył w Tobie przemienić, coby było przeciw dobroci i zbawieniu twemu.

1) zlubiło

55. Jezus miły wygnał z kościoła kupujących i sprzedających[2]).

2 List XXXV

Po dwakroć miły Pan Jezus wypędził kupujących i sprzedawających z kościoła, aczkolwiek się niektórzy opierali, a wszakżeż wszyscy uciekli.

Dziwnem to jest, iż ich wielu przed jednym wzgardzonym ucieka, ale nie dziw, bo się bardzo srogim[1]) okazał, a z oblicza Jego jakoby słońce albo ogniste promienie wychodziły, bo się gniewał dla nieuczciwości w domu Ojca swego niebieskiego. My także chrześcijanie, kiedy jesteśmy w Jego Kościele z osobnej Jego łaski, jeśli się opętamy sprawami światowemi nazbyt, jeśli chwały bożej zaniedbamy, rzeczom światowym schlebiamy, słusznie nas Pan Jezus wypędzi z Kościoła swego. Ale jeśli chcemy się nie bać wypędzenia, chrońmy się bardzo światowego brojenia i dwornych rzeczy wyprawiania, które czas tracą, a do służby bożej i chwały przeszkadzają.

1) wielmi srogo

56. Pan Jezus uzdrowił paraliżem zabitego.

Pewnego razu szedł miły Jezus do Jeruzalem, około stawu, w którym obmywano barany albo owce do ofiarowania. W tym stawie było jedno drzewo, na którem Pan Jezus miał umrzeć, zakopane, a dla uczczenia jego, zstępował raz w rok anioł boży i poruszał ono drzewo, z którego woda taką moc brała, iż którykolwiek niemocny najpierw przybiegł, i wszedł w on staw, został uzdrowiony. A dla tego bardzo[2]) wiele tam niemocnych

2) wielmi

leżało na brzegach, czekając wzruszenia onej wody. Mniemają tu niektórzy, iż królowa Saba, gdy przyjechała do Jeruzalem, słuchać mądrości Salamonowej, poznała drzewo, na którym Chrystus miał cierpieć; przeto mówiła do Salomona: Na tem drzewie ma umrzeć, o którego śmierć mają Żydzi zginąć i koronę stracić. Bacząc to Salomon, kazał zagrzebać ono drzewo bardzo głęboko w ziemię, na któremto miejscu później ten staw zrobiono, a gdy się już przybliżał czas umęczenia, poczęło się onej wody poruszanie przez anioła dla świętego krzyża. Przy tymże stawie był tam jeden człowiek, który miał trzydzieści i ośm lat niemoc wielką. Tego gdy ujrzał Pan Jezus, a poznał, iż dawno był niemocny, rzekł mu: „Chcesz być zdrów? Odpowiedział on niemocny: „Panie, niema człowieka, któryby mię do wody zaprowadził, wtenczas gdy się woda rucha, gdy chcę iść, zastępują mi inni.“ Rzekł mu Jezus: „Wstań, a weźmij łoże twe i idź do domu.“ Natychmiast on człowiek wstał i był zdrów. Dla tego mówili Żydowie: „Nie jest podobno, abyś ty nosił swe łoże w święto.“ Odpowiedział im: „Ten, który mię uzdrowił, rzekł mi: Weźmij łoże twe a chodź.“ Spytali go Żydowie: „Który jest, co tobie rzekł weźmij łoże twe.“ A on nie wiedział kto był, który go uzdrowił. Miły Jezus wszedłszy do ko-

ścioła, spotkał onego, którego uzdrowił w kościele i rzekł mu: „Otoś już zdrów, nie chciejże więcej grzeszyć, aby ci się potem co gorszego nie przydarzyło.“ Poszedłszy, powiedział, iż Jezus był, który go[1]) uzdrowił. Dla tego[2]) Żydowie Go nienawidzili[3]), i poczęli szukać przeciw Niemu przyczyny, żeby Go z świata zgładzić. Takci też cieleśni ludzie czynią, dobre we złe obracają. A z czegoby się mieli polepszyć, z tego sobie męki wiecznego potępienia zgromadzają. Z tego tu weźmij naukę, iż jak miły Jezus temu niemocnemu nie dał zdrowia bez jego przyzwolenia, tak też i nam nie da zbawienia bez naszego przyzwolenia. Przeto nie będą wymówieni grzesznicy, którzy niechcą dać miejsca Duchowi świętemu, gdy ich pobudza do zaprzestania grzechów, a przywodzi ich do pokuty świętej, bo o tem święty Augustyn tak mówi: „Człowiecze, Bóg który cię stworzył bez ciebie, zbawić cię nie może bez ciebie, to jest, bez twego przyzwolenia.“ A dla tego mamy się strzedz, byśmy powstawszy, nie upadli w grzechy, bo będzie nas Bóg ciężko karał dla naszej niewdzięczności.

1) Ion gy 1 2 3
2) Tego dla 1 2 3
3) nienazrzeli 1 2 3

57. Apostołowie kłosy niedojrzałe[1]) jedli.

Pewnego dnia sobotniego Jezus miły szedł z uczniami[2]) między żydów a uczniowie[3]) byli łaknący[4]), bo naonczas nie mieli co jeść, a snadź i za co kupić. I zaczęli zrywać[5]) sobie i wykruszać rękoma kłosy niedojrzałe[6]) i jeść. Widząc to faryzeusze[7]) łajali ich[8]), mówiąc: jako to nie należało[9]) w Sobotę, i zaczęli[10]) się gniewać, mówiąc do Jezusa: „Widzisz, iż Twoi uczniowie czynią, co im nie wolno[11]) czynić w Sobotę.“ Z tego mamy baczyć, iż wedle Starego Zakonu, innych dni oprócz Soboty, mógł każdy pożywać kłosów[12]) albo żyta na polu swego bliźniego, ale siec albo żąć nie mógł. Miły Jezus odpowiedział im na to, i wymówił ich, mówiąc: „Nieczytaliście[13]), co uczynił Dawid, gdy mu się jeść chciało i tym którzy z nim byli. Jak wszedłszy w dom boży, jadł chleb ofiarniczy[14]), którego nikt nie miał jeść, tylko sami kapłani, a wszakżeż nie zgrzeszył, bo była tego potrzeba[15]); także i dziś, ubogi, który niema dostatku, najeść się może, a jedząc w poście, nie zgrzeszy[16]). Przeto byście wiedzieli, iż miłosierdzia chcę a nie ofiary, nigdybyście niewinnych nie potępiali.“ A oni Mu na to odpowiedzieć nieumieli. Z tego się naucz, patrząc na książęta wielkiego świata, miłować

1) prażmo 1 2 3
2) zwolenniki 1 2 3
3) a zwolenicy 1 2 3
4) łaczni 1 2 3
5) targać 1 2 3
6) prażmo 1 2 3
7) licemiernicy 1 2 3
8) bakali na nie 1 2 3
9) nie słussało 1 2 3
10) jęli 1 2 3
11) niesłussa 1 2 3
12) prażma 1 2 3
13) nieczciliscie 1 nieczttliscie 3
14) offeltorzyiny 1 2 3
15) potrzebizna 1 2 3
16) List XXXVI

ubóstwo, gdyż oni będąc święci, również możni, dla miłości miłego Jezusa ubóstwo dobrowolne wesoło, nie szemrząc cierpieli, bo słyszeli mistrza nauczającego: „Błogosławieni ubodzy duchem, boć ich jest królestwo niebieskie.“ Miłościwy Pan Jezus poglądał na swych apostołów miłościwie, gdy kłosy[1]) jedli, weseląc się z tego, iż dla Jego miłości tego się podjęli. A w tem nam przykład ubóstwa i cierpienia zostawili, a dla tego chełpliwość[2]) światowa ma być od nas opuszczona, i pokarmów i trunków rozmaitość i słodkość wzgardzona.

1) prażmo 1 2 3

2) chełpa 1 2 3

58. O posłudze świętej Marty.

Gdy Pan Jezus przyszedł dnia jednego do miasta Betanii, niewiasta, Marta imieniem, przyjęła Go wesoło w swój dom i z czeladką Jego, gotując im coby jedli, a ta miała siostrę, której było imię Marya, przezwaną Magdalena, która siedząc u nóg Pana Jezusa, słuchała słów Jego, bo się w tem bardzo (nad ludzkie domniemanie) kochała. Z tego obacz, iż nasz miły Pan nigdy nie próżnował, ale albo się modlił, albo kazał, albo niemocne uzdrawiał. Ale Marta, ta sama była przy służbie mi-

1) należała ku ciału 1 2 3 łego Jezusa, która należała dla ciała[1]), a przeto
2) zazrząc 1 2 3 zazdroszcząc[2]) jej tego, widząc, iż siedzi u nóg Jezusa miłego, stanąwszy przed Panem Jezusem, tak
3) niemasz o to pieczy 1 3 do Niego rzekła: „Panie, niedbasz[3]) o to, iż siostra moja da mnie samej służyć, a przeto rzecz jej, aby mi pomogła.“ Ale usłyszała kazanie przeciwne swemu żądaniu, bo jej rzekł: „Marto, Marto, ty się krzątasz i troszczysz o wiele rzeczy, ale Marya najlepszą cząstkę obrała, która nie będzie od niej odjęta.“ Tu rozmyślaj, jak Marya Magda-
4) boiała się 1 lena słysząc siostrę skarżącą[4]), bała się, by jej Pan Jezus nie przykazał z nią pracować, a słów Jego nie słuchać, a dla tego spuściwszy głowę na dół milczała, ale gdy ją Pan Jezus wymówił, bardzo była wesoła. Doktorowie święci mówią, iż siedzenie Maryi a słuchanie słowa bożego, podwyższone jest nad służbę Marty świętej, nie przeto, iżby większą zasługą było, ale w tem ukazał żywot bogomyślny
5) pracowisty 1 jest większy i dostojniejszy nad żywot pracowity[5]).

59. Miłościwy Pan Jezus rozmaicie kazał.

Pan Jezus miłościwy Zbawiciel nasz, nasze zbawienie sprawując, dla którego na ten świat był przyszedł, chcąc ludzi z ręki nieprzyjacielskiej

wyrwać, znając ludzkie położenie, jak różne bywa, niekiedy mile, łaskawie i pokornie, niekiedy strofując[1]) i też karząc, niekiedy przez podobieństwa i przykłady, niekiedy cudami i cnotami nauczał, a jako dobry lekarz, dawał podług natury i niemocy chorego. Wtenczas przychodzili do Niego jawnogrzesznicy i inni grzeszni, aby kazania Jego słuchali, ale faryzeuszowie[2]) i mistrzowie żydowscy zaczęli[3]) szemrać, mówiąc: „Iż oto ten grzeszników przyjmuje i je z nimi.“ A Pan Jezus powiedział im ten przykład: „Gdyby pomiędzy wami był człowiek, któryby[4]) miał sto owiec, a straciłby jednę z onych, a czyżby nie opuścił dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a poszedł po tę, która zginęła, iżby ją znalazł; a gdy ją znajdzie, włoży ją na swe plecy weseląc się, a przyszedłszy do domu, zwoła przyjaciół i sąsiadów swych, mówiąc: Weselcie się ze mną, gdyżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, iż większe wesele będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwymi, którym nie potrzeba pokuty.“ Tamże na tem miejscu miłościwy Pan Jezus przeciw książętom i faryzeuszom srogo kazał, i przytoczył straszliwy przykład o winiarzach[5]), którzy pobili sługi swego pana, który naostatek[6]) posłał syna swego mówiąc: „Będą się wstydzić[7]) syna mego,

1) bakaiąc 1 2 3
2) lioemiernicy 1 2 3
3) ięli 1 2 3
4) ienby 1 2 3
5) winarzoch 1 2 3
6) poślad 1 2 3
7) sromać 1 stydać 1 wstydać 3

a tak nie zabiją go.“ Ale oni ujrzawszy syna, rzekli: „Tenci jest dziedzic, pójdźcie zabijemy go, a będziemy mieć dziedzictwo jego.“ A uchwyciwszy go, wyrzucili go z winnicy i zabili go. I zapytał Żydów: „Gdy przyjdzie Pan winnicy, co uczyni onym oraczom albo winiarzom?“ A oni odpowiedzieli: „Złe sługi źle pogubi, a swą winnicę osadzi innymi oraczami, którzy dadzą mu owoc, gdy tego będzie czas.“ Pan Jezus potwierdzając ich odpowiedź, rzekł: „Takoć od was królestwo boże będzie odjęte, a będzie dane poganom czyniącym owoc jego.“ Oni zrozumiawszy, iż o nich to mówi, bardzo się rozgniewali, i chcieli Go pojmać, ale bali się ludu pospolitego, który Pana Jezusa miał za proroka.

60. Pan Jezus wzrok przywrócił ślepemu przy drodze[1]).

Widząc Pan Jezus, iż czas męki Jego był blisko, którą w Jeruzalem miał cierpieć, poszedł tam z apostołami, przepowiadając im: iż miał być wydan poganom, a być naigrawan, uplwan, ubiczowan i ukrzyżowan. A potem jako Go zabiją i trzeciego dnia wstanie zmartwych. Ale oni

1) List XXXVII

tego nie rozumieli, bo to było zakryte przed nimi. I stało się, gdy się przybliżali do miasta nazwanego Jerycho; jeden ślepy siedząc podle drogi, słysząc wielki zgiełk[1]) ludu, począł pytać coby to 1) giełk 1 2 3
było. Powiedziano mu, iż Jezus Nazareński idzie. I zaczął[2]) wołać głośno ku Panu Jezusowi, mówiąc: 2) iął 1 2 3
„Jezu Chryste, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną.“ A przechodzący około niego, poczęli go łajać, aby milczał i nie wołał, ale on tem więcej wołał, mówiąc: „Jezu, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną.“ Łaskawy i miłościwy Pan stanął, i kazał go do siebie przyprowadzić; a oni wezwali go mówiąc: „Wstań, Pan Jezus cię wzywa.“ A on zrzuciwszy odzienie swe, poszedł do Niego. A gdy się ku Niemu przybliżył, zapytał go Pan Jezus, mówiąc: „Co chcesz, abym ci uczynił.“ A on rzekł: „Panie, bym widział.“ Odpowiedział miły Jezus, mówiąc: „Przejrzyj.“ I natychmiast[3]) 3) hnedki 2
odzyskał wzrok zupełny, i przejrzał, i naśladował miłego Jezusa, chwaląc Boga. A wszystek lud ujrzawszy to, dał cześć z tego Bogu wszechmogącemu. Patrz na Pana Jezusa, i na pilność Jego, którą miał w uzdrowieniu tego człowieka. Bacz też moc świętej wiary, którą miał ten ślepy, bo wiara jego, zdrowym go uczyniła i stałość jego modlitwy, bo nie dbał nic na łajania ludu przechodzącego, który mu zakazywał, aby za Pa-

nem Jezusem nie wołał. On nie zważając na to, wciąż wołał, a było to bardzo Panu Jezusowi miło, bo im kto więcej woła a wzdycha do Jego świętej miłości, tem wdzięczniej to przyjmuje; bo im dłużej nie bywamy wysłuchani, tem goręcej i pilniej nie przestając mamy wołać, a tak, co będziem żądać, otrzymamy[1]), tak iż nam miły Pan Jezus rzecze: „Co chcesz, to ci uczynię[2]),“ bo bez wątpienia wszystko to otrzymamy[3]), o cokolwiek[4]) z dobrą wiarą a wytrwale Boga miłego prosić będziemy. Przeto się nie wstydźmy[5]) wołając, acz nie usty ale sercem ku miłemu Jezusowi, za przykładem[6]) tego ślepego i onej niewiasty pogańskiej, a Pan Jezus z swej łaski nas oświeci i na duszy uzdrowi.

1) odzierzemy 1 2 3
2) udziałam 1 2 3
3) odzierżemy 1 2 3
4) oczkolwie 1 3 oczkoli 2
5) sromajmy 1 3
6) obyczajem 1 3

61. Pan Jezus wstąpił do domu Zacheusza jawnego grzesznika.

Gdy Pan Jezus przybliżał się do Jerycha, Zacheusz gorąco pragnął widzieć Pana Jezusa, gdyż tam tędy miał iść Jezus, bojąc się on, iżby przed rzeszą[7]) nie mógł oglądać Pana Jezusa, bo małego[8]) był wzrostu; przeto pospieszywszy się, wszedł na drzewo Sykomorowe, to jest suchej figi, aby tem lepiej Pana Jezusa ujrzał. A ten Zacheusz był

7) tłuszczą 1 3
8) krótkiego

książe z jawnych grzeszników bardzo bogaty. Widząc miły Jezus jego żądzę i wiarę, przybliżywszy się do niego, wejrzał w górę, i ujrzawszy go rzekł mu: ,Zacheuszu, zstąp prędko, bo dziś w twym domu muszę przebywać.“ A on co rychlej z onego drzewa zstąpił i z wielką radością i z weselem przyjął go w dom swój, sprawiwszy Mu znakomite gody. Widząc to faryzeusze i wszyscy inni, poczęli szemrać, mówiąc: „Iż wszedł do człowieka jawnogrzesznika.“ Ale Zacheusz radując się z takiego gościa, rzekł, stanąwszy przed Jezusem: „Panie, oto połowę imienia i dóbr moich dawam ubogim, a jeślim kogo w czem oszukał, albo zdradził, czworako wracam.“ Rzekł mu Jezus: „Dziś się stało zbawienie temu domowi, gdyż on, to jest Zacheusz, jest syn, to jest naśladowca Abrahamów, który chętnie przyjmował pielgrzymów w dom swój, a Syn człowieczy przyszedł szukać, i uzdrawiać co było zginęło.“ Bacz szczodrość Pana Jezusa, który więcej daje, niźli żądają; bo dał zbawienie Zacheuszowi, o które on nie śmiał prosić ani go żądać. Z tego obacz, iż samo gorące pragnienie jest wielkim głosem i gorącą modlitwą do Boga, jak Dawid, król i prorok wielki w psalmach swoich śpiewa: „Żądze swych ubogich wysłuchujesz miły Panie.“ Oglądaj duszo nabożna króla niebieskiego, siedzącego w domu

grzesznego między grzesznymi. Podobno, iż dał pierwsze miejsce komu światowemu, a sam z Zacheuszem usiadł niżej, jako mistrz pokory i ustawodawca. Patrz też na Jego uczniów, o nabożnych rzeczach z grzesznikami rozmawiających, a na drogę bożą ich przywodzących.

---

62. Pan Jezus przywrócił wzrok ślepemu od urodzenia.

Przechodząc Pan Jezus przez Jeruzalem, ujrzał człowieka ślepo narodzonego, i poczęli Go pytać uczniowie Jego, mówiąc: „Mistrzu, kto zgrzeszył, ten człowiek, czy rodzice jego, iż się ślepo urodził?“ Odpowiedział Pan Jezus, mówiąc: „Ani ten człowiek zgrzeszył, ani jego rodzice, ale się to stało, aby uczynki boże były w nim objawione. Ja muszę wypełniać wolę Tego, który mię posłał[1]), dopóki jest dzień, bo gdy przyjdzie noc, nikt nie będzie mógł pracować, dopókądem na świecie, jest światło tego świata.“ A gdy tych słów dokończył miły Jezus, splunął na ziemię i uczynił błoto z śliny, i pomazał jego oczy, i rzekł mu: „Idź i umyj się w stawie Syloe, który się wykłada posłanym.“ I poszedł a umywszy się przejrzał zu-

1) List YXXVIII

pełnie i przyszedł napowrót, widząc. Wtedy sąsiedzi i ci, którzy go widzieli, iż przedtem był ślepym żebrakiem, poczęli mówić: „Wszakżeż to jest on, który siedział, żebrząc.“ Niektórzy mówówili że ten, drudzy, że nie, ale podobny mu jest. Ale on powiedział: „Jam jest.“ A oni go się pytali: „Jak się otworzyły tobie oczy?“ Odpowiedział im na to: „Ten człowiek, którego nazywają Jezusem[1]), uczynił z śliny błoto i pomazał moje oczy, i rzekł mi: Idź do stawku Syloe i umyj się, a poszedłszy umyłem się i widzę.“ A oni rzekli mu: „Gdzie jest ten czuły[2]) Jezus?“ Odpowiedział im: „Nie wiem.“ A potem przyprowadzili go faryzeuszom; a było to w Sobotę, gdy Pan Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy. Dla tego poczęli go drugi raz pytać faryzeusze, jakim sposobem przejrzał. A on im odpowiedział: „Jezus posmarował mi błotem oczy, a umywszy się potem, widzę.“ Wtedy niektórzy faryzeusze poczęli mówić: „Nie jest ten człowiek od Boga, który Soboty nie święci. A drudzy mówili: „Jak może grzeszny człowiek takie cuda czynić, i było rozdwojenie między nimi, a dla tego pytali się drugi raz ślepego: „Co ty mówisz o Tym, który otworzył twoje oczy?“ A on rzekł: „Prorok jest wielki.“ Niewierząc jeszcze Żydowie temu, aby on był ślepy i przejrzał, wezwali jego rodziców,

1) któremu dzieją 2

2) cuss 1 3 czusę 3

i poczęli ich pytać, mówiąc: „Jestto wasz syn, który się wam miał ślepym urodzić, jakżeż teraz widzi?“ Odpowiedzieli im na to rodzice: „Wiemy, że ten jest nasz syn, a też, iż ślepo się urodził, ale jak teraz widzi, albo kto jego oczy otworzył, tego nie wiemy, spytajcie go, wszakżeż ma lata, niechaj sam za siebie mówi.“ A dla tego im tak odpowiedzieli, że się bali Żydów, bo się już Żydzi
1) ktokoli 1 2 3 byli sprzysięgli, iż ktokolwiek[1]) wyznawał, że On Chrystusem, ten miał być z synagogi wyrzucony, a dla tego rodzina jego mówiła: „Ma lata, pytajcie go samego.“ I przyzwali zaś onego człowieka, który był ślepy, i mówili mu: „Daj chwałę Bogu, boć wiemy, iż ten człowiek jest grzeszny.“ Odpowiedział im on, mówiąc: „Niewiem czy jest grzeszny, jednoć to wiem, iżem był
2) opiąc 1 lepak 2 zasie 3 ślepy, a teraz widzę.“ A oni znów[2]) pytali go: „Co ci uczynił, że ci otworzył oczy?“ Odpowiedział im: „Wszakżem wam już powiedział, a już żeście słyszeli, czemu jeszcze chcecie wiedzieć albo widzieć, czy i wy też chcecie być Jego uczniami.“ Wtedy poczęli mu złorzeczyć, mówiąc: „Ty bądź Jego uczniem, ale my jesteśmy uczniami Mojżeszowymi; my wiemy, iż z Mojżeszem Bóg mówił, ale o Tym nie wiemy, skąd jest.“ Na to odpowiedział on człowiek: „Dziwna to rzecz jest, iż wy mówicie, nie wiemy skąd jest, a On otworzył

moje oczy, a my wiemy, iż Bóg grzesznych nie słucha, jedno tego Bóg wysłuchuje, który jest sługą bożym, a czyni Jego wolą.“ I mówił dalej: „Od początku świata nie jest słychano, aby kto otworzył oczy tego, który się ślepo narodził, wyjąwszy, iżby ten człowiek od Boga był.“ Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: „W grzechach się urodziłeś[1]), a ty nas chcesz uczyć,“ i wyrzucili go z bóżnicy. Słysząc to miły Jezus, iż go z bóżnicy w rzucili, przyszedł do niego i rzekł mu: „Wierzysz ty w Syna bożego.“ A on odpowiadając, rzekł: „A któryż jest miły Panie, iżbym weń wierzył.“ A miły Jezus rzekł mu: „Widziałeś Go sercem.“ A on odpowiadając, rzekł: „Wierzę, miły Panie,“ a padłszy na swe oblicze, dał Mu cześć i chwałę. Bacz tu wdzięczność tego człowieka; słuchaj, jak opowiada rzecz Pana Jezusową niewiernym Żydom, tak, iż powiedziawszy im o swoim przywróceniu wzroku, rzekł im śmiało: „Czy chcecie być uczniami Jego,“ i dał się wykląć dla tego. Z tego wiedz, iż wdzięczność za dobrodziejstwa, jest miłemu Bogu bardzo przyjemną, a za to niewdzięczność przykrą. O tem święty Bernard mówi: „Ucz się chrześcijaninie za najmniejsze rzeczy Bogu miłemu dziękować. Bacz pilno, co z tobą Pan Bóg czyni, co ci dał i daje. Gdyś nie był, on cię stworzył; gdyś był zginął, on cię

1) w grzeszech jesteś się wszystek urodził 2

swą świętą krwią z niewoli wykupił. Pamiętajże, iż jak żadnej godziny bez Jego dobrodziejstwa nie jesteś, tak żadna godzina niechaj nie będzie, którejbyś mu dzięki i chwały nie czynił.

63. Żydzi chcieli Jezusa miłego ukamienować.

Tu się już rozpoczyna tajemnica umęczenia Zbawiciela naszego. Gdy miły Pan kazał, a między innymi słowy mówił: „Kto mowę moją będzie chował i wypełniał, ten śmierci na wieki
1) nieukusi 1 2 3 nie skosztuje[1]),“ odpowiedzieli mu Żydzi: „Jużeśmy poznali, iż djabła masz w sobie. Abraham umarł i prorocy, a Ty mówisz: Jeżeli kto mowę moją chować będzie, śmierci nie ujrzy na wieki. Ażaliś Ty świętszy i lepszy nad ojca naszego Abrahama, który umarł i prorocy zmarli, kimże
2) List XXXIX się Ty mienisz?“ Na to[2]) Jezus odpowiedział: „Abraham, ojciec wasz, radował się, aby widział dzień mój i weselił się.“ Odpowiedzieli Mu Żydowie, mówiąc: „Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a mówisz, iżeś Abrahama widział.“ Pan Jezus, dla wielkiej pracy i udręczenia, tak był na obliczu stary, jakby pięćdziesiąt lat miał, a dla tego Mu Żydzi rzekli: „Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz,

a powiadasz, żeś Abrahama widział.“ A miły Jezus rzekł im: „Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam: iż pierwej[1]) niźli Abraham był, jam jest.“ Usłyszawszy to Żydzi, rozgniewawszy się, pochwyciwszy Nań kamienie, chcieli Go ukamienować. Ale miły Jezus nie tą śmiercią nas chciał odkupić, i czas też jeszcze nie był przyszedł Jego męki, zakrył swe człowieczeństwo i wyszedł z kościoła, bo bóstwem to swem sprawił, iż Go nikt nie widział. Rozmyślaj tu zatroskanie Jezusa miłego i uczniów Jego, jak sami zostawszy w kościele, niewidząc Pana Jezusa, skłoniwszy swe głowy, wyszli z kościoła zawstydzeni.

1) drzewiey 1 3

64. Drugi raz chcieli ukamienować Pana Jezusa.

Drugi raz w święto poświęcenia kościoła Jerozolimskiego, Pan Jezus modlił się w portyku, jakoby w kaplicy Salomonowej; obstąpiwszy Go Żydowie jakoby wilcy drapieżni i wściekli, rzekli do Pana Jezusa: „I dopókądże dusze nasze, to jest myśli, w wątpieniu trzymasz, powiedz nam jawnie, jeśliś Ty Chrystus?“ A Pan Jezus, jako baranek cichy, odpowiedział im pokornie, mówiąc: „Powiadam

wam, a wy nie wierzycie. Uczynki, które czynię między wami w imię Ojca mego, dawają świadectwo o mnie, ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z mych owiec. Owce moje słuchają mnie i głosu mego, a ja je znam, a one mię naśladują, a ja im daję żywot wiekuisty, że nie zginą na wieki.“ Poglądaj, co się tu dzieje, jak Pan Jezus pokornie odpowiada swym największym nieprzyjaciołom, a oni przeciwnie ze wszech stron, srogo i gniewliwie odpowiadają, i tajemnie jad w swem sercu gotują; a dla tego niewierni Żydowie, na te słowa, pochwyciwszy powtóre za kamienie, chcieli Go ukamienować, ale miły Jezus odpowiedział im, mówiąc bardzo skromnie i łagodnie: „Wielem dobrych uczynków ukazywał i czynił między wami, a dla któregoż mię chcecie ukamienować?“ Odpowiedzieli Żydowie, mówiąc: „O dobry Cię uczynek nie kamienujemy, ale iż mówisz przeciw Bogu, i że Ty będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem.“ Patrz tu, na niewymowną złość żydowską, pytają Go i chcą wiedzieć, czyli On jest Chrystus w Zakonie obiecany, że im tego dowodzi słowami i uczynkami, za to Go chcieli ukamienować. Jezus odpowiedział: „Jeśli nie czynię uczynków Ojca mego nie wierzcie mi, ale jeśli czynię, czemu nie chcecie mi wierzyć? wierzcie tedy uczynkom, które czynię, abyście poznali i wierzyli, iżem ja w mym Ojcu

a Ojciec we mnie.“ Żydowie zatem po tych słowach szukali, jakby Go ująć mogli. Ale Jezus miły, jak i pierwej, uszedł z ich rąk; i poszedł za Jordan na ono miejsce, gdzie święty Jan chrzcił, bo nie chciał iść do żydowskiej ziemi, bo wiedział, iż Go Żydowie szukali, żeby Go mogli ująć i zabić. A dla tego, gdy było blisko święto dnia żydowskiego, które się Scenopegia zwało, to jest gody namiotowe, bo tedy Żydowie urządzając namioty, obchodzili gody, mówili tedy apostołowie Jezusowi: „Wynijdź stąd, z czułej[1]) galilejskiej ziemi, a pójdź do ziemi żydowskiej.“ Odpowiedział im miły Jezus: „Czas mój jeszcze nie przyszedł[2]), ale czas wasz zawsze gotów jest; ten świat nie może was nienawidzić, ale mnie nienawidzi, przeto, iż ja świadectwo dawam onym, iż jego uczynki są złe, dla tego wy idźcie na to święto, jać jeszcze nie pójdę', bo jeszcze mój czas nie jest wypełnion.“ Powiedziawszy to Pan Jezus, został w Galilei, ale uczniowie miłego Jezusa poszli do Jeruzalem, a Pan Jezus potem szedł za nimi na święty dzień, nie jawnie, ale jakoby potajemnie. A Żydowie, gdy już było święto, szukali Go, mówiąc: „Gdzie jest On Jezus?“ I były rozmaite gadki o Nim między tłuszczą i zastępami żydowskiemi, bo niektórzy mówili, iż On jest Chrystus w Zakonie obiecany, święty i dobry. Ale drudzy mówili, nie. Nie-

1) z czuss 1 2 3

2) popełnion 1 3 napełnion 2

jestci dobry, bo lud tylko zwodzi. A drudzy mówili: „O Tym wiemy skąd jest, ale Chrystus gdy przyjdzie, nikt nie będzie wiedział skąd przyjdzie.“ A to wszystko mówili, iż Izajasz mówił: „Rodzaj Jego[1]), kto wysławi, wyliczy albo wymówi.“ A wszakoż nikt o Nim nie chciał mówić jawnie, bojąc się Żydów. Ale miły Jezus, gdy już był dzień święty, wstąpiwszy do świątyni, począł nauczać, a Żydowie poczęli się dziwować, mówiąc: „Jako Ten umie Pismo, a nie uczył się go.“ Odpowiedział miły Jezus, mówiąc: „Moja nauka, nie jest moja, ale Tego, który mię posłał; będzieli kto chcieć wolą Jego czynić, pozna tę naukę, ażali od Boga, czyli ja sam od siebie mówię. Kto sam od siebie mówi własnej chwały szuka, ale który szuka tego, który Go posłał, Ten jest prawdziwy, ani jednej nieprawdy w Nim niema. Wszakże Mojżesz dał[2]) wam Zakon, a żaden z was Zakonu nie wypełnia[3]), czemu mię zabić szukacie?“ Odpowiedziały zastępy[4]) żydowskie: „Djabła masz w sobie, a kto Cię szuka zabić?“ Jezus odpowiedział: „Jedenem uczynek uczynił, a wszyscy się dziwujecie. Mojżesz dał wam obrzezanie, a w Sobotę człowieka obrzezujecie. Gdyż to jest, iż człowiek przyjmując w Sobotę obrzezanie, nie narusza Zakonu Mojżeszowego, ani gwałci święta; czemuż się wy na mnie gniewacie, iżem w Sobotę

1) Pokolenie jego albo narodzenie 1 3

2) List XL

3) nie napełni 1 2 3

4) tłuszcza 1 3

uzdrowił człowieka niemocnego?" Powiedziawszy to, poszedł potem za Jordan, gdzie święty Jan pierwej chrzcił[1]) i tam przebywał[2]).

1) drzewiey 1 3
2) mieszkał 1 3

65. Jezus miłościwy wskrzesił Łazarza umarłego, cztery dni w grobie leżącego.

W tym czasie zaniemógł dnia jednego, piękny i bardzo nadobny panicz, imieniem Łazarz, z Betanii, brat rodzony Maryi Magdaleny i Marty, a była to ta Marya, która była pomazała Pana Jezusa Chrystusa drogą maścią, i ocierała nogi Jego swemi włosami. Żałując go siostry, posłały do Pana Jezusa za Jordan, na ono miejsce, gdzie był uszedł dla gniewu żydowskiego, gdy Go chcieli ująć i zabić; donosząc Mu, iż miłośnik Jego Łazarz, leży niemocny. Słysząc to Pan Jezus, odpowiedział im, mówiąc: „Niemoc ta, nie jest na śmierć, ale by się chwała boża przezeń rozmnożyła." A tak przez dwa dni o tej rzeczy milczał, i rzekł potem po dwu dniach do swych uczniów: „Pójdźmy do żydowskiej ziemi." Słysząc to uczniowie, rzekli: „Mistrzu, niedawno Cię chcieli Żydzi ukamienować, a Ty tam znowu chcesz iść." Odpowiedział miły Jezus, mówiąc: „Ażali nie dwanaście

godzin ma dzień, będzieli kto chodził we dnie, nie urazi się, bo widzi światłość tego świata; ale gdy będzie chodzić w nocy, urazi się, bo światłości niema[1]).“ To powiedziawszy miły Jezus, rzekł im: „Łazarz, przyjaciel nasz śpi, ale idę, abym go ze snu obudził.“ Tedy rzekli uczniowie: „Panie, jeślić śpi, tedyć będzie zdrów.“ A to Pan Jezus powiedział o jego śmierci, a oni mniemali, iż mówił o rzeczywistym śnie. Przeto miły Jezus, gdy tego nie rozumieli, iż to mówił o jego śmierci, powiedział im otwarcie: „Łazarz, przyjaciel nasz, umarł, a radem, iżem tam nie był, dla was, abyście wierzyli; ale pójdźmy do niego, abyśmy go obudzili.“ Tedy święty Tomasz rzekł do drugich uczniów: „Idźmy, i my z nim umrzemy,“ i poszli. A gdy byli blisko Betanii, dowiedziawszy się Marta, iż Pan Jezus przybliżał się do Betanii, zabieżała Mu, a padłszy do nóg Jego, z płaczem rzekła: „O mój miły Panie, gdybyś tu był, brat mój nie byłby umarł, ale i jeszcze wiem, że cokolwiek będziesz żądał od Boga, to Bóg da Tobie.“ Pan Jezus jej odpowiedział, mówiąc: „Nie płacz, brat twój wstanie.“ Odpowiedziała Mu Marta: „Wiem, miły Panie, iż wstanie zmartwych w dzień sądny.“ Pan Jezus odpowiedział: „Jam jest[2]) wstanie zmartwych i żywot, kto we mnie wierzy, chociażby umarł, będzie[3]) żyw. A wszelki, który

1) bo światłości nie 1 2 3

2) Jaciem 1 2 3

3) List XLI

wierzy we mnie, nie umrze na wieki; wierzysz temu?“ A Marta rzekła: „Wierzę, miły Panie, iżeś Ty Chrystus, Syn Boży, któryś przyszedł na ten świat.“ Gdy to powiedziała, poszła i wezwała potajemnie swą siostrę Maryą, i rzekła jej: „Mistrz przyszedł i wzywa cię do siebie.“ A ona skoro to usłyszała, natychmiast prędko powstała, i naprzeciw Panu Jezusowi pobiegła, bo jeszcze był miły Jezus nie przyszedł, ale był na tem miejscu, gdzie Mu Marta zabieżała; dla tego Żydowie, którzy byli z nią w domu, cieszyli ją, gdy ujrzeli, iż się tak rychło pospieszyła i wyszli za nią, mówiąc[1]): iż idzie do grobu płakać. Marya, gdy przyszła tam, gdzie był Pan Jezus, ujrzawszy Go, padła płacząc na kolana i oblicze do Jego nóg, i rzekła Mu: „Panie, gdybyś Ty tu był, nie byłby umarł brat mój.“ Pan Jezus ujrzawszy, iż ona płacze, i Żydowie płaczą, którzy z nią byli, poruszył się duchem do płaczu, i płakał gorzko, rozrzewniwszy się i zasmucił się sam w sobie, a westchnąwszy, rzekł: „Gdzieście go położyli, aczkolwiek wiedział, jako Bóg prawdziwy.“ A oni odpowiedzieli: „Pójdź miły Panie, oglądaj.“ I począł tem więcej płakać i łzy wylewać[2]). Widząc to Żydowie, mówili: „O, jak go bardzo miłował.“ A drudzy zaś mówili: „iżali niemógł Ten uczynić, iżby nie umarł, który otworzył ślepemu oczy.“

1) pochwaciła y wysała naśladowali iey ciekąc 1 2 3

2) i slzy pusszczac 1 2 3

Rozmyślaj tu, jak miły Jezus idzie pokornie płacząc z siostrami Łazarzowemi, a snadź też i apostołowie płakali, a tak płacząc do grobu przyszli, który był wykuty z kamienia i przykryty kamie-



niem. I kazał go Pan Jezus zdjąć, ale Marta odradzała, mówiąc: „O mój miły Panie, już cuchnie, boć już cztery dni w grobie leży.“ Rzekł jej Jezus: „Iżalimci[1]) nie mówił Marto: jeśli uwierzysz, ujrzysz natychmiast chwałę bożą.“ Gdy on kamień zdjęto, Jezus podniósłszy swe oczy w niebo, rzekł: „Dziękuję Tobie Ojcze niebieski, iżeś mię

1) Izamci 1 2 3

zawsze wysłuchiwał, a wiem, iż mię teraz wysłuchasz, dla tych co tu stoją, aby wiedzieli, iżeś Ty mię zesłał.“ O nabożna duszo, rozpamiętywaj tu Stworzyciela twego płaczącego, bacz Jego wielką miłość i żądzę o ludzkie zbawienie, która się okazuje z płaczu i z wołania wielkiego; bo gdy to mówił miły Jezus, zawołał wielkim głosem, mówiąc: „Łazarzu, wynijdź tu z grobu.“ Natychmiast się po tych słowach podniósł ożywszy z grobu Łazarz, a związane były jego ręce i nogi. I rzekł Pan Jezus apostołom: „Rozwiążcie go, niechaj wyszedłszy z grobu chodzi.“ To dobrodziejstwo widząc jego siostry, przed Panem Jezusem poklęknąwszy, pokornie za ten uczynek Jego świętej miłości dziękowały. Wielu Żydów, którzy to widzieli, w miłego Pana Jezusa uwierzyło, a niektórzy z nich ten cud szedłszy do miasta, między ludźmi rozgłosili, tak, iż z Jeruzalem i z innych miast wiele ludzi przychodziło oglądać Łazarza żywego. Ale doktorowie, faryzeusze i uczeni w zakonie, słysząc o tym cudzie, który Pan Jezus uczynił, bardzo się zasmucili, i o tem już ciągle myśleli, jakby Go mogli zabić.

Koniec księgi pierwszej.

1) 1 i 3 wydanie nie ma odznaczenia księga druga

KSIĘGA DRUGA[1]).

2) z licemierniki 1 2 3

1. Kapłani z faryzeuszami[2]) radę uczynili, aby miłego Pana Jezusa zabić mogli.

3) kdy 2

Kiedy[3]) od Boga Ojca przybliżał się czas zrządzony do odkupienia ludzkiego; dla wskrzeszenia Łazarzowego, z poduszczenia złego ducha, zebrali się w radę kapłani, książęta i faryzeusze[4]) przeciw Jezusowi, radząc, jakby Go ująć i zabić, a tak radząc się, mówili: „Co uczynimy? Oto ten człowiek wielkie cuda i znamiona czyni; jeśli Go puścimy tak (to jest[5]) nie zabiwszy), wszystek lud Weń uwierzy, a potem przyjdą Rzymianie i wezmą nam miasto nasze, jakoby mówili: „Widzicie, iż to miasto, jest[6]) kościołem, jest świętością pogan, bo Aleksander, król perski[7])

4) i licemiernicy

5) cuss 1 czuss 2 cusz 3

6) cuss 1 czuss 2 cusz 3

7) Persarum 1

i królowie egipscy w wielkiej czci ten kościół mieli.“ Ale ten człowiek naucza, jakoby nasza służba w kościele była marna. Przeto Rzymianie, gdy usłyszą o skarbie kościelnym i ujrzą Jego cuda, przyjdą i wezmą nasze miasto, to jest[1]) kościół i nasz lud. Ale jeden z nich, imieniem Kaifasz, który był arcykapłanem natenczas, rzekł im: „Wy nic nie wiecie, musi jeden człowiek umrzeć za wszystek lud raczej, niźliby wszystek lud miał zginąć.“ O przeklęta rado, o mizerni wodzowie ludu pospolitego, w ręce wasze dał Bóg Syna swego, aby dla was umarł, ale nie z was. Onci umrze od was, i zbawi swój lud, a wy będziecie potępieni. A dla tego od tego dnia poczęli myśleć, aby Go zabili; a Pan Jezus już nie chodził jawnie między Żydów, ale poszedł do miasta Efraim i przebywał[2]) tam z Matuchną swą miłościwą, z Martą, z Magdaleną, z Łazarzem i z swymi uczniami, ciesząc Matuchnę swą rozmową synowską. A gdy już była blisko Wielkanoc żydowska, tedy wiele Żydów przyszło do Jeruzalem przed Wielkanocą, aby się ofiarowali Bogu, a szukając miłego Jezusa, mówili między sobą, stojąc w kościele: „Co się wam widzi, snadź nie przyjdzie na ten święty dzień, bo kapłani już przykazali, gdzieby kto widział Jezusa, aby Go ukazał, żeby Go pojmali i zabili[3]).“

1) cuss 1 czuss 2 cusz 3

2) i mieszkał 1 3

3) i zabili, niema 1 3

2. Marya Magdalena Jezusa maścią pomazała.

Gdy było sześć dni przed Wielkanocą, przyszedł miły Jezus do Betanii, gdzie Łazarz umarł, którego wskrzesił miły Jezus i przygotowali Mu tam wieczerzą, na której Marta służyła, a Łazarz siedział z miłym Jezusem i[1]) z godującymi. Marya Magdalena siedząc przy wieczerzy, na Jezusa pilno patrzała, i Jego strudzonego widziała, a dla tego wziąwszy funt maści drogiej z ziela nardusowego i pomazała nogi Jego i swemi włosami otarła, a resztę na głowę wlała, tak iż on dom wszystek był napełnion od onej maści rozkosznej wonnością. Dla tego[2]) rzekł jeden z Jego uczniów, imieniem Judasz Iskariot, który Go miał zdradzić: „Ach, jaka się to wielka szkoda stała, iż ta maść, tak droga zepsowana. Ażażby nie lepiej było, iżby tę maść za trzysta groszy sprzedano i ubogim te pieniądze rozdano.“ Ale to nie mówił dla tego, iż mu zależało[3]), aby ubóstwo opatrować[4]), ale iż był złodziejem, mieszki mając, w których nosił to, co miłemu Jezusowi ofiarowano, a wszakżeż dziesiątą część zawsze ukradł; a tak z tego czynu[5]) i drudzy uczniowie szemrali, nie dla złodziejstwa, jak Judasz, ale z litości, którą ku ubogim mieli. Ale Pan Jezus z tego Maryą Magdalenę wybawił[6]),

1) i niema 1 3
2) Tego dla 1 2 3
3) yżby nań słussało 1 2 3
4) opatrzować 1 2 3
5) z tego naprawienia 1 3 z tego 2
6) wyprawił 1 2 3

„Nie zazdrośćcie jej, boć to uczyniła na pamiątkę mego pogrzebienia.“ I rzekł dalej miły Jezus: „Ubogich zawsze pomiędzy sobą macie, ale mnie nie zawsze między sobą mieć będziecie.“ Judasz niezważając na to, bardzo[1]) się rozgniewał, a dla tego począł myśleć, jakby Go zaprzedać, bo już wiedział, iż już książęta kapłańscy z faryzeuszami[2]) się byli zmówili, iżby Go koniecznie zabili. Czego też potem we środę dokazał, gdy przyszedłszy do nich," mówił im: „Co mi dacie, ja Go wam wydam, a na znak pocałuję Go sam.“ Żydowie temu byli radzi, i trzydzieści srebrników dać mu przyobiecali, które był stracił na onej drogie[3]) maści, która mogła być sprzedaną za trzysta srebrników. A gdy się wielkie zastępy żydowskie[4]) dowiedziały, iż miły Jezus był w Betanii, przyszło tam wiele Żydów, nie tylko dla Pana Jezusa, ale by zobaczyli Łazarza, którego Chrystus wskrzesił zmartwych. A przeto przyszedłszy do Niego, pytali Go się o ojcu Abrahamie i o mękach piekielnych, a On im miłościwie na wszystko o co Go pytali, odpowiadał. Tedy książęta kapłańscy, arcykapłani i faryzeusze, poczęli myśleć, jakby i Łazarza zabić, bo wiele[5]) Żydów dla niego odłączało się od ich pospólstwa, a uwierzyło w Pana Jezusa.

1) wielmi 2

2) iże oni żydowie 1 3 książęta kapłańskie z licemierniki 2

3) List XLII wyd. 1

4) wielka tłuszcza żydów 1 2

5) mnogo 2

3. Jezus z wielką chwałą przyjechał do Jeruzalem w kwietnią Niedzielę, siedząc pokornie na oślicy a potem na ośle

Gdy się przybliżał czas, aby Pan Jezus dał światu lekarstwo przez mękę swą ciężką, dla tego z rana w Niedzielę kwietnią, gotował się Pan Jezus nowym a niezwyczajnym obyczajem do Jeruzalem. Ale Matuchna Jego miła tego Mu odradzała, mówiąc: „O mój najmilejszy Synu, dokądże się to wybierasz? a wszakżeż wiesz przeciw sobie Żydów spiknienie, którzy na życie Twe nastają; proszę Twej świętej miłości, nie raczże tam więcej chodzić.“ Tego też odradzała Marya Magdalena, mówiąc: „O nasz miły mistrzu, nie chodźże więcej do Jeruzalem, wszak wiesz, iż Ci Żydowie śmierć gotują, a Ty, oto dobrowolnie chcesz wpaść w ich ręce.“ Ale Jezus miły na to odpowiedział: że to była wola Ojca niebieskiego, aby tam dziś poszedł, niejako przedtem, ale z wielmożnością i uczciwością[1]), „a dla tego, nie smuć się moja miła Matko, obronić mię Ojciec mój, a stawię się wam dziś na wieczór.“ A tak pocieszywszy Matuchnę, poszedł z czeladką swą z Betanii do Jeruzalem, a gdy się przybliżał do Jeruzalem, i przyszedł do Betfage ku górze oliwnej, posłał dwóch uczniów,

1) z uczliwością 1 2 3

mówiąc im: „Idźcie do tego miasteczka, które jest przed wami, a gdy[1]) wnijdziecie do miasta, natychmiast znajdziecie oślicę i oślę[2]) z nią, na którem

1) List XLIII wyd, 1
2) a srzebie 1 3



jeszcze nikt nie siedział, odwiązawszy, przyprowadźcie mi, a jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan nasz tego potrzebuje, a natychmiast was puszczą.“ A to się wszystko stało, aby się Pismo wypełniło, które było przez Zacharyasza napisane: „Powiedzcie dziewicy Syonu, iż oto Król twój jedzie do ciebie ku twemu pożytkowi, cichy i po-

korny, siedząc na ośle i na oślicy.“ A poszedłszy uczniowie, jak im przykazał Jezus miły, i przyprowadzili oślicę z osłem, a włożywszy odzienie na oślicę, wsadzili Go na nią. A gdy się już miły Jezus do Jeruzalem przybliżał, i zjeżdżał z góry oliwnej, zastępy¹) wielkie ludu usłyszawszy, iż miły Jezus jedzie do miasta, a też iż słyszeli wskrzeszenie Łazarzowe, które się przez Niego stało, wyszedłszy z miasta, i szli Mu naprzeciw, ścieląc swe odzienie na drodze. A drudzy ucinali i łamali gałązki²) z oliwnego drzewa, i rzucali przedeń na drogę, a rzesze, które poprzedzały³) Pana Jezusa i ci, którzy Go naśladowali, wołali: „Hosanna, to jest, chwała Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który przyszedł w imię boże. O Królu izraelski, chwała bądź Tobie na wysokości.“ Dziatki też żydowskie przed Nim idąc i niosąc rózgi oliwne, śpiewały: „Zbaw nas na wysokości, Królu izraelski, błogosławiony, który w imię boże idzie, niech Mu na wieki chwała będzie.“ Drudzy zaś⁴) śpiewali: „Ten jest, który przyszedł na zbawienie ludu, Tenci jest zbawienie nasze i odkupienie izraelskie, temu trony i państwa służą.“ Drudzy zaś⁵) zabieżawszy Mu, kwiatki przed Nim rzucali, dając Mu cześć jako Zwycięzcy, a mówiąc: „Chwała, cześć i sława bądź Tobie Królu, Chryste Odkupicielu, któremu dziecinna śliczność wysławia chwałę

1) tłuszcze 1 2

2) rożdże 1 2 3

3) A tłuszcze które naprzód przed P. Jezusem szli 1 3

4) drudzy lepak 1 2 3

5) lepak 1 2 3

miłościwą. Izraelski Król jesteś i chwalebny Dawidów płód, który w imię boże Królu błogosławiony przyszedłeś.“ A gdy się do Jeruzalem przybliżał, widząc miasto Jeruzalem, rzewno płakał, mówiąc: „O Jeruzalem, gdybyś poznało upadek twój, który ma przyjść na ciebie, i ty byś pewno płakało, które się dziś weselisz; bo przyjdą dni na cię, iż cię otoczy nieprzyjaciel twój wałem, a nie pozostanie w tobie kamień na kamieniu, boś nie poznało czasu nawiedzenia twego, który ci Bóg zesłał[1]).“ Patrz tu duszo nabożna na Stworzyciela twego, który jest Pan nad pany, Król nad królmi, jak jedzie pokornie, aby nauczył ludzi światowych gardzić wyniosłością[2]). Oglądaj, iż On, acz był Król nieba i ziemi, a wszakżeż nie miał szat[3]) pysznych, ale tylko proste odzienie apostolskie, aczkolwiek z taką czcią i chwałą prowadzili Go, a wszakżeż się z tego nie chełpił, ale siedząc na oślicy rzewno płakał, Ten, który grzechu nie miał. Przeto też i ty dziś z Nim się rozpłacz, i chociaż z jednę łzę[4]) dla twych grzechów uroń. A wjechawszy z taką czcią do miasta Jeruzalem, tedy się poruszyło całe miasto, dziwując się takiemu mnóstwu ludu, a nie wiedząc, co się stało, i poczęli się pytać, mówiąc: „Któż to jest Ten?“ Tedy lud pospolity rzekł, chcąc by się to do starszych doniosło: „To jest Chrystus Jezus Pro-

1) przez dostojeństwo twego obłoczenia i bez twego zasłużenia 3

2) chełpę 1 2 3

3) nastołek 1 2 3

4) słzę

rok, z Nazaret, w ziemi galilejskiej.“ Usłyszawszy to faryzeuszowie, mówili sami do siebie: „Widzicie, iż nic nie możemy poradzić, oto wszystek lud za Nim idzie.“

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, któryś dobrowolnie szedł na mękę. Przyjdź też mnie mizernemu przez łaskę w serce moje. A miły Panie, któryś mnie grzesznego wtedy naprawił, gdyś na ołtarzu krzyża był ofiarowan, napraw mój upadek przez tę błogosławioną Twoją mękę, a racz dać mnie grzesznemu, iżbym we wszystkich sprawach moich, pokorę i milczenie zachował, a Tobie ciało i ducha pod moc Twoją zupełnie poddał, ażebym też poddanym był u Ciebie miły Panie, a Ty w sercu mojem siedząc, mnie wewnętrznego pokoju zakosztowanie i też niebieskiego pokoju silne żądanie udzielić, a potem do tego pokoju widzenia racz nas przyprowadzić. Amen.

4. O wyrzuceniu kupujących i sprzedawających z kościoła[1]).

Wszedłszy Jezus do kościoła, znalazł tam sprzedawających i kupujących woły i owce, zmieniających pieniądze[2]), sprzedawających gołębie w kościele do ofiary, a to było łakomstwo żydowskie. Przeto Pan Jezus uczyniwszy jakoby bicz z powrozów, jął wyganiać kupujących i sprzedających z kościoła z wielkim gniewem, bo wtenczas widzieli światłość wychodzącą z Jego oblicza, jakoby promienie słońca, a dla tego zląkłszy się, wszyscy z kościoła uciekli, nie opierając Mu się. A wypędziwszy owce, woły i poprzewracawszy stoły tych, którzy pieniądze zmieniali, a tym którzy gołębie sprzedawali, rzekł: „Wynieście to stąd, a nie czyńcie z domu Ojca mego, domu kupieckiego, bo tak napisano: „Dom mój, dom modlitwy będzie nazwan, a wyście go uczynili jaskinią łotrowską.“ Żydowie rzekli: „Powiedz nam, co za znak ukazujesz, iż to czynisz?“ A On im rzekł: „Rozwalcie ten kościół, a ja we trzech dniach zbuduję go.“ Żydowie odpowiedzieli: „Czterdzieści i sześć lat stawiano ten kościół, a Ty we trzech dniach chcesz go postawić.“ Ale On to mówił o kościele ciała swego, które On miał zbudzić zmartwych trzeciego

1) List XLIV wyd. 1

2) pieniądzomieńce 2

dnia po swojej męce, czego oni jako cieleśni nie rozumieli. Potem przystąpili do Niego ślepi, i chromi w kościele, a On ich wszystkich uzdrowił.



Widząc to kapłani, iż takie cuda uczynił, iż jednym biczem, tak wiele ludzi wypędził, a też, iż dzieci wołały: Hosanna, Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który przyszedł w Imię boże, szukali Go zabić, ale nie mogli, ani śmieli przed ludem, a dla tego rozgniewawszy się, rzekli: „I słyszysz co ci mówią, skarć ich, a przykaż im, niechaj milczą.“ A miły Jezus odpowiedział im, mówiąc: „Iżaliście nie czytali[1]) w Piśmie, iż z ust dziatek młodych i niemowlątek[2]), uczyniłeś chwałę przeciw Twoim nieprzyjaciołom.“ I rzekł dalej: „Zaprawdę, powiadam wam, jeśli te dziatki będą milczeć, kamienie będą wołać;“ a to się spełniło czasu męki Jego, gdy opoki się rozpadały, dając świadectwo o Jego świętości. Tamże w kościele

1) nie czcili nie tztli 3

2) i nie umiejących mówić 1 3 niemowniątek 2

rozkoszne kazanie powiedział, na którem się ciężko spracował, bo do samego wieczora kazał, a wszakżeż żaden z nich nie był tak łaskaw, żeby Go na wieczerzą zaprosił. A także łaknąc z apostołami swymi, poszedł Jezus miły już w wieczór do swej miłej Matki do Marty, w którymto domu była Matuchna Jego. Panna Marya i Magdalena, Marty świętej siostra, natychmiast z największą łaską i miłością Go przyjęły i wieczerzą Mu sprawiły. Bo aczkolwiek Żydowie Go rano z weselem i z wielką czcią przyjęli[1]), ale w wieczór sromotnie Go wypędzili, a to za to, iż ich wypędził z kościoła Jezus najłaskawszy.

1) List XLV

5. Jezus przeklął drzewo figowe.

Nazajutrz w Poniedziałek po kwietniej Niedzieli, poszedł miły Jezus, jako miłościwy i wierny robotnik do Jeruzalem, a idąc, na drodze ujrzał drzewo figowe, a wtenczas zachciało mu się jeść (to jest[2]), chciało Mu się zbawienia ludzkiego), albo dla tego Mu się chciało jeść, aby przez to ukazać prawdziwość swego ciała. Przy drodze, nie na drodze, ujrzał figowe drzewo, to jest, bóżnicę żydowską, która była nie na drodze rozumu duchow-

2) czuss 1 2 3

nego, ale przy drodze prostego ich pisma. Przyszedłszy do tego drzewa, nic na niem nie znalazł, jedynie liście, przeto rzekł do tego drzewa: „Nigdy albo na wieki nie wydasz więcej owocu,“ a tak po tych słowach natychmiast uschło. Widząc to uczniowie miłego Jezusa, dziwowali się temu bardzo, mówiąc: „Miejcie wiarę, nie tylko to uczynicie, ale byście rzekli górze: „Podnieś się i rzuć się w morze, natychmiast się to stanie. A dla tego, o cokolwiek będziecie prosić, nie wątpiąc, wierzcie, iż się wam to wszystko stanie.“ A gdy miły Jezus przyszedł do Jeruzalem, wszedł najprzód do kościoła, i mówił[1]) tam kazanie bardzo rozkoszne, dawając nam naukę, abyśmy też tak czynili[2]). Dowiedziawszy się o tem kapłani żydowscy i faryzeusze, przystąpili do Niego, i pytali się Go, mówiąc: „Powiedz nam, którą to mocą czynisz, iż nauczasz lud, nie wziąwszy od nas pozwolenia.“ Odpowiadając im miły Jezus, rzekł: „Spytam ja też was jednego słowa, jeśli mi na to odpowiecie, ja też wam powiem, którą to mocą czynię. Chrzest świętego Jana, skąd był, z nieba, czy od ludzi?“ A oni poczęli myśleć między sobą, mówiąc: „Powie kto z nas z nieba; odpowie nam, a czemuście mu nie wierzyli, a powiemy, od ludzi, bojemy się zastępów[3]), by nas nie ukamienowali, bo wszyscy mieli świętego Jana za Proroka.“

1) y udziałał

2) takież działali

1) tłuszczy 1 3

A przeto odpowiedzieli: „Nie wiemy.“ A On im też odpowiedział: „Ja też wam nie powiem, którą to mocą czynię,“ jakoby mówił: „Ja też wam nie powiem, co wiem, gdy wy nie chcecie powiedzieć, co wiecie.“ Po tych słowach, przytoczył miły Jezus ten przykład: „Co się wam widzi; był pewien człowiek, który miał dwóch synów, a przystąpiwszy do pierwszego, rzekł: idź dziś robić do winnicy, a on nie chciał. Potem rozważywszy sobie, iż źle uczynił, poszedł do winnicy. Potem przyszedł do drugiego i mówił mu tak samo. A on jemu odpowiedział: „Pójdę miły ojcze, a nie poszedł. Powiedzcie mi, który z tych dwóch synów uczynił wolą ojca swego.“ A oni odpowiedzieli, iż pierwszy.“ Jezus miły odpowiedział: „Zaprawdę[1]) wam to powiadam, iż jawni grzesznicy i grzeszne[2]) żony, wyprzedzą was do królestwa niebieskiego. bo przyszedł do was święty Jan, nauczając drogi prawdziwej, a wyście jemu nie wierzyli, i jawni grzesznicy i grzeszne[3]) żony mu uwierzyły.“ Słysząc to kapłani żydowscy, chcieli Go pochwycić, ale nie śmieli przed ludem. A gdy Mu tam nic nie mogli uczynić, wszedłszy w radę, posłali do Niego swe sługi z Herodowymi, którzy byli na dzień święty przyjechali, a przeto chcąc pochwycić miłego Jezusa w słowie, posłali do Niego z tem zapytaniem: „Słusznali[4]) dawać czynsz cesarzom rzymskim, aby

1) Za wierne 1 3
2) niepoczesne 2
3) niepoczesne 2
4) Slussali 1 2 3

walczyli za pokój;" aby, gdyby miał powiedzieć, żeby nie dawano, tedy Go pojmią słudzy Heroda, a powiedziałby: dajcie, aby się Nań lud rozgniewał. A tak ci istotni[1]) posłowie poczęli Go pytać, mówiąc: „Mistrzu, wiemy, iżeś prawdziwy,

1) ysni 1 2 3



a drogi bożej w prawdzie nauczasz, nikogo się nie bojąc, bo nie patrzysz na osobę ludzką[2]). Dla tego[3]) powiedz nam, godzi się dawać dań albo czynsz cesarzowi, czyli nie?" Ale miły Jezus poznawszy ich chytrość, odpowiedział im nie wedle ich słów, ale bardzo przykro: „Co mnie kusicie faryzeusze, pokażcie mi pieniądz, którym czynsz płacicie." A oni Mu grosz pokazali, zapytał ich przeto,

2) na krasę 1 3
3) Tego dla 1 2 3

mówiąc: „Czyj to obraz na tym pieniądzu? nie dla tego ich pytał, aby nie wiedział, ale aby słusznie odpowiedział. A oni rzekli: „Cesarski.“ Tedy im odpowiedział: „Dajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest boskie, Bogu.“ Usłyszawszy to, dziwowali się temu, a odszedłszy od Niego opuścili Go.

6. Niektórzy w Jeruzalem mówili, że książęta poznali, iż to jest Chrystus.

Gdy to miły Jezus mówił, nikt Mu nieodpowiedział. a dla tego poczęli mówić niektórzy Jerozolimianie, mówiąc: „Wszakże ten jest, którego szukają zabić, oto już jawnie mówi, a nic Mu nie mówią, alboć poznali nasi przełożeni iż to jest Chrystus; ale tego znamy skąd jest, a Chrystus gdy przyjdzie, nikt nie wie skąd będzie.“ A dla tego Chrystus zawołał wielkim głosem: „I mnie znacie i odkądem jest wiecie, bociem sam od siebie nie przyszedł, aleć ten jest, który mnie posłał, którego wy nie znacie, ale ja wiem, iżem od niego, a On mnie posłał.“ Gdy to[1]) rzekł[2]) miły Jezus, chcieli Go faryzeusze pochwycić, a żaden na Niego ręki nie podniósł, iż Jego godzina jeszcze nie przyszła, a wtenczas wielu Weń uwierzyło, i mówili: „Gdy

1) List XLVI wyd. 1
3) Gdy to zmówił 1 3

Chrystus przyjdzie, ażali będzie większe cuda czynić, niźli ten czyni?“ Usłyszawszy to faryzeusze i książęta żydowscy takie szepty albo szemranie między ludem, posłali swe sługi, aby Go ujęli. Ale miły Jezus łaskawie im odpowiedział, mówiąc: „Jeszczem mały czas z wami, ale pójdę rychło do Tego, który mię posłał; szukacie mnie, a nie znajdziecie, a gdziem ja, wy nie możecie przyjść.“ Słysząc to Żydowie, mówili sami do siebie: „Gdzie Ten chce iść, iżbyśmy Go nie znaleźli, ażali między pogaństwo[1]) pójdzie nauczać pogaństwo, które jest to słowo, iż mówił: „Szukacie mnie, a nie znajdziecie, a gdziem ja jest, wy nie możecie przyjść?“ I potem zawołał Jezus głosem wielkim: „Jeżeli kto pragnie picia, niechaj przyjdzie do mnie. Bo kto uwierzy we mnie, rzeki żywej wody popłyną z jego żywota.“ A to słowo miły Jezus rzekł o Duchu świętym, którego mieli przyjąć ci, co Weń uwierzyli, bo jeszcze Duch Święty nie był dan, iż miły Jezus jeszcze nie był pochwalon. Od tego dnia, gdy to lud usłyszał, poczęli mówić: „To jest Prorok,“ a drudzy mówili: „iż to Chrystus.“ Niektórzy mówili: „Ażali od Galilei przyjdzie Chrystus; wszakże Pismo mówi, iż z pokolenia Dawidowego z miasta Betleem?“ A tak był spór o Niego między nimi, a niektórzy z nich chcieli go pochwycić, a wszakżeż żaden nie śmiał Nań ręki

1) chciał idź i chce iść

podnieść. A gdy powrócili słudzy do kapłanów, spytali ich: „Czemuście Go nie przyprowadzili?“ Odpowiedzieli słudzy, mówiąc: „Nigdyśmy tak niesłyszeli człowieka mówiącego, jak ten mówi.“ Odpowiedzieli im faryzeuszowie i książęta, mówiąc: „Tedyście i wy już zwiedzeni, ażaście słyszeli, aby który z książąt albo z mistrzów Weń uwierzył, wszakżeż w Niego żaden nie wierzy, jedynie zastęp, który Zakonu bożego nie zna.“ Słysząc to Nikodem, który był przyszedł do miłego Jezusa, a był także jednym z książąt żydowskich, rzekł: „Czyż wasz zakon sądzi którego człowieka, pierwej niźli od niego co usłyszy?“ A obaczywszy to z odpowiedzi jego, iż on wierzył w Pana Jezusa, odpowiedzieli mu, mówiąc: „Ażaż też ty galilejski człowiek, oglądaj a obejrzyj dobrze Pismo wszystko, iż od Galilei żaden prorok nie powstał.“ Tak zatem słowem rozgniewawszy się, poszedł każdy do swego domu, a miły Jezus poszedł się modlić na górę oliwną. A gdy już był blisko wieczór, poszedł z miasta, bo tego dnia nie mógł mieć żadnej gospody w onem mieście, a przeto poszedł do Betanii do świętej Magdaleny, do Łazarza i do Marty, a tam też była Matka Jego, która się smuciła, iż Go tak długo nie było. Dla tego, gdy przyszedł z uczciwością Go przywitała, mówiąc: „Witaj wesele mego serca i pociecho moja miła.“

7. Jezus we wtorek po kwietniej niedzieli wrócił się do Jeruzalem.

We wtorek tedy po kwietniej niedzieli, przyszedł znów do kościoła bardzo rano Jezus miły, i począł tam rozmaite nauki głosić, i przymawiając Żydom, mówił: „Biada wam faryzeusze, iż się czynicie mądrzy sami w sobie, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi, a sami tam nie wnijdziecie, bo nie wierzycie we mnie, ani tych nie przypuszczacie, którzy wnijść chcą, to jest tych, co chcą we mnie wierzyć. Biada wam, faryzeusze i obłudnicy, którzy oczyszczacie co jest zewnątrz, a wewnątrz jesteście pełni kradzieży, nieczystości, łakomstwa i wszelkich grzechów. Biada wam obłudnicy, iż otwieracie groby Proroków, i okrążacie (t j. podchodzicie zdradą) groby prawdziwych i sprawiedliwych Proroków, a mówicie: „Byśmy byli w te dni, gdy byli nasi ojcowie, niebylibyśmy im towarzyszami w przelaniu krwi prorockiej. Zaprawdę, swych złych ojców naśladujecie, boście synowie tych, którzy Proroków pozabijali, a wy jeszczeście gorsi, bo zabijacie Boga, albo Pana Proroków, a tak wykonujecie wolą ojców waszych, co oni nie dokończyli, to wy wypełniacie. Oni pozabijali Proroki, a wy Pana Proroków zabijecie. Oto ja

posyłam do was Proroki, iżby przyszłe rzeczy przepowiadali, doktorów i mędrców, iżby Pismo wykładali, i pisarzów[1]), to jest mistrze, którzyby przyrodzonego pisma nauczali. A z tych, jednych pozabijacie, drugich ukrzyżujecie, a niektórych będziecie biczować w bóżnicy, a będziecie prześladować od miasta do miasta, z żydowskiej ziemi do pogaństwa, aby na was przyszło przekleństwo i pomsta krwi niewinnych, która jest przelana na ziemi, od Abla sprawiedliwego, aż do Zacharyasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili w kościele za ołtarzem. O Jeruzalem, Jeruzalem, co zabijasz Proroki i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani, ilekroć chciałem zgromadzić syny twe pod skrzydła moje, a niechciałoś? Dla tego będziesz spustoszone, i przyjdzie na cię niedługo i na twe pokolenie wszystko złe[2]).“

1) i skryby 1 2 3

2) List XLVII

8. Wybawienie cudzołożnicy od ukamienowania.

Słysząc tę wielką sromotę faryzeusze i książęta żydowscy, myśleli, jakby Go w słowach pochwycić, bo mniemali, że Chrystus nie będzie prawdziwy, albo niemiłosierny w sądzeniu. A dla tego przy-

prowadzili przedeń żonę, którą pochwycono na cudzołóztwie, i postawili ją pośród ludu. mówiąc do Pana Jezusa: „Mistrzu, ta żona pochwycona na cudzołóztwie, a Mojżesz w Zakonie kazał takie kamienować, a Ty co mówisz na to?' A to mówili, kusząc Go, aby Go mogli w słowie pochwycić, i aby się z Niego naśmiali: o niemiłosierny sąd, jeżeliby ją kazał ukamienować, a z drugiej strony, gdyby jej nie skazał podług Zakonu Mojżeszowego, aby Go samego osądzili i ukamienowali. Ale miły Jezus nachyliwszy się, począł pisać palcem na kamieniu. A gdy Go o to nie przestając pytali, rzekł miły Jezus: „Kto między wami jest bez grzechu, ten niech pierwszy kamieniem uderzy na nią“ i pisał na ziemi. Ale co tam pisał, wyjaśnia święty Ambroży w jednej epistole, iż pisał te słowa: „Ziemia ziemię pomawia.“ Widząc to oni, wyszli jeden za drugim z kościoła, aż żaden nie pozostał, jedno miły Jezus z oną żoną. A podniósłszy się miły Jezus, rzekł do onej niewiasty: „Niewiasto, gdzie są ci, co cię potępiali, widzisz, iż żaden cię nie potępił.“ A niewiasta rzekła: „Żaden, miły Panie.“ Odpowiedział jej miły Jezus, i rzekł: „I ja ciebie nie potępiam, idź już w pokoju, a więcej nie grzesz“ Potem gdy się znów Żydowie zeszli, rozmaicie z Nim rozprawiali, ale wszystkich zesromocił Jezus miły.“ Gdy był wieczór,

poszedł znów Jezus do Betanii z swymi uczniami; tamże na drodze idąc z nimi, o zburzeniu miasta Jerozolimy i o sądnym dniu im powiadał. Matuchna Jego miła w tym czasie bardzo się smuciła, iż tak długo Jej Syn nie przychodził z miasta Jeruzalem; przeto się bała, aby go Żydowie nie pojmali, i czego złego Mu nie wyrządzili. A dla tego widząc Jezus miły smutek swej Matki, posłał naprzód Jana z Piotrem do Niej, aby się nie smuciła, powiadając Jej, iż już idzie Syn Twój Matuchno błogosławiona. Zatem gdy Jezus miły przyszedł, Matuchna Go przywitała i nabożnie uściskała, tam z Magdaleną i z Martą prosiła, aby więcej nie chodził do miasta Jeruzalem, aby tu raczył pożywać z nimi baranka wielkanocnego, prosząc Go, aby nie chodził do Jeruzalem na ten czwartek, bośmy słyszeli, iż się na Cię odgrażają, wymyślając na Twą świętą miłość rozmaite rzeczy i też męki. A tak Jezus na prośbę ich pokorną, obiecał z nimi być przez jutro, to jest przez środę cały dzień. A oni wszyscy z tego się bardzo radowali, mówiąc: „Jutro Go uprosimy, iż do Jeruzalem więcej nie pójdzie, ale tu z nami wielkanocnego baranka pożywać będzie.“ Zatem Mu Magdalena z Martą wieczerzą przyrządziła, posługując Mu z wielką pilnością. A gdy już było po wieczerzy, tedy począł im rozmaite rzeczy

powiadać o swej męce, jak wielkie rzeczy i męki miał cierpieć, tak, iż wszyscy siedzący przy onej wieczerzy z wielkiej żałości płakali.

9. Błogosławionej Dziewicy Panny Maryi zasmucenia.

Dziewica Marya, Matuchna Jezusa, gdy to usłyszała, cała się rozrzewniwszy, wskutek wielkiego smutku omdlała, tak, iż przez długi czas mówić nie mogła, ale po małej chwili na słodkie upominanie Jezusa miłego, Panna najświętsza jakoby ze snu twardego się ocknęła, i poklęknąwszy przed swem miłym Synem, tak do Niego mówiła: „O mój najmilejszy Synu i me miłe Dziecię; dla onej pracy i boleści, którą miałam, gdym z Tobą do Egiptu uciekała, i dla wielkiej miłości, którą Cię miłowałam, zmiłuj się nademną; powiedz mi, co się ma dziać z Tobą, boć Tobie, jako Bogu wiernemu nic nie jest skryte ani tajemne.“ Tedy Jezus miły na prośbę pokorną swej miłej Matuchny, tak się wzruszył, iż wziąwszy Ją z sobą na miejsce osobne do celi, przez onę całą noc żałobliwie rozmawiał; opowiadając Jej o wszystkich przygotowaniach i obyczajach swej ciężkiej męki, jak okrutnie

miał cierpieć; wykładając Jej z wielką żałością pisma prorockie, które o Nim Prorocy Duchem Świętym natchnieni popisali, mówiąc: „Iż muszą być pisma wypełnione, aby się przepowiednie prorockie spełniły.“ A może Jej też i tak mówił, jak niektórzy nabożni Doktorowie rozmyślają: „O Matuchno moja najmilejsza, o Dziewico błogosławiona, już niezadługo się z Tobą rozłączę, a jako baranek niewinny, dla odkupienia rodzaju ludzkiego, od Żydów okrutne ukrzyżowanie i śmierć poniosę; dla tego umyśliłem moje wszystkie męki i boleści Tobie objawić, bo wiesz dobrze, iż o mnie przez Izajasza prorokowano: „Iż począwszy od stóp aż do wierzchu głowy mojej, nie ma być w mem ciele zdrowia. A dla tego to chcę Tobie objawić, abyś, gdy to ujrzysz, stałość i cierpliwość miała, Matko moja miła. A zacznę najprzód od głowy mojej. Widzisz Ty włosy moje śliczne, które są jako nici złote; od niewiernych a złośliwych Żydów w pałacu Kaifaszowym i Piłatowym będą oberwane. Tyle boleści dla urodności i rozkoszności mojej uczynią, ile włosów z mojej głowy wyrwą. O jakaż tedy będzie boleść wyrwania wszystkich. Przeto gdy to wszystko ujrzysz moja miła Matko, miej cierpliwość. Widzisz teraz moją rozkoszną głowę, bez rany i boleści[1]), ale jutro ujrzysz cierniem skłótą i ukoronowaną, aż mózg z niej

1) List XLVIII

popłynie. Gdy to ujrzysz, proszę Cię, miej cierpliwość. Widzisz uszy moje bez wszelkiej skazy; jutro usłyszą ustawiczne od Żydów wołanie: ukrzyżuj, ukrzyżuj Piłacie tego łotra, bo to jest złośnik i zwodziciel ludu bożego. Widzisz też moje wesołe oczy, wesołe i niepokalane, ale podczas męki mojej, ujrzysz je od Żydów zawiązane, niemocne, płaczliwe i krwią zalane. Widzisz też

1) czeluści 1 2 3 Dziewico błogosławiona te jagody i usta[1]) moje niepokalane, ale czasu mej okrutnej męki, będą nie-

2) niezlicznie i niezmyerne 3 zliczenie[2]) policzkowane i ślinami nieczystemi będą oszkaradzone. Widzisz też usta moje pełne teraz słodkości; jutro będą octem i żółcią napawane. Widzisz teraz moje plecy i ramiona bez ran; w piątek poniosą na sobie krzyż ciężki, dla którego ciężaru na ziemię upadać będę i usta sobie do krwi skaleczę. Widzisz teraz moje ręce bez boleści, ale jutro ujrzysz je na krzyżu rozciągnione i gwoździmi tępemi przebite. Widzisz nogi moje i bok mój prawy bez ran; jutro ujrzysz bok

3) włocznią 1 3 drzewcem rycerskim[3]) przekłóty, a nogi gwoździmi przebite. Widzisz teraz moją brodę całą; jutro ją ujrzysz wytarganą, Widzisz teraz moje całe ciało zdrowe, ale jutro ujrzysz je sześć tysięcy sześć set sześćdziesiąt i sześć ranami u słupa zranione. Co więcej, o Matko moja najmilejsza; dziś widzisz mnie żywego, ale jutro ujrzysz mnie

umarłego i na krzyżu wiszącego. Przeto moja miła Matko, gdy to wszystko ujrzysz, proszę Cię, miej cierpliwość.“ Gdy te rzeczy Syn opowiadał Matce swej miłej, słysząc to płaczliwa i smutna Matka, łzy niezmierne wylewała i wielką boleścią przejęta, mówić nie mogła, tylko ręce wzniosła, swego miłego Syna obejmując, upadła jak nieżywa, tak iż Jej miły Syn patrząc na Jej niezmierny smutek, gorzko płakał, a nie mogąc znieść tego, podniósłszy Ją z ziemi, wyszedł z wielką żałością od Niej. O! kto to może wymówić, w jakim smutku przez tę całą noc Panna najświętsza z swym miłym Synem była. O, jak gorzko Matka płakała męki okrutnej swego miłego Syna, prosząc Boga Ojca, aby odwrócił od Niego tę mękę. Także też Jej miły Syn, Boga Ojca prosił, aby Jej smutku ulżył, a dał Jej taką siłę i myśl, iżby się zbytnie nie smuciła, ale skromnie go przyjęła.

10. Panny Maryi pierwsza prośba.

We środę skoro zaświtało, Dziewica błogosławiona nieociągając się, przyszła do swego miłego Syna, a pokornie poklęknąwszy i rączki złożywszy, poczęła Go prosić, mówiąc: „O mój miły Synu,

wejrzyj na te piersi, któreś ssał i na ten żywot w którymeś dziewięć miesięcy przebywał; racz się zmiłować nademną smutną Matką, nie daj mi cierpieć tak wielkiej żałości. Wysłuchaj mojej prośby, nie oddawaj się na tak okrutną mękę krzyżową, ale odkup innym sposobem plemię ludzkie, a nie przez Twe okrutne umęczenie i zabicie, bo to jako Bóg wierny uczynić możesz jeśli zechcesz, a jeśli koniecznie umrzeć chcesz, obierz sobie lekszą i uczciwszą śmierć, Synu mój najmilejszy.

11. Pan Jezus swej Matuchnie miłej, łaskawie na to odpowiedział, mówiąc:

O Matuchno moja miła, wiedz to, iż nie mogę podług sprawiedliwości, ani chcę inaczej odkupić człowieka, jedno jako Prorocy prorokowali o mojej śmierci, a toć też jest wola mego miłego Ojca, abym tak odkupił człowieka, aby się wypełniły o mnie wszystkie przepowiednie prorockie, które od początku świata o mnie prorokowały; aby też niewdzięczni Żydowie zemną uczynili coby im się podobało. Przeto miej cierpliwość, moja miła Matko, iż Cię w tem wysłuchać nie mogę. Marya

to usłyszawszy, od wielkiej żałości ledwie przemówiła, a westchnąwszy rzewno, rzekła: „Ach, mój miły Synu i moja pociecho, toć żeś serce Twe zatwardził, iż niechcesz wysłuchać prośby moje[1]). 1) List XLIX

12. Panny Maryi powtórna prośba.

Gdy tak mój miły Synu, chcesz umrzeć, jak Prorocy przepowiadali, proszę Cię, wysłuchaj mnie w tem, żebym ja mogła cierpieć za Ciebie. Jezus Matce odpowiedział, iż to być nie może, mówiąc. iżby Ona Bogu Ojcu nie uczyniła zadosyć za człowieka, a to dla tego: „Bo kto ma zadosyć uczynić za człowieka, musi być Bóg wierny i człowiek prawy. Bóg, iżby mógł zadość uczynić; człowiek iżby mógł cierpieć. Ale Ty miła Matko, tylkoś jest człowiek prawy, przeto Cię nie mogę wysłuchać, bo nie możesz Bogu Ojcu niebieskiemu[2]) 1) niebieskiemu 1 3 niema za zbawienie ludzkie zadosyć uczynić.

13. Trzecia prośba i napominanie Dziewicy Panny Maryi.

Matuchna boża usłyszawszy to, omdlawszy, na ziemię upadła. Potem wstawszy i gorzko płacząc, pokornie do swego Syna mówiła: „O mój miły Synu, wspomnij na to, iż Cię tylko jednego mam, a gdy stracę Ciebie, stracę żywot mój. Wszakżeś Ty mi obiecał, iżem bez boleści być miała; a to dziś pozbyć jej nie mogę. Przyobiecałeś mi, iż miałam być pełna miłości, a otom teraz pełna wszelkiej żałości. Obiecałeś przy mnie być, a dziś mię samą w wielkiem udręczeniu chcesz zostawić. Wejrzyj na moje zranione serce i na me gorzkie łzy. Oglądaj, jako me serce i moja dusza drży przed Twemi oczyma od wielkiego udręczenia. Dla tego[1]) zmiłuj się nademną, mój miły Synu, wysłuchaj mej niegodnej prośby. Uczyń tę łaskę mnie smutnej Matce, któram Cię bez ojca porodziła, swemi piersiami panieńskiemi karmiła i z miłością wielką wychowała. Niechaj ja pierwej umrę, nim Ty cierpieć będziesz, abym nie widziała memi oczyma takiej Twej żałości i okrutnej śmierci, bo się we mnie serce rozpłynie. Jeśli mój miły Synu, tego nie chcesz uczynić; uczyń mi tę łaskę, iż czasu Twej męki będę zachwycona, abym tak

1) Tego dla 1 2 3

wielkiej gorzkości nie uczuła. Wszakżeś Ty w Starym Zakonie przykazał każdemu czcić matkę i ojca, wypełnij to teraz coś przykazał, boś Ty nie przyszedł Zakon znosić, ale wypełniać. Niechaj to u Ciebie wyproszę, uczcij mnie i uciesz mnie w tem, wysłuchaj mię dziś w mej prośbie.

---

14. Jezus miły odpowiedział na to bardzo[1]) łaskawie swej miłej Matuchnie, mówiąc:

O moja miła Matko, wiedz o tem, iż mi to uczynić niesłuszna[2]), abyś Ty pierwej umrzeć miała niźli ja. Bo wiedz, iż mój miły Ojciec, nikomu nie chce nieba otworzyć, aż ja się dam wpierw umęczyć i zabić, a tak gdybyś Ty pierwej niźli ja umarła, dusza Twa najświętsza do otchłani piekielnej w ciemności iść by musiała w moc złego ducha, a tak by Twa najświętsza dusza podług sprawiedliwości w tem nie była uczczona. Ale to jest rzecz słuszna i sprawiedliwa, aby Twoja dusza najświętsza, jako żadnym grzechem nie jest skalana, tak też nie ma być poddana żadnej męce, ale prosto do królestwa niebieskiego ma być wzięta. A przeto niechaj ja wprzód umrę i niebiosa otworzę[3]). Potem po Ciebie z rzeszą niebieską

1) wielmi 3
2) niesłussa 1 2 3
3) odewrę 3

1) kory 1 2 3 przyjdę, a chwalebnie nad wszystkie chóry[1]) anielskie posadzę. Toć też miła Matko być nie może, abyś Ty miała być zachwycona; bo to by było bardzo dziwno, iżbyś Ty będąc mnie Matką wielkiej miłości, nie miałabyś cierpieć będąc przy mej śmierci, wielkiej boleści. I ktoby mnie żałował, byś Ty mnie żałować nie miała. Iżali nie wiesz, iż mię i moi uczniowie opuszczą, a wszyscy razem będą mnie prześladować; tylko Ty sama Matuchno najmilejsza będziesz ze mną wielką boleść cierpiała i gorzko płakała, tak iż będziesz omdlewała."

2) silno 1 3 wielmi 2 Najświętsza Panna słysząc te słowa, bardzo[2]) się zlękła, a westchnąwszy z wielkim płaczem, pokornie rzekła: „O mój miły Synaczku, cała zmartwiałam słysząc te słowa, tak iż serce mię opuściło; Pan Bóg niebieski niech Cię raczy prowadzić w tej ciężkiej Twej sprawie; Ja nie wiedząc co mam czynić, Jego miłości boskiej Ciebie polecam. Gdyż Ci tego zabronić nie mogę, bądźże już Synu najmilejszy Twa wola i Twego niebieskiego Ojca, gdy nie może temu pomódz prośba Twej Matki." Na ten płacz Dziewicy Maryi apostołowie przybiegli, a ujrzawszy Ją w wielkim smutku i boleści, pokornie do Niej rzekli: „O Dziewico błogosławiona, powiedz nam, co jest Twej boleści przyczyną, co masz za sprawę tak trudną, iż płaczesz tak rzewno?" Dziewica żałobliwa na

nich wejrzawszy, rzekła: „O moi mili synaczkowie, proście ze mną pospołu mego Syna a Mistrza waszego, abym z nim wspólnie używała tej wielkiej nocy w Jeruzalem, baranka wielkanocnego; abym widziała co się ma stać z Nim, miłym moim Synem[1]).“ Tedy wszyscy apostołowie z wielkim płaczem rzekli: „Wysłuchaj miły Mistrzu, Twej miłej Matki głosu, boć nie jest podobno, abyś to odmówił tak słodkiej modlitwie i pokornej prośbie.“ Jezus miły okazując synowską miłość Matce swej, uroniwszy łez[2]), rzekł do Niej bardzo łaskawie: „Nie troszcz się[3]), będziesz moja miła Matko w Jeruzalem Wielkanoc obchodziła, aleć będzie bardzo gorzka.“ A przeto obróciwszy się, z żałością rzekł do Maryi Magdaleny i Marty: „Proszę was miłe siostrzyce, miejcie teraz nad moją Matką politowanie.“ A sam rozrzewniwszy się, nie mógł patrzeć dla synowskiej miłości na Jej smutek, ale odszedł na chwilę od Niej, aby się jako ucieszyła.

1) List L wyd. 1

2) wypuściwszy slez 3

3) nie starcy się 3

---

15. We środę po kwietniej niedzieli, faryzeusze i książęta żydowscy, ostatecznie radę uczynili, żeby koniecznie Jezusa zabić.

Gdy się ta miłościwa a zarazem też i boleściwa rozmowa między Synem i Matką odbyła, kapłani

żydowscy obaczywszy, iż Pan Jezus nie przyszedł we środę do Jeruzalem, jak innego dnia, a to dla tego, aby im nie przerywał rady a Judaszowi zdrady, zebrali się w dom najwyższego kapłana, imieniem Kaifasza, i uczynili radę, jakby mogli pojmać i zabić Pana Jezusa. Tedy jeden między nimi Kaifasz, począł mówić: „Wiecie, iżeśmy niedawno radę uczynili, iż Go mamy zabić, a On dowiedziawszy się o tej radzie, chce uciec, bo się nas boi, a dla tego nie śmie przyjść do miasta; bo mówił jawnie wszystkiemu ludowi: „Przez krótki czas będę z wami.“ A przeto nim się rozejdziemy, postanówmy, którego dnia i jakim sposobem pojmać i zabić Go chcemy. Boć potrzeba aby jeden człowiek umarł, niżliby wszystek lud miał zaginąć;“ jakby to chciał powiedzieć ten przeklęty Kaifasz: „Chociaż nie możemy innej przyczyny Jego śmierci znaleźć, tedy niechaj tu będzie wzgląd na dobro ogólne, aby nie przyszli Rzymianie a nie osiedli naszego miejsca i ludu.“ Tedy niektórzy między nimi mówili: „Gdy przyjdzie na dzień wielkanocny, tedy pojmiemy Go i zabijemy, bo innego dnia Go nie dostaniemy.“ Ale drudzy byli temu przeciwni, i mówili: „Nie w dzień święty, bo by było wielkie szemranie i zamieszanie między ludem, a tak by Go nam z naszych rąk wyrwać mogli.“ O przeklęci Żydowie, bali się

szemrania ludzkiego, a nie bali się zabić Syna bożego[1]), Jezusa niewinnego, jeszcze do tego w święto. O przewrotni rajcy, co czynicie? czemuście się tu zebrali, abyście potwarz na świętego Syna bożego znaleźli, a tak Go fałszywie oskarżyli i bez winy zabili.

1) syna bożego 1 3 niema

16. Zaprzedanie Pana Jezusa od Judasza.

Gdy tak książęta kapłańscy i faryzeusze o tem radzili; w tym czasie opętał zły duch serce Judaszowe, który potajemnie od miłego Jezusa odszedłszy, wiedząc, iż Żydowie byli pospołu w radzie, i radzili o tem, jakby Go mogli pojąć bez[2]) tłuszczy; przyszedł śmiało bez żadnego sromu do żydowskiej rady, mówiąc do nich śmiało bez wzdrygnienia się[3]) i strachu: „Wiemci, o czem myślicie i radzicie, wyście się tu po to zeszli, ażeby uradzić i wynaleść sposób, jakim byście mogli zabić nieprzyjaciela waszego, Jezusa Nazareńskiego, który wam czyni krzywdę, mówiąc na was wiele złego. A przetom do was przyszedł, iż chcę być waszym przyjacielem, i chcę się pomścić waszej krzywdy na Nim. Dla tego ułóżcie[4]) się między sobą, co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam w wasze

2) kromia 1 2 3

3) darenia bez którego wstargnienia 1 2 3

4) Tego dla obierzcie 1 3

ręce potajemnie, bez wielkiego rozgłosu, boć ja, jako Jego uczeń, wiem Jego wszystkie tajemnice," jakoby chciał powiedzieć przeklęty Judasz: „Takci mi ten Jezus niemiły[1]) i brzydki, jeśli tylko chcecie, wydam Go wam za trochę[2]) pieniędzy." O haniebny[3]) łotrze, i kto cię takim kupcem uczynił? zaprawdę nikt, jedno twe przeklęte łakomstwo, twa niemiłość i twe złodziejstwo. I kto cię do tego przywiódł, iżeś położył zapłatę twego kupna[4]) w woli kupujących? Zaprawdę, nic innego, tylko twa niewierność. I coś za niedostatek cierpiał, iżeś to uczynił? wszakże cię tego twój Mistrz nie uczył, ani też tego nie zasłużył. Ale cię nauczył tego zły duch, któregoś się stał zwolennikiem. Usłyszawszy to arcykapłani i wszyscy duchowni żydowscy, bardzo temu byli radzi, i postanowili dać mu trzydzieści srebrników, co każdy wart był dziesięć groszy. A tak od trzystu groszy, prosto[5]) dziesiątą część zyskał, jak on mniemał, za oną maść dostać, którą Marya Magdalena w kwietnią sobotę pomazała miłego Jezusa. A to się stało, by się wypełniło co napisano u Izajasza Proroka, który mówił: „Zawiesili za myto moje trzydzieści srebrników, to jest[6]) myto, za które Józef był sprzedany od swej braci." I natychmiast Judasz szukał sposobnego czasu i miejsca, jakby mógł wydać Jezusa bez tłuszczy, aby im Go z ich rąk nie

1) mierziony 1 2 3
2) kilo 1 2 3
3) ganiebny 1 3
4) myto twey kupicy 1 2 3
5) proście 1 3
6) czuss 1 2 3

odebrano. Święty Jan Złotousty, mówi tu o tym przeklętym Judaszu: „O Judaszu, kupcze przeklęty, nad wszystkie złośniki najgorszy[1]), coś to rzekł: Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam. Czyliż tego nie wiesz, iż Go za żadną cenę kupić nie można. I co ci mogą dać? choćby ci Jeruzalem z całym światem dali, jeszczeby Syna Bożego, w którym są wszystkie skarby, mądrości i nauki, kupić nie mogli; bo Stworzyciel od swego stworzenia, sprzedany ani kupiony być nie może. O przeklęty Judaszu, powiedz mi, w czem ci zawadzał, albo kiedy ci co złego uczynił, iżeś się takiej zdrady na Nim dopuścił. W czem cię zraził, wszak cię zawsze szanował, czcił i szafarzem cię swym uczynił. Czemuż mówisz, co mi dacie, ja Go wam wydam. I gdzie jest ona niezmierzona[2]) pokora Syna Bożego? gdzie jest Jego łaskawa mowa do ciebie? gdzie ono słodkie kazanie? gdzie one miłościwe łzy przelane nad Jeruzalem i przy śmierci Łazarza? Gdzież przywilej, którym cię apostołem, domownikiem i swym przyjacielem uczynił? Czyliż Go za to wydawasz, iż ci twe ciężkie grzechy odpuścił, a odwiódłszy cię od złego stadła, apostołem uczynił, tak iżeś niemocne uzdrawiał. Te rzeczy i inne tem podobne, miały twe serce przeklęty Judaszu zmiękczyć i przywieść je do pokuty. O szalony Judaszu, gdyś Go

1) List LI

2) przesmierna 1 2

chciał sprzedać, czemuś Go nie sprzedał Maryi Magdalenie, która by ci nie trzydzieści srebrników, ale tysiąc była za Niego dała. Czemuś Go nie sprzedał Maryi Jego Matce miłej, któraby bądź co bądź te pieniądze także była dała, choćby je chodząc od domu do domu użebrać miała.“ I ucieszyli się z tego wszyscy, iż im Judasz obiecał wydać Jezusa bez pospólstwa[1]). A przeto wziąwszy klucze, natychmiast skrzynię otworzyli i trzydzieści srebrników mu dali, za które Józef był zaprzedany Izmaelitom. Wziąwszy Judasz te pieniądze, przyobiecał im powiedzieć wszystko to, cokolwiek do pojmania Go było potrzebne. „Najpierwsze jest to, iż jeden z Jego uczniów zupełnie Mu podobny, a przeto abyście się nie omylili i tego nie pojmali, daję wam to znamię, iż którego ja pocałuję i na kogo najprzód rękę podniosę, tenci jest, trzymajcie Go więc dobrze, a prowadźcie mądrze, by wam nie uszedł, jak uczynił, gdyście Go chcieli ukamienować. Bo ja nie chcę dla tego stracić mych pieniędzy, jeślibyście wy Go z waszych rąk wypuścili. A dla tego przysposóbcie w czas broń i wiele ludzi. Miejcie na pogotowiu oszczepy, strzały, kopie, świece i rozmaite pochodnie, aby się wam nie mógł skryć. Przygotujcie też mocne powrozy i dobre łańcuchy, abyście Go dobrze związali i śmiercią haniebną potępili.“ Mówi tu

1) kromia tłuszczey 1 3 kromia zastępów 2

o tym Judaszu święty Augustyn: „O Judaszu przeklęty, i skąd ci taka okrutność, iżeś za tak małe myto sprzedał Mistrza twego, który cię przyszedł wykupić, grzechom zaprzedanego. Wszak cię tego twój Mistrz nie nauczył? Jezus tego nie zasłużył, niedostatek cię też do tego nie przywiódł. Jeśliś się przeklęty zdrajco nie chciał zmiłować nad Synem, zmiłować się było nad Jego smutną Matką. I czemuś takim sposobem[1]) złośniku przeklęty nie sprzedał z Synem Matki, iż jak ich miłość nie była nierozdzielona, takby też niechaj była śmierć i męka jedna.“ Tenże doktór mówi dalej: „O wielka zdradliwa złość; stworzenie zaprzedało Stworzyciela, uczeń Mistrza, sługa Pana, czeladnik przyjaciela. O jak nie równa się tedy rzecz stała; Syn przed Matką stał w Betanii, chcąc dać swej miłej Matce niejakąś pociechę z siebie, a z drugiej strony Judasz, łakomy zdrajca stał w Jeruzalem przed Żydami, zaprzedawając Jezusa na śmierć. O miłościwa Matko, gdybyś to była wiedziała, żeby Twój miły Syn za tak mizerną cenę miał być zaprzedany od Judasza, jeszczebyś była między przyjaciołmi tyle pieniędzy wymogła, iżbyś je dała Judaszowi, aby je zwrócił tym przeklętym Żydom i kapłanom, aby nie zdradził tak nielitościwie Twego miłego Syna, aleś zaprawdę tego nie wiedziała.“

[1]) takmierz 1 2 3

17. Marya łaskawie Judasza gdy przyszedł przyjęła albo przywitała.

Gdy się to okrutne zaprzedanie stało, przyszedł Judasz późno do Betanii. Którego Dziewica Marya gdy ujrzała, przywitawszy go, najprzód miłościwie zapytała, jakby się o Jej miłym Synu rzecz miała w Jeruzalem. Judasz Jej odpowiedział, mówiąc: „Dobrze, Matko miła.“ Albowiem wiedziała, iż był znajomy kapłanom, wielce mu była łaskawa, przeto pomiędzy innem mu mówiła: „Miły Judaszu, polecam tobie mego miłego Syna.“ Tu święty Bernard mówi: „O Dziewico błogosławiona, iżaliż nie wiesz, iżeś lisowi swego Syna poleciła, kłamcy prawdy, wilkowi najpokorniejszą owcę.“ Odpowiedział Judasz: „Nie bój się Panno miła niczego, iużemci to wszystko dobrze sprawił[1]), iż o Nim wszyscy dobrze trzymają i dobrze[2]) mówią.“

1) oprawił 1 2 3
2) dzierżą i teże 1 3 3

18. Jezus miły chcąc Judasza odwieść od jego złego uczynku, posadził go przy wieczerzy, między sobą i swą miłą Matką[3]).

3) List LII

Gdy się onego dnia wieczór przybliżał, tedy Jesus miły chcąc pohamować Judasza w jego złości, po-

sadził go przy wieczerzy międzą sobą a swą miłą Matką, na znak, iż on ich miał smutnie następnej nocy rozłączyć. A tak na onej wieczerzy, z jednej strony siedział Jezus miły, który jest źródłem wszelakiej prawdy i mądrości. Z drugiej strony siedziała Matka Jego, źródło wszelakiej miłości. Mówi tu święty Jan Złotousty: „O przeklęty Judaszu, gdyżeś we środku, czemu się nie zgadzasz z dobrocią tych skrajnych rzeczy; bez wszelkiego wątpienia, nie inna tego przyczyna, jedno iż djabeł opanował twe serce. Przeto mówię Tobie Matko miłościwa, obejrzyj, kto to siedzi obok Twego Syna, gdybyś wiedziała, iż to jest zły środek, który odłącza żywot od Ciebie, duszy Twej, natychmiast byś wstała, i przycisnęła do siebie Twego miłego Syna, a nigdybyś Judaszowi niedowierzała.“ Gdy tak przy onej wieczerzy siedzieli, począł Jezus jawnie mówić przed swą miłą Matką i swymi uczniami o swej przyszłej śmierci, przedłużając ono opowiadanie aż do samej nocy, co nie było bez wielkiego płaczu i boleści apostołów i Maryi, tak iż też Jezus miły od wielkiego smutku zbladłszy, na stół upadł, i leżał tak przez długi czas, płacząc zatracenia przeklętego Judasza. A po małej potem chwili, podniósłszy się Jezus, niechcąc swej miłej Matki zostawić w onym smutku i żałości, począł mówić do wszystkich, pocieszając ich: „Nie

smućcie się najmilsi moi z mej przepowiedni, boć chcę memu miłemu Ojcu być posłusznym aż do samej śmierci; ale bądźcie pewni, iż to się stanie na wasze pocieszenie, gdyż trzeciego dnia do was powrócę i Ciebie moja miła Matko pocieszę. A zatem udał się na modlitwę przez onę całą noc, wzywając Boga Ojca, aby Mu dał taką moc i siłę, iżby mógł Jego wszystką wolą wypełnić. A gdy się dzień przybliżał, począł się zabierać do Jeruzalem ze swymi uczniami[1]).

1) z swymi zwolenniki 1 3 niema

19. W Wielki czwartek rano, posłał Jezus świętego Piotra i świętego Jana do miasta Jeruzalem, aby nagotowali wielkanocnego baranka.

Gdy przyszedł dzień święty wielkanocny, któregoto dnia miano zabić wieczorem baranka, to jest czternastego[2]) dnia, miesiąca pierwszego[3]), to jest[4]) marca, a piętnastego[5]) dnia rozpoczynały się święta wielkanocne, gdzie było potrzeba[6]) zabić baranka wielkanocnego, podług tego jak był Bóg przykazał Mojżeszowi w Zakonie, mówiąc: „Miesiąc ten, to jest marzec, będzie wam pierwszy między miesiącami lata, a czternastego dnia ku wieczorowi ofia-

2) czwartegoznaście 1 2 3
3) pirwego 1 2 3
4) czasu 1 2 3
5) a piątegonaście 1 2 3
6) potrzebizna 1 2

rować będziecie baranka.“ I posłał miły Jezus Piotra i Jana, mówiąc: „Idźcie do miasta Jeruzalem i nagotujcie nam baranka wielkanocnego.“ A oni rzekli: „Gdzie chcesz, abyśmy Ci[1]) przygotowali Wielkanoc?“ jakoby chcieli powiedzieć: „Myśmy ubodzy, a Tyś też ubogi, a Ciebie nie jako Pana, ale jako Boga naśladujemy, bośmy wszystko dla Twej świętej miłości opuścili. Przeto powiedz nam, gdzie chcesz, abyśmy Wielkanoc przygotowali?“ A On im rzekł: „Gdy wnijdziecie w pośrodek[2]) miasta, spotka was pewien człowiek, niosący wiadro[3]) albo dzban wody, idźcież za nim[4]) aż do domu w który wnijdzie i powiedźcie gospodarzowi onego domu: Mistrz nasz się pyta, gdzie jest odpocznienie Jego, gdzieby mógł pożywać z uczniami swymi baranka wielkanocnego? A on wam ukaże wielką izbę usłaną, tamże Wielkanoc przygotujcie.“ I szedłszy zwolennicy Jego, gdy przyszli do miasta znaleźli, jak im powiedział Pan Jezus, i przygotowali wielkanocnego baranka. Pan Jezus tu nie wymienił imienia onego gospodarza, a to uczynił[5]) dla przeklętego Judasza, aby nie poszedł do Żydów, i nie powiedział im, iż tam u tego będzie wieczerzał, przeto się sposóbcie, abyście Go tam ujęli. A tak mógłby był przeszkodzić[6]) w tej ostatniej wieczerzy. A z tego się tu ukazuje wielkie ubóstwo, iż ani jagnięcia, ani

1) abychom ci 1 2 3
2) posratnie 1 2 3
3) łagwice 1 2 3
4) naśladujcież jego 1 2 3
5) udziałał 1 2 3
6) przekazić 1 2 3

domu swego nie miał. O najmilejszy Jezu! jakie to jest Twe ubóstwo? Tyś Stworzyciel nieba i ziemi, Tyś Pan wszego stworzenia, Król nad królmi, Pan nad pany, a jednego domu nie masz, w którymbyś odpocznienie z Twymi uczniami miał? Podług Twego świadectwa, liszki mają jamy, gniazda ptacy niebiescy, ale Syn człowieczy, to jest Syn Dziewicy, niema, gdzieby swą głowę skłonił z swymi uczniami. Słuchajcie tu tego ludzie pyszni, co z wielką pracą i pieczą domy swoje budujecie i drogiemi marmurami je ozdabiacie, co się w waszych sklepieniach malowanych kochacie; obaczcie, iż Pan Jezus, Pan wszego stworzenia, miasta ani domu niema swego, gdzieby się z swymi uczniami skłonił. A dla tego się Go pytali: „Gdzie chcesz, abyśmy przygotowali podług obyczaju, wielkanocnego baranka[1]).

1) List LIII

20. Jezus przykazał swej miłej Matce, aby w Betanii została, niechodząc za Nim do Jeruzalem.

Gdy się już czas[2]) przybliżał, iż Jezus do Jeruzalem na mękę iść miał, z żałością wielką Matuchnę swą ku sobie wezwał, prosząc Ją, aby za Nim do

2) blisko przybliżał 1 3

Jeruzalem nie chodziła, ale aby w Betanii z Magdaleną i z Martą została, pożywając pospołu wielkanocnego baranka. Boć już najmilsza Matko czas się przybliża, abym Ci poszedł od Ciebie na mękę okrutną krzyżową. A poklęknąwszy przed Nią, już ostatecznie począł Ją żegnać i dziękować, pokornie mówiąc.

21. Jezusa miłego swej miłej Matuchnie pokorne dziękowanie[1]).

[1]) List LIV

Matuchno moja miła, dziękuję Tobie już, iżeś mię dziewięć miesięcy w swym żywocie nosiła, porodziwszy karmiła, służyła i z pilnością wychowała. Ile kropli wziąłem od Ciebie pokarmu panieńskiego, tyle miej odpłaty od Ojca niebieskiego. Dziękuję też Tobie z onego zasmucenia, któreś dla mnie ucierpiała, gdyś do Egiptu zemną uciekała, i też gdyś mię przez trzy dni szukała, a iżeś mię też do tego czasu opatrywała, bądź Tobie odpłata od Ojca mego niebieskiego. O, z jaką boleścią i z jakim smutkiem Matuchna Jego te słowa przyjęła! kto to może wymówić? Przeto ledwo słowo wymówić mogąc, Matuchna też poklęknąwszy, dziękowała Mu za to, mówiąc: „Dzię-

*

kuję też Tobie, o najmilejszy Synu, iżeś mnie ubogą dzieweczkę obrał Matką sobie. Każda moja posługa przyjemną Tobie była; tegom ja Twej świętej miłości nie zasłużyła.

22. Smutne i bolesne Syna bożego z swą Matką rozstanie.

Jezus miły gdy się z swą miłą Matką dla naszego zbawienia miał rozstać, bardzo[1]) niewymowną i niezmierną miał z tego boleść, najprzód Ją pocałował; potem poklęknąwszy, rzekł: „Daj Matuchno przeżegnanie, otoć idę dla ludzkiego zbawienia; będę na krzyżu wisiał między łotrami, to ujrzy człowiek każdy.“ Matuchna Mu z płaczem odpowiedziała: „O jakobym ja okrutną była Matką, iżbym przeżegnanie na szubienicę Synowi dać miała! Ale iż to jest wola Ojca Twego niebieskiego, bądź Tobie przeżegnanie Jego.“ A zatem najświętsza Panna uścisnąwszy[2]) swego najmilszego Syna, oblicze Jego, głowę, usta, oczy i wszystkie inne członki całowała, i nad każdym z osobna gorzkie łzy wylewała, iż od wielkiego smutku omdlawszy, na ziemię padła, tak iż Jej miły Syn począł ciężko wzdychać i załościw być, widząc wielki smutek

1) wielmi 1 2 3
2) obłapiwszy 1 2 3

i udręczenie Matki swej miłej, a nie mogąc dla wielkiej żałości na Jej smutek patrzeć, odszedł Jej w żałości wielkiej i poszedł do Jeruzalem. Ale Marya Magdalena i inne święte panie, zostały płacząc przy Niej. Oglądaj i rozmyślaj tu sobie o duszo nabożna, jaka tam żałość i boleść była, gdy się z Synem Matka rozstawała. Jezus miły idąc ku Jeruzalem rzewnie płakał, gdy na swą miłą Matkę wspominał, częstokroć się zasię oglądał, bo Matkę swą miłą bardzo kochał. Widząc też one miejsca, gdzie miał być pojmany i związany, zabity i ukrzyżowany, płakał bez przestanku aż przyszedł do wieczernika.

23. Żałość i udręczenie najświętszej Panny Maryi o mękę swego miłego Syna.

Gdy potem Dziewica Marya do siebie przyszła, dorozumiawszy się, iż Jej miły Syn poszedł od Niej do Jeruzalem, poczęła się modlić[1]) z wielką żałością do Ojca niebieskiego, mówiąc: „O Stworzycielu nieba i ziemi i też wszystkiego stworzenia, i czemuś mi dał Twego najmilszego Syna, gdyż Go tak ciężko odłączasz odemnie. I gdzie, wszechmogący Królu, znalazłaby się matka, któraby tak

1) upominać 2

niemiłościwie syna była pozbawiona, jak ja smutna niewiasta? O miłosierny Ojcze, i gdzie jest Twoje zmiłowanie, czemu się nie chcesz zmiłować nad Twym Synem, ani nad Jego Matką? I do kogo się ja uboga Matka mam uciec, gdyż mię wszystko me ucieszenie i wesele dziś opuściło? Niebieski Ojciec milczy, Syn poszedł na śmierć i umrzeć chce. Anieli ucichli, niema ktoby się zmiłował nademną i nad moją żałością.“ A powiedziawszy to, obróciła się ku onym świętym niewiastom[1]), które tam przy Jej smutku były, mówiąc do nich te słowa z wielkim płaczem: „Panną byłam w domu mego ojca, a trud nie był odemnie uznan, ani która ckliwość[2]). Potem danam jest służyć Bogu wszechmogącemu do kościoła, tamem płaczu, skargi i smutku niezaznała. Z czasem dał mi Bóg Ojciec wszechmogący z swej niewymownej łaski, swego jedynego i miłego Syna, a przez tego mam dziś żałość, nędzę i wielką tęsknotę. A przeto płaczcie zemną wszyscy mej żałości, która mi się dzieje przez me najmilejsze Dziecię. Otom się wszystka stała śniada i czarna, niemogąc ścierpieć śmierci okrutnej mego miłego Syna. Wszechmogący Ojciec zna, iż me serce i moja dusza dla wielkiego smutku opuściła mię, bo światłość oczu moich, obróciła się w żałość serca mego.“ Zatem z wielkim płaczem poczęła się do Boga Ojca

1) paniam 2

2) czczyca 1 2 3

modlić, polecając Mu swego miłego Syna, aby ją w Nim raczył pocieszyć, i raczył Mu w Jego męce być miłościw i w niej Go posilić[1]).

1) List LV

24. Ostatnia wieczerza miłego Pana Jezusa.

Miły Jezus bacząc, iż się już przybliżał czas męki Jego okrutnej, przez którą miał wykupić lud swój z ręki nieprzyjacielskiej, przyszedł z dwunastu apostołami do Jeruzalem, aby tam z nimi, jako z swymi miłośnikami wieczerzał, pierwej niźliby się z nimi rozstał. A to dla tego uczynił, aby krąbrność od niewiernych Żydów odjął, którzy Nań mówili, iż ich zakonu nie chował. A też dla tego, aby w swem cielesnem rozstaniu z swymi apostołami, niektóre znamię miłosierdzia im ukazał, między którymi też był niemiłościwy zdrajca Judasz. A gdy była już godzina wieczerzy, siadł z nimi do stołu Jezus miły, i postawiono im na stół baranka wielkanocnego. Oni wszyscy najprzód ręce umyli, potem przeżegnanie[2]) uczynili, sałatę[3]) tam też postawili. A skoro baranka zaczęli pożywać, obówie na nogi włożyli, biodra swe przepasali, laskami się podpierali, żadnej kości niełamali, i prędko jedli, bo takie było przykazanie.

2) benedicite 1 3
3) łaktukę 1 3 laktukę 2

Oglądaj tu duszo nabożna Zbawiciela twego, jak pokornie między swymi apostołami siedzi, i wesoło z wszystkimi rozmawia, mówiąc: „Najmilsi bracia i synowie moi, z wielkiem pragnieniem żądałem tej wielkiejnocy, i tego ostatniego odpocznienia, abym pożywał z wami tego baranka, pierwej niż będę cierpiał, bo wiem zaprawdę, iż nie mam dalej z wami w tem śmiertelnem ciele pożywać.“ Dla tych słów jedli już z większą bojaźnią, bojąc się, aby tam nie był pojman. Potem wziąwszy napój, dzięki Bogu Ojcu uczyniwszy, rzekł: „Weźmijcie ten napój, a rozdzielcie go między siebie, boć wam powiadam, iż nie będę pić z tego rodzaju maci-
1) czuss 1 2 3 cznego, to jest[1]) tego wina, które się rodzi z macicy, aż przyjdzie królestwo boże, to jest, aż się ukaże chwała mego zmartwychwstania.“ Potem z nimi jadł i pił, na ukazanie iż wiernie zmartwychwstanie. A ten napój, który tu Jezus przy tej wieczerzy rozdawał, nie rozumie się o Jego świętej krwi,
3) ta karmia 3 ani ten pokarm[2]) o Jego świętem ciele, ale była ta wieczerza, aby Zakon wypełnił, bo było przykazano w Starym Zakonie, aby tego baranka jedzono: obuwszy się, stojąc, trzymając kij w ręku, jakoby mieli natychmiast dalej iść. Na znamię tego,
3) List LV 1 2 3 iż tego czasu[3]) mieli z niewolstwa wynijść. A przeto też nasz miły Stworzyciel, który nas miał z niewoli piekielnej wybawić, chciał to wszystko sam wy-

pełnić, co był przykazał w Zakonie. O przeklęty Judaszu, czemu nie odstąpisz od twego złego zamysłu, widząc taką łaskę twego Mistrza, który ostatni pokarm, chciał z tobą pożywać, a swą miłą Matkę na tę wieczerzą nie raczył wezwać, chcąc, abyś się jeszcze upamiętał i od twego wielkiego grzechu odstąpił.

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, któryś godziny wieczornej ostatnią wieczerzą z uczniami Twymi w pałacu znamienicie ustrojonym pożywał, a ich najświętszym Ciałem i Krwią Twoją nakarmił, uczyń Panie, piersi moje pałacem albo wieczernikiem kosztownie i znamienicie Tobie przystrojonym, a racz powiększyć wiarę, nadzieję i łaskę w sercu mojem. Rozmnóż Panie lata, w cierpliwości i w pokorze naszego żywota. Daj mi, żeby Cię, którego niebiosa i ziemia nie może ogarnąć swą zamożnością, ogarnęło skruszone i pokorne serce moje, iżbym przez mieszkającą łaskę Twoję, wszystko pełnił co Tobie przyjemne, a wszystkie rzeczy Tobie przeciwne nienawidząc, oddalał od siebie, a tak trwając aż do końca, abym dostąpił wtedy dostojnego najświętszego Ciała Twego i Krwi przyjęcia. Amen.

25. Pokorne Jezusa miłego swym miłym apostołom nóg umywanie[1]).

1) List LVI

Jezus miłościwy, któremu nic nie jest skryte, widząc, iż już przyszła godzina Jego, to jest dzień wielkanocny, którego miał odejść przez mękę z tego świata do Ojca, miłując swe wierne, którzy są na świecie, stawszy się dla nich człowiekiem, miłował ich aż do skonania, umierając za nich. A przeto chcąc im przykład świętej pokory po sobie zostawić, skończywszy wieczerzę wielkanocną, wstał od wieczerzy, na znak ukończenia jej i mierności, i zdjął z siebie swe odzienie, na znak swej czystości i niewinności, prześcieradłem się przepasał, i w miednicę wody nalał, a ukazując miłość, począł umywać nogi swym uczniom, a utarłszy całować. O niewidziana miłości, o niewymowna dobroci, o nowa i niesłychana pokoro! Chrystus, Syn Boży, z czystej i nienaruszonej Matki urodziwszy się, Król królów i Pan wszystkich panów, wstał od wieczerzy, odzienie z siebie zdejmuje i składa, prześcieradłem się opasuje, przed swymi sługami swe kolana skłania, a skłoniwszy się przed nimi na ziemię, nogi im umywa. O, kto słyszał kiedy takie rzeczy; cóż dalej uczynisz pyszny człowiecze, któryś gniewem zarażony, zazdrością znędzony,

łakomstwem zmęczony? Oto Stworzyciel wszego stworzenia, poklęknąwszy na swe kolana, nogi swych sług umywa, i ocierając całuje, a ty się



bracie wstydzisz upokorzyć twe rozgniewanie? O wielka pokora i miłość Jego, gdy się też skłonił ku zdrajcy swemu, niebiosa się temu dziwujcie, i wszystkie rzeczy ziemskie drżyjcie, iż Stworzyciel wszystkiego stworzenia, poklęknął przed swym zdrajcą na swe kolana. O serce złośliwe, o serce kamienne, które się nie może wstrzymać od złego

zamiaru, widząc taką pokorę Króla anielskiego. Gdy przyszedł do Piotra świętego, chcąc mu umyć nogi, zląkłszy się Piotr, iż Bóg chce umyć nogi prostemu człowiekowi, rzekł do Pana Jezusa: „Panie, Ty mi umywasz nogi?“ jakoby chciał powiedzieć: Ty Bóg i Pan wszystkich panów, Ty Król nad królami, Ty światłość wiekuista i zwierciadło bez zmazy, skłaniasz się przedemną, Ty tak wielki, któremu kłaniają się anielskie kolana, umywasz nogi mnie grzesznemu człowiekowi, ubogiemu i prostemu. Odpowiedział miły Jezus, ukazując dostojność tej rzeczy, mówiąc: „Piotrze, co ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale będziesz wiedział[1]) potem.“ Ale Piotr nie mogąc znieść takiej Jego pokory, rzekł: „Nie będziesz mi nóg umywać na wieki.“ Odpowiedział mu Jezus, grożąc mu: „Jeśli ja ciebie Piotrze nie umyję, nie będziesz miał zemną części w mem królestwie.“ Zląkłszy się święty Piotr, i bojąc się stracić towarzystwa Jezusowego i też chwały królestwa niebieskiego rzekł: „Panie, nie tylko nogi, ale i ręce i głowę do umycia Tobie podaję.“ Rzekł mu Jezus: „Kto czysty jest, nie potrzeba mu, jedno iżby nogi umył. I wyście czyści, ale nie wszyscy,“ bo miły Jezus wiedział, kto Go miał zdradzić, a przeto rzekł: „Czyściście, ale nie wszyscy.“ Potem pokornie przed Judaszem poklęknąwszy, umył mu nogi,

1) zwiesz

a wszakże on się jeszcze nie upamiętał od swej złości, ale tem więcej myślał, jakoby Go co rychlej Żydom w ręce ku umęczeniu wydał. O łotrze przeklęty, o zdrajco niewierny, nad lwa okrutniejszy, który przepuszcza z przyrodzenia, kto się mu korzy i na ziemię przed nim pada, a tyś nadeń sroższy zdrajco przeklęty. Widzisz, iż Mistrz twój, Król nieba i ziemi przed tobą na swe kolana klęka, a ty się nie chcesz nad Nim zmiłować. O ślepy Judaszu, przestań twego złego zamysłu, obejrzyj wielką pokorę Mistrza i Boga twego, iż Ten, któremu się kłania wszystko stworzenie, poklęknąwszy na swe kolana, umywa tobie swemi rękami nogi, którego ręce niebiosa stworzyły, trędowatych oczyszczały, ślepych oświecały, chleb na puszczy rozmnożyły, umywają tobie twe plugawe i niegodne nogi; one usta, któremi zmarłych wskrzesił, które są pełne wszelkiej słodkości, całowały twe przeklęte nogi. O żałościwa Matko, pełna boleści, gdybyś widziała Syna Twego klęczącego i umywającego nogi temu, który ma Go wydać w ręce nieprzyjacielskie, wiem, miła Panno, iżby Twe serce rozdarło się z wielkiej boleści; ale Twój miły Syn nie chciał abyś to widziała, bo pewniebyś dla wielkiego smutku była umarła.

26. Jezus nauczał apostołów.

Miły Jezus umywszy wszystkim nogi, wziął po-
1) rucho 2 tem na siebie swe odzienie[1]) i począł do nich w te słowa mówić: „Wiecie com ja wam uczynił? wy nazywacie mię Mistrzem i Panem, a dobrze mówicie, boć nim jestem. Dla tego gdym ja umył nogi wasze, Mistrzem i Panem waszym będąc, i wy jeden drugiemu macie umywać nogi, bo przykład dałem wam, aby jako ja czynię wam, iżbyście
2) List LVII i wy także czynili. Zaprawdę powiadam to[2]) wam, jeżeli ja cierpię i wy cierpcie, bo nie jest sługa większy nad pana swego, ani uczeń nie jest większy nad tego, który go posłał. Wiecie to com uczynił i nauczał, błogosławieni będziecie jeśli to uczynicie, albo czynić będziecie, boć ja wiem, których ja wybrałem, aby byli naśladowcami moimi.“ Ale Judasza nie wybrał na to, ale iżby się Pismo wypełniło, które o Judaszu w psalmie mówi: „Kapłaństwo jego weźmie inny.“ I mówił dalej: „Który pożywał chleba mego, podniósł przeciw mnie zdradę swoję. A to wam powiadam, pierwej niźli się stanie, iż gdy się to stanie, abyście wierzyli, że to o nim napisano w księgach prorockich.“ A wszakże to Judasza nieporuszyło, ale więcej jego serce zatwardzało.

27. Ciała Bożego poświęcenie i ustanowienie.

Dokonawszy miły Jezus Wielkiejnocy Starego Zakonu, rozpoczął nowy Zakon; bo potrzeba było pierwej Wielkanoc Starego Zakonu uczcić, a potem święto prawdziwej Wielkiejnocy ustanowić. Dla tego, gdy wieczerzą skończyli, wziąwszy miły Jezus chleb przaśny, Bogu Ojcu dzięki uczyniwszy, przeżegnał go i poświęcił, i tak do nich mówił: „To jest Ciało moje," a rozłamując, dawał swym uczniom, mówiąc: „Bierzcie i pożywajcie, bo to jest Ciało moje, które pod postacią chleba widzicie, a to będzie wydane na śmierć za was," jakoby chciał powiedzieć: „Wybyście mieli być dani na wieczne potępienie, aleć Ciało moje będzie za was na śmierć i okrutną mękę wydane, przeto to czyńcie na moją pamiątkę, to jest mojej męki. Także i kielich z winem wziąwszy, mocą swoją poświęciwszy i uczyniwszy podziękowanie Bogu Ojcu, dał im, mówiąc: „Pijcie z tego wszyscy, bo to jest Krew moja, która za was i za wielu będzie przelana na odpuszczenie grzechów." Zatem rzekł: „Już od tego czasu, to jest od tej godziny, nie będę pić z wami z tego urodzenia macicznego, to jest tego wina, które się z winnej macicy rodzi, aż do onego dnia, to jest zmartwychwstania mego,

gdy to będę pić, nowym to jest obyczajem.“ A to się wypełniło po Jego zmartwychwstaniu, gdy z swymi uczniami jadł i pił, wtedy Jego Ciało



nie było cierpiące, ale chwalebne, a dla tego nie potrzebowało pokarmu, bo aczkolwiek Pan Jezus był błogosławiony od pierwszej chwili swego poczęcia co do duszy, wszakżeż co do ciała był podróżnym przed swem zmartwychwstaniem, ale po

swem chwalebnem zmartwychwstaniu był błogosławiony na duszy i na ciele. A tak pożywali onego chleba i pili z onego kielicha wszyscy, bo ani Judaszowi Chrystus miły nie chciał odmówić świętości Ciała i Krwi swej błogosławionej, aby drudzy apostołowie nie spostrzegli, iż Go on ma zdradzić. O zakamieniały Judaszu, i czemu pożywanie tak drogiego Ciała i Krwi, twojej zatwardziałości nie złamie i do płaczu nie zmiękczy, iżbyś żałował twego ciężkiego grzechu i zaniechał go. Zaprawdę, nie inna przyczyna tego, jedno iż zły duch jest w pośrodku Twego serca, dla tego będzie tobie na wieki biada.

28. Odezwanie się zdrajcy.

Potem widząc Jezus Judasza tem więcej zatwardziałego, którego ani Jego pokora, którą przed nim czynił, gdy mu nogi umywał, ani nakarmienie Ciałem najświętszem nie mogło go zmiękczyć, ani odwieść od jego złego zamiaru, zasmuciwszy się w duchu, począł gorzko płakać nad grzechem i potępieniem jego, a chcąc go odwieść jeszcze od jego złego zamysłu, ażeby się jeszcze upamiętał, rzekł do wszystkich płacząc

słowami srogiemi, siedząc smutno między nimi: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was ma mię wydać.“ I rzekł[1]) dalej: „Syn człowieczy idzie, jak o Nim napisano przez Proroki, ale biada temu będzie, przez którego On będzie wydany, dobrzeby mu było, gdyby się był nigdy nie narodził.“ Słysząc takie słowa uczniowie, wszyscy się zlękli, patrząc jeden na drugiego, niewiedząc o kim by to mówił, bo każdy mówił w swem sercu: „Ten Mistrz nasz wie wszystkie przyszłe rzeczy, a snadź to o mnie mówi, bo aczkolwiek nie mam teraz woli Go zdradzić, to może potem z Jego dopuszczenia będę miał; a tak więcej wierzyli Mistrzowi swemu, niźli sami sobie, a dla tego bojąc się, poczęli jeden po drugim mówić, wymawiając się: „Ażalim ja miły Panie?“ i byli jeden na drugiego złej woli. A obaczywszy ich smutek miły Jezus, rzekł im: „Który ściągnie[2]) zemną rękę w misę, ten mię zdradzi.“ A skoro to rzekł, wychwycił każdy rękę z misy, jedno Judaszowa została. Bo tak ten Judasz przeklęty był niewstrzemięźliwy[3]), iż ściągał pospołu z Jezusem swą rękę do misy, ale oni tego zakłopotawszy się, nie zauważyli. A Judasz bojąc się, aby się tem nie wydał, iż milczał, gdy drudzy się pytali, mówiąc: „Ażalim ja miły Mistrzu?“ rzekł też jakoby nie swemi usty: „Ażalim ja miły Mistrzu?“ Odpo-

1) i przyłożył 1 3
2) wciągnie 1 ściągnie 3
3) sromiezliwy 1 2 3

wiedział mu[1]) Jezus: „Tyś powiedział,“ to jest, „tyś się sam wydał,“ bo Chrystus Pan nie chciał wyjawić grzechu Judaszowego, dając nam przykład, iż nikt nie ma wyjawić grzechu tajemnego, bo by był Piotr i inni apostołowie tę zdradę Judaszową wiedzieli, a przeto byliby go zębami rozszarpali. O zapamiętały Judaszu, czemu swego Mistrza łaski nie baczysz, który twej złości nie chce wyjawić? O zakamieniały Judaszu, czemu się nie sromasz Mistrza twego, który wie ciężkość grzechu twego? O synu zatracenia, który się gróz mąk piekielnych nie boisz, iż ci mogą śmiało powiedzieć: „Lepiej by ci było gdybyś się nigdy nie narodził.“ Wtenczas Jan siedział obok Jezusa miłego, jako podle Miłośnika swego, a dla tego, gdy tego nierozumieli, na świętego Jana skinęli, iżby się spytał Pana Jezusa, kto to jest, co Go ma zdradzić? Pan Jezus powiedział mu po cichu, iż ten jest, komu ja podam chleb umaczany. I umaczawszy chleb, podał go swą własną ręką Judaszowi. Jan to widząc, na piersiach Jezusowych zasnął, bo wtenczas wysoko był zachwycony, a Judasz więcej po tym kęsie chleba zatwardział, bo czart go więcej i mocniej niż przed tem opętał i więcej go jako swego posiadł. I rzekł mu miły Jezus: „Co masz czynić, to czyń rychlej,“ ale tego żaden nie wiedział z siedzących przy stole, na coby[2]) On to jemu

1) List LVIII

2) naczby 1 2 3

rzekł, bo niektórzy mniemali, iż Judasz miał mieszki, w które chował to, co dawano miłemu Jezusowi na potrzeby z Jego uczniami, ku wspomożeniu Jego ubóstwa, a przeto mniemali, że mu Jezus mówił: „Nakup co nam potrzeba na święty
1) lepak 1 2 3 dzień.“ A drudzy zaś[1]) mniemali, że ma co dać ubóstwu. A także zatem wyszedł Judasz do Żydów, którzy się już zbierali, żeby Pana Jezusa pojmać.

29. Jezusa miłego słodkie kazanie, i apostołów miłe i łaskawe nauczanie.

Gdy Judasz wyszedł precz, rzekł miły Jezus: „Już jest oświecon Syn człowieczy,“ jakoby chciał powiedzieć: „Już wyszedł syn ciemności, a zostali sami czyści z swym Oczyścicielem.“ I począł im rozkoszne kazanie mówić, pełne słodkości i miłości, mówiąc: „Synaczkowie moi mili, jeszcze przez
2) czusz 1 2 3 mały czas będę z wami, to jest[2]) aż do godziny śmierci mojej w krewkości ciała, ale po zmartwychwstaniu, będę z wami w uwielbionem ciele przez czterdzieści dni, szukajcie mię, chcąc mnie naśladować, ale dokąd ja idę, wy teraz nie możecie przyjść, dopóki nie weźmiecie Ducha świętego.“ I rzekł im dalej: „Przykazanie moje daję wam,

abyście się miłowali, jakom ja was miłował, boć po tem poznają, iżeście moimi uczniami, jeżeli się będziecie pospołu miłować.“ Słysząc to uczniowie, iż się z nimi ich Mistrz chce rozstać, wadzili się między sobą, ktoby z nich miał być większy po Jego śmierci? Ale miły Jezus ukazując im drogę świętej pokory, rzekł im: „Królowie panują nad tymi, których pod sobą mają, ukazując moc nad nimi swego państwa i przełożenia, ale wy nie tak teraz macie działać. Ale kto między wami w świętości i cnocie wyższy, niechaj będzie jako najmniejszy. I kto większy jest, ten co siedzi, czyli ten co służy? podług sądu światowego, ten jest większy co siedzi. Jam jest większy między wami, a wszakom jest taki, jak ten który służy. A wy obyczajem światowym przez wyższość[1]) chcecie ku mocy królestwa przyjść, a to nie może być, bo wy jesteście, którzy naśladujecie mnie, a jesteście zemną w pokusach i w przeciwnościach moich, a ja gotuję wam królestwo wieczne, jako zgotował mi Ojciec mój, abyście jedli i pili, i byli napełnieni pożądanego wesela przy mym stole w królestwie niebieskim, abyście siedzieli na dwunastu stolicach[2]), sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich, bo gdyście wy wierzyli, oni wierzyć nie chcieli.“ I rzekł do świętego Piotra: „Szymonie, oto szatan, który tobie i drugim się sprzeciwia, chciał cię

1) prelactwo 1 2 3

2) stolców 1 2 3

przesiać jako pszenicę od świętej wiary, kusząc cię udręczając, alem ja prosił za cię, aby nie ustawała wiara twoja, a ty niegdyś nawróciwszy się, potwierdzaj bracią twoją, przykładem twej pokuty, aby niepowątpiewali w miłości bożej.“ I mówił dalej miły Jezus Chrystus do swych uczni: „Niechaj się nie smuci serce wasze, wierzycie w Boga, i we mnie wierzcie. W domu Ojca mego są rozmaite przybytki. Bym był wam co innego powiedział niźlim powiedział, to jest, iż idę wam gotować miejsce, a gdy odejdę od was, nagotuję wam miejsce, a potem przyjdę i przyjmę was do siebie, iż gdzie ja, byście i wy byli, a dokąd ja idę, wy wiecie i drogę znacie.“ Rzekł Mu Tomasz: „Panie, nie wiemy dokąd idziesz, a jakoż drogę możemy znać?“ I rzekł mu Jezus: „Jamci droga, prawda i żywot, a żaden nie może przyjść do Boga Ojca, jedno przezemnie, byście poznali mnie, zaprawdę poznalibyście i Ojca mego, a tej chwili poznacie mnie i Onego, a jużeście Go widzieli.“ Tedy rzekł Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a dosyć mamy w tem.“ Rzekł mu[1]) Jezus: „Przez tak długi czas byłem z wami, a jednakżeście mię nie poznali, Filipie; ktoć mnie widzi, widzi i Ojca mego. Jakoż ty mówisz, pokaż nam Ojca, ażaż nie wierzysz, iż ja w Ojcu a Ojciec we mnie? Słowa, którem ja wam mówił, samem ich od siebie

1) List LIX

nie mówił, ale Ojciec we mnie będący, tenci czyni uczynki, niewierzycieli iż ja w mym Ojcu a Ojciec we mnie? przez uczynki, które czynię, wierzcie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie; uczynki, które ja czynię i on będzie czynił i większe cuda niż ty będzie czynić, bo ja idę do Ojca, a o cokolwiek będziecie prosić w imię moje, to uczyni, aby Ojciec był pochwalon w Synie."

30. Jezus miły przed swą śmiercią obiecał swym uczniom zesłać pocieszający dar Ducha Świętego.

Potem Jezus miły, gdy swym uczniom powiedział, iż od nich przez okrutną mękę miał odejść do Ojca, chciał im niektóry dar słodki dać, aby nie rozpaczali, przeto im rzekł: „Jeśli mię miłujecie, przykazania moje chowajcie, a ja będę prosić Ojca mego, iż innego Pocieszyciela da wam, Ducha prawdy, aby na wieki z wami pozostał, którego świat nie może przyjąć, iż Go widzieć nie może, ani Go zna, ani wy Go poznacie, bo u was zostanie i w was będzie. Nie zostawięć was sierotami, bo przyjdę potem do was, a będzie wesołe

serce wasze. Jeszczem mały czas z wami, a już ten świat nie ujrzy mię, ale wy mnie widzicie, iżem ja żyw i wy żywi będziecie. W on czas poznacie, iżem ja w mym Ojcu, a wy we mnie, a ja w was. Kto ma przykazania moje i chowa je, tenci jest, który mnie miłuje, ale kto mnie miłuje, będzie miłowan od Ojca mego, i ja go będę miłował, i zjawię sam siebie jemu, bo będzieli mnie kto miłować, słowa me chować będzie, i Ojciec mój będzie go miłował, i przyjdziemy do niego i uczynimy mieszkanie w nim. Kto mnie nie miłuje, słów moich nie chowa. A te słowa, któreście słyszeli, nie są moje, ale tego który mię posłał Ojca mego. Tom wam mówił z wami mieszkając, ale Pocieszyciel Duch Święty, którego ześle Ojciec w imię moje, ten was nauczy wszystkiego comkolwiek wam przepowiedział. Pokój zostawiam wam, pokój mój dawam wam. Niechaj się nie smęci serce wasze, i ani niechaj się nie lęka. Słyszeliście, iżem ja mówił wam, idę od was, i przyjdę znów do was. Byście mię miłowali, weselilibyście się, iż ja idę do Ojca, bo Ojciec większy jest odemnie, a teraz powiedziałem wam pierwej niźli się stało, iż gdy się to stanie, abyście wierzyli. Już nie wiele będę z wami mówić, bo przyszło książę tego świata, a we mnie nic niema, ale by poznał świat, iż ja miłuję Ojca

mego, a jako mi dał przykazanie, tak czynię. Wstańcie, pójdźmy tam,“ i poszli na górę oliwną.

Modlitwa.

O Jezu cichy i prawdziwej pokory przykładzie, któryś umywał nogi Twym uczniom; proszę Cię, miły Panie, oczyść żądze moje, a na obydwie nogi, to jest przez obie łaski oczyszczeni i zapaleni, ku Tobie Oczyścicielowi mojemu bezpieczniej przystąpię. Oczyść mnie grzesznego na ostatnie dni życia mego, a wypróżnij mię od zmaz wszelkiego grzechu, abym opuścił nikczemności i grzechów moich szkaradności, i aby nieprzyjaciele moi w dzień śmierci odeszli odemnie posromoceni, którzy moich kroków ustawicznie strzegli. Powiedź Panie Jezu Chryste nogi moje na drogę pokoju, iżbym z rąk wszystkich nieprzyjaciół moich wyzwolony, wielbił Ciebie ze wszystkimi wybranymi Twymi na wieki wieków. Amen.

1) oliwety 2

31. Jezus z onego miejsca, gdzie była wieczerza wstawszy, szedł z swymi uczniami ku górze oliwnej[1]).

Powiedziawszy to Jezus, wyszedł potem z onego domu, w którym z swymi uczniami wieczerzał i szedł ku górze oliwnej, przez jednę rzeczkę,
2) dziano 1 2 3 którą zwano[2]) Cedron, dla drzew cedrowych, wziąwszy z sobą swoich uczniów. A gdy z nimi przyszedł na górę oliwną, pod którą była wioska Getsemani, rzekł do swych uczniów bardzo smutnie Jezus miły: ,,Najmilejsi moi, powiedziałem wam niedawno, co się zemną ma stać, już też wam powiem, co was ma spotkać, bo wy wszyscy będziecie zgorszeni we mnie tej nocy, iż gdy mię od Żydów ujętego ujrzycie, wszyscy odemnie uciececzecie, a mnie samego w ich ręku zostawicie, bo się musi spełnić Pismo, co Duchem Świętym napisano: Uderzę Pasterza, a wszystkie się owce mojej trzody rozproszą. Ale wiedzcie, iż trzeciego dnia zmartwychwstanę i do Galilei was uprzedzę.“ Rzekł Piotr jako śmielszy: ,,By też wszyscy się zgorszyli, ale ja się nie zgorszę, bom gotów iść z Tobą do ciemnicy i na śmierć.“ Także też wszyscy rzekli: „Panie, gotowiśmy wszyscy umrzeć i cierpieć z Tobą.“ Odpowiedział miły Jezus,

i rzekł Piotrowi: „Piotrze, Piotrze, nim kur tej nocy dwakroć zapieje[1]), trzykroć się mnie zaprzesz.“ Odpowiedział święty Piotr: „Panie, nigdy się Ciebie



nie zaprę, aby mi też umrzeć z Tobą. O Piotrze, ty to mówisz patrząc na swą żądzę, a nie wiesz przygody przyszłej, boć się nie może zmienić słowo Mistrza twego, czemuś tak śmiały, iż Go chcesz uczynić nieprawdziwym.“ Zatem Jezus miły począł mówić do nich: „Gdym was posyłał bez miecha albo kalety, ażali wam czego nie-

1) dwojcy zapoje i 3

dostawało?“ A oni wszyscy odpowiedzieli: „Nic; wszystkiegośmy dosyć mieli.“ Rzekł Jezus: „Najmilejsi moi, kto ma miech, niechaj weźmie i kaletę, a kto niema, niechaj sprzeda suknią a kupi sobie miecz. Powiadamci wam zaprawdę, iż musi się we mnie wypełnić, co jest napisano. Iżem ze złymi policzon jest, albowiem wszystko cokolwiek o mnie napisano, będzie mieć koniec.“ Tak zatem rzekli uczniowie: „Panie, mamy tu dwa miecze.“ A On im rzekł: „Dosyćci.“ I poszedł z wielkim płaczem na górę oliwną, a Jego uczniowie też za Nim szli, gorzko płacząc, bo im już jawnie przepowiedział o swej śmierci.“ A gdy już wszedł z nimi na górę oliwną, rzekł swym uczniom: „Zostańcie tutaj, a ja odejdę maluczko od was, i pomodlę się, a wy też módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie, aby pokusa nie miała zwycięztwa.“ A wziąwszy miły Jezus Piotra, Jakóba i Jana[1]), którzy byli nad innych zaufańsi, którym też na górze[2]) Tabor światłość swego bóstwa ukazał, gdy się przed nimi przemienił, chciał też teraz tym samym ukazać krewkość swego Ciała i poszedł z nimi za rzekę Cedron do ogrodu[3]), nie iżby róże albo lilie zbierał, ale iżby mękę wielką cierpiał, by zdrajcy[4]) swemu przystęp łatwy swego wydania dał i ukazał, bo to Judasz dobrze wiedział, iż tam Pan Jezus częstokroć modlić się chadzał.

1) świętego Piotra, świętego Jakoba i świętego Jana 1 3

2) List LXI

3) ogroyca 1 ogrodzca 3

4) zdraicy 1 zdradcy 2

Rozmawianie.

Tamże będąc, zaczął się miłościwy Pan Jezus ciężko smucić, począł przed nimi drżeć, bledniеć i tęsknić. Potem zaczął z wielkim smutkiem do onych trzech uczni mówić: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci;“ jakoby im chciał powiedzieć: „O najmilsi miłośnicy moi, bądźcie mocni, cieszcie się sami, bociem ja jest tak bardzo smutny, iż mój smutek równa mi się śmierci, a pierwej[1]) pocieszon nie będę, aż dla zbawienia wszystkiego świata na krzyżu haniebnie i okrutnie umrę, Ojce święte z otchłani piekielnej wyrwę, niebo ubogiemu człowiekowi odewrę[2]), was uczni moich, czasu mej męki rozproszonych zgromadzę, i w wierze świętej potwierdzę, bo wy wszyscy odemnie ucieczecie, a ja pójdę dać się za was ofiarować. A przeto siedźcie tu, a czuwajcie ze mną, a nie z djabłem, który nie śpi, ale krąży szukając kogoby pożarł, ani z Żydami, którzy nie śpiąc, myślą i zabić mię chcą; nie z Judaszem, który nie śpi, ale po mieście Jeruzalem biega, Żydów do mego ujęcia zgromadza; nie z światem, który mnie zawsze prześladuje; ani też z grzesznemi, którzyć zemną nie czuwają, ale przeciw mnie. Ale wy czuwajcie zemną, modląc się, bo jeśli będziecie towarzyszami

1) drzewiey 1 3

2) otworzę 1 3

mego umęczenia, będziecie i wesela, a ja od was maluczko pójdę, pomodlę się Bogu Ojcu.“ Święty Augustyn tu mówi: „O miły Panie, widziałeś oczyma Twego bóstwa w dworze kapłanów żydowskich i książąt kapłańskich ubierających się ku Twemu ujęciu w zbroję, zapalających latarnie gotujących broń. Widziałeś też niewiernego Judasza, wojsko pilnie namawiającego, aby się co rychlej zabierali, mówiąc: Jużci czas, bierzcie się co rychlej, tej godziny możemy Go znajść i pojmać bez tłuszczy, iż Go nam nikt odjąć ani bronić nie może. A dla tego nie darmo była smutna Twa dusza, pókiś Twą śmiercią grzesznych nie wykupił. Tu człowiecze miły, okiem miłosiernem na Twego miłego Pana wejrzyj, a oglądaj, jako się smuci, drży od strachu przykrej śmierci, a żałując tego, z Nim się smuć, i sercem nabożnem mów do Niego: O pocieszenie anielskie, jakoż się to smucisz, inne wszystkie smutne cieszysz, a On ci odpowie: Smucę się człowiecze przez zgorszenie apostolskie, i zatracenie Judaszowe ku wiekuistej męce piekielnej, też dla wielkości i okrutności mojej męki, i dla szkaradności mej ciężkiej męki albo śmierci, i też dla wielkiej niewdzięczności ludzkiej, iż męka moja ciężka i Krew niewinna, nie tylko nie będzie im pożyteczna na zbawienie, ale na ich większe potępienie. My tedy

miły Panie, prosimy Ciebie pokornie, abyś nam dał serce wdzięczne, abyśmy się z Tobą smucili za nasze złości za Twą mękę niewinną płakali, aby Twe święte Krwi rozlanie, nie było nam na potępienie, ale na duszne zbawienie. Amen.

32. Pierwsza modlitwa.

Poszedłszy od nich tak daleko, jakby kamieniem można zarzucić, padłszy na ziemię na swe oblicze, pokornie się modlił, tak mówiąc: „O mój Ojcze najłaskawszy, wszystkie rzeczy są Tobie podobne, przeto proszę Cię, możeli być, iżbym ja nie umarł, a śmierć mogła być oddalona, niebo było otworzone, aplemieniu ludzkiemu stało się odkupienie. Wysłuchaj mię w mej prośbie, niechaj ten kielich, to jest ta gorzka męka odemnie odejdzie, a wszakżeż nie moja, ale Twoja stań się wola, to jest nie człowieka wypełnij się wola, któraby rada nie cierpiała, ale stań się wola boża, która umrzeć za człowieka żąda.“ A w tem tu nieroztropnych naucza, co się upornie modlą, nie przekładając, jeśli to jest, miły Panie, Twa wola. Uczcie się tu wszyscy chrześcijanie, iż gdy na was przyjdą przeciwności i cięż-

kości, weźmijcie przed się boże umęczenie, a odwróciwszy zasmucenie, mówcie: „Bądź Twa wola miły Panie.“

33. Apostołów pierwsze nawiedzenie.

Rzekłszy miły Jezus te słowa do swego miłego Ojca, a nie dostawszy na nie żadnej odpowiedzi, wstał od modlitwy i nawiedził swych uczniów, a przyszedłszy do nich znalazł ich śpiącyh, i rzekł Piotrowi: „Szymonie, śpisz, nie mógłeś jednej godziny czuwać ze mną, ażaż nie wiesz, coś mi niedawno obiecywał, iżeś ze mną chciał iść na śmierć?“ Zatem rzekł do wszystkich: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie wpadli w pokusę, boć duch[1]) skory jest do obietnicy, też i umrzeć zemną, ale ciało jest krewkie, bojaźliwe ku trwaniu i spełnieniu,“ jakoby mówił: „Czemu mili bracia śpicie, a wszakżeście gorącego i bardzo rączego[2]) ducha nie dawno mieli, iżeście umrzeć zemną chcieli, a teraz oto małej godziny czuwać żeście ze mną nie mogli?“ I rzekłszy to, znowu powtóre odszedł i modlił się, mówiąc: „Ojcze mój miły, któryś jest wielki w stworzeniu, słodki w miłowaniu, miłosierny w odkupieniu, wejrzyj na mnie Syna jedynego,

1) List LXII

2) rychły 2

oglądaj jako duch mój we mnie zasmucony, co mi nieprzyjaciele moi grożą. Przeto proszę, możeli być, zmiłuj się nademną, oddal ten kielich gorzkiej męki odemnie, odkup innym obyczajem plemię ludzkie, niż przez me ciężkie umęczenie, a wszakże jeśli nie może odemnie odejść ten kielich gorzki, jedno iżbym go pił, bądź Twa wola a nie moja, to jest, niechaj się nie stanie jako ja chcę, ale jako Ty chcesz Ojcze mój miły.

---

34. Jezusa miłego apostołów wtóre nawiedzenie.

Potem Jezus miły z onego miejsca wstawszy, przyszedł do swych uczniów powtórnie[1]), i znalazł je śpiące, bo ich oczy były smutkiem obciążone, i cokolwiek nad nimi stanąwszy, rozumiejąc ich krewkość, nie rzekł im nic innego, jedno to: „Jużci się przybliża godzina.“ A oni od wielkiego smutku nie wiedzieli, co by Mu mieli odpowiedzieć, albo dla tego też, iż byli winni[2]), bo im był przykazał aby nie spali, a tak, gdy przyszedł do nich, przebudziwszy się ze snu, nie śmieli Mu nic odpowiedzieć, z wielkim wstydem[3]) żałując tego, iż Jego ostatniej woli nie wypełnili. A przeto opu-

1) wtore 1 2 3
2) krzywi 1 2 3
3) sromy 1 2 3

ściwszy ich, poszedł po trzeci raz na to miejsce gdzie i pierwej, aby się tam swemu miłemu Ojcu modlił, żeby śmierć okrutną i mękę gorzką od Niego oddalił. Tamże na gołe kolana na ziemi poklęknąwszy, ręce swe święte rozkrzyżowawszy, z wielkim płaczem modlił się, mówiąc do Boga Ojca: „Ojcze mój niebieski, proszę Cię przez miłosierdzie Twe wielkie, nie odwracaj Twego wejrzenia odemnie, ale wejrzyj dziś na mnie łaskawie, racz mię wysłuchać w mej prośbie, którąć już oto po trzecie zanoszę[1]) Oglądaj, jak wielkie udręczenie cierpię, aż oto już mdleję, możeli być podług Twej sprawiedliwości, niechaj odstąpi odemnie ten kielich niewymownej gorzkości. Podobało się[2]) Tobie, mój miły Ojcze, żebym ja na ten świat zstąpił, i w żywocie panieńskim naturę człowieczą z mem bóstwem złączył, a nieprzeciwiłemci się, chciałeś wszechmogący Ojcze, abym Ciało moje najświętsze Duchem świętym sprawione ze krwi czystej panieńskiej, na trudy i wielką pracę wydał, bym ubóstwo i prześladowanie cierpiał, a słuchałem Cię, nie mając jeszcze na tem dosyć, chcesz, iżbym jeszcze dla grzesznego człowieka Krew swą niewinną rozlał, chcesz, bym w ręce nieprzyjacielskie wpadł, abym jako łotr był związany i na śmierć okrutną skazany, abym tam ostatecznie dla wielkiej męki, żywota

1) działam 1 2 3

2) Zlubiło się 1 2 3

swego dokonał. Wiedz, miły Ojcze, iż Ci się w tem przeciwić nie będę; oto gotowem, a wszakżeż też teraz Ojcze miły, wejrzyj na moją naturę człowieczą, mdłą i bardzo krewką. Oglądaj Ciało moje panieńskie bardzo delikatne, jakoć drży, co się okrutnej męki boi i śmierci. Wejrzyj też na moją mękę ciężką a nie znośną albo nie znoszoną, którą mi już okrutni ludzie gotują. I która jest, mój miły Ojcze, złość moja? otom ja im wiele dobrego czynił, oni mi płacą złem za dobre, ucznia mego przekupili, i wodzem go sobie uczynili, aby mię im wydał. Przeto mój miły Ojcze, możeli być, oddal odemnie ten kielich, bo gdyby też dobrze nie wiedzieli, iżem Syn Twój, ale gdym niewinnie żył między nimi, tegoby mi czynić nie powinni, a wszakżeż, jeśli się nie może stać podług mej prośby, którą wedle Ciała mego żądzy czynię, stań się podług woli Twojej, którą z Tobą uczyniłem w bóstwie, jedno Cię teraz proszę o wspomożenie, bymci nie ustał w tej ciężkiej męce.“ I począł się przemagać, aż krwawy pot począł z Niego na ziemię padać. I w tem ukazał swój smutek i mękę swą ciężką, którą miał cierpieć.

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, któryś godziny jutrzennej dla mnie nędznego grzesznego

człowieka, gdy się już Twoja przybliżała męka, bać się i smutnym być raczyłeś; daj mi wszystkie smutki me serca mojego, Tobie Panu Bogu wszechmogącemu przynosić, a Ty one w jedności męki Twej i smutku racz zemną pospołu znosić. A tak zasługi męki Twej przenajświętszej, niechaj będą ku zbawieniu naszemu. Amen[1]).

1) List LXIII

---

35. Jezusa miłego posilenie.

Zstąpił z nieba wtenczas archaniół Gabryel z wielką światłością, a poklęknąwszy przed swym Stworzycielem, pozdrowił Go z wielką uczciwością, i począł rycerz wspomagać Króla, sługa Pana, stworzenie Stworzyciela, mówiąc: „O Królu niebieski, jak się to bardzo boisz śmierci, a wszakże dla tego raczyłeś się na ten świat narodzić, abyś przez swą świętą śmierć rodzaj ludzki odkupił, i nasz upadek naprawił, między Bogiem Ojcem i grzesznym człowiekiem pokój[2]) uczynił. Będziesz miły Jezu związany, uplwany i policzkowany, ubity, ukoronowany, przeto bądź posilon, bo na wysokiego słuszna, znamienite a trudne rzeczy znosić, aleć to miły Jezu prędko minie, a chwała, którą weźmiesz za to, końca mieć nie będzie.“

2) mier 1 2 3

A tak w tem Jezus miły najsilniej omdlał, i krzyżem na swe święte oblicze na ziemię upadł, tamże leżąc, mękę swą ciężką rozmyślał, którą niezadługo dla zbawienia ludzkiego cierpieć miał, dla tego bacząc to, Jego człowieczeństwo, tak się bardzo śmierci bało, iż żadnym obyczajem[1]) umrzeć nie chciało, ale szemrało przeciwko bóstwu, które umrzeć chciało; wszelako miły Jezus tak mocno z naturą człowieczeństwa swego walczył, aż się krwawym potem pocił. Dla wielkiego Chrystusa miłego bojowania, i ciężkiego przepomagania, wszystka krew co w żyłach i w ciele była, tak się dla wielkiej bojaźni poruszyła, a tak krwawy pot jako krople ciekł na ziemię z najświętszego Ciała. O drogi pocie Jezusa miłego, o znamię zbawienia człowieczego! Tu człowiecze z płaczem rozmyślaj, jaką gorzką mękę i ciężką śmierć Twój miły Pan za cię cierpiał, gdyż samo tylko rozmyślanie śmierci uczyniło Mu tak wiele i wielkie Krwi wylanie, coć tedy będzie robić przy męce, gdyż tak wiele robił na modlitwie? Przeto mówi tu Bernard święty: „O najmiłościwszy Jezu, cóż Ci męki i boleści uczyni okrutność haniebnej śmierci? gdyż Cię samo rozmyślanie tylko tak bardzo smuci.“ A jako doktor oświecony, i inni doktorowie nabożni mówią: Iż onej godziny, Bóstwo Jego najświętsze, widziało wszystek obyczaj męki i okrut-

1) nikakie 1 3

ność haniebnej śmierci, tak iż dla wielkiego smutku
1) List LXIV wszystkie członki w Nim[1]) drżały, w ustach zęby, w głowie oczy, w ciele kości, żyły i stawy, tak się] były bardzo dla wielkości przyszłej męki poruszyły, iż krwawym potem się pociły, a tak nie tylko oczyma, ale wszystkiemi członkami ciała swego, łzami krwawemi za nas płakał, tamże taką wielką serdeczną boleść miał, iż gdyby Go było Bóstwo w onym smutku nie wspomagało, jeszczeby
2) w ogroycie 1 w ogrodzcu 3 był w ogrodzie[2]) umarł. Dla tego będąc w tak wielkiej ciężkości, mówił z płaczem do Boga Ojca: „Ojcze miły, proszę Cię, daj mi wspomożenie, bymci nie ustał w tej gorzkiej męce, otoć miły Ojcze, silny gwałt cierpię, boć oto widzę, iż ja, którym był jako baranek pokorny, będę natychmiast jako łotr jaki związany. Ja którym jest najcudniejszy między syny ludzkimi, będę dziś, jako trędowaty. Ja, którym swe miłe ucznie tak bardzo umiłował, iżem im nogi umywał, dziś od nich będę opuszczony. Ja, który mam ciało najrozkoszniejsze, będę dziś obnażony, a począwszy od stóp aż do wierzchu głowy, krwawemi ranami będę napełnion. Ja, którym tak chwalebnie w dzień kwietni wszedł do Jeruzalem, iż mię dziatki żydowskie, niosąc różdżki palmowe, prowadziły i kwiatki słały; błogosławiony, który przyszedł w Imię boże śpiewały, dziś zesromocony,

z krzyżem z miasta będę wyrzucony, abym był zawieszony między dwoma łotrami na szubienicy[1]), tamże sam życie postradam[2]), który wszystkim życie dawam. Przeto Ojcze sprawiedliwy, gdyżeś tak postanowił, abym był[3]) ukrzyżowan, bądźże wola Twoja. Ale Matuchnę moją polecam Tobie i uczniów moich. Ja dotąd chowałem ich, odtąd Ty Boże Ojcze chowaj ich." I począł się dalej modlić, mówiąc on psalm[4]): „Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił," aż do onego psalmu: „W Tobiem Gospodynie nadzieję miał." Tego psalmu połowę prześpiewawszy, przestał, bo wtenczas stał się jakoby w dokonaniu na walce. A taki strach zdjął Go, z którego każdy członek w Nim drżał, aż obfity pot wyszedł z Niego, co przez dwie sukienki przeszedł i na ziemię ciekł pospołu też ze krwią, para z Jego głowy szła dla wielkiego spracowania.

Tu z płaczem oglądajcie nędzni tego świata miłośnicy, co serca wasze kochacie[5]) w bogactwie i w rozkoszy, jak wielki smutek i żałość wasz Stworzyciel cierpi. Patrzcie tu ludzie roskoszni, jakąć roskosz miał na tym świecie Król niebieski. Wejrzyjcie na swego Oblubieńca panny, jakim jedwabiem Jego odzienie jest utkane. Przystąpcie bliżej ludzie grzeszni, a oglądajcie jakąć pokutę za was czyni Syn boży, a nie odwłóczcie[6])

1) ssybienicy 1 2 3
2) stradam 1 2 3
3) owsseyki 1 2 3
4) poiąc on psalm 1 3 mowiąc on zalm 2
5) kęblecie 1 3
6) nieżadzcie się 2

więcej pokutować za wasze ciężkie grzechy. Ocknijcie pospolicie ludzie wszyscy, boć niesłuszna spać słudze, gdy Pan dla sługi nie śpiąc w polu bojuje. Wzbudźże tedy nas już miły Panie, a daj nam łzy gorące, abyśmy z Tobą i z Twą miłą Matką płakać mogli, daj nam tę żądzę i dostatek, abyśmy się z Tobą modlili, i o nasze zbawienie mocno bojowali, bo nie jest podobno, aby Król był w boju a sługa odpoczywał w łożu.

36. Sukienki ukazanie.

Mógł anioł wziąść onę sukienkę, i ukazać ją Bogu Ojcu, mówiąc: „Oglądaj Boże Ojcze, sukienkę Syna Twego, patrz, jak pilnie pełni na coś Go posłał, iżeć się poci. Niechaj najłaskawszy Ojcze, ta męka rychlej ominie.“ Rozmyślaj o tej sukience, gdy ją mógł ukazać Ojcom w otchłani piekielnej, co oni mówili, co Matuchna Jego miła rzekła, gdy ją Jej ukazał.

Rozmyślanie.

Tu możemy włożyć nabożne rozmyślanie, które świętej Brygidzie było objawione, iż gdy się miłościwy Pan Jezus tak pokornie modlił, aż się pocił Ojcu

swemu, Ojciec mając litość nad Jego świętą miłością uczynił radę w niebie z anioły, pytając, coby z swym Synem, tak bardzo zasmuconym miał czynić? Oni wszyscy jednogłośnie zawołali: „Niechajć nasz miły Pan będzie ukrzyżowan, bo inaczej, nasz upadek nie będzie naprawiony.“ Potem zapytał Patryarchów, Proroków, i onych wszystkich świętych Ojców, co w otchłani piekielnej byli, jeśliby Syna swego miał dać na tak okrutną mękę, którą Mu już okrutni ludzie gotują. Tedy oni wszyscy zawołali: „Na krzyż Boże Ojcze z Twym miłym Synem boć Twoje jest wielkie miłosierdzie i obfite odkupienie.“ Ale iż Syn boży, był też wiernym Synem Maryi, dla tego możem tu miłościwie wierzyć, iż od Boga Ojca Panna najświętsza, przez anioła była pytana jako wierna Matka, jeśliby też chciała przyzwolić na śmierć swego Syna, a tak przyszedłszy anioł do Niej, mówił Jej: „O Panno najświętsza, powiedz Bogu Ojcu, jaka jest Twa wola, co chcesz wybrać, śmierć czyli żywot Syna Twego? Jeśli żywot obierzesz, wiedz Panno, iżci zbawienie wszystkiego świata zaginie, i wszystko ludzkie pokolenie, wiecznie musi być potępione i zatracone. Wszak wiesz miła[1]) Panno, iżci Bóg Ojciec za grzech Adamów inszej ofiary nie żąda, jedno krwi i śmierci swego i Twego jedynego Syna, a jużci na to przyzwolił Ojciec niebieski, i Twój

1) List LXV

jedyny Syn i Duch święty. Przyzwolili też na to wszyscy Aniołowie, Prorocy, pospołu Patryarchowie, a Ty chcesz też na Jego śmierć przyzwolić czyli nie? Powiadaj co rychlej, boć się Nań już Żydowie gotują, a krzyż i gwoździe przysposabiają, nieomieszkuj odpowiedzieć.“ Słysząc to najświętsza Panna, od wielkiego smutku i płaczu przemówić nie mogła. A gdy się sama w sobie uspokoiła, iż mogła wymawiać słowa, z płaczem wielkim rzekła: „Wejrzyj na mnie wszechmogący Ojcze, a zmiłuj się nademną smutną Matką, boć z każdej strony cierpię uciśnienie i udręczenie, a co obrać mam, nie wiem, bo jeśli żywot obiorę Syna mego, tedy plemię ludzkie na wieki nie będzie zbawione. Jeśli zaś śmierć obiorę, tedy w wielkim smutku będę,“ a tak będąc w tem udręczeniu, wielkim głosem zawołała do Boga Ojca, mówiąc: „Wszechmogący Ojcze niebieski, otoć wielki gwałt cierpię, a nie wiem co mam uczynić, odpowiedz ale za mnie, bo jeśli na mego miłego Syna śmierć nie przyzwolę, i któż inny sprawi zbawienie w pośrodku ziemi? Zaprawdę, żaden inny, jedno Król mój i Bóg mój.“ A tak wielką łaską rozpalona, z wielkim płaczem rzekła, to co napisano w szóstym rozdziale u Micheasza[1]) proroka: „Dam ja Syna mego za występek, i owoc żywota mego za grzechy i winę,“ aby Bogu za krzywdę Adamową zadosyć-

1) Malachiasza 1 2 3

uczynił, a dla tego weźmijcież Go na śmierć, a ja z Nim pospołu cierpieć będę za zbawienie ludzkie. A tak się stało przyzwolenie błogosławionej Maryi na śmierć Jej Syna, ale z wielkim smutkiem i boleścią.

37. Trzecie nawiedzenie apostołów.

Miłościwy Pan Jezus dokonawszy swej modlitwy, widząc jako Bóg wierny, iż się już przybliżał czas Jego gorzkiej męki i okrutnej śmierci, wstał z onego miejsca cały zemdlony i krwią zmaczany. A otarłszy z potu swe oblicze, wrócił się po raz trzeci, i znalazł ich śpiących, i rzekł: „Śpijcie już i odpoczywajcie,“ jakoby mówił: „Mało się naśpicie, boć już Judasz z miasta wychodzi, a z nim rzesza wielka Żydów do pojmania mnie, gdzież mię tam samego opuścicie a wszyscy ucieczecie.“ A wtenczas Judasz zebrawszy sługi kapłańskie i faryzeuszowskie, szukał miłego Jezusa, najprzód w onym domu, gdzie Jezus miły z swymi uczniami wieczerzał, rzekł Judasz: „Pójdźcie co rychlej za mną do ogrodu, tam Go znajdziemy, a będąc z nimi na onej drodze, mówił do nich: „Ja pójdę przed wami, i przystąpię najpierwej do Niego, bo

ma ten obyczaj, iż kiedykolwiek który sługa Jego stąd przyjdzie, tego On całuje, a też iż ma jednego ucznia swego, bardzo Mu podobnego, dla tego iż noc jest, byście się nie omylili, a Jego ucznia nie ujęli, to za znamię będziecie mieli, jakom wam pierwej powiedział, iż którego ja pocałuję, tenci jest, imajcie Go, a wiedźcie mądrze, boć jest tak bardzo chytry, iż może łatwo ujść z waszych rąk.

38. Apostołów wzbudzenie, a Żydów upadnienie.

Jezus miły, gdy widział z daleka Judasza, Żydów z mieczami, z pochodniami; obudził apostołów, mówiąc: „Dosycieście odpoczywali, otoć się teraz przybliża godzina, której Syn człowieczy będzie podan w ręce grzesznym. Przeto wstańcie, pójdźmy naprzeciw Judaszowi zdrajcy[1]) i Żydom, by nas nie szukali. Chcąc ofiarować się im dobrowolnie, boć oto który mię ma wydać, już się przybliża[2]).“ Widząc tedy Jezus wszystkie rzeczy, które Nań przyjść miały, chcąc ukazać, iż dobrowolnie chciał cierpieć, wyszedł im naprzeciw, jako gotowy na śmierć, i rzekł: „Kogo szukacie?“ A to rzekł, nie iżby

1) zraydcy 1 2 3

2) w wydaniu 1 i 3 nowy rozdział „Żydów upadnienie.“

nie wiedział, czegoby chcieli, ale iżby oni napewno wiedzieli, iż On jest, którego oni na śmierć szukają. Tak ich swą mocą zaślepił, iż Go poznać nie mogli. A przeto przystąpiwszy ku niemu bliżej, wszyscy jednym głosem zawołali, mówiąc: „Jezusa Nazareńskiego szukamy.“ Rzekł im Jezus: „Ja jestem.“ Stał też i Judasz, który Go wydawał z nimi. Gdy im tedy rzekł: „Ja jestem[1]).“ Zatem wszyscy w tył się cofnęli i padli wznak na ziemię po trzykroć. Po trzecie gdy wstali, pytał ich powtóre: „Kogo szukacie?“ Oni rzekli: „Jezusa Nazareńskiego.“ Odpowiedział Jezus: „Powiedziałem wam, iżem ja jest, oto mię macie. Jeśli tedy mnie szukacie, pozwólcie tym (to jest apostołom) odejść, cale i bez obrażenia, aby się wypełniły słowa, którem mówił: „Z tych któreś mi dał, nie straciłem z nich żadnego[2]).“

1) w wydaniu 1 i 3 cały końcowy ustęp tak brzmi: Odpowiedział im Jezus: Ja iestem. A zatem wszysci w znak padali, aż do trzeciego razu. Potrzecim razie rzekł ym Jezus miły: Jestli mnie szukacie, powiedziałem ci wam, iżem ci ia iest. Oto mnie macie, a wszakoż ci, to iest Apostołowie moi, niechać przed odeydą cale.

2) List LXVI

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, któryś w modlitwie zatopiony, od anioła posilenie wziąść raczył, i też będący w bojowaniu, krwawe krople z potem płynące z Twego najświętszego Ciała wypuszczałeś; daj mi przez moc modlitwy Twej, abym się modlił Tobie, żebym miał świętego anioła Twego przy sobie, któryby mię grzesznego w roz-

pamiętywaniu męki Twej posilał, a ja krople łez dla krwi Twej najświętszej, przed oblicznością Twą w słodkości wylewał. Amen.

39. Judaszowe[1]) Jezusa wydanie.

Judasz tu natychmiast do Jezusa przystąpiwszy, bez żadnego wstydu[2]) pozdrowił Go, mówiąc: „Pozdrowiony bądź Mistrzu.“ Rzekł Mu Jezus: „Przyjacielu, po coś przyszedł?“ Jakoby mu tak mówił: „O Judaszu, mój miły przyjacielu, któregom ja tak bardzo umiłował, iżem cię sobie za apostoła wybrał, nogi twe umywał, i Ciało swe najświętsze dał, na jakąś to nędzę przyszedł, iż będąc mym uczniem, chcesz mnie zdradzić? A wszakżeż, aczkolwiekeś się tak wiele złego dopuścił, jeśli chcesz, gotowem cię znowu przyjąć do swej przyjaźni, jako i pierwej.“ Ale złośliwy Judasz na te słowa niedbając, przystąpiwszy śmiało ku Panu Jezusowi, uścisnąwszy Go, pocałował zdrajca[3]) miłego Pana Jezusa. O wielka fałszywość złośnego Judasza, iż przystąpiwszy do Pana Jezusa, najprzód Go uścisnął, którego on opuścić chciał; pozdrowił Go, pocałował, którego on wydać i zabić szukał. Przystąpił jako domownik, pozdrowił jako uczeń i przy-

1) Judassowo opuszczono w 1 i 3

2) bezewssego sromu 2 przezewssego sromu 1 3

3) zdrajca miłego pana Jezusa. opuszczono 1 3

jaciel miły, ale był nieprzyjaciel i zdrajca[1]) Jego wielki. Przeto tu święty Bernard mówi: „O Judaszu zdrajco i kupcze przeklęty, czemu przez znamię pokoju i miłości, zadawasz Synowi bożemu okrutną ranę śmierci, ukazujesz przyjaźń usty, a pełeneś wewnątrz gorzkiej żółci i niewymownej złości?“ Przeto potem rzekł Jezus Judaszowi: O Judaszu, pocałowaniem Syna człowieczego wydawasz? Tedy Judasz najpierwej Nań ręce rzucił, i zawołał głosem: „Weźcież Go, a roztropnie wiedźcie. Jezusa miłego gdy Żydowie zatem ująć chcieli, rzekł Piotr do Pana Jezusa: „Panie, mamy bić mieczem?“ A nie czekając odpowiedzi, wyjąwszy kord, uderzył na Malchusa, sługę kapłańskiego[2]) i uciął mu prawe ucho, które Jezus wziąwszy, uzdrowił go, i rzekł Piotrowi: „Włóż miecz do pochwy[2]), boć nie jest teraz czas bronienia, ale przyszłego odkupienia. [Wszyscy, którzy biorą miecz, mieczem poginą; kielich, który mi dał Ojciec, nie chcesz abym go pił. I cóż mniemasz Piotrze, bym ja chciał się bronić, iżbym nie mógł prosić Ojca mego, a dałby mi teraz więcej niż dwanaście orszaków aniołów, którzyby mię obronili. A jakoż tedy wypełnia się Pismo, iż tak musi być.“ Potem rzekł Jezus do tych, którzy byli przyszli po Niego, książąt kapłańskich, przełożonych kościoła i starszych: „Jakoby na łotra wyszliście z mieczami

[1]) zdraydtza 2

[2]) biskupiego 1 2 3

[3]) w nożny 1 2 3

i z kijami pojmać mię, kiedy ustawicznie z wami w kościele siedziałem, nauczając, a nie ujęliście mnie, aniście ściągnęli rąk swoich na mnie. Alećta jest godzina wasza i moc ciemności][1])."

Modlitwa.

O Jezu miłościwy, któryś od Judasza zdrajcy Twego przez pocałowanie wydan być raczył. Daj mi miły Panie, nigdy w bliźnim albo we mnie samym Ciebie nie wydać, a potwarcom moim owocu miłości nie odmawiać. Amen.

40. Jezusa miłego okrutne pochwycenie i ciężkie o ziemię rzucenie i też po ogrodzie za włosy włóczenie[2]).

Jezus gdy to wymówił, zastęp rycerzów i wojsko rzuciło się Nań, jako lwy na baranka. Jedni Go za włosy uchwycili i o ziemię uderzyli, a włócząc Go po ogrodzie za włosy, boleśnie Go zranili. Drudzy powrozy pochwyciwszy, ręce Jego tak mocno związali, aż krew z zapaznogci wytryskała. Drudzy łańcuch na szyję włożyli, inni Mu grubi-

1) to co w nawiasie opuszczone w 1 i 3 i aż do końca inaczej brzmi. „Iza niewiess Pietrze bych ia chciał się bronić dałci by mi ociec więcey niż dwanaście ciem aniołów którzy by mię obronili. Potym rzekł żydom. Jakoby na łatra przyssliście smieczmi y skiymi iąć mię, gdyżem ustawicznie w kościele siedząc uczył a mieliście mię ale toć iest godzina wassa y noc ciemności."

2) List LXVIII

jańsko[1]) mówili, drudzy Go bili, inni po Nim deptali, aż jęczał Jezus miły.

1) grubie 1 2 3

---

41. Rozproszenie apostołów[2]).

2) apostolskie 1 3

Apostołowie gdy to ujrzeli, wszyscy opuściwszy Onego uciekli, porozchodzili się, od smutku mówić nie umieli, o ziemię się bili, mówiąc: O Jezu nasz, Mistrzu miły, tośmy Ciebie opuścili, żal nam ciężko tego, iż widzimy Ciebie związanego, Tobie nic pomódz nie możemy i sami się od strachu wielkiego pokryjemy. A młodzieniec niektóry szedł za Nim odziany płaszczem kobiecym płóciennym[3]) na ciało nagie, którego ujęli, ale on opuściwszy płaszcz, uciekł od nich[4]).

3) naśladował go odziany ruchem płóciennym 2

4) Ostatni ustęp w wyd. 1 i 3 tak brzmi: Jednego s nich uchwycili który miał na sobie prześcieradło białe sktorego się im wywinął i uciekł.

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, któryś od Żydów dobrowolnie ujęty i trzymany[5]) być raczył, daj mi zmysły moje, ku służbie Twej ustawicznej ujęte trzymać, iżbym tak od śmierci wiecznej przez dobroć Twoję wyzwolenie sobie zasłużył. Amen.

5) ięt i dzierżan 1 2 3

---

1) pądem z siepanym 1 2 3

2) List LXIX

42. Jezusa pędem i szarpaniem[1]) z ogrodu wywiedzenie i w rzekę Cedron wrzucenie i zepchnienie, o kamień zbicie i obrażenie[2]).

Przez strumień Cedron gdy Go wiedli, sami po mostku szli, a Jezusowi brnąć kazali, z mostku Go zrzuciwszy. Wtenczas upadł na kamień Jezus miły, tak iż usta Jego od silnego padnienia zakrwawiły się, i wszystkie zęby w ustach Jego się poruszyły, wody się w usta nalało. Potem Go nie rychło za włosy wyciągnęli, i nieco z Nim postali, aby woda z Niego osiąknęła, która Mu odzienie Jego zmaczała. Jezus miły stojąc na brzegu od boleści i zimna bardzo drzał, bo wtenczas wielką boleść i mękę cierpiał.

44. Jezusa miłego z biciem, z pchaniem do miasta Jeruzalem prowadzenie.

3) grubie łajali 1 2 3

Potem do Niego przystąpili, za szyję Go bili, rwali i z gniewu wielkiego brodę Jego tak bardzo targali, aż się Mu zęby obruszyły i usta ociekły, drudzy Mu grubo łajali[3]) i przewrotnikiem Go nazywali, za powróz Go targali, aż upadał Jezus

miły. Tedy jedni po Nim deptali, drudzy polanami i oszczepy[1]) w Jego świętą głowę bili. Jezus nogi[2]) sobie rozkrwawił, iż po ostrych kamieniach musiał chodzić. Tedy zadyszał się Jezus od pracy. Jego wszyscy pożałujcie i płaczcie, boć On woła na was, mówiąc: „O wy wszyscy, którzy idziecie po drodze do wiecznego zbawienia, oglądajcie, jeśli jest boleść większa, jako boleść moja.“ Gdy Go tak sromotnie ku miastu po dolinie Józafata przywiedli, wszyscy kapłani, faryzeuszowie, mistrzowie żydowscy tam się przy bramie miejskiej z wielką tłuszczą zebrali, którego gdy ujrzeli, bardzo się radowali, mówiąc: „Jużci ujęty jest[3]) łotr, djabłem opętany; poczekaj Jezusie, przewracałeś wiarę dobrą, opowiadałeś naukę Zakonowi przeciwną. Już teraz to pożywać będziesz, bo szpetną[4]) śmiercią zginiesz.“ A tak zaczęli[5]) Nań rzucać błotem i kamieniami. O wszechmogący Panie, i gdzie teraz wielmożność Twa królewska, gdzie dobroć boska, i gdzie niemocni, któreś uzdrowił, gdzie trędowaci, któreś oczyścił? Między tymi wszystkimi, niemasz teraz nikogo, ktoby Cię poznał, ktoby słowo rzekł i łaskawie na Cię wejrzał. Wszyscy Cię biją, bluźnią, urągają, wszyscy Cię miły Jezu prześladują, a nad Tobą moc mają, a najwięcej ci, którzy są wodzami i książętami żydowskiego ludu. O Jego sromotnem

1) policami i włecczami 1 3 policami i oszczepy 2
2) nosski 1 2 3
3) ięt 1 2 3
4) tego pożywiess yż szpatną 1 2 3
5) ięli 1 2 3

wiedzeniu przedtem dawno Izajasz prorokował, mówiąc: „Jako owca wiedzion ku zabiciu, a gdy Go najgrawano, nie otworzył ust swoich.“ O, kto to może pomyśleć, jak Go rozmaicie na tej drodze męczyli, łając Mu złemi słowy, rozmaitem szarpaniem[1]), gniewliwem policzkowaniem, za włosy rwaniem, między sobą niemiłościwie targając, smrodliwemi ślinami Nań plując; to wszystko na Jego wielką sromotę czynili, bo Go powolnym[2]) mieli. A tak namęczywszy się Go, poganom Go w ręce dali, aby z tego cześć od ludzi mieli, iżby oni byli ludzie miłościwi, mówiąc sobie: „poganie będą mieli wymówkę, iż Go dla tego umęczyli, iż zakazywał dawać czynsz cesarzowi, a tak się tem wymówimy przed ludźmi.“ A także ręce Jego rozkoszne z wielką okrutnością związawszy, do Annasza jako łotra sromotnie wiedli, na Jego oblicze plując, jako wołu na ofiarę przed sobą ciągnęli, pchając, zakładając swe sprosne golenie nogom Chrystusowym, aby Go tak tem więcej udręczyli.

1) siepanym 1 2 3

2) powoli 1 2 3

Modlitwa.

O najmilejszy Jezu, który związany jakoby złoczyńca, zbrojną ręką nielitościwych i złośliwych Żydów, z miejsca na miejsce wodzon być raczyłeś, daj mi moc, iżbym od ducha złośliwego, i też od

człowieka złego, do żadnego grzechu nie był przywiedziony, ale duchem Twym dobrym, ku wszystkim rzeczom moim, a Twej najświętszej woli miłym był prowadzony. Amen.

44. Jezus miłościwy i pokorny Annaszowi oddany[1]).

Gdy Go z taką nieuczciwością i udręczeniem do miasta przywiedli, do Annasza, przeszłorocznego[2]) kapłana z Nim wstąpili, który był świekr Kaifaszów. A chcąc Jemu w tym cześć uczynić, umyślili z Jezusem do niego wstąpić; jakoby tak mówili: „Otoć jest pojmany ten łotr, który wiele złego czynił za twego kapłaństwa, przeto skarz Go, boć to od Twego urzędu zależy.“ Annasz przeklęty, gdy Jezusa ujrzał, o dwie rzeczy Go pytał: Pierwsze, gdzie uczni podział, albo czemu ich zbierał; powtóre Go pytał, coby za nową naukę ogłaszał. Jezus o uczniach nic nie odpowiedział, bo wszyscy od Niego onej nocy uciekli, ale o swoją naukę rzekł: „Co mnie o to pytasz, gdy mi nie wierzysz? pytaj tych, co mię słuchali, bociem nic potajemnie nie uczył, ale jawne w bóżnicy i w kościele, gdzie

1) List LXX

2) łońskiemu 1 2 3 we wszystkich późniejszych wydaniach z łońskiego zrobiono Pontskiego.

wszyscy doktorowie słyszeli, dla tego moja nauka nie jest podejrzana ani fałszywa[1]), ale prawdziwa."

1) ani fałszywa 1 3 opuszczono

45. Jezus u Annasza policzek odebrał.

Gdy to Malchus usłyszał, aby się Annaszowi spodobał, dał wielki policzek Chrystusowi, aż się Mu zęby poruszyły, bo miał rękawicę na ręku żelazną. Malchus nieszlachetny mówiąc: „Ażaż tak odpowiadasz kapłanowi?" jakoby mówił: „Ty sprosny człowiecze, związany i ujęty, tak śmiesz mówić sprosnie z tak wielkim kapłanem?" Jezus mu na to zaraz nie odpowiedział, bo się cały od silnego razu krwią oblał, a dla tego po małej chwili rzekł do niego spokojnie Jezus miły: „Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złem, a jam gotów iść na mękę, ale jeśli dobrze, czemu mnie bijesz, a wracasz złe za dobre?" A tak się Pismo prorockie wypełniło: „Bili tu w twarz moję, nakarmieni są z mąk moich." I drugie Pismo, które mówi Izajasz: „Ciało moje dałem bijącym mnie, oczy moje zakrywającym, obliczam mego nie odwrócił od karających i od plujących na mnie." A tak stał Jezus przed Annaszem ukrwawiony, nakłoniwszy głowę ku ziemi. Potem zawiązawszy

Mu oczy, postawili Go pośród domu, i dali Mu długą chwilę tak stać, a tak biegając około Niego, jedni Go bili, drudzy pchali, niektórzy Go za włosy targali, aż na ziemię upadał Jezus miły, a oni rzuciwszy się, pomagali Mu[1]), mówiąc: „Wstań królu nasz!“ Tak z Niego długo naigrawali, aż dla wielkiego udręczenia i od wielkiej mdłości nie mógł stać na nogach Jezus miły. To naśmiewanie i inne rozmaite nad Nim czynili, a wszakżeż nie rzekł im za to przykrego słowa Jezus błogosławiony, ale wszystko skromnie cierpiał, jako baranek niewinny.

1) List LXII

46. Jan Matce powiada Jezusowe pojmanie[2]).

2) Jezusowo pojmanie i 3 opuszczono

Jan widząc, co się z Nim dzieje, do Betanii do Dziewicy Maryi rychło bieżał, a wszedłszy w dom, przed nogi Dziewicy Maryi, na ziemię płacząc upadł. Widząc to Dziewica Marya, z wielkim smutkiem poczęła mówić do świętego Jana: ‚O najmilejszy Janie, mów zemną wszech Matką najsmutniejszą, powiedz mi, gdzie jest mój Syn wybrany i twój Mistrz miły.“ Marya też Magdalena i Marta zbladłszy, poczęły go drżąc pytać, iżby im powiedział, czemu by tak gorzko płakał? Jan

święty na Panny błogosławionej upominanie i proszenie, wstawszy z ziemi, z płaczem wielkim począł powiadać Matuchnie udręczonej o ujęciu Jej Syna najmilszego; jak Go Żydowie w ogrodzie ujęli i okrutnie związali, jak Go nielitościwie bili, pchali, tam i sam szarpali, gdy Go przez padół Józafata wiedli, rozmaite męki Mu zadawając, jako z błazna się naśmiewając, jako Go też w domu Annaszowym policzkowano, aż się Jego święte oblicze krwią oblało, tak iż od ran silnych i od krwi strędowaciało. Już tu duszo nabożna, córko miłego Boga, słysząc to, oblecz się z Maryą w odzienie żałobliwe, weźmij na się odzienie włosiane, uczyń sobie płacz żałobliwy i bardzo gorzki, boć już upadło wesele serca Twego, spadła korona głowy twej. Przeto niechaj już będzie smutne serce nasze, niechaj się łzami obleje twe oblicze, płacząc męki gorzkiej Syna bożego, i wielkiego zasmucenia Matuchny Jego miłej.

47. Płacz i narzekanie Dziewicy błogosławionej Panny Maryi.

Błogosławiona Dziewica Marya usłyszawszy tę żałość, z wielkim płaczem do tych, którzy około

niej stali, rzekła: „Serce moje od smutku zemdlało, żywot mój i ciało moje mnie opuściło.“ A rzekłszy to, na tem miejscu na ziemię padła, i omdlawszy od wielkiego smutku, bardzo długo jakby martwa na ziemi leżała. O jaka żałość i jakie łkanie tam było Panny czystej, gdyż od smutku wielkiego dalej przemówić nie mogła, ale na ziemię omdlawszy padła, i długo jako martwa nie ruszając się leżała. aliż Ją inne panie cieszyły, aby sobie w smutku nie stęskniła. Potem cokolwiek otrzeźwiawszy, wróciwszy się ku swemu sercu, wzdychając, z wielkim płaczem narzekając, rzekła: „Ach mój miły Synu, i czemuśmy Cię do Jeruzalem puścili, owieczkę między wilki, miłościwego między okrutniki?“ Zatem obróciwszy się do Jana, rzekła: „Co ci się miły Janie widzi, jeszczeli Go nie zabili, wieszli, co z Nim dotąd[1]) uczynili, spodziewasz się, jeszczeli bym Go żywego znalazła, iżbym tam bieżała, żebym Go jeszcze umierającego ujrzała?“ Potem do Maryi Magdaleny i innych pań, które tam przy Niej były, wstawszy płacząc, gorzko rzekła: „O wy dziewice Jerozolimskie, proszę was, pożałujcie mię, przyłączcie się do mnie, a zemną łzy rońcie, bociem smutną nowinę słyszała o mym miłym Synie. Przeto nie omieszkając, pójdźcie zemną do Jeruzalem, abym jeszcze mego miłego Syna pierwej ujrzała, niźli ukrzyżowany umrze.“

1) do siela 1 3

48. Pannę wiodą do Jeruzalem.

Rzekłszy to Dziewica błogosławiona, natychmiast bez żadnej zwłoki z onemi świętemi paniami do Jeruzalem poszła[1]) z wielkim płaczem, łkając i narzekając na onej drodze, mówiła: „O biada mnie nędznej, czemum Go wczoraj zostawiła[2]), co mię wstrzymało[3]), iżem ja nędzna za mym miłym Synaczkiem nie szła? O moja jedyna nadziejo, gdzie Ciebie znajdę? O moje miłe dziecię, co się teraz[4]) z Tobą dzieje, już Cię snadź żywa nie znajdę, i kto mi to da nędznej, abym jeszcze ujrzała me miłe dziecię żywe, iżbym się nad Nim napłakała. pierwej[5]), niźliby haniebnie umarł. O mój miły Synaczku, uciesz swoją smutną Matkę, abym Cię jeszcze ujrzeć mogła, niźlibym od smutku umarła.“ Gdy z takiem narzekaniem do miasta weszła, najprzód do Annasza przyszła, w dom tam wnijść chciała, ale żadnym sposobem[6]) nie mogła, bo były zamknione drzwi u Annasza. Panna przed drzwiami stojąc, gorzko płakała, i w wielkim smutku będąc, z płaczem wołała: „Ach, o mój najmilejszy Synu, pocieszenie moje, światłości oczu moich, i moja wielka miłości, kto mi to może dać, iżbym za Cię umarła, Twa smutna Matka, kto da łez[7]) oczom moim, iżbym płakała we dnie i w nocy, gorzkości

1) poskoczyła 1 3
2) została 2
3) wzdzierżało 2
4) nynye 2
5) drzewiej 1 3
6) nikakiej 1 3
7) zlez

Twej Synu miły[1])! Już ja nędzna nigdy nie mogę być wesołą, gdy się już me wesele i ma wszystka uciecha odemnie oddaliła.“ A tak żałobliwem sercem narzekając, wielekroć przed onym domem stojąc omdlewała, ale one święte panie, które z Nią były, jako Marya Magdalena, Marta i Marya Kleofasowa i inne panie te ją trzymały[2]), iż Jej paść na ziemię nie dały.

1) List LXII

2) dzierżali 1 2 3

Modlitwa.

O Jezu najświętszy, któryś do Annasza najpierwej był przywiedzion i jemu oddany, daj mi dla Twej świętej miłości, być bez wszelkiej bojaźliwości, gdy będę oddany albo przywiedziony ku temu światu nad mgłę przemiennemu. A niechaj łaska Twoja zawsze panuje we mnie, i też rozum, iżbym tak kierował wszystkie uczynki moje, wolą i żądzę, aby zanim do skutku przyjdą, pierwej z narady dobrego rozumu przez Cię Panie Jezu były ofiarowane. Amen.

49. Jezusa miłego do Kaifasza niemiłościwe wiedzenie[1]).

1) List LXXIII

Gdy się już z Pana Jezusa nędzni Żydowie w domu Annaszowym do woli naigrali, Annasz bacząc, iż nie był arcykapłanem onego lata, dawszy bardzo mocno związać Pana Jezusa, posłał Go Kaifaszowi. Nieszczęsni Żydowie wiodąc Pana Jezusa sromotnie po onej drodze za szyję, bili Go i błotem na Jego święte lice rzucali, krzycząc Nań wołali: „Pójdź prędzej zwodzicielu nieszczęsny." Błogosławiona Dziewica Marya, ujrzawszy swe miłe Dziecię tak nędznie bite, chciała do Niego przystąpić. Ale zły lud żydowski, uchwyciwszy Go za Jego święte włosy, dopieroż Go zaczęli popychać wielce[2]) i haniebnie i odepchnął Jej miłego Syna od Niej. Widząc to Dziewica błogosławiona, iż Go tak sromotnie biją, rwą i targają, poczęła z wielkim płaczem narzekać: „Ach mój Synu miły, moja uciecho, gdzie się podziała ona Twa młodość wielebna! Ach, gdzie jest Twoje liczko nadobne, jako róża rumiane, gdzie jest Twe przemówienie ucieszne i Twe obcowanie zemną miłe?" aż od wielkiego smutku i płaczu omdlawszy, na ziemię jako martwa[3]) padła. A gdy Ją podnieśli, cokolwiek się orzeźwiwszy, chciała zaś do Niego przystąpić,

2) ięli siepatz wielmi 2

3) za martwe 1 2 3

ale przed wielkim zastępem[1]), który Go otaczał nie mogła. A oni czemprędzej poszli[2]) z Nim, i wwiedli Go do domu Kaifasza, który był arcykapłanem tego lata, gdzie się byli wszyscy faryzeusze, mistrzowie i wszyscy duchowni żydowscy zebrali, aby fałszywe świadectwo przeciw Panu Jezusowi naleźli, aby Go tak na śmierć tem rychlej Piłatowi podali. Tedy jedni mówili, iż jest czarnoksiężnik i potępiciel[3]) Zakonu bożego i żydowskiego. Drudzy mówili, że jest cudzołożnik, bo się z niewiastami tułał i z grzesznemi przestawał. Inni mówili, iż zakazywał cesarzowi podatek[4]) dawać, chcąc sam cesarstwo dostać. Słysząc te świadectwa Kaifasz, rzekł do Jezusa: „Nie słyszysz Jezusie, co to mówią o Tobie, czemu teraz nie odpowiadasz śmiele, wszakżeś umiał wiele mówić w kościele.“

1) silną tłuszczą 1 3
2) poskoczyli 1 3
3) potapca 1 3 potaptza 2
4) płat 2

50. Piotrowe zaprzanie.

Gdy z ogrodu[6]) Jezusa wywiedziono, Piotr z daleka z bojaźnią postępował za miłym Jezusem, którego Jan wpuścić do Annaszowego domu kazał, bo się tam znał. Dziewczyna jedna, gdy Piotra grzejącego się u ognia ujrzała, z litości do niego rzekła: „I ty też snadź nieboże byłeś z Jezusem w ogrodzie?“

5) z ogroyca 1 3

1) hnedki 2 lepak 1 3 Piotr, gdy to usłyszał, natychmiast[1]) zaprzał: „Nie wiem dziewczyno, co mówisz.“ Potem u Kaifasza także mu rzekł niektóry, że on jest jeden z roty



Jezusowej. Piotr słysząc to, znowu zaprzał, mówiąc: iż Go jako żyw nie znał. On mu rzekł:
2) przys 1 2 3 „Co zapierasz[2]) nieboże, wszakom ja ciebie widział z Nim w ogrodzie, i twoja mowa ciebie wydaje, boś z Galilei.“ Tedy Piotr począł się przysięgać i przeklinać, mówiąc: „Bodajbym ja zginął nagle, bodajbym był w głębokiem piekle, bodajbym też złą

śmiercią zginął, jeślim ja kiedy tego Jezusa znał," wtenczas kur zapiał, a Chrystus miły na Piotra łaskawie wejrzał. I przypomniał sobie Piotr Chrystusowe słowa, które mu Chrystus powiedział, iż pierwej niż dwakroć[1]) kur zapieje[2]), trzykroć zaprzesz się mnie. A wyszedłszy Piotr z onego domu bardzo gorzko płakał, żałując, iż się swego Mistrza zaprzał. A to Bóg na Piotra dopuścił, aby się Piotr litości nad innymi mieć uczył, gdyż on będąc najwyższym apostołem wszego świata, zgrzeszył. Dziewica Marya wtenczas przed domem Kaifaszowym stała, aby o swym Synie najmilejszym nieco słyszała, i ujrzała bardzo gorzko płaczącego Piotra, a mniemając, aby już miłego Syna umęczono, omdlawszy, na ziemię jakoby martwa[3]) upadła, a gdy Piotr do Niej przystąpił, cokolwiek otrzeźwiawszy, rzekła do niego: „O Piotrze, synu, gdzie Mistrz twój, Syn mój, dokąd idziesz bez Niego, gdzieś Go zostawił bez[4]) ciebie; powiedz mi miły Piotrze, coś się dowiedział o mym miłym Synie?" Piotr ujrzawszy Matkę Jezusa Chrystusa tak udręczoną i tak gorzko płaczącą, więcej się począł rzewnić, aż od silnego płaczu ledwie mógł przemówić, a odetchnąwszy cokolwiek, począł tak do Niej mówić: „O biada mnie nędznemu, bym był pierwej umarł, niźlim się Twego Syna od bojaźni śmierci, trzykroć z przysięgą zaprzał, bodajbym

1) dwoycy 1 3
2) zapoie 1 2 3
3) za martwe 1 2 3
4) kromia 1 2 3

Go jako żyw nie znał, bo widziałem miła Panno, iż Twego miłego Syna w domu Annaszowym ha-
1) sromotnie 1 3 niebnie[1]) policzkowano i za włosy niemiłościwie rwano, po ziemi deptano, zawiązawszy Jego oczy, za szyję Go bito i głowę Jego ostremi drewnami raniono. A teraz jest w sieni Kaifaszowej, gdzie się tam wszyscy z Niego naśmiewają, i fałszywego Nań świadectwa szukają, aby Go zesromocili, i tem rychlej na śmierć wydali.“ Słysząc to Panna najświętsza, przemówić nie mogła ni jednego słowa. Przeto Piotr od Niej odszedł, i gorzko w jaskini swego zaprzania płakał. Zatem Dzie-
2) List LXXIV wica błogosławiona[2]), chciała wnijść w sień Kaifaszową, ale od sług żydowskich nie była przepuszczona, i owszem z urąganiem od onych drzwi była wypędzona, a tak stojąc na drodze bardzo
3) teten 1 2 3 rzewno płakała, bo słyszała tentent[3]) mistrzów żydowskich i duchownych po sieni biegających, którzy się wszyscy z Jej miłego Syna naśmiewali, i Bóstwu Jego najświętszemu urągali, plując w Jego święte oblicze, w które patrzeć żądają aniołowie.

51. Jezus miły z hańbą do Kaifasza przyprowadzony.

Jezus, gdy stał przed Kaifaszem, świadkowie Nań fałszywe świadectwa dawali, które do rzeczy nic nie były, aż potem na ostatku dwóch świadków wystąpiło, mówiąc: „Myśmy słyszeli, iż mówił: „Ja zburzę ten kościół ręką uczyniony, a po trzech dniach postawię inny nowy.“ Wysłuchawszy Kaifasz tej skargi, widząc, iż Jezus milczy, rozgniewawszy się, iż nie znalazł świadectwa godnego śmierci, rzekł do miłego Jezusa: „Ażaż nie słyszysz Jezusie, co ci naprzeciw Tobie świadczą i na Cię mówią, czemu nie odpowiadasz na to w czem Cię winują?“ Jezus miły na to ani słowa nie odpowiedział, ale skłoniwszy głowę ku ziemi, pokornie stojąc[1]), milczał.

1) pokornie stojąc niema 1 3

52. Jezusa miłego poprzysięganie.

Kaifasz widząc, iż Jezus milczy, rozgniewał się jeszcze tem bardziej, i rzekł: „Poprzysięgam Cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jesteś Ty Chrystus, Syn Boga żywego[2])?“ Gdyż Go tak

2) albo wszechmocnego niema 2

Kaifasz przez imię boże poprzysięgał, czcząc imię boże, Pan Jezus bardzo skromnie mu odpowiedział, mówiąc: „Ty mówisz, i to uzna człowiek każdy, iżem ja jest Syn Boży, gdy przyjdę w mocy i w majestacie sądzić żywe i martwe.“ Słysząc to Kaifasz, począł szarpać[1]) na sobie odzienie, mówiąc do Żydów silnym głosem: „I słyszeliście bluźnienie i sromocenie boże, co jeszcze pożądamy świadectwa, co się wam widzi?“ A oni wszyscy poczęli Nań zgrzytać zębami, i zakrywać oczy, wołając wielkim głosem: „Winien jest ten kłamca, złym duchem opętany, okrutnej śmierci.“ Matuchna Jego, gdy to usłyszała, bardzo rzewno płakała.

1) drapać 1 2 3

Modlitwa.

O Jezu pokorny, któryś posłany od Annasza Kaifaszowi arcykapłanowi dla mnie grzesznego człowieka, przed którym pytany i badany być raczyłeś, daj mi dla miłości imienia Twego, nie bać się złych ludzi sądu niesprawiedliwego[2]), a przed oblicznością Twą okazać się sumiennie[3]) dobrym i z pokorą. Amen.

2) niesprawnego 1 3

3) samnienym 1 2 3

53. Jezusa miłego bicie po szyi[1]).

Gdy Żydowie chcąc się przypodobać[2]) swym starszym, tam się na Niego rzucili, jedni Go po szyi bili, drudzy nogami popychali, inni na szyję powróz włożyli. Inni Mu wykręcając[3]) ręce, po szyi Go bili[4]), a ktoby lepiej uderzył z tego się przechwalali. Drudzy z Niego się naśmiewając, na Jego święte oblicze plwali, inni Go za włosy targali, i w koło z Nim krążyli, gdy upadł, tedy po Nim deptali, i za włosy włócząc, o ziemię głowę Jego tłukli, i drągami bili[5]), tak iż głowy utrzymać nie mógł, przez co Go wielki ból zmógł. Inni Mu oczy zawiązali, a tam bez litości bijąc, mówili: „Prorokuj nam Chryste, który to jest, co Cię uderzył?“ A drudzy chustkę Mu przywiązawszy, podnosili ją i w Jego święte i nadobne usta plwali, za Jego dostojną brodę Go targali, i inszego złego tak wiele Mu czynili, iż święci Ewangelistowie wstydzili się tego napisać. A tak onego czasu Pan Jezus od onych niewiernych Żydów był udręczony, iż od mdłości wielkiej, na nogach[6]) nie mógł stać, a to dla tego, iż Żydowie wtenczas był lud nieczysty i bardzo cuchnący, bo tedy jedli czosnek i inne cuchnące goryczki, a tak im cuchnęło z ich ust nieczystych, aż serce miłego Jezusa od onego za-

1) possiykowanie 1 2 3
2) polubić 1 2 3
3) wyssukającz 1 2 3
4) possiyki mu dawali 1 2 3
5) kiloffy przytłukali 1 2 3
6) List LXXV verso.

duchu omdlewało, jeszcze się naśmiewając do Niego mówili: „Pokrzep się Jezusie, jakeś to omdlał, jakobyś Boga Ojcem nie miał.“ I kto jest tak zatwardziały, iżby nie płakał? słysząc, iż Pan wszego stworzenia za swe stworzenie tak sromotnie cierpiał, sądzon, jako uwłóczca czci bożej, a On jest Bóg wierny; jest uplwan jako wzgardzony, a On jest Bóg wierny i najwyższy, po szyi Go bili i policzki Mu okrutne dawali; bity jako szalony, a On jest ze wszech najmędrszy; zawiązano Jego święte oczy, jakoby obwieszenia godnemu, a On jest wszech Sędzia najwyższy i najłaskawszy Jezus sprawiedliwy[1]).

1) Jezus sprawiedliwy niema 1 3

54. Z Jezusa miłego naigrawanie.

Gdy Kaifasz i inni Żydowie, już się byli nad Panem Jezusem zmęczyli, chcąc odpocząć[2]), spać szli, zostawili Jezusa między chłopięty i pacholęty, przykazując im, aby Go pilnie strzegli, i odpoczywać Mu przez onę całą noc nie dali. Tedy jedni za brodę Go targali i włosy z niej wyrywali, drudzy Go z tyłu rwali, oblicze Mu do krwi zbili. Potem Go do piwnicy ciemnej wiedli, a tam oczy Mu zawiązawszy u słupa Go uwiązali i między

2) odpoczynąć 1 2 3

oczy pięściami bili, naśmiewając się z Niego jak tylko chcieli. Potem Mu oczy odwiązawszy w oblicze plwali i pod nos obrzydliwie pluli[1]), w nos Go[2]) bili, szczypali[3]) i między oczy nogami deptali. Drudzy zaś od słupa Go odwiązawszy, za włosy Go włóczyli i też po Nim deptali, a nieprzyzwoicie[4]) Mu łając i przeklinając, mówili: „Mniemałeś się być lepszym, mędrszym, najuczeńszym nad doktorów i naszych kapłanów, mówiąc o nich przed ludźmi, tu już ukazuje się śmiałość i głupota Twoja, nie umiesz teraz ust otworzyć, któryś śmiał doktory nauczać.“ A wziąwszy Go, do słupa Go potem przywiązali, i powrozami mocno biczowali, tak iż płakał Jezus miły. Potem gnojem smrodliwym Nań rzucali, a stojąc przed ciemnicą, z Niego się naśmiewali, mówiąc: „Otoż już masz za Twe błazeństwo, już tu stoisz, jako Twe prawo, godzieneś śmierci szkaradnej, która Cię bezwątpienia nie minie.“ Mówią tu niektórzy nabożni, iż Chrystus będąc w onej piwnicy, aż do dnia w wielkiem udręczeniu, śpiewał[5]), płacząc gorzko ten psalm[6]): „*Salvum me fac Deus.*“ „*Zbaw i uzdrów mię Boże mój, boć już przyszły wody aż ku duszy mej.*“ Bo zmęczywszy Go, w kadź w zimną wodę Go wrzucili, z czego ciężką boleść miał Jezus miły, tak iż siedząc nagi, od boleści i od wielkiego[7]) smrodu stękał i rzewno płakał, aż Matuchna Jego i ucznio-

1) rzygali 1 2 3
2) sztrygłem 1 2
3) szczypali 1, 3 niema
4) grubie 1 2 3
5) piał 1 2 3
6) żalm 2
7) List LXXVI

wie głos Jego, stojąc przed domem słyszeli. W takiem i w gorszem urąganiu i naśmiewaniu Stworzyciel i Bóg Twój był aż do dnia samego. I co Mu tam marnego w onej piwnicy czynili, nie będzie objawione, aż w dzień sądny. Gdy to Matuchna słyszała, bez żadnego pocieszenia płakała, mówiąc: „Biada mnie, Synu miły, i kto mi to da, abym za Cię umrzeć mogła? W tej żałości[1]) z Synem, całą noc nie spała.

1) a takożesia 1 2 3

55. Dziewica Marya Żydów upominała, aby nie męczyli Jej miłego Syna.

Potem obróciwszy się do Żydów, poczęła rzewnym głosem, mówić: „Słuchajcie Żydowie zapamiętali, grzechami waszemi zaślepieni, ludzie niemiłościwi i niewdzięczni, czemu tak bardzo mego miłego Syna bez winy dręczycie, ażaż nie wiecie, iż On wywiódł was z niewoli Faraonowej, z mocnej ręki nieprzyjacielskiej, a wy Go za to wiążecie? On was na puszczy czterdzieści lat karmił, gdzie się odzienie wasze nie kaziło, a wy teraz obłupiliście z odzienia Syna mego. Słuchajcie niebiosa a rozumiej ziemio, komu złe za dobre wrócono, jedno wy Żydowie niemiłościwi, za naukę zbawienia da-

jecie ciężkie męki i przykre słowa, pełne krzywdy i wszego sromocenia. Mój Syn wam obiecał wesele rajskie, wy Mu teraz zadawacie męki wielkie. On wam był gotów dać odpuszczenie waszych grzechów, Jemuż wy zadajecie męki trudnych biczów.“ Te słowa i inne rozmaite Dziewica Marya płacząc przez onę całą noc, nieprzestając narzekała, aby się wypełniły słowa Jeremiasza proroka, gdzie mówi o dziewicy błogosławionej: „Narzekająca płakała w nocy i łzy gorzkie były na obliczu Jej, a nie jest z Jej najmilejszych nalezion żaden by Ją pocieszył.“

56. Jezus rano wzbudzony.

Zeszli się rano znów w radę Żydowie, i posłali po Jezusa do ciemnicy oprawce[1]), tam po Niego bieżeli, i od słupa Go odwiązali, z Niego się naśmiewając, wstać ze snu Mu kazali, a to wszystko skromnie cierpiał Jezus miły, bo spuściwszy oblicze swe na dół, jakoby winny, szedł milcząc, jako baranek pokorny, gdzie jeno chcieli.

1) ceklarze 1 2

57. Jezusa ku radzie wiodą.

Ku radzie gdy Go przywiedli, drugi raz Go pytali, ażali On jest Syn Boży. Rzekł Jezus: „Choćbym ja wam powiedział, nie wierzycie mi, jeślibym was pytał, nie odpowiecie mi, ani mię już wolno nie puścicie.“ Rzekli Żydowie: „Ale czy Ty jesteś Syn Boży?“ Odpowiedział miły Jezus: „Wy mówicie, iżem ja[1]).“ Tedy wszyscy zawołali Żydowie, mówiąc: „A cóż jeszcze pożądamy świadectwa, jużci nam świadków nie potrzeba, bośmy sami z Jego ust bluźnienie słyszeli, iż się Synem Bożym czyni.“ A gdy poczęło świtać, kazali trąbić w trąby, gdy Go do Piłata prowadzić mieli. Lud usłyszawszy trąby, ze wszech stron się zbiegł, bo mniemali, iż złodzieja miano prowadzić na śmierć. Dziewica błogosławiona, gdy trąby usłyszała, nowa boleść w Jej sercu się wszczęła, i poczęła z wielkim płaczem wołać na te panie, które z Nią były, mówiąc: „Wstańcie dziewice Jerozolimskie, wstańcie rychło, ujrzycie Syna mego nędznie umęczonego i łańcuchami związanego.“ Gdy Go już do Piłata prowadzić mieli, jeden z nich wystąpiwszy z rady, zaczął mówić do książąt żydowskich, temi słowy: „Ja wam radzę, abyście się przygotowali koniecznie przeciw Niemu, abyśmy

1) iżciem ja 1 2 3

Go umorzyli, bo gdy stanie się nam to nieszczęście, że Go Piłat puści, lud pospolity zebrawszy się, wszystkich nas pogubi i pobije. A przeto wam radzę, abyście byli stali, aby nie rzekł lud, byśmy Go z zazdrości wydali. Pierwej tedy, niźli do Piłata Go przywiedziemy, hojnie Piłata obdarujmy, znajdzieć on dobrze przeciw Niemu przyczynę śmierci, że Go nam na śmierć osądzi, choćby też nie był winny.

Modlitwa.

O Jezu miłościwy, któryś od Żydów niezbożnych policzkowan[1]) być raczył, daj mi, abym Cię tak usty wysławiał, iżbym Cię mojemi uczynkami występnemi, żadnym obyczajem nie policzkował[2]). Amen.

1) possiykowan 1 2 3

2) possiykował 1 2 3

58. Jezusa miłego[3]) wiodą do Piłata.

3) List LXXVII v. 1

Kaifasz ze wszystkimi faryzeuszami i doktorami[4]) dawszy związać bardzo mocno miłego Jezusa, jakoby złodzieja, kazał ciężki łańcuch na Jego szyję włożyć, i prowadzić do Piłata, aby Go na śmierć skazał, jako godnego śmierci. Jezus na onej drodze, będąc strudzony, często upadał, ale

4) licemierniki i duchowaymi 1 2 3

Go oni za włosy podnosili, i nieprzyzwoicie mówiąc, łajali: „Pójdźże łotrze, zwodzicielu lud bożego, dziś już będzie jawna złość Twoja.“

59. Matka Mu zabieżała.

Jezus, gdy z wielką tłuszczą był prowadzony do Piłata, Matuchna Mu zabieżała. „I Tyś jest mój miły Syn?“ zapytała Go, bo cały ubity był, aż Go nie poznała. Jezus gdy chciał do Niej mówić, poczęli Go Żydowie prędzej prowadzić, targając, zaczęli Go rwać i bić. Dzieci żydowskie i ludzie od Niego uzdrowieni, na tej drodze Mu zabieżeli. I On to jest, cośmy Go w niedzielę przywitali, gdyśmy kwiatki i gałązki przed Nim rzucali? oto teraz związany, ubity i uplwany, ażeśmy Go nie poznali.

60. Jezus oskarżon przed Piłatem.

Gdy Jezusa przywiedli do Piłata, sami nie weszli w radny dom[1]), aby mogli bez pokalania pożywać praśnego chleba i też wielkanocnego baranka, bo to za wielki grzech sobie mieli, wnijść w dom

1) na wietnicę 1 3

pogański. A przetoż się Piłata jako poganina strzegli[1]), bo blisko Wielkanoc mieli. Przetoż sami w dom nie weszli, ale stali przed domem, prosząc Piłata aby wyszedł do nich. Piłat wyszedłszy, a widząc u Pana Jezusa łańcuch, który jako znamię śmierci na Jego szyję włożyli, jakoby na człowieka godnego śmierci, począł ich pytać, coby Nań skarżyli, albo jakąby winę zarzucić Mu mogli. Oni poczęli rozmaite skargi Nań podawać, mówiąc: „Iż On będąc Synem Józefowym, czyni[2]) się Synem Bożym, i też królem naszym, łamiąc nasze soboty i inne dni święte.

1) wiarowali 1 2 warowali 3

2) działa 1 2 3

61[3]). Judasz widząc Jezusa miłego łańcuchem związanego, wrócił Żydom ich pieniądze.

3) List LXXVIII w. 1

Gdy Judasz ujrzał, że Jezusa łańcuchem związawszy do przysionka wiedziono, aby Go na śmierć osądzono, zrozumiawszy, iż za to godzien potępienia wiecznego, iż wydał zdradą Jesusa miłego, pokutą przywiedziony, przyniósł Żydom pieniądze, za które Jezusa im zaprzedał, i rzucił je przed kapłanów żydowskich, i przed tych, co z nimi w radzie byli, mówiąc: „Zgrzeszyłem, wydawszy

i zdradziwszy krew niewinną, a przeto weźmijcie wasze pieniądze, a Jezusa niewinnego puśćcie.“ A oni rzekli: „Co nam do tego, ty ujrzysz i poznasz, coś uczynił i dowiesz się, co cię za to spotka.“ A także rzuciwszy one pieniądze srebrne w kościele, rozpaczywszy sobie, szedł i powiesił się, a w tem więcej zgrzeszył, niźli pierwej. Kapłani żydowscy i duchowni, mniemając, że z tem sobie cześć uczynili, wziąwszy te same[1]) pieniądze, rzekli: „Nie jest słuszno[2]), tam je włożyć skądeśmy je wzięli, boć to jest zapłata krwi przelanej.“ A tak wszedłszy w radę, kupili za nie rolą Figulową (garncarską), i dali ją na pogrzebienie pielgrzymów zrządzeniem bożem, aby cena krwi niewinnej Zbawiciela naszego, nie grzesznym, ale pielgrzymom ubogim za odpocznienie służyła, dla tego nazwana jest ta sama[3]) rola ich żydowskim językiem, Acheldemach, to jest rola kupiona, mytem krwi niewinnej, aż do tego dnia. A to się stało, aby się proroctwo Jeremiasza proroka spełniło: „Wzięli książęta kapłańscy i kapłani żydowscy trzydzieści pieniędzy srebrnych z skarbony[4]) myto zakupione od synów Izraelskich, a dali na rolą Figulową jak postanowił Bóg.“

1) ty iste 1 2 3
2) podobno 1 słussno 3
3) ista 1 2 3
4) skarbany 1 2 3

62. Piłat wwiódł Jezusa na ratusz[1]).

1) w wietnicę 1 3

Widząc Piłat, iż mu z nienawiści Jezusa wydali, nie znalazłszy w Nim żadnej przyczyny śmierci, począł natychmiast Żydów pytać: czemuby tego człowieka przedeń przywiedli bez winy? Oni wszyscy wielkim głosem zawołali: „Wszakżeśmy powiedzieli, iż zakazuje dawać czynsz cesarzowi, a naszym się królem czyni[2]), nasz Zakon i lud odwraca, naszych świąt niedba, z djabłem trzyma, bo mocą Belzebubową, książęcia djabelskiego, złe duchy wypędza, nowe nauki układa i wiele złego czyni[3]). Żeby to nie był złośnik i przeklęty człowiek, tobie byśmy Go nie wydali, bo my nie jesteśmy tacy, abyśmy kogo na śmierć wydali i sędziemu podali, lecz pewno wiemy, iż godzien śmierci.“ Święty Augustyn tu woła: „Odpowiadajcie na fałsz żydowski ludzie od złych duchów przez Jezusa wybawieni, trędowaci oczyszczeni, głusi słyszący, niemi mówiący, ślepi widzący, czy Chrystus jest człowiek tak sromotny, jako Nań skarżą kapłani i uczeni żydowscy.“ Wszystko to Nań z nienawiści mówili, iż ich karał za ich występki[4]), i za ich złe uczynki, Jezus błogosławiony. Piłat to widząc, iż Jezus Żydom na ich skargi nie odpowiada, rzekł do Jezusa: „Czemu na skargi ich

2) działa 1 2 3

3) działa 1 2 3

4) występy 1 2 3

nie odpowiadasz? wszak Ty masz słowa słodkie,
mądre i tak łaskawe, iż jednem słowem, wszyst-
kich pochwycić możesz.“ Jezus Piłatowi na to
nic nie odpowiedział, tak iż się temu Piłat bardzo
dziwował. Przeto zaraz rzekł do Żydów: „Weźmijcie
Go wy, a podług waszego zakonu na śmierć dajcie
Go, boć ja nigdy takim sędzią nie będę, iżbym
kogo miał wam osądzić na śmierć, nie znalazłszy
w nim żadnej winy.“ Odpowiedzieli Żydowie
1) abychom 1 2 3 i mówili: „Nam nie jest podobno, abyśmy[1]) kogo
2) cuss 1 2 3 zgładzili, jeszcze[2]) w te dni święte wielkanocne;“
3) zrada 2 a w tem się ich wielka zdrada[3]) okazuje, iż chcąc
niewinnego stracić, chcieli swój grzech na Piłata
obrócić, jakby mówili: „Tobie panie Piłacie przy-
4) przysłussa 1 2 3 sługuje[4]) poznać takie rzeczy, boć jest winien
śmierci.“ O przeklęci Żydowie, tem się nie wy-
mówicie, boście Go dosyć już ubili, uplwali i sro-
motnie shańbili, a nie mając na tem dosyć,
jeszcze o śmierć Go przyprawiacie i fałszywą winę
Mu zarzucacie.

64. Piłat pytał Jezusa miłego o rozmaite rzeczy, a szczególnie o to, czy On jest królem żydowskim.

Piłat wziąwszy w swój dom miłego Jezusa, rzekł do Niego: „Twój lud podał mi Ciebie, abym Cię umęczył, powiedz mi, coś im uczynił, i jesteś Ty król żydowski, jak na Cię mówi lud duchowny?“ A o to Piłat dla tego się pytał, aby w gniew cesarski nie popadł, bo to go się więcej tyczyło, niźli kogo innego. Na to miły Jezus odpowiedział Piłatowi, mówiąc: „Sam to od siebie mówisz, czyli inni tobie o mnie powiedzieli, żem ja król żydowski[1])?‘ Piłat odpowiedział: „I czyliż[2]) ja Żyd? oto lud Twój wydał mi Cię w moje ręce, a z tego Cię winują, iż się ich królem czynisz,“ jakoby mówił Piłat: „Ja sam od siebie tego nie wiem, ani ja Ciebie winuję, ale Żydowie i Twoi kapłani, co Cię mnie w moc podali, mówią to na Ciebie.“ A to wszystko Żydowie czynili[3]), aby świeckich książąt przeciw Niemu pobudzili, bo się nie śmiał czynić królem żaden bez[4]) cesarskiego potwierdzenia. Przeklęci Żydowie tej skargi przyczynę wzięli z onej chwały, którą Mu dzieci żydowskie w kwietnią niedzielę czyniły[5]), gdy Go chwalebnie do Jeruzalem prowadziły, i przed Nim

1) List LXXVIIII
2) zaciem 1 2 3
3) działali 1 2 3
4) kromia 1 3
5) działali 1 2 3

1) Ozanna cuss 1 3 idąc śpiewały: „Hosanna[1]), bądź pozdrowion na wysokości, królu żydowski!“ Na tę skargę Jezus miły odpowiedział Piłatowi, mówiąc: „Królestwo moje nie jest stąd, ani z tego świata, bo gdyby moje królestwo z tego świata było, słudzy moi nie daliby mię Żydom w ręce.“ Rzekł Piłat: „Tedy Tyś jest król.“ Odpowiedział miły Jezus, mówiąc: „Ty mówisz, iż ja królem jestem;“ jakoby mówił: „Nie zapieram się, iż ty mówisz, iż ja królem jestem. Ale nie przyszedłem ja królować doczeźnie, jak ty wierzysz, ale wiecznie, przeto prawdę mówisz, iż ja król jestem, bociem się ja na to narodził, i po to przyszedłem na ten świat, abym świadectwo dał prawdzie, to jest bym nauczał prawdy, bo wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mojego i nauki mojej.“

64. Piłat pytał Jezusa, co to jest prawda.

Za tem słowem Piłat spytał Jezusa, co to jest prawda, a nie doczekawszy odpowiedzi, słysząc wielkie wołanie żydowskie, natychmiast wstał i wyszedł do Żydów, bo baczył dobrze, iż im było nie miło, iż z Nim tak długo mówił, bojąc się, aby Go nie wypuścił, a to się stało Bożem zrzą-

dzeniem, bo nieprzyjaciel prawdy nie był godzien słyszeć coby była prawda, a tak wyszedłszy do żydów, rzekł: „Ja nie mogę ani jednej winy znaleść w tym człowieku, za którąby miał umrzeć, a też nie jest obyczaj rzymskiego prawa, abym kogo zgładził o lekkie słowa, co niekiedy człowiek głupi z przyrodzenia mówi.“ Gdy to żydowie usłyszeli, że Piłat nie dbał nic na ich żałoby, wielkim głosem zawołali, mówiąc: „My mamy zakon, a podług tego ma umrzeć, bośmy go znaleźli odwracającego lud żydowski i poruszył go począwszy od Galilei po wszystkie ziemie żydowskie aż do tego miasta, a my takie prawo mamy w naszej ziemi, że ktokolwiek naucza albo każe bez pozwolenia najwyższego biskupa, tego mamy zgładzić. A ten Jezus nietylko iż fałszywą naukę kazał, ale nadto zamieszanie i niepokój w ziemi żydowskiej sprawił. Dla tego panie Piłacie, podług tej winy i skargi godzien jest śmierci.

Modlitwa.

O Jezu, Baranku niewinny, któryś przez Piłata przywiedzionym i fałszywie oskarżonym być raczył, naucz mnie miły Panie, fałszywości złych ludzi się wystrzegać, abym się prawdziwie okazał dobrym chrześcijaninem przez dobre uczynki.

65. Piłat posłał miłego Jezusa do Heroda.

Piłat gdy usłyszał o galilejskiej ziemi, bardzo temu był rad, i począł pytać, czy Jezus jest człowiek galilejski, z Herodowej mocy. A gdy usłyszał i poznał, iż Jezus jest z Galilei z państwa Heroda króla, nie chciał sądzić jego człowieka, ale chcąc mu cześć uczynić, dawszy związać Jezusa, posłał Go do Heroda króla, który Galileą rządził, bo wtenczas był w Jeruzalem, aby święto żydowskie uczcił. Matuchna szła za Nim, ażeby Go wypuszczonego widziała. Heród ujrzawszy miłego Jezusa związanego i wynędzniałego, wielce rozżalił się Go, i był Mu bardzo rad, bo od dawnego czasu żądał Go widzieć, nie z nabożeństwa, ale z dworności dla jakiego znaku albo cudu, ażeby jaki cud przed[1]) nim uczynił, czemu by się on zdziwił. I rzekł Herod Jezusowi, gdy Go Żydowie tam przywiedli: „Jezusie, uczyń tu przedemną jakie znamie albo dziw, a ślubuję Tobie, iż będziesz żyw i każę Cię z ich mocy puścić.“ A gdy Jezus milczał, o wiele rzeczy tam Go pytał, mówiąc: „Powiedz mi Jezusie prawdę, o co Cię pytać będę. Dla Ciebie mój ojciec dał pobić w Betleem wiele dzieci, powiedz mi, jakoś uszedł wtenczas takiej śmierci? I Tyś Łazarza zmartwych wskrzesił,

1) List LXXX

który cztery dni w grobie leżał. Tyś ślepo narodzonego oświecił. I Tyś czynił w żydowskiej ziemi wielkie cuda, uzdrawiając wiele żydowskiego ludu. Wielem o Tobie dziwów słyszał, a dla tegom Cię rad ujrzał.“ Miły Jezus na to wszystko nie odpowiedział mu ani jednego słowa, aby tem rychlej wypełnił czas prorokowania. Żydowie wtenczas do Heroda przystąpiwszy, z zazdrości wielkiej na Jezusa miłego ustawicznie skarżyli, mówiąc: iż On sobie Boga za nic nie miał, że się Synem Bożym czynił, kapłany i arcykapłany nasze za nic sobie nie miał i z ich kościoła ich wypędzał, sromotnie przed wszystkimi ludźmi im przymawiał, przeciw Zakonowi bożemu nauczał. Ale iż nie ma czasu powiadać o Jego złości, przeto miłościwy królu Herodzie, racz Go nam co rychlej osądzić na śmierć, boć On jest, przez którego ojciec twej miłości, dał pobić około Betleem wszystkie żydowskie dziatki. Przeto się nad tym złym człowiekiem pomścij tej krzywdy, krwi niewinnej tych dzieci, które są dla niego pobite. Onci jest, który swem czarnoksięstwem, przywiódł ojca twego do gniewu, iż zabił twych dwóch braci, na końcu to uczynił, iż i twego ojca zgładził. Jezus miły na te wszystkie skargi nic nie odpowiedział, ani Żydom, ani Herodowi, bo nie byli godni Jego głosu słyszeć, gdyż to wszystko z nienawiści Nań mówili.

Modlitwa.

O najmilejszy Panie Jezu, który dla mnie grzesznego od Piłata do Heroda złośliwego posłan być raczyłeś, daj mi, proszę Cię, miły Panie, dobrym umysłem poddać się pod rozkazy moich starszych, luboby byli niemiłościwi a złośliwi, abym z wesołem sercem na posłuszeństwo bez omieszkania siebie samego wydał. Amen.

66[1]). Heród wzgardziwszy Pana Jezusa dał Go oblec w białe odzienie jakoby jakiego błazna.

Król Heród widząc, iż Jezus milczy, a nie chce odpowiadać na jego pytania, wzgardził Nim jako szalonym i niewdzięcznym, mówiąc: „By to był człowiek, jak o Nim powiadają, mądry i też bardzo roztropny[2]), widząc, iż ja chcę Go wybawić od męki, odpowiadałby mi.“ A przeto naśmiewając się z Niego, kazał Go oblec w długie[3]) białe odzienie, a to uczynił z wielkiej pychy, iż Jezus nie chciał przed nim czynić cudów, i kazał Go odprowadzić od siebie, mówiąc: „Wiedźcie Go teraz do mego brata Piłata, a podziękujcie mu, iż mię uczcił,

1) List LXXXI

2) i też wielmi roztropey wyd. 2 tego niema w wyd. 1 3

3) powłoczyste 1 2 3

i taką mi przyjaźń uczynił, powiadając mu, iżem mu za to gniew mój odpuścił.“ A od tego czasu Herod z Piłatem stali się przyjaciołmi i towarzyszami, bo przedtem się nienawidzili, a to dla tego, iż Piłat niektórego czasu dał był zbić lud galilejski, który był pod władzą Heroda. Gdy Go od Heroda prowadzić mieli, wszyscy się z Niego z rozkazu Herodowego, jako z błazna naśmiewali, jedni Go pomyjami lali, drudzy Mu Jego świętą głowę z włosów obrywali, aż kości na głowie widać było. Drudzy rozgniewawszy się Nań, łańcuchem Go w głowę bili i nogami kopali, tak iż w onej wielkiej rocie nie było żadnego, któryby Mu nie uczynił przykrości. A przeto uplotłszy, jak święty Jan pisze, koronę z ciernia, na Jego świętą głowę włożyli, oblókłszy Go wprzód w białe odzienie, a klękając przed Nim, mówili: „Bądź pozdrowion, królu żydowski,“ i dawali Mu potem wielkie policzki. A tak się na wszelkiem miejscu z Niego naśmiewali, jakoby z jakiego szaleńca[1]). Potem przywiązali do onego białego odzienia wielkie kloce, dla których, idąc od Heroda po wschodach, dla długiego odzienia i ich popychania, upadał na onych wschodach Jezus miły, gdzie rozbił sobie głowę i swe święte oblicze. Matuchna Jego miła, gdy to widziała, krzyknąwszy omdlała, bo wielki smutek z tego miała. Święty Augustyn tu mówi,

1) wily 1 2 3

iż nie darmo Jezus miłościwy obleczony u Heroda w białe odzienie, bo w tem ukazał niewinność swej męki, i haniebność okrutnej śmierci[1]), iż On Baranek będąc niewinny, z wielką miłością przyjął nasze grzechy, za które On ciężko pokutował, i sromotnie i haniebnie był naigrawany.

1) List LXXXII

Modlitwa.

O pokorny Jezu, który dla mnie człowieka grzesznego w białe odzienie obleczony, a jako szalony od Heroda naśmiewany byłeś; daj mi mądrość świata tego, która jest szaleństwo, u Ciebie Pana mego, ostrożnie oddalić, a do Ciebie, któryś sam jest prawdziwa mądrość, z czystym przyjść umysłem. Amen.

67. Sromotne Jezusa miłego od Heroda do Piłata prowadzenie.

Gdy z Panem Jezusem niewierni Żydowie wyszli, sromotnie Go po drodze przez miasto Jeruzalem do Piłata prowadzili, nieprzyzwoicie[2]) Nań wołając i nieuczciwie łając, do wszystkiego ludu tak mó-

2) grubie 1 2 3

wili: „Patrzcie na tego złego człowieka wszyscy ludzie, boć On jest skaziciel Zakonu bożego, Tenci jest, który nową naukę głosi, Zakonowi bożemu przeciwną.“ A tak tem fałszywem wołaniem, wszystek lud na Jezusa pobudzili, i pochwyciwszy kamienie i błoto, czem kto mógł Nań rzucali, i błotem Go haniebnie opluskali. Gdy upadł na onej drodze, dla klocków, które u Niego uwiązali, tedy Go za włosy gwałtem podnosili. Jezus dla tego upadnienia był obrażon, aż krew z Jego świętych ust ciekła i z błotem się zmieszała, ale oni na to niedbali, jednak Go policzkowali i za włosy rwali. O tym tak mówi Piotr Damian: „O Królu wszej chwały, jakoś Ty dziś zesromocon tem[1]) żałosnem pośmiewaniem. O wszego świata miłosna mądrości, jakoś dziś pośmiana i uplwana. O wielmożny Majestacie, jakoś Ty dziś ubity, jak może Twa niewinność cierpieć takie sromocenie, jak może Ojciec cierpieć takie nieuczczenie Syna swego! O zwierciadło wszelkiego obejrzenia, jakoś dziś uplwan. O dziw nad dziwy, Król jest uczyniony, sługą, Bóg uczynion jest szalonym[2]). O niechaj dziś tedy wszystko stworzenie swego Pana żałuje, za takie naśmiewanie i zesromocenie.“ Potem gdy Jezusa przez przedsionek do Piłata prowadzili, proporce Mu się kłaniały, cześć Mu czyniły, ale się Żydowie o to gniewali, mniemając, że rycerze im to na przykrość czynili.

1) List LXXXIII

2) wila 1 2 3

68. Jezusa miłego Piłatowe u Żydów wymawianie.

Zatem Piłat widząc, iż mu znów Jezusa przywiedli, wezwawszy do siebie wszystkich Żydów, rzekł im: „Przywiedliście mi znowu tego człowieka, jakoby odwracającego lud wasz, mówiąc Nań, że On jest przestępca Zakonu waszego, a ja tudzież przed wami, nie mogę znajść Nań ni jednej przyczyny śmierci, a nie tylko ja, ale ani Herod, do któregośmy Go byli posłali, aczkolwiek żeście tam Nań skarżyli, jakoście chcieli.“ A to wszystko Piłat mówił z wielkim gniewem, bo wiedział, iż Go Żydowie z nienawiści wydali. A przeto niechcecieli Go puścić jako niewinnego, darujcie Go ale świętu, już na śmierć osądzonego, bo wiecie, iż macie zwyczaj, na święto pomiędzy dwoma więźniami[1]) jednego puścić, a drugiego zgładzić. Przeto obierzcie sobie z tych dwóch jednego, albo Jezusa Nazareńskiego, albo Barabasza zbójcę złego.“ A to Piłat dla tego uczynił[2]), że Żydowie ujrzawszy tego złego i przeklętego człowieka Barabasza, będą się wstydzić prosić o Barabasza, a tak wypuszczą Pana Jezusa.

1) człowiekoma 1 2 3

2) udziałał 1 2 3

69. O Barabasza proszą.

Arcykapłani i wszyscy książęta żydowscy, wszystkiemu ludowi przykazali, aby o Barabasza zbójcę prosili. Tedy wszyscy jednogłośnie zawołali, mówili: „Nie tego, to jest[1]) Jezusa Nazareńskiego nam puść, ale Barabasza.“ Piłat chcąc jednakże puścić miłego Jezusa, rzekł im: „A cóż uczynię z Jezusem Nazareńskim?“ Oni wszyscy zawołali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go.“ Odpowiedział im Piłat i rzekł: „O niewdzięczni ludzie, ślepi i szaleni, niewiecie, iż Barabasz jest najgorszy człowiek wszego świata, bo jest bez Zakonu, bez miłosierdzia, mężobójca i wielki zdrajca[2]), a wy za nim prosicie, i wypuścić każecie, a Jezusa niewinnego, który wiele cudów między wami czynił, nauczając was w Zakonie, wskrzeszając umarłych, uzdrawiał was niemocne, a wy prosicie, aby był ukrzyżowany, i cóż takiego złego uczynił[3]), abym Go ukrzyżował?“ A oni tem bardziej wołali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj!“ Odpowiedział im Piłat: „Nie zasłużył śmierci, ale jeżeli uczynił co przeciw wam, albo przeciw waszemu Zakonowi, dam Go skarać, a potem Go puszczę, nakazując Mu, by się nigdy nie wracał do ziemi żydowskiej, przeciw wam kazać[4]).“ A tak Piłat, chcąc ukoić złość i gniew żydowski, Bara-

1) cuss 1 2 3
2) zdraydeza 2
3) udziałał 1 2 3
4) przeciw wam każąc ziema 1 3

basza im puścił, a Jezusa podał im ku ich woli, mówiąc do nich wielkim głosem: „Oto wam puszczam Barabasza, a Jezusa, gdy jest nieposłuszny waszemu Zakonowi, każę ubiczować u słupa rózgami, biczmi i łykami, a po kaźni Go puszczę, a na tym już poprzestańcie.“ A tak Barabasza puszczono, a miłego Jezusa niemiłościwym łotrom biczować podano. Przeto wezwawszy Piłat do siebie niektóre sługi żydowskie kazał im, mówiąc: „Pojmajcie tego Jezusa, gdyż wasze książęta tak rozgniewał, a zewlekłszy, uwiążcie Go u słupa, i skarzcież Go dobrze, ażeby wasi książęta widzieli, iżem ja dobrze pomścił ich krzywdy. Także ci sami niemiłosierni Żydowie rzucili się na pokornego Baranka, Jezusa Chrystusa, jako wilcy drapieżni, i poczęli Go chłostać, i niemiłościwie targać, aż Go przywiedli w przedsionek do słupa.

Modlitwa.

O Jezu, Królu niebieski, któryś dla mnie od Heroda do Piłata odesłany być raczył, przez co przyjacielstwo między nimi sprawiłeś, daj mi złośliwych ludzi przeciw mnie spiknieniem bez bojaźni pogardzić i racz[1]) ich sprawowanie do tego końca przywieść, abym w tem zasłużył sobie mieć przyrównanie do Ciebie. Amen.

1) radssy 2

70[1]). Jezus z odzienia odarty wielce nielitościwie[2]), i stał nagi przede wszystkim ludem sromotnie.

Jezusa miłego, gdy do przedsionka tak nędznie przywiedziono, katowie się Nań z wielką okrutnością rzucili, i poczęli drzeć i szarpać z Niego odzienie, i zewlekli Go, iż stał nagi, jako się urodził od matki. Miłościwy Jezus bardzo się tego wstydził, iż tak sromotnie przez długą chwilę nago stał, bo tam stało mnogo ludzi, którzy się temu dziwowali i bardzo Go żałowali, iż Go tak niemiłościwie chłostali, niektórzy zaś bardzo płakali, patrząc na Jego wielkie udręczenie, i na żałość Jego miłej Matki, przy której wiele pań stało, między któremi były też Jego ciotki: Marya Kleofe, Marya Magdalena i Marta, a tych się miły Jezus bardzo wstydził, iż tak nago przed nimi stał, ale ta sama ciotka Jego Marya Kleofe, zdjąwszy zawój z swej głowy podała go jednemu Żydowi, prosząc Go, aby Go obwinęli. Gdy Jezus błogosławiony już stał tak zewleczony[3]), sam pokornie przystąpiwszy, on słup dobrowolnie objął. Ale katowie natychmiast się gwałtem na Niego rzucili, i ręce Mu tak mocno około słupa przywiązali, aż zczerniały, i tak mocno ciągnęli, iż się na Jego świętych

1) List LXXXIV

2) Jezus zwleczon z odzienia bardzo niemiłościwie 1 3 wielmi nielitościwie 2

3) nagi 2

rękach skóra padała i aż z Jego świętych paznogci
1) stworzenia 1 3 krew wysiąkała. A tak Pan wszystkiego świata[1]), który wszystko przyodziewa, stał nagi przed onymi wszystkimi ludźmi w wielkim zawstydzeniu, bo onego ciała żaden człowiek aż dotychczas nie widział nagiego, oprócz Panny Maryi Matki Jego. Katowie gdy Go tak mocno do słupa przywiązali, rózgi, dyscypliny i łańcuchy gotowali, któremiby Jezusa biczowali. O jaki smutek Matuchna Jego miała, gdy Go nagiego widziała, dla tego obróciwszy się ku onym świętym paniom, które tam z Nią stały, rzekła: „Oglądajcie jak sromotnie i nędznie stoi mój Syn miły, jak Jego święte usta są blade, oczy Jego mają śmiertelne wejrzenie, a powiedziawszy to, od wielkiego smutku omdlała, i dalej przemówić nie mogła ani jednego słowa, bo się wszystkie wnętrzności w Niej poruszyły, dla wielkiej boleści, jak to Ona sama powiadała
2) List LXXXV swej[2]) słudze świętej Brygidzie, tak mówiąc: „Gdym widziała mego miłego Syna tak okrutnie i tak niemiłościwie powrozami do słupa przywiązanego, moje całe ciało było na mnie od wielkiej żałości jako skorupa, uschło i zdrętwiało, a gdym ujrzała, iż już brali rózgi, aby Go biczowali, wtenczas mi się zdawało, jakoby utkwił w me serce miecz ostry, tak iżem już dalej przemówić nie mogła, przeto przyjaciele moi, którzy tam zemną byli, na stronę

mię odwiedli, i patrzeć mi tam więcej nie dali, dla wielkiej mej żałości."

Modlitwa.

O Jezu, Baranku niewinny, któryś dla mnie z odzienia Twego odarty[1]) i ku biczowaniu obnażony być raczył, daj mi przez nagie grzechów mych wyspowiadanie, starego człowieka ze wszystkiemi uczynki swemi zewledz, a przed oblicznością Twą, abym się obnażonym z cnót nigdy nie widział. Amen.

[1]) zewleczon 1 3

71. Jezusa miłego okrutne i bez wszelkiej litości biczowanie.

Miłościwy Pan Jezus gdy tak stał nagi, u słupa uwiązany, najpierwej do Niego z miotłami przystąpili i bez litości bijąc, tak mówili: „Jezu słuchaj naszych książąt kapłańskich, Jezu ustawy nasze chowaj, Jezu starszym nie przymawiaj, Jezu zakonu nowego nie wymyślaj." Gdy się ci pierwsi zmęczyli, potem drudzy z pękami przystąpili a bijąc Go, Jemu wymawiali: „Jezu ludzi nie odwracaj, Jezu czarnoksiężnikiem się nie czyń, Jezu

sobotę naszą święć, Jezu nie wybawiaj cudzołożnic.“ Potem gdy się ci zmęczyli, trzeci do Niego przystąpiwszy, łańcuszkami Go bijąc, tak mówili:



„Jezu królem się nie czyń, Jezu ustawy[1]) rzymskiego cesarza chowaj, Jezu coś się bogiem czynił, otóż Tobie, coś zasłużył.“ Gdy Go tak niemiłosiernie ubiczowali, iż się Jego święte ciało wszystko

1) List LXXXVI

krwią oblało, tak iż począwszy od głowy aż ku pięcie[1]) nożnej nie było w Jego najświętszem ciele całe miejsce, tak iż nie był w Nim staw ani członek żaden, którychby nie ucierpiał osobnej męki, aż od wielkiej boleści rzewnie Jezus płakał, bo bardzo subtelne ciało miał. A piszą niektórzy, że Go tak wtenczas bili, iż wszystka skóra z Niego zeszła i ciało od skóry odbite było. A gdy się ci nad nim zmęczyli, którzy Go po grzbiecie bili, drudzy potem przystąpili i od słupa Go odwiązawszy, przodem Go do słupa przywiązali, a zaś Go po brzuchu żyłami suchemi i miotłami tak okrutnie bili, aż zostawało na żyłach ciało, bo za każdym razem, gdy weń żyłami bili, z ciałem bicze z Niego wyrywali, aż było widać na piersiach kości i tak po wszystkiem Jego ciele świętem, przed sobą i za sobą nie było na Nim miejsca żadnego całego, a krew ciekła od wielkiego zbicia z Jego ciała świętego strumieniem na ziemię, aż stał Jezus miły we krwi pod kostki. A tu się Pismo wypełniło, które mówi: „Od pięty nożnej aż ku wierzchu głowy nie było w Nim zdrowia“, bo w każdy członek przynajmniej dziesięć razy uderzono gdy go biczowano. Przy tem Jego trudnem biczowaniu stali żydowie, rozmaicie Go łając i złemi słowy sromocąc. A tak dwojako był ubiczowan, najprzód

1) do pięty 1 3

przykremi biczmi i miotłami, potem złemi i szkaradnemi słowy. Jezusa gdy tak bez miłosierdzia długo bili, jeden tam przyskoczywszy, jął im łajać rzekąc: „O niemiłościwi ludzie, tak chcecie zabić człowieka jeszcze nie osądzonego. A przeto wziąwszy nóż, oberznął powrozy u owego słupa, a tak Jezus miły niemogąc stać na nogach dla silnego zemdlenia, padł na ziemię w krew swoją. A tu się spełniło proroctwo Izajasza, który mówił: „Widzieliśmy Go tak trędowatego i tak od Boga Ojca opuszczonego.“ Oglądaj tu o duszo nabożna a rozpamiętywaj jak wielką mękę Chrystus za cię cierpiał, aby duszę twą wykupić od męki wiecznej. Niedajże jej zatem na zatracenie, wspomnij czyś wi-
1) ubacy widziallis go 1 2 3 dział[1]) tak wielką mękę, jaką była Pana naszego
2) Ubacz 1 2 3 Jezusa. Uważ[2]) jaką miłość ku tobie miał, iż On taką mękę za ciebie cierpiał. Powiedz, coś ty podobnego uczynił albo cierpiał? Którąś z wdzięczności służbę Jemu za to ukazał, wszystkie twoje dobre uczynki, któreś czynił przez wszystkie dni twego żywota, nie mogą wyrównać ni dosyć uczynić jednej kropli Jego świętej krwi. A ty, jeżeli ci się co zdarzy, tedy dla Niego cierpieć nie chcesz, ale natychmiast szemrzesz, a Jezusowej krwi, którą za cię cier-
3) Tego dla 2 piąc wylał, obaczyć nie chcesz. Dla tego[3]) zmięszaj twą gorzkość i twe cierpienie, z krwią miłego Jezusa, a rozmyślaj to trudne stanie Jego u słupa,

wtedy ci będzie wszystko słodko cierpieć dla miłego Pana Jezusa.

73. Oblec Mu się kazali.

Jezus dla wielkiego ubiczowania i zemdlenia chodzić nie mógł, ale owi okrutni katowie bijąc Go, z Niego się naśmiewali i oblec się Mu kazali. Jezus ze sromem zbierał swe odzienie co było rozrzucone, a kędykolwiek szedł, znać było Jego stopy dla krwi obfitości, bo kędykolwiek[1]) szedł, tędy była ziemia czerwona od krwi oblewania. A też nietylko Jego stopy było znać krwawe, ale kędykolwiek szedł, tędy dwiema strumieniami z Jego świętych nóg krew płynęła, aż ta sama sukienka całka była czerwona, co się w krwi zmaczała, aż na ziemię krew przez nią płynęła.

1) kędy kolwiek 1 2 3

74. Na koronowanie Go wiodą.

Potem przystąpiwszy do Piłata, rzekli: panie Piłacie, czynił ci się królem, pozwól nam, że Go w purpurę[2]) przybierzemy. Piłat chcąc zadość uczynić

2) pawłokę 1 2 3

żydowskiemu gniewowi i złości, kazał Go w szkarłatne[1]) odzienie oblec, aby żydowie nasyciwszy się Jego przeciwności i sromoty, nie żądali więcej przelewu krwi Jego niewinnej. A tak rzuciwszy się Nań, z Niego sukienki niemiłościwie zdarli a w odzienie czerwone szkarłatne[2]) sprosne i bardzo stare Go oblekli, w którem niegdyś królowie żydowscy byli koronowani, a to wszystko uczynili, aby się tak do woli z Niego naśmiali.

1) pawłoczyste 1 2 3

2) pawłoczyste 1 3 pawłoczne 2

Modlitwa.

O Panie Jezu najmiłościwszy, któryś do słupa przywiązanym i biczowanym być raczył, daj mi biczowanie, Twego ojcowskiego karania, wdzięcznie przyjąć, a Ciebie grzechami mojemi nigdy nie biczować, ani znowu Tobie męki zadawać. Amen.

75[3]). Jezusa miłego koronowanie.

3) List LXXXVII

Potem wziąwszy Go słudzy Piłata jako króla, na tronie[4]) posadzili, żeby Nań wszyscy żydowie patrzali, a uplótłszy koronę z ciernia kolczastego i ostrego, włożyli Mu ją na głowę Jego świętą

4) stoltzn 1 2 3

i wcisnęli Mu ją dwoma drągami tak mocno, że te same końce[1]) przeszły Jego świętą głowę aż do mózgu tak, że krew w oczy, w usta, w uszy i po obliczu z Jego świętej głowy obficie ciekła, aż po Jego odzieniu na ziemię płynęła. Żydowie i słudzy Piłata poczęli się z Niego naśmiewać, rzekąc:

1) ty iste ostrożyny 1 2 3



Otóżci król żydowski, otóż masz koronę Twego królestwa dostojną. Po tem koronowaniu, na Jego większy pośmiech, dali Mu zamiast berła[2]) trzęść

2) sceptru 1 2 3

albo trzcinę morską w rękę, jakoby w tem ukazując i mieniąc nieszczęsni żydowie, że Jego królestwo było czcze, a jako trzcina próżne. Tam przed Nim na jedno kolano klękali i obłudnie Go pozdrawiali, rzekąc: „Pozdrowion bądź królu żydowski", zatem Jemu policzki dawali i nieprzyzwoicie Mu łajali. Drudzy zaś wziąwszy Mu z ręku trzcinę, w głowę Go bili, aby tak onę ostrą koronę głębiej w głowę Jego wbili. Drudzy Mu na oblicze plwali, i pięściami między Jego święte oczy bili, drudzy Mu policzki[1]) dawali, drudzy Go za włosy rwali, a naśmiawszy się z Niego do woli, potem Go Piłatowi podali. O tem koronowaniu stoi w pieśniach Salomonowych napisano: „Wynijdźcie i obejrzyjcie córki Syońskie, to jest panny jerozolimskie króla Zbawiciela, jak Go ukoronowała Matka Jego, to jest synagoga żydowska, bo wtenczas Jego krasa była oddalona, bo Jego święte lice ubito i zeplwano, Jego święta głowa była zdziurkowana, Jego krasne i bardzo rozkoszne wejrzenie się zmieniło, bo około Jego oczu więcej jak tysiąc ran było. O nasz miły Stworzycielu, nie patrz dziś na nasze grzechy, ale wejrzyj na oblicze pomazańca Twego, Jezusa miłego, który dziś przez nas nieczystemi ślinami uplwan i szkaradnie dla nas wzgardzony i zesromocony. Przetoć ukazuje Twój miły Syn swe oblicze ubite, abyś Ty miły

1) zassiyki 1 2 3

Stworzycielu wejrzawszy na nie, był nam miłościwy i odpuścił grzechy nasze, przez ubicie Twego miłego Syna.

Modlitwa.[1])

1) List LXXXVIII

O Jezu, Królu niebieski, któryś cierniową koroną ukoronowanym być raczył, daj mi też tak godne cierniem pokuty świętej udręczenie, iżbym wysłużył koronowanie od Ciebie w królestwie niebieskiem. Amen.

76. Jezusa miłego Piłat ukazuje.

Po Jezusa miłego okrutnem ubiczowaniu i sromotnem ukoronowaniu żydowie nieszczęsni przywiedli potem w starem szkarłatnem[2]) odzieniu miłego Pana Jezusa do Piłata. Piłat ujrzawszy tak sromotnie zbitego i znędzonego, że Jego święte oblicze zsiniałe, oczy i wargi opuchłe, cały zbity jako trędowaty, aż przed wielką mdłością nie mógł stać na nogach, począł sobie myśleć: „Tylko żydowie Pana Jezusa ujrzą, tedy się nad Nim zlitują i puścić Go każą“. Dla tego Go wszystkiemu ludowi tak oszkaradzonego, tak oplwanego i nędznie ukoronowanego chciał ukazać. Przeto Piłat kazał

2) pawłoczystym 1 2 3

Jezusowi na jedno okno bardzo szerokie wystąpić, aby Go tak wszyscy oglądali, i zawołał Piłat wielkim głosem do żydów, rzekąc: „Oto człowiek“, jakoby tak rzekł: „Oglądajcie zbitego, skrwawionego, dla Boga! miejcie dosyć na tem, zlitujcie się



nad Nim, boć jest człowiek, wasz brat, z waszego pokolenia, nie przelewajcie Jego krwi niewinnej, puśćcie go, boście się waszej krzywdy dobrze pomścili, jakoby im rzekł: „Oglądajcie Żydowie, jeśliście kiedy widzieli człowieka temu podobnego, tak zbitego, zeplwanego i oszkaradzonego. Dla

tego proszę was poruszcie się jakimkolwiek żalem Jego męki, boć jest to człowiek niewinny[1])." Żydowie tych słów Piłatowych nie uważali, ale wszyscy wielkim głosem: „ukrzyżuj, ukrzyżuj!" zawołali. Odpowiedział im Piłat: „A cóż kiedy złego uczynił, abym Go ukrzyżował?" A oni tem więcej zawołali: „Weźmij, ukrzyżuj go". Piłat odpowiedział: „Weźmijcież Go wy w waszę moc, ukrzyżujcież Go, bo ja nie znajduję w Nim ani jednej winy, za którąby był godzien śmierci." Na to odpowiedzieli Żydowie: „My mamy zakon, a podług zakonu ma umrzeć, bo się synem bożym mieni, a to jest uwłaczanie czci bożej, dlatego ten jako naśmiewca boży ma umrzeć, bo nam tak przykazano w naszym zakonie. Będzieli kto uwłaczał czci bożej, śmiercią złą niechaj umrze, ale ten jest uwłuczca czci bożej, bo będąc prostym człowiekiem, czyni się Bogiem". Piłat to usłyszawszy, jeszcze się bardziej zląkł tych słów niż pierwej, a bojąc się aby Syna Bożego nie ukrzyżował, bał się myśląc sam w sobie, gdyby Go puścił, aby przeciw zakonowi nie uczynił, a gdyby Go nie puścił, bał się, aby Syna Bożego nie ukrzyżował. A tak szedł potem w przedsionek, zabrawszy z sobą miłego Jezusa Chrystusa, którego był wywiódł Żydom przed przedsionek i rzekł do Jezusa: „Powiedz mi, zkądeś Ty, jesteś boskiego pokolenia, czyliś tylko

1) List LXXXIX

człowieczego?“ A to Piłat przeto pytał o Jego pokolenie, bo Go Żydowie oskarżali, że on był Syn Boży, i rzekł dalej: „Powiedz mi, gdzieś się urodził, coś jest za człowiek, coś uczynił, że Cię Twój lud tak bardzo nienawidzi[1]), iż wszyscy poruszyli się przeciw Tobie upornie[2]), chcąc Cię zgładzić haniebną śmiercią krzyżową?

1) nienazrzy 1 2 3

2) upornie 1 2 3 niema

77. Jezusa miłego pokorne milczenie.

Jezus miły odpowiedzi mu nie dał, a to przez czworaką rzecz. Najpierwej dla głębokości pytania, bo pytał Piłat tego, czegoby nie mógł rozumem osięgnąć, iż pytał o pokoleniu Jezusa Chrystusa, o którem Izajasz tak mówi: „Pokolenie Jego kto wypowie, jakoby rzekł, żadne“. Wtóre przeto nie odpowiedział, iż On dobrowolnie śmierć dla zbawienia ludzkiego podjąć chciał. O dwie Go[3]) rzeczy najwięcej pomawiali; najprzód iż się ich królem czynił; wtóre iż się Synem Bożym mienił. A tę oboję rzecz miły Jezus mógł ukazać, iż On był królem i Bożym Synem, ale przeto tego uczynić nie chciał, aby nam swą pokorę i cierpliwość ukazał na przykład, abyśmy[4]) Go w tem naśladowali. Trzecie Jezus milczał, wedle świętego Jana

3) w dwoieycyem 1 2 3

4) abychom 1 2 3

Złotoustego, aby ukazał iż Piłat darmo pytał, bo widząc Jego niewinnego, nie wybawiłby Go, naśladując żydowskie uporności. Czwarte przeto nie odpowiedział, iż Piłat pytał zkąd albo coby za człowiek był, gdyż Jego uczynki ukazowały, iż On był Syn Boży, a wszakże nie puścił Go ani wybawił od śmierci, a dla tego nie odpowiedział na jego pytanie ani jednego słowa Jezus miły, aż się temu Piłat bardzo dziwował. A przeto Mu rzekł: „Nie chcesz zemną mówić, czy nie wiesz iż ja mam moc nad Tobą? mogę Cię dać na krzyż rozpiąć, i mogę Cię też wypuścić", jakoby nieszczęsny Piłat chciał rzec: „Jezusie, mógłbyś się mnie dobrze bać i prosić mnie, abym Cię wypuścił i od śmierci wybawił, a Ty niebacząc tego, niechcesz mówić zemną." Mówi tu święty Jan Złotousty, iż Piłat temi słowy sam się osądził i potępił, bo gdyż[1]) to było w jego mocy iż Go mógł wybawić od śmierci, żadnej wymowy mieć nie będzie iż Go nie wyzwolił widząc niewinnym. I mógł jemu rzec miły Chrystus one słowo, które pisze święty Mateusz[2]): „Z ust twych sądzę cię sługo zły". Ale na to skarcenie odpowiedział miły Chrystus, rzekąc: „Nie miałbyś żadnej[3]) mocy nademną, być nie była dana od wyższej mocy, to jest od cesarza albo od zwierzchniej mocy, to jest od Boga, bo od tego jest wszystka moc, a przeto nie mnie-

1) kiedyż 1 3

2) Maciey 1 3

3) jedney 1 3

1) owsseyki 1 2 3 maj iżbyś ty zupełnie[1]) był niewinien mej śmierci, ale ten, kto mnie tobie podał, to jest jako Judasz i lud żydowski większy grzech ma niźli ty, bo oni z samej złości to uczynili, a ty z niewiadomości, bojąc się cesarza, osądzasz mnie nie twą wolą na śmierć, ale grzeszysz bo mówisz, iż masz moc a niechcesz mnie niewinnemu pomódz". Po tej odpowiedzi wywiódł potem przed przedsionek Pana Jezusa i zawołał do Żydów wielkim głosem: „Oto
2) wea 2 wywiodłem Go wam na zewnątrz[2]), abyście poznali iż ja nie znajduję w Nim żadnej przyczyny śmierci, a iżbyście temu wierzyli, przysięgam wam przez cesarskie zdrowie, iż ani jednej winy w Nim znaleść nie mogę, za którąby miał umrzeć, przeto zmiłujcie się nad Nim, boć ciężko już zmizerowany i znędzony, oglądajcie, otóż drzy i ledwie na nogach stoi". Otwórz już tu człowiecze oczy serca twego, a oglądaj człowieka albo młodzieńca nadobnego, niewinną krwią oblanego, sinością i pręgami oszkaradzonego, od głowy do podeszwy zranionego. Otwórz oczy a oglądaj, któż to jest, co tak okrutnie za cię cierpi, nie jestci człowiek prosty, ale Bóg wierny. Gdy Bóg, oglądajże
3) List XC bóstwo Jego nieogarnione[3]) bezmierne, jakoż takowy majestat niebieski i nieogarniony, od wszystkich jest wzgardzony i opuszczony, jakoby nigdy nie był Bóg wierny. Przeto człowiecze płacz we dnie

i w nocy Jego wielkiej sromoty, którą On przyjął dla ciebie z wielkiej miłości. Mówią tu niektórzy nabożni, iż gdy nasz miły Zbawiciel, tak jawnie ukazan był Żydom, było jakoby trzeciej godziny na dzień, a wtenczas Dziewica błogosławiona ujrzawszy swego miłego Syna tak pojmanego i sromotnie w szkarłat obleczonego, przestraszywszy się[1]) i straciwszy mowę, padła jak umarła. Święta Marya Magdelena ujrzawszy też swego Mistrza tak znędzonego, uplwanego, jako trędowatego, jedną razą[2]) krzyknąwszy, padła również jak umarła. Potem gdy wstała, rzuciwszy się na szyję dziewicy Maryi, poczęła płacząc mówić: „Ach mnie nędznej bieda mnie nieszczęsnej, i kto mnie pozbawił takowego Nauczyciela, takowego Mistrza, takowej słodkości i światłości“. Drugie zaś panie mówiły do dziewicy Maryi rzekąc: „O dziewico przesławna, matko smętnych matek[3]), tenci nie widzi się nam by to Twój syn był, boć on był światłości słonecznej[4]), a tenci trędowaty, z wszystkich najszkaradszy, syn twój był krasy anielskiej, z wszystkich synów ludzkich najpiękniejszy[5]), ale ten jest między wszystkimi ludźmi najniepodobniejszy, snać żeśmy zdradzeni, iż wierzymy aby to był syn twój miły“. A tak samo wszyscy, którzy byli, z Dziewicą narzekali, ale dziewica Marya dobrze to wiedziała, że On Syn był Jej miły, a dlatego silną boleść

1) zumiawssy się 1 2 3

2) jednatz 1 2 3

3) macior 1 2 3

4) nad słońce świetlejszy 1 3

5) nadobnieyssy 1 3

w sercu miała, i za Nim się do Boga Ojca modliła rzekąc: „O najłaskawszy, o najmiłosierniejszy i najlitościwszy Boże Ojcze, który dawać zwykłeś miłosierdzie grzesznym Ciebie proszącym, racz się dziś zmiłować nad Twym Synem jedynym, a niedaj Go na tak okrutną śmierć krzyżową, jako Żydowie niewierni żądają, boć serce Jego i moje jest smutne dla sromoty Jego niewymownej.“ Ale Bóg Ojciec Jej w tem nie wysłuchał, bo dla nas tę śmierć zjednał. A od tego czasu Piłat szukał przyczyny, jakoby Go wypuścił dla Jego niewinności. Ale Żydowie tem więcej wołali i innych wołać pobudzali, mówiąc: „Skoro tego puścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza, bo wszelki co się czyni królem, odpowiada i sprzeciwia się cesarzowi. Piłat bojąc się cesarza, a z Żydów się naśmiewając, zawołał: „Oto król wasz, zmiłujcie się nad Nim.“ Zawołali wszyscy: „Weźmij, weźmij, ukrzyżuj Go, a jako złego człowieka nie żałuj.“ Piłat rzekł: „Króla waszego ukrzyżuję.“ Oni odpowiedzieli: „Króla nie mamy, jedno cesarza.“

Modlitwa.

O najlitościwszy Panie Jezu Chryste, któryś z znamionami pośmiewania Żydom przeklętym okazany być raczył; daj mi się okazania marnej

chwały ustrzedz, a z temi znamionami już duchownemi, przed oblicznością Twą na ostatnim sądzie Ciebie widzieć. Amen.

78. Jezusa miłego na śmierć okrutną krzyżową osądzenie i skazanie.

Piłat widząc, iż nic nie mógł pomódz, ale coraz większe zgiełki[1]) i wołanie i ciżba była pomiędzy ludem, wziąwszy wodę, umył swe ręce przed wszystkim ludem, mówiąc: „Ja nie chcę być winien krwi tego sprawiedliwego, wy dobrze baczycie.“ Odpowiedzieli wszyscy Żydowie: „Krew Jego niechaj będzie na nas, i na syny i dzieci nasze.“ Zatem Piłat siadł na tronie, na miejscu, które zowią Litostratos, gdzie był sklep z wierzchu, a też tam były dwa wielkie kamienie, czerwony i biały; na czerwonym siedział Piłat, a na białym stał Jezus, a to znamionowało niewinność Jego. Wtenczas żona Piłata, imieniem Prokula, przysłała do niego, mówiąc: „Proszę Cię, niechaj się nic nie staje temu człowiekowi sprawiedliwemu, bomci wiele tej nocy cierpiała przez widzenie dla Niego. Djabeł stary chytry jest, bacząc przez niektóre znamiona, iż On był prawy, bo widział Jego

1) gielki 1 2 3

wielką cierpliwość i pokorę, widział, iż się święci Ojcowie radowali z Jego śmierci, a przeto chciał śmierci Jezusowej przeszkodzić przez niewiastę, jako ją wwiódł przez Ewę, ukazawszy się żonie Piłata, strasząc i mówiąc jej: „Ten człowiek, o którego
1) List XCI Żydowie się starają, aby był na śmierć osądzony[1]),
2) owsseyki 1 2 3 jest zupełnie[2]) niewinny i przyjaciel boży, a wielki Święty, a dla tego sprzeciw się, aby nie umarł.“ O wielkie zaślepienie żydowskie, wszyscy niewinność Chrystusa wywoływują! Wołał Judasz: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą.“ Piłat też rzekł: „Ja nie najduję przyczyny śmierci w tym człowieku.“ Herod też to uczynkiem ukazał, gdy Go dał oblec w białe odzienie. Djabeł widzenie ukazał i objawił. Łotr też na krzyżu uniewinniał Go. Sami tylko Żydowie winnym Go czynili i śmierci Jego żądali. Piłat w tem żony nie wysłuchał, we dzwon zadzwonić i w trąby trąbić kazał, aby się lud wszystek zebrał, przed którymiby Jezusa na śmierć skazał. A gdy się lud zeszedł, wywiedziono Jezusa związanego, cierniową koronę na głowie mającego, aby Go na śmierć osądzono. Piłat tedy siedząc na tronie
3) czedł 1 2 3 w przedsionku, aby jawnie sądził, czytał[3]) obyczajem rzymskim z tablicy sentencyą, która jest napisana w Ewangelii u Nikodema, mówiąc: „Lud Twój i kapłani Twoi, mistrzowie w piśmie uczeni, fary-

zeuszowie[1]) i wszyscy przełożeni żydowscy, Ciebie mi sądzić dali, a Ciebie temi winami obwinili, jakobyś Ty nauką Twą fałszywą lud przewrócił, i rozterki między królestwem żydowskiem i galilejskiem uczynił, iżeś królem i panem ich być mówił i mienił, a przeto podług prawa i obyczaju rzymskiego, kazałem Cię rózgami i biczmi bić, a już teraz na Cię wyrok[2]) wydawam takowy: Iż mają Cię na krzyżu wywiódłszy z Jeruzalem na miejscu łysej góry przybić, i nad wszystkie łotry najwyżej postawić, aby wszyscy na Cię mogli patrzeć," i zawołał wielkim głosem, i rzekł: „Jezusa Nazareńskiego, Syna Józefowego i Maryi przykazuję i osądzam być godnego, aby gwoździmi żelaznemi był przybity do krzyża, i był zawieszony nad wszystkie łotry, aby wszyscy Go widzieć i poznać mogli." Tejże godziny na taką śmierć osądził dwóch łotrów. A tak przykazał Go prowadzić za łańcuch, na gołą szyję zadzierżgniony, ręce Mu w tył związawszy. Żydowie się temu radowali, i Piłatowi dziękowali, z Jezusa się naśmiewali, a dopieroż co chcieli, to Mu tam czynili. Wtenczas stała też tam rodzina z Matuchną Jego, bardzo ciężko żałując, płakali tego. O człowiecze, obacz tu jaką wtenczas Dziewica Marya żałość miała, gdy widziała Go tak sprośnie unędzonego, koroną cierniową ukoronowanego, łańcuchem okrutnym za

1) licemiernicy 1 2 3

2) ortel 1 2 3

szyję uwiązanego, na obliczu ślinami i krwią umazanego, a dziw, iż się wtenczas Jej serce nie
1) List XCII rozdarło. Przeto tej[1]) rzeczy dziwującsię Bernard święty, z płaczem narzekając, mówi: „O najsłodszy Jezu, i coś uczynił, iżeś na taką śmierć osądzony, czegoś się najmilszy młodzieńcze dopuścił, iżeś tak zesromocon, i jaka jest przyczyna Twej śmierci, gdzie są Twe grzechy, któreś uczynił, gdzie sprosne uczynki, gdzie mężobójstwa, zwady, krzywdy, łajania i bluźnienia, dla którycheś na śmierć skazany i osądzony? Ażaż miły Jezu te są, iżeś niemocne uzdrawiał, ślepe oświecał, głuchym słuch przywracał, trędowate oczyszczał, grzesznym grzechy odpuszczał, zaprawdę, tajnego żadnego grzechu w Tobie nie najduję, a wszakże Cię na śmierć skazanego widzę? Tamże odpowiadając, sam mówi: „O jaciem miły Jezu przyczyną Twej boleści, jamci zasłużył na Twe zabicie i Twą niewinną śmierć,“ przeto wołając, mówi: „O dziwnego sądu położenie; o niewymownej tajemnicy bożej zrządzenie! oto zgrzeszył niesprawiedliwy, a za to skarany sprawiedliwy; przestąpił winny, a ubity za to jest niewinny; obraził niemiłościwy, za to skazany na śmierć litościwy. Co zasłużył człowiek zły, to cierpiał Pan Jezus dobry; w czem się sługa przewinił, to Pan jego zapłacił; czego się człowiek dopuścił, za to Bóg

był umęczony. O wierny Synu Boży, czemu Twa pokora tak nisko zstąpiła? czem Twa łaska rozpalona, na co Twa litość przyszła, czego Twa miłość dosiągnęła, do czego przyszło Twe zlitowanie? Otom ja źle uczynił, a Tyś za mnie ucierpiał. Jam się grzechu dopuścił, Tyś za mnie pomstę poniósł. Jam bardzo przewinił, a Tyś męce poddan był. Jam się w pychę podnosił, a Tyś się bardzo upokorzył. Jam był nieposłuszny, Tyś mój grzech z posłuszeństwa nosił. Jam żarłoctwu poddany był, a Tyś za mnie ciężko pościł. Jam zażywał rozkoszy, a Tyś okrutnie zraniony gwoździmi. Jam zakosztował słodkości jabłka, Tyś za to napojon gorzkością. Oto moja jawna jest złość, a Jego ukazana jest miłość i sroga sprawiedliwość. O gdzieżeś jest o duszo rozumna bożym obrazem ozdobiona, i co to słyszysz o twym Panu, Synu Bożym i Maryi, iżali to nie jest Bóg wszechmocny, który wziąwszy na siebie postać sługi, oto cierpi za nasze złości, i tak się wyniszczył dla swej wielkiej łaski, iż będąc wszechmocnym, stał się dla nas wzgardzonym. Ten, który jest Król najmędrszy, w którym są wszystkie skarby mądrości i nauki, stał się jako bezrozumny jaki, bo się z Niego naśmiewali, jak z jakiego szaleńca[1]). Ten, który był młodzieniec najniewinniejszy, który grzechu nigdy nieuznał, ani w uściech

1) wiły 1 2 3

Jego postał, wywołany był na okrutną śmierć jako winny, tak iż trzydzieści i trzy lat tylko miał, gdy na śmierć gorzką krzyżową był skazany, a jako łotr albo zbójca jaki na krzyżu bez litości był rozciągniony, tak iż się w Nim żyły i stawy rwały. Wstydź się już pyszny człowiecze, słysząc o tak wielkiej Twego Stworzyciela pokorze, iż On będąc Królem niebieskim, Synem Bożym, dla ciebie stał się Synem człowieczym a ubogim. I czemu rozpamiętawszy dobrodziejstwo, nie płaczesz, czemu nie podnosisz serca twego ku miłemu Bogu, mówiąc pokornem sercem ku twemu łaskawemu i pokornemu Panu: O Jezu, któryś jest zbawienie duszy mojej, proszę Cię, racz zmiękczyć me twarde serce, ku opłakaniu boleści Twej niewymownej. Serce też moje pyszne, racz zmienić ku świętej pokorze, iżbym Cię w niej przez wszystek czas żywota mego naśladował, za mękę Twą ciężką płakał, a tak czyniąc z Twą pomocą, do chwały Twojej się dostał[1]).“

1) Modlitwa w. 1 3 wydaniu tu się mieści a w 2 dopiero po rozdziale LXXVIII

79. Jezusa miłego w przedsionku niemiłościwie z szkarłatnej szaty odarto, rany Jego wszystkie odnowiono i koronę gwałtem z głowy zerwano[1]).

1) List XCIII

Gdy to żałosne skazanie się stało, żołnierze i sami Żydowie na Jezusa się rzucili, i szkarłatną szatę z Niego z koroną cierniową zdarli, która się była wpoiła w rany. A dla tego gwałtownego zerwania, odnowiły się wszystkie Jego rany, jakby dopiero znowu zadane były. I padł Jezus miły dla wielkiej mdłości, bo Mu większą wtenczas boleść zadali, niźli gdy Go biczowali. A tak dobrą chwilę stał nagi, zanim suknią Jego przyniesiono, która była zostawiona w domu Piłata, i w Jego Go odzienie potem oblekli, aby Go wszyscy poznali. A oblókłszy Go w Jego suknią, koronę Mu znowu na głowę wtłoczyli, którą byli z odzieniem z Jego świętej głowy zerwali, aż mózg był naruszony w Jego świętej głowie[2]).

2) aż uciekł mózg z głowy i aż cyekł mozg z głowy iego świętey 3

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryste, owieczko niewinności, któryś skazanie na śmierć, śmierć zaiste krzyżową dla mego zbawienia niewinnie podjąć raczył,

daj mi sprawiedliwego skazania na śmierć ani na ciele, ani na duszy nie zasłużyć, ale dla Twej świętej miłości, niesprawiedliwe ludzkie sądy bez bojaźni wzgardzić, abym też z którejkolwiek strony
1) lewie 1 2 3 niesprawiedliwie[1]) nikogo nie posądził. Amen.

2) krzyż mu ponieść kazali 1 3

80. Jezusa miłego ciężkiego krzyża noszenie[2]).

Zatem krzyż wielki i bardzo ciężki nagotowali, na piętnaście stóp długi, i włożywszy go Nań, samemu go ponieść kazali. Wziął go miły Jezus, i niósł dla zbawienia naszego, na ono miejsce, które zowią Kalwaryą. O takim przypadku nigdy przedtem nie słyszano, aby którego zbrodniarza przymuszano nieść swą szubienicę, jak Pan Jezus był zmuszony, a tak krzycząc około rynku wiedziono. Potem Go z miasta prowadzili, łańcuch na Jego szyję włożywszy. Idąc po onej drodze, pchali Go i grubijańsko Mu łajali, bo się już niektórzy popili. A wszakżeż to wszystko skromnie cierpiał Jezus miły, nie otworzył ust swych, a oni Mu złorzeczyli, szedł jako owieczka pokorna na śmierć, a oni Go wciąż niemiłościwie targali
3) działali 1 2 3 i chłostali i złość Mu czynili[3]) jak jeno mogli.
4) blizu ydź 1 2 3 Matka przy Nim blisko iść[4]) nie mogła, bo wiele

ludu za Nim się cisnęło, dla tego inędy z przyjaciołmi[1]) swymi Mu zabieżała, ażeby najmilszego Syna jeszcze żywego ujrzała. Prowadzono też z Nim dwóch łotrów, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie, aby Mu większą sromotę uczynili i bardziej zhańbili, aby lud pospolity mniemał, że pospołu z Nimi kradł.

1) s przyjacielmi 1 2 3

81[2]). Jezus miły mówił do niewiast[3]).

2) List XCIV
3) mowi niewiastam 1 2 ...

Za Jezusem wtenczas rozmaici postępowali, jedni co się z Niego naśmiewali, drudzy co za Nim wołając, błotem rzucali, a drudzy bardzo płakali, jako były niewiasty, ku którym obróciwszy się, rzekł im Jezus miły: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszemi, którzy mię z nienawiści na śmierć przyprawili, boć przyjdą na was dni takie, gdy rzekną: Błogosławione, które nie rodziły, i szczęsne, które nie karmiły, bo w one dni rzekną górom: Padnijcie na nas i pagórkom, przykryjcie nas. Jeśli na zielonym to czynią drzewie, to jest nademną, który mam zieloność wszelkiej niewinności, a na suchym cóż będzie, to jest na grzesznych, którzy uschli od wielkości łaski.“ Widząc to oni żoł-

nierze, iż Jezus począł mówić, bali się, aby nie pobudził ludzi swą łaskawą mową, aby Go gwałtem nie uwolnili, dla tego poczęli Go niemiłościwie ciągnąć i bić, aby tem rychlej poszedł na miejsce Kalwaryi ku ukrzyżowaniu[1]).

1) ku ukrzyżowaniu 1 3 niema

82. Jezus miły pod krzyżem upadł.

Dziewica Marya, która przed miasto swemu Synowi zabieżała, ujrzawszy swego miłego Syna, jak oni Go gwałtem pędzą na łysą górę, pytała Jana czyby to Jej Syn był, którego tak okrutnie wiedziono i pędzono. Której Jan rozrzewniwszy się, tak odpowiedział: „O miła Matko, iżali już nie znasz Syna Twego, któregoś z Ducha Świętego poczęła i do Egiptu Twemi rękoma nosiła?“ Jezus wtenczas na Matuchnę swą wejrzał, i dla wielkiego smutku na ziemię upadł i krzyż Nań. Ona przybieżawszy padła, do Niego mówiąc: „O Synu mój, gorzko[2]) mnie Matce Twej ubogiej, doczekać takiej Twej boleści i sromoty.“ A tak oboje od wielkiej żałości ustali, i jakoby martwi padłszy, na ziemi leżeli, i taką tam oboje wielką boleść mieli, której nigdy jeszcze byli nieuczuli aż do tej godziny. Tam natychmiast owi katowie, jako

2) gorzeż 1 2 3

lwi okrutni, przystąpiwszy na Nich się rzucili, jedni Matuchnę bożą, Pannę czystą, pięściami bili, i od Syna Jej miłego Ją odepchnęli i gwałtem



oderwali. Drudzy zaś Jej miłego Syna nogami deptali, a niemogącego wstać za włosy z ziemi podnieśli, i krzyż, którego On dalej nie mógł nieść Nań znów włożyli, pod którym częstokroć upadał,

bo już dalej mocy nie miał, bo większa moc Jego przyrodzonej siły w Nim była zagaszona, dla ciężkiego zmęczenia. Matuchna Jego miła, gdy to ujrzała, chciała Mu pomódz nieść krzyża, ale Jej nie chciano dopuścić, bo jedni Ją łajali, a drudzy Ją od Syna odpychali i przed Nią Go jako łotra targali i bili. O nabożna duszo, wejrzyj tu na Królową niebieską, płaczącą nad swym Synem, i mówiącą do Syna, gdy niedopuszczono wspomódz
1) niestocie 1 2 3 Syna w niesieniu krzyża: „Ach niestety[1]) mnie, Synu najsłodszy, nadziejo moja jedyna, gdzie jest piękność Twoja, takeś zeszkaradzon, ażem Cię poznać nie mogła. O Synu mój, kto mi to da, iżbym ja za Ciebie umarła, chodzić już nie możesz, a Ciebie wspomódz niebywam dopuszczona.“ A obróciwszy się do Żydów, rzekła: „O bracia moi Żydowie, zmiłujcie się nademną, włóżcie na me ramiona krzyż Syna mego, aby Mu nie było tak ciężko.“ Potem zaś do Syna mówiła: „O Jezu, Synu mój, i gdzie to idziesz, o uciecho moja, nadziejo moja, wesele i radość serca mego, gdzie jesteś ciągniona, czyś Ty łotr jaki albo zbójca?“ Jezus gdy tak Matkę słyszał płaczącą, mocno Jej smutku żałował, i częstokroć idąc z onym krzyżem, na Matkę się oglądał, a tak gorzko płacząc Matka Syna, na górę Kalwaryi prowadziła, a iż

od wielkiego smutku chodzić nie mogła, Magdalena Ją z Janem za Nim prowadziła.

---

83. Szymona krzyż nieść zmusili.

Widząc oni, iż Jezus tak był zemdlony, iż krzyża nieść nie mógł, bojąc się by nie umarł na drodze, człowieka idącego ze wsi tam ujrzeli, Szymona Cyreneusza, i do tego go przymusili, aby pomógł Jezusowi nieść krzyża; nie z litości to uczynili, ale by Piłat skazania nieodwołał, tego się bali, przeto czemprędzej z Nim przyspieszali. Niewiasta jedna widząc Jezusa tak zeszkaradzonego, a krew dla korony z głowy po obliczu ciekącą, z miłości ku Niemu przystąpiła, i podała Mu chustę cudną dla otarcia[1]). Jezus, gdy ją do oblicza swego przyłożył, wnet[2]) Jego twarz na onej chuście się wyraziła, jaka w on czas była.

1) utrzenia 1 2 3
2) hnet 2

---

84. Na górę Kalwaryą Jezusa miłego przywiedziono.

Na górę Kalwaryą gdy z Nim przyszli, aczkolwiek Szymon pomagał Jezusowi krzyża nosić, wszakże

dla zemdlenia wielkiego i też dla targania niemałego, upadł na onej górze Jezus miły krzyżem
1) List XCV obciążony, a rozraził swą twarz najsilniej, a tam[1]) Jego jedni za włosy, drudzy za odzienie dowlekli na miejsce krzyżowania, tamże się dopiero Nań
2) zwlekli 1 3 rzucili i z Jego sukienki własnej Go odarli[2]). Dla targania onego wielkiego, korona z głowy Jego najświętszej spadła, rany się wszystkie odnowiły, iż krew z nich ciekła, dla odarcia onego odzienia, które było przywrzało z krwią do ciała, a także nago stał długą chwilę Jezus miły, drząc dla silnej boleści. Matka by Go była przepasała, ale dla Jego większej sromoty, niedopuszczona. Potem, niemogąc dalej stać, padł, którego bez wszelkiej
3) poczesności 1 2 3 czci[3]) w jednę jaskinię wrzucili, aż krzyż przygotowali. Tam panie niektóre z miłosierdzia przyniosły Mu picia drogiego a mocnego, aby nie tak czuł bólu onego, ale to katowie sami wypili, a Jemu wina zmieszanego z mirą podali, a to wszystko cierpiał skromnie Jezus miły. Potem Go z jaskini onej ciemnej wywiedli, krzyż przygotowawszy, a On sam dobrowolnie z onej jaskini powstał, a przyszedłszy z drzeniem do krzyża, sam się dobrowolnie ofiarował, a przyklęknąwszy, do Boga Ojca pokornie wołał, mówiąc: „Oto Ojcze mój miły, w posłuszeństwie, w pokorze i w wielkiej łasce trwam aż do śmierci". I chciał się po tych sło-

wach sam położyć na krzyż, ale żołnierze gwałtem Go na krzyż porzucili i powrozami mocno przywiązali, tak iż korona cierniowa z onego uderzenia głęboko w głowę była wrażona[1]).

1) głęboko w mózg wbieżała 1 3

Modlitwa.

O Jezu najmiłościwszy, któryś dla mnie człowieka mizernego krzyż Twój bardzo ciężki własnemi ramiony swemi dźwigać i nosić raczył, daj mi krzyż wstrzymania się od wszech złości objąć i za Tobą, to jest dla Twej świętej miłości ustawicznie nosić. Amen.

85[2]). Jezusa miłego rąk i nóg na krzyżu bolesne rozciągnienie i do krzyża gwoźdźmi tępemi przybijanie.

2) List XCVI

Jednę rękę najprzód pochwycili i gwoździem tępym ją przebili, aż żyły na drugą stronę krzyża przeszły[3]). Matuchna Jego gdy dźwięk[4]) młotów usłyszała, padłszy na ziemię omdlała, a po małej chwili wstawszy, Magdaleny zapytała, czyby to krzyżowano Jej Syna, ale i ona nie wiedziała, bo

3) przebiegały 1 3
4) zwięki 1 2 3

wtenczas daleko stała. Rękę drugą gdy przybić chcieli, nie mogła posięgnąć do drugiej przewierconej dziury, bo były daleko od siebie wywiercone[1]). Tedy przywiązawszy powróz do ręki, ciągnęli ją



opierając się z wielką mocą o krzyż, aż wreszcie przyciągnąwszy do dziury, gwałtem tępym gwoździem przybili. Nogę potem jednę przebijali i nad tem się naradzali, jakoby ją przybili. A drugą

1) zwierciany 1 2 3

także przebiwszy, pospołu obie złożyli, na wierzch prawą od spodu lewą, także gwałtem ciągnęli, aż się w Nim stawy i żyły rwały, iż mógłby był w Nim zliczyć wszystkie kości. A tak Go rozciągnąwszy jak strunę na lutni, wielkim gwoździem do krzyża przybili. Matuchna gdy kucie z daleka słyszała, wielką boleść z tego miała.

86. Jezusa na krzyżu ofiarowanie.

Jezus gdy tak ukrzyżowany na krzyżu wznak leżał, patrząc w niebo z płaczem wielkim Bogu Ojcu się ofiarował rzekąc: „O najłaskawszy Ojcze, wejrzyj na mnie syna Twego, a przyjmij mię za ofiarę niepokalaną, dla zbawienia rodzaju ludzkiego, abyś im już ich grzechy dla mnie odpuścił, wszakżeś miły Ojcze odpuszczał Żydom ich złości, gdy Tobie owce, woły i kozły ofiarowali. Otóż ja już Tobie zakonnych ofiar nie ofiaruję, ale ciało moje niewinne, na krzyżu okrutnie rozpięte. Już najmilejszy Ojcze trzydzieści lat wyszło i trojakom na krzyż patrzał, żądając abym na nim umarł i lud Twój odkupił, który zły duch zwiódł był. Przeto dla tej mej ofiary zmiłuj się już nad nimi Ojcze najmilejszy[1]).“

1) oytczo naymileyssy 2

87. Tytułu napisanie.

1) trzoiakim 2 Piłat napisał napis trojakim[1]) językiem, żydowskim,
2) łacińskim, greckim i żydowskim 1 3 greckim i łacińskim[2]) i kazał go przybić nad krzyżem, który taki był: Jezus Nazarański król ży-
3) czli 1 3 cztli 2 dowski. Ten tytuł gdy Żydowie czytali[3]), do Piłata mówili: „Nie tak pisz panie Piłacie, ale iż czynił się królem żydowskim“. Odpowiedział Piłat: „Com napisał, tom napisał.“ Także przez długi czas z onym przybitym tytułem do krzyża leżał na ziemi Jezus miły już ukrzyżowany, aż dwóch owych łotrów na krzyż też przybili, któregoż potem w po-
4) wyżej niema 1 3 środku wyżej[4]) między nimi, jakoby większego łotra zawiesili.

Modlitwa.

O Jezu Stworzycielu nieba i ziemi, któryś był na krzyżu dla mnie okrutnie rozciągniony, iż wszystkie kości w Twem najświętszem ciele mogłyby były być zliczone, daj mi wszystkie członki i siły cielesne i duszę moją ku chwale Twej świętej rozciągnąć. Amen.

88. Jezusa miłego na krzyżu okrutnie rozpiętego, niemiłościwe podniesienie[1]).

Jezusa miłego potem z wielkiem wołaniem podnosili, a mało od ziemi podniósłszy, potem Go na ziemię ciężko upuścili, od którego upuszczenia żyły się w nim stargały. A pokrzepiwszy się potem Go na górę wznosić poczęli, ciągnąc w górę powrozami ofiarę żywą Bogu Ojcu, nad wszystką wonność słodszą. A tak Go podniósłszy gwałtownie, w wykutą opokę prędko z krzyżem wpuścili, aż się ciało wszystko strząsło i każda blizna i rana się otworzyła i krew obfita z nich wypłynęła. A to była męka największa na krzyżu ciężkie rozciągnienie i na gwoździach przez trzy godziny w męce ciężkiej wiszenie. Wejrzyj już o duszo[2]) nabożna na chorągiew, na której się narodził owoc naszego zbawienia. Toć jest drzewo żywota naszego, na to zawsze wszyscy patrzajcie, a dzięki Bogu czyńcie i boleść Jego opłakujcie, boć On woła z krzyża mówiąc do człowieka: „Wejrzyj na mnie miły człowiecze, a oglądaj okiem miłosiernem, sercem gorzkiem, co cierpię za ciebie, proszę cię, zmiłuj się dziś nademną, okaż litość nad męką moją okrutną, bomci ja jest twój oblubieniec jedyny, Stworzyciel i Odkupiciel łaskawy a ubogi,

1) tu go już z krzyżem niemiłościwie podnoszą
1 3

2) List XCVII

boć oto wiszę na krzyżu nagi, sromotny, abyś ty był człowiecze bogaty i chwalebny. Wejrzyj, proszę cię, na głowę moją królewską, ostrem cierniem skaleczoną, na oblicze zeplwane, zbite, spuchłe jakoby trędowate, na oczy krwią i łzami oblane, na usta blade i zsiniałe, na ręce me niewinne i na nogi święte, które nigdy nie stały na drodze złośliwej, jako są do krzyża okrutnemi gwoźdźmi przybite. Oglądaj bok mój i wszystko ciało moje panieńskie, niewinną krwią oblane, jak począwszy od pięty nożnej aż do wierzchu głowy okrutnie jest zranione. Powiedz to człowiecze duszy swej, oblubienicy mi miłej, niechaj mnie w swem sercu położy sobie za znamię i wieczne upominanie. O grzeszny człowiecze, obacz to Jezusa miłego ku tobie smutne wołanie i upominanie, a oglądaj często co On za cię cierpi, boć On podług świętego Bernarda mówi: „O człowiecze, wiedz co ja dla ciebie cierpię, ku tobie wołam, dla ciebie umieram. Patrzaj na męki, któremi jestem umęczon, na gwoździe, któremi jestem przebity, na
1) slzy 2 łzy[1]), które za cię wylewam, a aczkolwiek cierpię wielką mękę zewnątrz, jeszcze większą wewnątrz cierpię, gdy cię niewdzięcznym mej męki znajduję". Już tedy o duszo miła, nie zamykaj dalej twego serca, ale patrzaj na krzyż święty,
2) oględuy 1 2 oglądaj[2]) upominki Jego niewymownej miłości, iż

On na krzyżu jako złodziej między łotrami wisi, dla twej miłości. Pamiętając tedy z wielką serdeczną miłością albo żałością na dobrodzieja twego Jezusa miłego[1]) śmierć okrutną i też boleść i sromotę niewymowną, płacz, wylewając gorzkie łzy we dnie i w nocy, a nie odpoczywaj od żałości, ty ani twoje oczy, albowiem sprawiedliwie przez wszystek czas żywota twego tegoś żałować i płakać powinien, który, aby cię od płaczu wiecznego wyrwał, za cię na świecie będąc płakał, a nietylko płakał, ale i okrutną śmiercią dla ciebie zabić się dał. Przeto Cię też prosimy Jezu miły, łaskawy Panie, wejrzyj dziś miłosiernem okiem na Twe stworzenie, daj nam łaskę Twoją teraz, abyśmy opłakiwali Twoje umęczenie.

1) „Jezusa miłego“ niema 1 3

89[2]). Smutek dziewicy panny Maryi.

2) List XCVIII

O Panno czysta, Dziewico błogosławiona, jakiś Ty tedy smutek miała, gdyś na syna swego na krzyżu wiszącego patrzała, gdy krew z Niego płynęła a Tyś jej otrzeć nie mogła. Drżał wszystek od męki, a Tyś Mu pomocy nie dała, tylkoś do Boga Ojca o to wołała, aby męka Jego była ulżona, płacząc gorzkiej męki swego miłego Syna, pobu-

(3)

dza nas, abyśmy pospołu z Nią męki Jej miłego Syna płakali, mówiąc ku nam temi słowy: „O synaczkowie moi mili, oglądajcie serce moje bardzo zranione, bo Syn mój miły, któregom z Ducha świętego poczęła i piersiami memi panieńskiemi wychowała, oto już na krzyżu sromotnie umiera dla waszego zbawienia. Przeto proszę was, zmiłujcie się dziś nademną smutną matką, płaczcie Jego wielkiej męki pospołu zemną“. O Panno Maryo, Matko Syna bożego, prosimy Cię przez umęczenie Jego, racz nam udzielić smutku Twego, któryś miała pod krzyżem z Syna swego Jezusa błogosławionego, abyśmy godnie opłakali umęczenie Jego[1]).

1) W wydaniu 3 niema modlitwy

Modlitwa.

O najmiłościwszy Panie Jezu Chryste, któryś dla mnie na krzyżu podniesion, a tak od ziemi podwyższon być raczył; daj mi proszę Cię miły Panie od żądz ziemskich podniesienie i też umysłem w niebiesiech podwyższenie. Amen.

90. Jezusa miłego na krzyżu pośmiewanie.

Gdy Pana Jezusa żołnierze ukrzyżowali, rozmaici tam się z Niego naśmiewali. Najpierwej draby co

Go strzegli, bo ci (jak święty Jan w dziewiętnastym[1]) rozdziale pisze) odzienie Jego wziąwszy, na czworo je rozdzielili i kostki o nie rzucali, co się komu dostać miało, a to wszystko przykrością Jezusowi było. A o suknią też Jego, która była nie szyta, ale z wierzch utkana, przedewszystkiem[2]) osobno[3]) grali mówiąc: „Nie dzielmy jej[4]), ale rzućmy kostkę o nią, komu padnie.“ Aby się Pismo spełniło, które jest pisane w psalmie[5]) dwudziestym i siódmym: „Rozdzielili sobie odzienie moje a o suknię moją rzucali losy.“

1) w dziewiatymnaście 1 2 3
2) przezewssystko 1 3 przezewssysstko 2
3) List XCIX
4) Niedrzymy iey 1 3
5) żalmie 2

91. Jezusowe nad swą Matuchną politowanie.

Miły Jezus gdy tak w ciężkich mękach na krzyżu wisiał, widząc i słysząc Matuchnę swą gorzko płaczącą, Bogu Ojcu Ją polecał, mówiąc: „O mój miły Ojcze niebieski, widzisz w jakim smutku jest Matuchna moja miła, wejrzyj jak gorzko wzdycha i płacze, aż oto omdlewa. Wszak wiesz miły Ojcze, iż ja tylko mam być ukrzyżowan, a wszakże Ona wszystka zemną jest na krzyżu. Dosyć miej najłaskawszy Ojcze na ukrzyżowaniu mojem, a Jej boleści racz ulżyć, boć nie mogę na Jej żałość patrzeć“. A możemy to wierzyć, iż patrząc Jezus

na wielkie swej miłej Matki zasmucenie, mógł mówić z wielkiej litości sam w sobie: „O Matuchno moja najmilejsza, i gdzie teraz są Aniołowie, którzy przy mem narodzeniu śpiewali, gdzie paste-
1) u iaśli 1 2 3 rzowie, którzy u żłobku[1]) byli, gdzież oni od wschodu słońca trzej królowie bogaci, którzy w dzieciństwie mem z darami mnie szukali, a znalazłszy, udarowali? A gdzie teraz jest ono nasze przez trzydzieści i trzy lata miłe obcowanie, z którego się weseliło serce Twoje? Oto teraz to wszystko wesele obróciło się w wielkie zasmucenie. Odstąp przeto maluczko Matko odemnie, a może tego zapomnę.“ Ale Matuchna również mogła do Niego mówić:
2) nikakie 1 3 nikakiey 2 „Oglądaj mój miły Synu, iż żadną miarą[2]) od Ciebie odstąpić nie mogę, przeto Cię proszę, zmiłuj się nademną smutną matką, niechaj tu pod krzyżem umrę pospołu z Tobą, wszakemci ja matka Twoja a uboga, boć oto już niemam nikogo, ktoby mnie pocieszył, Tyś sam mem pocieszeniem tylko był“.

92. Idących mimo Jezusa naśmiewanie.

Drudzy się też wtenczas z Niego naśmiewali i chwiejąc głową, do Niego mówili: „Otóż Tobie, coś się mienił królem. Jeśliś Ty Chrystus Syn

Boży[1]), zstąp z krzyża a uwierzymy Tobie. *He*, *he*, *he*, *wach* co kazisz t. j. burzysz kościół boży, a trzeciego dnia go zbudujesz, *he*, *he*, *he*, otóż Tobie". O Panno czysta, jakiś Ty tedy smutek miała, gdyś Żydów tak mówiących słyszała. Drudzy zaś mówili: „I co Ten uczynił? kradł czy zdradzał[2])?" A drudzy odpowiadali że zbójca był i zwodziciel ludzi[3]). Drudzy Mu urągali mówiąc: „Inszych uzdrawiał a sam siebie uzdrowić nie może, dufałci w Bogu, niechajże go wybawi". Drudzy zaś mówili: „*Wach*, to jest, człowiecze szalony, byś Ty był Syn Boży, jakoś mówił, Bóg Ojciec Twój pomógłby Ci".

1) syn boży niema 1 3

2) zradzał 2

3) zwoyca ludzki 1 2 3

---

93. Siedm słów, które wymówił Pan Jezus wisząc na krzyżu.

Miłościwy Pan Jezus bardzo i okrutnie zraniony, i boleści będąc pełen, widząc weselących się i słysząc bluźniących krzyżowników i nieprzyjacieli swych, o to się nie rozgniewał, ale podniósłszy oczy swe do Boga Ojca, rzekł siedm słów: Pierwsze słowo było wielkiej doskonałości, gdy z wielkim głosem modląc się za swe krzyżowniki, do Boga Ojca zawołał pierwsze słowo: „Ojcze miły, odpuść im, boć nie wiedzą co czynią". O wielkie miło-

sierdzie! Żyd woła „ukrzyżuj“, a Jezus wisząc w mękach na krzyżu, ku Bogu Ojcu woła: „Odpuść im Ojcze miły, boć nie wiedzą co czynią“. O słowo wielkiej cierpliwości, O słowo pełne wszelkiej dobroci! Woła tu święty Bernard: „Obejrzyj Boże Ojcze z świętego miejsca Twego i z wysokiego mieszkania niebieskiego, obacz na tę najświętszą modlitwę, którą ofiaruje Tobie najwyższy biskup nasz, dziecię Twe Pan nasz Jezus Chrystus za grzechy braci swych. A przeto bądź uśmierzon nad wielkością złości naszych. Oto krew brata naszego Abla woła ku Tobie za nami z ziemi, rzekąc: „Ojcze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią“. Wejrzyj miłosierny Ojcze na Syna Twego, oglądaj kto to cierpi, a zmiłuj się nad tym za kogo cierpi. Racz, proszę Cię, wejrzeć na ręce i na nogi Jego zranione, a odpuść nam grzechy, które uczyniły ręce i nogi nasze; wspomnij Boże Ojcze na rany i na ciężką mękę Twego miłego Syna, a odpuść miłościwie wszystkie winy grzesznego człowieka. Boć on jest, który z wielkiej łaski z łona Twego na ten świat zstąpił, aby nas z męki wiecznej wybawił“. Wtenczas mógł tak odpowiedzieć i rzec mu Bóg Ojciec: „O mój miły Synu, co chcesz? chcesz, oto je[1]) ziemia pożre jak Datana i Abirona, albo że ogień spuszczę na nie, a spalę je, albo iżby żywo do piekła zstąpili“. Odpo-

1) ale yż ie 1 2 3

wiedziałby Syn Boży: „Nie, nie miły Ojcze, ale odpuść im, boć nie wiedzą co czynią“. A tu z tego możemy oglądać wielką pokorę i cierpliwość naszego miłego Pana[1]), iż On będąc biczmi usmagan, cierniem ukoronowan, szkaradnie zeplwan i naśmiewan, gwoździmi przekowan, a wszakże nie złorzeczy, ani żadnej pomsty szuka, ale tego wszystkiego zapomniawszy, modli się za swych krzyżowników: „Boże Ojcze, odpuść im, boć nie wiedzą co czynią“. Tymże też głosem Matka Jego błogosławiona, jakoby z wielkiego snu ocuciwszy, głowę swą podniósłszy, rzekła do Syna: „Co to za głos, którym teraz słyszała? ażali to głos Twój, Synu mój miły? O Synu mój, jeźli o niewdzięcznych Żydach i Twych krzyżownikach w takowym smutku i męce nie zapominasz, czemu pierwej ku matce Swej smutnej nie mówisz? Jużci są dwa dni jakeś odemnie po łagodnem rozmawianiu odszedł, a jeszcze głosu Twego aż dotychczas słyszeć nie byłam godna“.

94. Łotrowskie z Pana Jezusa naśmiewanie.

Ci łotrowie, którzy z Nim byli ukrzyżowani, też się z Niego naśmiewali, mówiąc: „Jeśliś Ty Syn

1) List C

1) „rzekąc: jeśliś ty syn Boży zbaw sam siebie i nas“ niema 1 3

Boży, zbaw sam siebie i nas[1]).“ Wszakoż jeden Dyzmas imieniem, co na prawicy wisiał, widząc, iż Boga Ojca prosi za swe krzyżowniki, skarcił towarzysza swego za bluźnienie, mówiąc: „Ani się ty Boga boisz, któryś też jest w tymże potępieniu śmierci jako i On, a wszakoż nie dla jednej winy, bo my słusznie mękę za nasze złości cierpimy, ale Ten nic złego nie uczynił.“ I obróciwszy się głową ku Jezusowi jak mógł, i rzekł z płaczem do Niego: „Wspomnij na mnie miły Panie, gdy przyjdziesz do królestwa Twego.“ O święty łotrze, i skąd tobie taka mądrość? Jezus jako łotr wisi obok ciebie, a ty Go Królem być wyznawasz, umierającego widzisz, a że natychmiast do królestwa idzie[2]) wierzysz. O zaprawdę, dziw niemały, iż wtenczas Chrystusa Królem i Panem łotr wyznał na krzyżu, gdy wszyscy uczniowie prócz Jana uciekli, i zaprzali się Go na ziemi. A przeto święty Jan Złotousty, dziwując się temu łotrowi, tak mówi: „O dziwna wiara i nawrócenie tego łotra, nic nie miał wolnego, jedno serce ku wierzeniu, a język ku Boga wyznawaniu, a wszakże to wszystko co miał wolnego, Bogu miłemu ofiarował, wierząc Weń sercem i wyznawając Go Bogiem i Królem swym językiem. Jeszcze niewidział Jezusa w majestacie siedzącego, jak Paweł święty, ani z nieba mówiącego, jak Mojżesz, ale

2) idź go 1 2 3

Go widział umęczonego, i na śmierć potępionego, a wszakoż wyznał Go Panem i dziedzicem[1]) królestwa niebieskiego. I coś łotrze widział w Nim królewskiego, jedno krzyża gwoździe, które nie są znamiona królewskie, ale łotrowskie? Wiem, iżeś tego z Pisma nie wiedział, Proroków żeś też nie czytał, zawsześ zabijał. Powiedz mi przeto, jakoś się tego dowiedział, iżeś Go wiernym Bogiem być poznał, i ustyś Go wyznał?" Tenże Doktor sam odpowiada, mówiąc: „O szczęsny łotrze, nie Pismo ani też proroctwo tego cię nauczyło, ale słońce sprawiedliwości, Pan Jezus Chrystus, który obok ciebie wisiał, na duszy twej i sercu twem cię oświecił i tego cię wszystkiego nauczył. A przeto zapomniawszy Jezus jego wszystkich złości, rzekł mu wtóre słowo, które zowiemy obietnicą: „Łotrze, zaprawdę mówię tobie, dziś zemną będziesz w raju." O szczęsne obiecanie, żaden z Patryarchów ani z Proroków tego nigdy nie słyszał, co ten łotr usłyszał. O szczodrobliwości wielka Pana naszego Jezusa Chrystusa, przyjmując grzeszne do pokuty, bo więcej dał łotrowi niźli prosił, bo tylko prosił, aby nań pamiętał w swem królestwie, a On mu dał chwałę wieczną. Nie rzekł mu, będziesz tylko pościł i tak pokutował. Nie rzekł mu też: poczekaj, ale mu rzekł: Dziś będziesz zemną w raju, to jest w widzeniu mego jawnego Bóstwa. I co

1) dziecięciem 1

mógł ten łotr usłyszeć bardziej pocieszającego[1]), nad to słowo? I czem sobie to zasłużył, iż miły Jezus tak szczodrze go obdarzył? Nic to innego nie uczyniło, jedno miłość wielka, którą ma ku człowiekowi, aby w tem ukazał, iż On nie chce jego śmierci, ani potępienia, ale żąda jego polepszenia i zbawienia." Usłyszawszy te słowa Matuchna Jego miła, żałobliwie do Syna swego rzekła: „Ach mój miły Synu, do łotra mówisz, dziś zemną będziesz w raju, a do mnie Matki swej nie chcesz mówić najmniejszego słowa, bierzesz z sobą łotra, a mnie żałobliwą Matkę komu zostawiasz na ziemi?" Bernard święty powiada, „iż stała Matka boleściwa[2]), podle krzyża płaczliwa, gdy wisiał Jej Syn na krzyżu; której duszę zasmuconą[3]) i żałośliwą, przeszył miecz boleści." O jako smutna i udręczona była ona błogosławiona Matka jedynego Syna; [która płakała i żałowała miłościwa Matka, gdy widziała męki swego miłego Syna][4]). Stała drżąc, a jakoby umarła, stała podle krzyża, obejmując krzyż swego miłego Syna, aby boleść Jego męki obaczyła, aby zbawienia rodzaju ludzkiego doczekała. Stała, bo siedzieć nie mogła, bo tam byli Żydowie i poganie, którzy się niekiedy do krzyża przybliżali, i chodząc i jadąc mimo niego, z Jezusa się naśmiewali. A dla tego stała, aby tem wolniej bez przestania na swego miłego Syna patrzeć mogła, bo serce

1) pociessnieysssego 1 3
2) żałobliwa 1 3
3) smęcącą 1 3
4) Co w nawiasie niema w 1 i 3

Jej było na krzyżu zawieszone z Synem Jej miłym. Wtedy się też bardzo[1]) rozrzewniła płacząc[2]), tak iż się bliziutko ku krzyżowi przybliżywszy, głowę swą podniósłszy w górę, patrzała na oblicze Syna swego, tak iż też krople krwawe na oblicze Jej i na odzienie kapały. Stała przeto przy Nim, albowiem Go wszystek świat wtenczas opuścił; apostołowie Jego od Niego uciekli, faryzeusze z Niego się naśmiewali, Żydowie Go bluźnili, sama tylko Matka miłosierdzia, okazała miłość i wiarę Synowi swemu. Jeszcze dla tego stała, aby się ukazała pośredniczką między Bogiem Ojcem i nędznymi grzesznikami.“ Tenże Doktór dalej do Dziewicy mówi, dziwując się Jej staniu pod krzyżem, i mówi do Niej: „O Panno błogosławiona, i gdzieś stała, iżali tylko podle krzyża, i owszem, ja powiadam, iżeś na krzyżu z swym miłym Synem ukrzyżowana, bo wszystkie rany, które miał Syn Twój na swem ciele, Tyś je w swem sercu miała. Tam miła Panno Twe serce było przekłute, cierniem ukoronowane, sromotnie naigrawane, gwoźdźmi przebite, tam było żółcią i octem napawane i rozmaicie udręczone. O Panno miła, i czemuś dla nas na krzyż wstąpiła, iżby za nas pospołu z Synem się ofiarować. Iżali nam nie dosyć było Twego Syna męki, ale też i Matka miała być ukrzyżowana? O serce boskiej miłości,

1) Drugdy się też wielmi 2 Drugdy się też barzo i 3
2) List Cl

czemuś się obróciło w piołun gorzkości? Patrząc na Twe serce, a już nie serce, ale tylko mirę i żałość widzę. Szukam Matki bożej, a nie najduję jedno śliny, bicie i rany, boś się wszystka w to obróciła. O gorzkości pełna, i coś to uczyniła, czemuś najświętsze Twe ciało, które było pełne światłości[1]) i niebieskiej słodkości, uczyniła siedliskiem[2]) męki wielkiej gorzkości? O miła Panno, czemuś nie jest sama w komórce Twojej, i czemuś szła pod szubienicę, nie jest Twój zwyczaj chodzić na to miejsce i patrzeć na takie dzieje. Czemu Cię nie powściągnęła wstydliwość panieńska? Czemu Cię nie powstrzymał strach żeński[3])? Czemu Cię nie odstraszyła brzydkość okrucieństwa? Czemu Cię nie odwiodła haniebność i dzikość onego miejsca? Czemu Cię nie odwiodło wielkie wołanie, i mnóstwo ludu i wyrządzenie[4]) takiej złości? Czemu Cię nie odwiodło ich szaleństwo[5])? Czemu Cię nie odwiodła tłuszcza wielka djabelskich ludzi? Tegoś wszystkiego niebaczyła miła Panno, bo serce Twe zmieniło się było od wielkiej boleści, a już prawie[6]) nie było Twoje, ale w udręczeniu Twego miłego Syna a w śmierci Jego. Niebaczyłaś Ty Panno miła mnóstwa ludu, ale wielkość ran. Niedbałaś na ciśnienie wielkiej tłuszczy, patrząc na Jego okrutne skłucie, niedbałaś wołania, boś widziała Jego udręczenie.

1) świątości 1 3
2) sędem 1 2 3
3) niewieści 1 3
4) żadzenije 1 3
5) ssalonosc 2 żaloność 1 3
6) proście 1 3

Niedbałaś zaduchu i brzydkości, boś widziała ciężkie Jego boleści. O miła Panno, wróć się do swego przybytku, abyśmy[1]) jednej godziny Syna z Matką nie stracili, nie jest obyczaj, iżby niewieścia twarz taką śmiercią umarła, ani też miła Panno przeciw Tobie skazanie dano, ale snadź tego słyszeć nie możesz, boś żałością napełniona, a Twoje serce jest wszystko w męce Twego miłego Syna. Przeto miła Panno, gdyżeś tak bardzo zraniona, zrań Twą wielką boleścią nasze twarde serca; męką Syna Twego w naszem sercu racz odnowić serce Twe wielce zranione, z naszem sercem racz złączyć, abyśmy[2]) z Tobą Twego Syna rany nosili, abyśmy od krzyża nie odstępowali, aż będziemy wprzód zranieni.

1) bychom 1 2 3

2) iżbychom 1 2 3

95. Matka stojąc pod krzyżem, z żałością się uskarża Bogu Ojcu.

Panna pod krzyżem stojąc, żadnego pocieszenia nie mając, do Ojca niebieskiego mówiła, nie spuszczając oczu od swego Syna: „O niebieski Ojcze, Tyś mię wybrał za Matkę Synowi Twemu, i gdzie tedy jest ona łaska którą znalazłam? Gdzie Twe miłosierdzie, któreś wyrzekł przez Twe Proroki,

1) smutliwym 1 3 iż wszystkim smutnym[1]) chcesz dopomódz Twojem
miłosierdziem, i czemuż ja boleścią napełniona?
Obejrzyj mój miły Ojcze, w jakiej nędzy jest dusza
moja dla mego najmilszego Syna, racz, proszę Cię,
ulżyć boleści Syna Twego i mego, dla godności
Jego, a będzie umniejszona boleść serca mego
2) takmierz 1 2 3 smutnego, albo raczej[2]) weźmij Matkę z Synem,
boć jedna boleść nam obiema.“ A zatem do anioła
mówiła: „O aniele Gabryelu, gdzie jest Twe pozdrowienie,
gdyś mi rzekł: Bądź pozdrowiona,
łaski pełna, otom teraz smutku pełna i boleści,
żadnego nie mając pocieszenia. Tedyś mi dobre
orędzie przyniósł, gdyś rzekł: Pan z Tobą, ale
dziś nie jest zemną, który nie jako Pan, ale jako
łotr jest umęczony i na krzyżu zawieszony; pamiętasz,
iżeś mi rzekł tedy: Błogosławionaś Ty
między niewiastami; a wszakoż nie jest dziś
niewiasta na ziemi, którąby była napełniona
3) biady 1 2 3 większej żałości[3])?“ Do Ducha Świętego mówiła:
„O Pocieszycielu duszny, Duchu Święty, Twą
sprawą i zaćmieniem, Syna Bożego, poczęłam,
i z czystej krwi panieńskiej ciało Mu dałam,
a wszakże oto teraz to ciało najświętsze niezmiernie
i niemiłościwie jest udrapane, i między łotry
zawieszone.“ Potem do Syna mówiła: „O moje
pocieszenie i wesele, o Dziecię moje najsłodsze,
4) List CII którem ja dziewięć[4]) miesięcy w swym żywocie no-

siła, porodziwszy czystem panieńskiem mlekiem karmiła, na swem łonie piastowała, słodko całowała i mile uścisnęła[1]). I gdzie teraz jest one Twe 1) obłapiała 1 2 3
jasne oblicze, widzenie wesołe i obcowanie miłe? I gdzie on dzień, gdym Cię na łonie całując piastowała, i o Ojcu Twym niebieskim słodko rozmawiała, otom teraz już wszystkiego postradała[2]). 2) stradała 1 2 3
O gorzko[3]) mnie smutnej Matce, iż Cię teraz widzę 3) gorzeż 1 2 3
z wielką gorzkością umierającego, a nie mogę dać wspomożenia żadnego. I kto mi to da, mój miły Synu, abym z Tobą umarła, boć mi nie może być nic przykrzejszego, jeślibym po Tobie żywą zostać miała, boś Ty mnie był wszystko: ojciec i matka, brat i siostra, syn miły i oblubieniec rozkoszny, chwała moja, wszystko me wesele i pocieszenie. Cóż to jest mój miły Synu, iż żadnego pocieszenia nie najduję w Tobie? Oto Ty umierasz, a nic mi nie mówisz, gdzie ja się obrócę i podzieję bez Ciebie, do kogo się więc udam? Oto Synu mój miły, jeszcze będąc dzieweczką we trzech leciech, wstąpiłam do kościoła, opuściwszy dom rodziny mojej, a przeto nie mam domu, gdziebym głowę moję skłoniła bez Ciebie. Tyś był mój ojciec i moje pocieszenie i ochłodzenie, a oto teraz do Ciebie wołam, a Ty nie słyszysz? Pod krzyżem stoję, a na mnie nie patrzysz? Iżaliś mię już mój miły Synu zapomniał? powiedz mi, co mam czynić[4])? 4) działać 1 3

Czemu mię sierotą zostawiasz? Bym kiedy od Ciebie jakie słówko usłyszała, nie byłaby w takim smutku dusza moja. O niestety[1]) mnie nędznej ubogiej, już ja nie ujrzę więcej mej pociechy." Jezus miły, gdy ujrzał Matkę tak płaczącą krwawemi oczyma, rozżaliwszy się Jej, rzekł do Niej trzecie słowo, które zowiemy polecenia, z płaczem wielkim, a głosem niemałym: „Niewiasto," a nie Matko, by boleść większa się w niej nie mnożyła: Oto syn Twój," ukazawszy skinieniem[2]) głowy Jana. Potem rzekł do Jana: „Janie, oto Matka twoja." A od tej godziny, wziął Ją uczeń za swą Matkę.

1) niestocie 1 2 3

2) kiwaniem 1 2 3

96. Panny Maryi narzekanie.

Gdy te słowa Matuchna usłyszała, rzewno bardzo płakała, mówiąc: „O Boże Ojcze niebieski, jaka się to nierówna przemiana stała, sługę mi dano za pana, za Jezusa, Jana, za Syna Bożego, syna Zebedeuszowego, za Syna dziewiczego, syna niewieściego, stworzenie za Stworzyciela, za Syna mego, syna rybitwowego, doczesnego[3]) za wiecznego. Nietoć syn mój, który podle mnie stoi zdrowy, ale On co wisi na krzyżu, wszystek niemocny, krwawy i zsiniały już umierający, którego ja

3) czesnego 1 2 3

więcej żądam i wolę umarłego, niżli tego żywego.“ Bernard święty mówi do Jezusa: „O dobry Jezu, i czemuś tak przykro Matce Twej najsłodszej rzekł, mówiąc Jej: Niewiasto, wszakże Ona jest Matuchną Twoją, która Cię słodko karmiła i z pilnością wychowała.“ Samże na to odpowiada, „iż wtenczas nie było tam miejsca słodkiego mówienia i matczynego imienia wymieniania, bo mniemam, iż gdyby był Pan Jezus mówił do niej wtenczas niejako łagodnie, serce Dziewicze byłoby się od smutku rozdarło. O jak bardzo serce Dziewicze od boleści tedy było zranione, kto to może wypowiedzieć? niewiem, jedno Ona sama, albo ten, komuby to objawić raczyła. Możemy temu dobrze wierzyć, iż tedy mogła mówić: O matki, wejrzyjcie dziś na moje sieroctwo, bom straciła[1]) już wszystko me pocieszenie. Apostołowie i wszyscy przyjaciele odemnie uciekli, nikogo nie mam, ktoby mię wspomógł. Widzę Syna mego zranionego, pełnego ran, a nie mogę ich zawiązać. Widzę krew na oblicze Jego płynącą, a dosięgnąć nie mogę, iżbym ją otarła. Widzę Go płaczącego dla wielkiej boleści, a pocieszyć Go nie mogę. Jezus miły, widząc dla boleści tak bardzo Matkę smutną, wielce[2]) był dla Niej zranion na sercu żałością niewymowną.“

1) ostradała wszytkiego mego pociessenia 1 2 3

2) bardzo 1 3 wielmi 2

97. Słońca zaćmienie.

Od szóstej godziny aż do dziesiątej ciemności stały się po wszystkim świecie, bo słońce nad przyrodzenie wśród dnia się zaćmiło, ukazując, iż swym obyczajem Pana swego męki i okrutnej śmierci płakało. Powietrze się też zasmuciło, opoki się padały, co Pana swego żałowały, ziemia zadrzała jakoby się mścić krzywdy Pana swego chciała. Tylko (jak święty Hieronim mówi) sam człowiek nad opoki twardszy, nad groby smrodliwszy, nad ziemię cięższy, swego Pana nie żałuje, którego On tak bardzo umiłował, iż dla niego na świecie będąc, służył i pracował, aby On z nim wiecznie królował, cierniową koronę nosił, aby go w niebie ukoronował. Krew swą najświętszą rozlał, aby go z swym miłym Ojcem zjednał. Zasłona też kościelna, która była między chórem a świątynią[1]), wtenczas na dwoje się rozerwała[2]), znamionując upadek żydowskiego królestwa i dokonąnie starego zakonu. Jezus wtedy wielką boleść i mękę cierpiał, przeto żałobliwym głosem czwarte słowo, które było uskarżenia, zawołał: Heli, Heli, lamazabatani, to jest: Boże mój, Boże mój, i czemuś mię opuścił“? otom[3]) bez wspomożenia i miłosierdzia. Katowie się z tego naśmiewali rzekąc:

1) korem a między ciałem 1 2 3
2) List CIII
3) cuss 1 2 3

„Heliasza woła ten, patrzajmy czy przyjdzie tu Heliasz zdejmować Go“. Ale Matka zrozumiała te słowa i rzekła: „O mój miły Synu, dziwuję się, iżeś opuszczon od Boga Ojca“, a rzekłszy to, jakoby martwa[1]) na ziemię padła. Przy Niej też tam panie stały i te też Syna Jej bardzo żałowały. Jezus wtenczas dla • bólu silnego pragnął podług przyrodzenia, bo wszystka krew z Niego była wytoczona, i też pragnął rodzaju człowieczego zbawienia, przeto głosem wielkim zawołał piąte słowo, które zowiemy wielkiej żądzy albo miłości, rzekąc: „Pragnę“ ! a szedłszy jeden wziął gębkę i napełnił ją octem z żółcią, obłożywszy hyzopem i mirą, a to uczynił dla większej przykrości, i włożywszy na trzcinę[2]), podał Mu pić. A Jezus skosztowawszy[3]) onej gorzkości, niechciał dalej pić. Przytem święty Bernard tu mówi: „O dziwna rzecz naszego Zbawiciela, iż On wisząc na krzyżu, wiele ran, wiele męki i boleści cierpiał, jak koronę w głowie, w rękach i nogach gwoździe, a wszakże o męce milczy, nie woła: „boleję[4])“ ale „pragnę“. I czego miły Panie pragniesz? wszakżeś Ty ochłodzenie słodkie wszystkich pragnących i macica winnic chłodzących“. Odpowiada tenże doktor: „Pragnę, nie wina, ani żadnego drogiego picia, ale ludzkiego zbawienia i wszystkich grzesznych nawrócenia, aby grzechów przestali, a łzami[5]) swego

1) za martwe
2) trcinę 1 2 trzcinę 3
3) ukusiwssy 1 2 3
4) bolenia 1 3
5) słzami 2

serca mnie napoili, płacząc za moją ciężką mękę i za swoje grzechy. Pragnę do Ciebie mój miły Ojcze, abyś się już nad grzesznymi zmiłował, gniew Twój im odpuścił, a do swej łaski przyjął. Pragnę do was Ojcowie święci, abyście światłość dawno żądaną oglądali". O jaką boleścią serce Dziewicze wtenczas było zdjęte, gdy słyszała Syna wołającego „pragnę". Mogła tedy wylewając obfite łzy, mówić: „O wszystko stworzenie, niebo i ziemia, dziwujcie się męce Syna mego, iż Ten, który mocą swego bóstwa nasyca anioły, opatrznością karmi ptaki, ryby, zwierzęta i wszystkim[1]) ludziom swą dobrocią sporządza potrzeby żywota, a teraz sam pragnie. Ja nędzna niemam ni jednej skorupy, w którejbym mogła podać jednę kroplę[2]) wody. Teraz pragnącemu nie mogę podać napić się Mu wody, któregom, gdy jeszcze był mały, karmiła swemi piersiami; oto teraz od nieszczęsnych Żydów napojon octem i żółcią. A to dlatego ci przeklęci Żydowie uczynili, że już był wszędzie ucierpiał, wyjąwszy język, usta i nozdrze. A przeto podali Jemu żółć zarażającą gorzkim smakiem i smrodem Jego język, usta i nozdrze. Jezus już na każdym członku zmęczony, widząc iż wszystko, co o Nim prorokowano, już się było spełniło, rzekł szóste słowo, które zowiemy napomnienia: „Wypełniło się" już wszystko, to jest[3]) com miał czynić za odku-

1) wssyciornastkim 1 3

2) kropię 1 2 3

3) czuss 1 2 3

pienie człowiecze, i spełniła się ojcowska wola[1]), synowska służba, prorocka wieszczba i świętych żądza, jakoby tak miły Jezus chciał rzec: „O Ojcze mój miły, już się spełniło posłuszeństwo moje i wola Twoja i wszystko to, cokolwiek należało do ludzkiego zbawienia i odkupienia i co było obiecano ojcom w starym zakonie. Co mi jeszcze więcej każesz uczynić[2]) mój miły Ojcze? Otociem zawsze gotów co tylko każesz uczynić[3]), to jeszcze uczynię[4]).“ Bóg Ojciec mógł Mu odpowiedzieć: „O najmilejszy Synu, dobrześ wszystko sprawił, dla czegom Cię na świat zesłał. Przeto niechcę abyś już więcej cierpiał, ale pójdź już w chwałę Twoją, na prawicę moją“. Zatem główkę ku Matuchnie swej skłonił, jakoby Jej chciał rzec: „O Matuchno moja najmilejsza, przed ciężką boleścią Tobie ani słowa odpowiedzieć nie mogę, wszakże na znamię, iżem wdzięczen posługi Twej, głowę ku Tobie skłaniam, dziękując Ci za wszystkie dobrodziejstwa, któreś mi w mem człowieczeństwie czyniła“. A tak głowę nakłoniwszy, zbierał się ku śmierci, i jął więcej mdleć, bledniec i boleć, i zawołał nad ludzkie przyrodzenie wielkim głosem i gorzkim płaczem siódme a ostatnie słowo: „Ojcze, w ręce Twoje polecam duszę moją“. Na tych słowach, jako mówią niektórzy nabożni, Pan Jezus głowę swą niejako podniósł w górę, a skoro je

1) żądza 1 3
2) udziałać 1 2 3
3) udziałać 1 2 3
4) udziałam 1 2 3

wymówił, zaraz natychmiast ją ku Matce skłonił i wypuścił duszę swą najświętszą, tak iż dusza z ciałem się rozdzieliła. Ale Bóstwo nie opuściło ani duszy ani ciała, ale z obiema było. Wtenczas duszny nieprzyjaciel był przy śmierci Jezusa miłego, a słysząc iż On wszystko skromnie cierpi, nie przeklina ani złorzeczy, ale Bogu Ojcu duszę z płaczem poleca, dopiero poznał że On był wierny Syn Boży. Jął żałować iż Nań Żydy pobudził, bo ojce święte już utracić musiał[1]). Przeto z wielkim hukiem[2]) i krzykiem zesromocony do piekła poleciał[3]) i złym duchom to opowiedział. O jaka żałość była Matuchnie Jego najświętszej, widzieć Synaczka swego w takiej męce schodzącego z świata[4]), płaczącego, wołającego i haniebnie umierającego. Bo wtenczas, gdy spostrzegła iż Jej Syn już umarł, poruszyły się w Niej wszystkie wnętrzności i zadrżały[5]) Jej członki i kości. A jako święty Anzelm i inni nabożni mówią, że najświętsza Panna taką wtenczas boleścią była zdjęta, iż się była stała jako umarła, a to dlatego, iż już przez śmierć od swego miłego Syna była opuszczona, którego Ona jednego miała. Daleko większy smutek tam miała, niż gdy Go pod krzyżem upadającego widziała, przeto żałobliwym i płaczliwym głosem rzekła: „O Synu mój miły, iżem ja na to Cię porodziła, żebym Cię między dwoma łotrami ukrzyżowanego i ran

1) obtaccić musił 1 2 juże stracić musił 3
2) ukiem 1
3) poleciał 1 3
4) List CIV
5) wezdrżały 1 2 3

pełnego widziała? O Synu mój miły, którego chwałą Aniołowie, głowę trzymasz cierniem ukoronowaną i do mózgu zranioną? O Ojcze wieczny zlituj się dziś nademną smutną matką, przykaż wszystkiemu stworzeniu, niechaj pożałuje męki Twego miłego Syna zemną. O anielscy duchowie, wziąwszy na się ciała, płaczcie, boć o Was tak pisano: „Aniołowie pokoju wiecznego będą gorzko płakać czasu męki Pana swego“. O wszystko stworzenie, któreś jest na ziemi i na niebie, płaczcie dziś śmierci Stworzyciela waszego, a najwięcej wy ludzie rozumni, coście na Jego wyobrażenie stworzeni, boć On was przez swą gorzką śmierć miłościwie odkupił i od męki wiecznej wybawił, śmierć na krzyżu wisząc podjął, aby was z nędzy ku weselu, z płaczu ku wiecznej chwale wziął. O! co ci się widzi, jak też wielce bolał wtenczas on miłośnik boży Jan święty, który czasu wieczerzy poczerpnął dziwne rzeczy i tajemnice niebieskie na Jego świętych piersiach zasnąwszy? Co działała ona cna i nabożna Magdalena, która u nóg Jego grzechów swych odpuszczenie znalazła? Co też one szlachetne panie, siostrzyce dziewicy Maryi Matce Bożej czyniły? Mniemam iż niektóre na ziemię upadały, drugie dobrodziejstwa Jego wspominając narzekały, drugie ręce załamywały[1]). Drugie od smutku mó-

[1]) rękoma łamały 1 2 3

wić nie mogły, jedno tylko poglądając na Pana swego już umarłego, płakały.

98. Setnikowe nawrócenie.

Widząc to setnik i ci co z nim byli, że Jezus z wielkiem wołaniem nad ludzkie domniemanie ducha Bogu Ojcu poleca, widząc też drzenie ziemi i inne wielkie cuda, jął się bardzo bać i chwalić miłego Boga, mówiąc: „Zaprawdę to Syn Boży był“. Także ludzie pospolici to widząc mówili, żałując Jego śmierci, a na znamię tego, wracając się do domu, bili się w piersi swe. Drudzy znowu widząc, iż z Jezusa naigrawać się nie mogą, bo już był umarł, z Matuchny Jego jęli się naśmiewać mówiąc: Marya wejrzyj, oto Twój Syn umarł, a wszak zobaczymy, czy trzeciego dnia zmartwychwstanie.

99. Płacz dziewicy Maryi Matki Bożej.

Żydowie gdy już Jezusa umarłego odeszli, tedy Panna czysta dla silnego smutku pod krzyżem padła, jakoby umarła. Potem maluczko[1]) otrze-

1) malusko i 3

źwiawszy, wstawszy chciała się dotknąć swego Syna, ale nie mogła. Przeto krew na ziemi jęła całować i zbierać, krzyż też jęła obejmować[1]), aż się była bardzo skrwawiła, i dla smutku płacząc gorzko, często na ziemię upadała, podnosząc bezustannie oczy płaczliwe na Jezusa umarłego, między łotry zawieszonego i od wszystkich wzgardzonego. Były też tam wtenczas niewiasty stojące z daleka, które szły za Jezusem[2]) z Galilei służąc Jemu, między któremi była Marya Magdalena, Marya Jakóbowa i matka synów Zebedeuszowych. Te ujrzały z daleka w zbroi idących z miasta ku łamaniu goleni łotrowskich, aby rychlej umarli, aby byli dla dnia świętego tem rychlej pogrzebani, bo on dzień był wielki. A dlatego prosili Piłata Żydowie, aby im pozwolił połamać golenie i ich nogi, aby byli zdjęci. I pozwolił Piłat. A one to ujrzawszy, zlękłszy się, Maryi powiedziały. Marya gdy to usłyszała, z płaczem wielkim do Syna rzekła: „O mój najmilejszy Synu, czemuż się ci wracają, co chcą Tobie jeszcze uczynić? jam mniemała że się nasycili gdy Cię uśmiercili. Ale jak widzę, że i umarłego Cię prześladują“ i rzekła dalej z wielkim płaczem: „O mój najmilejszy Synaczku, co mam uczynić, nie wiem, obronić Cię (jako i pierwej) z ich rąk nie mogę. Ale wiem co uczynię, stanę u nóg Twych świętych, prosząc

1) obłapiać 1 2 3

2) naśladowały Jezusa 1 2 3

Ojca Twego, aby raczył zmiękczyć serca tych, którzy idą ku rozmnożeniu smutku mego“, a chcąc raczej umrzeć pod nogami Synaczka swego, siadła u krzyża. A oni przyszli z rozgniewaniem, ujrzawszy łotrów żywych na krzyżu, połamali w nich kości i rzucili w dół. Potem zwrócili się ku Panu Jezusowi. A nowa żałość i bojaźń przypadła Matuchnie miłościwej, mniemała bowiem że to samo Synowi Jej uczynić mieli, nie wiedząc co czynić[1]), przed nimi uklękła a rączki złożywszy, głosem[2]) oniemiałym[3]) płacząc rzewnie do nich mówiła: „O moi mili braciszkowie, przez najwyższego Boga pokornie was proszę, nie raczcie gwałtu czynić więcej Synowi memu niewinnemu najmilejszemu, jamci jest matka Jego smutna i żałości pełna, aczkolwiek On widział się wam być przeciwny w czem, jużci umarł od waszych rąk więcej niż przed godziną, miejcie dosyć na tem, Bóg Ojciec raczy to wam odpuścić i ja wam odpuszczam. Gdym też[4]) żadnemu z was nic złego nie uczyniła[5]), proszę pokornie, nie łamcie kości mego miłego Synaczka“. Jan też i Magdalena i one cne panie płacząc prosili, aby nóg Jezusowi nie łamali.

1) udzyałać 1 3
1) List CV
3) omieniałym 1 2 3
4) teże 1 2 3
5) nieuczyła 1

Modlitwa[1]).

1) 1 3 zupełnie inna i dłuższa modlitwa.

O najmiłościwszy Panie Jezu Chryste, któryś dla mnie na krzyżu podniesion, a tak od ziemi podwyższon być raczył, daj mi, proszę Cię miły Panie, od żądz ziemskich podniesienie i też umysłem w niebiesiech podwyższenie. Amen.

97. Jezusowi włócznią bok otworzono.

Jeden[2]) tedy z żołnierzy imieniem Długosz, nie zważając na płacz ani prośby pokorne Panny Maryi Matuchny boleściwej, zuchwale[3]) pochwycił drzewce[4]), a ugodziwszy[5]) ku sercu przez naprawę towarzyszów swych, bo sam był ślepy, otworzył włócznią bok Jezusa miłego i przeraził serce Jego, z którego krew na nasze odkupienie i woda na grzechów naszych obmycie obficie wypłynęła, a jedna kropla[6]) gorąca ciekąc po włóczni[7]), dotknęła się oczu jego, i przejrzał i uwierzył w Pana Jezusa. Potem ochrzcił się i męczennikiem został. Matuchna tedy od smutku na ziemię upadła i nie mogąc rzec i przemówić żadnego słowa. Ale Jan święty śmiele

4) List CVI

3) zufale 1 2 3
4) pochopył włocznyą 1 3
5) wmierzywssy 1 3

6) kropia 1 2 3

7) włoczni 1 3 oszczepie 2

rzekł do nich: „O mężowie okrutni a nielitościwi, i czemu takowe okrucieństwo nad umarłem ciałem czynicie? Czemu się nie zmiłujecie nad tą smętną Panią? Jużeście się Go dosyć namęczyli i wasze złości dosyć nad Nim nasycili[1]), idźcie już precz, złożymy tu ciało bez was jak możemy, a pochowamy". Gdy Żydowie od Niego odeszli, Jego miłośnicy acz przy Nim zostali, [wszakże nie mogli i nie śmieli bez pozwolenia Piłatowego, i też][2]) nie mieli w czemby Go pochowali. Przeto Matuchna z płaczem się o to do Boga Ojca modliła. I pobudził Bóg Józefa i Nikodema, iż wziąwszy pozwolenie od Piłata, przyszli z naczyniem iżby Go zdjęli i z maściami Go namazali.

1) dosyć udziałali 1 3

2) [ ] w nawiasie opuszczone w wyd. 1 3

Modlitwa.

O błogosławiony Królu wiecznej chwały Panie Jezu Chryste, Zbawicielu i Odkupicielu grzesznego człowieka! Tobie czynię dzięki nieśmiertelne, któryś dziś dla mnie na ołtarzu krzyża świętego między łotry postawiony, Bogu Ojcu ofiarowany być raczył, gdzie bok Twej najświętszej miłości włócznią aż do rozkrojenia serca nielitościwie otworzony, z którego wypłynęła krew pospołu z wodą, ku odpuszczeniu grzechów naszych. Raczże też miłościwy Panie Jezu serce me zranić boleścią męki

Twej, ażebym wylewał krwawe łzy[1]) moje, a potem przez zasługę męki Twej niewinnej dostąpił z onym łotrem na prawicy twej wiszącym, grzechów odpuszczenie i w chwale Twej na wieki królowanie. Amen.

1) slzy 2

101[2]). Jezusa miłego w nieszporną godzinę z krzyża zdejmowanie.

2) List CVII

Matuchna Boża po odejściu onych żołnierzów przystąpiwszy do krzyża, myśliła[3]), radząc się, jakoby złożyła ciało z krzyża swego najmilszego Syna, a owo było trudno, bo mocy niedostaje, naczynia niemasz, odejść Go tak nie chce ani śmie, dla miłości wielkiej, a tak radząc się, coby z Nim czynić miała, spojrzała ku miastu, a druga rota niemała ku nim się z miasta przybliża[4]), niosiąc naczynie do zdejmowania ciała godne, i sto libr miry i aloes do pomazania ciała przenajświętszego Jezusa miłego. A ci byli: Nikodem, człowiek bogaty i Józef z Arymatei, rotmistrz naczelny i wzięty między ludźmi, uczniowie tajemni Pana Jezusa i słudzy nabożni. Matuchna gdy ich ujrzała, wielce się zasmuciła, bo ich z daleka poznać nie mogła. Przeto z żałością mówiła: „O Boże

3) myśli 1 3

4) prowadzi 1 3

Ojcze, i co znowu dopuścić chcesz na Syna Twego i na Matuchnę Jego.“ Zatem Jan prędko wstał i pilnie poglądając, poznał którzy byli, i opowiedział to Maryi. Usłyszawszy to Marya, z wielkim płaczem tak rzekła: „Błogosławione imię Boga wiecznego, który w naszej nędzy użycza nam wspomożenia swego.“ Potem rzekła też do Jana: „Mój miły synu, bież rychło przeciw nim, a przyjmij ich nabożnie, prosząc o pomoc ich miłości.“ Powstawszy Jan[1]), i bieżał a opodal od krzyża przywitał ich płacząc gorzko. A maluczko[2]) tam, jakoby odetchnąwszy, poszli bliżej ku krzyżowi, pytając Jana, kto tam jest przy Pannie u krzyża, czy też tam są uczniowie. Powiedział Jan o niewiastach, które tam były, bo o uczniach nic nie wiedział, gdzie się podziali. A gdy się ku miejscu przybliżyli, z koni swych zsiedli, a poklęknąwszy, uczynili cześć boską Ciału świętemu. A wstawszy z onego miejsca, pieszo poczciwie[3]) szli, i nabożnie Pannę smutną pozdrowili. A tak płacząc, Pannę Maryą ciesząc, niemałą chwilę podług swego czasu przemieszkali. Potem rzekła Panna najświętsza[4]): „O wierni wyznawcy i uczniowie Boga wiernego, dziękuję najbardziej waszej dostojności za pilność ku Synowi memu, który was obu[5]) najmocniej umiłował, raczcie mi wierzyć, iż jakoby mi nowe słońce weszło, gdym od Jana usłyszała o przybliżeniu się

1) Pochopił się Jan 1 3
2) malutko 1 3
3) pioski poczliwie 1 2 poczciwie 3
4) przenayswiętssa 1 3
5) wasu obu 1 2 3

waszem, bo wszyscy niewiedzieliśmy, cośmy począć mieli, Pan Bóg bądź wam odpłatą za to.“ Oni na to odpowiedzieli: „Pani wielebna, całem sercem żałujemy tego, co się Twemu Synowi i Tobie miła Panno przydarzyło, by to być mogło, bylibyśmy Go zdjęli, ale Wielkiejnocy nie mogliśmy się sprzeciwić. A gdyśmy tego uczynić[1]) nie śmieli ani nie mogli, to co możemy Mistrzowi naszemu teraz posłużymy, bo mamy pozwolenie od starosty, abyśmy Go zdjęli i pochowali.“ A wstawszy, drabiny do obu rąk przystawili, aby Jezusa zdjęli. Po prawej ręce Józef wstąpił a z trudem wielkim gwóźdź wziąwszy wybił; Nikodem do lewej ręki się udał, którą odbiwszy, do nóg się przybliżył. Matuchna rączki wznosiła, ująć Go chciała, ale Józef ciało podjął w poły i utrzymał[2]), aż Nikodem z nóg gwóźdź wybił. Ręka prawa na dół wisiała, do niej Matuchna nabożnie przystąpiła, a oblicze swe na nią położyła, oględując, łzami[3]) ciężkiemi omywała. A tak Józef z Nikodemem, lekkuchno Ciało Jego najświętsze z wielką uczciwością spuścili, aby Ciała Jego nie naruszyli, potem Je z płaczem na prześcieradło położyli.

1) udziałał 1 2 3

2) obłapił 1 2 3

3) słzami 2

1) w 1 i 3 wyd. dodatek matuchny bozey krolewny niebieskiey

102. Smutek Panny Maryi[1]).

Jezusa gdy już z krzyża zdjęli, Matuchna Jego smutna natychmiast się ku Niemu rzuciła, tedyż Go uścisnęła[2]), z głowy koronę wyrwała i kolce z niej wyciągała, liczko, usta pocałowała, i łzami[3]) oblewając obmywała, włosom oberwanym i brodzie i obliczu zbitemu i innym członkom zbitym, bardzo się dziwowała, iż w nich zmienienie widziała, każdy z płaczem pocałowała i nad każdym osobne narzekanie uczyniła[4]). Potem się ku Niemu przyjaciele rzucili, wielki płacz nad Nim uczynili. Jan piersi pocałował, z których boską mądrość czerpał, łzami[5]) je oblewał. Magdalena nogi obejmowała[6]), a jako zwykła z dawna, łzami je umywała, u których grzechów swych odpuszczenie nalazła[7]). Tam wszyscy gorzko płakali, bo Jezusa bardzo miłowali. Po małej chwili Józef prosił Panny Maryi, aby dopuściła Ciało przysposobić do pogrzebu. Ona tego rzewno odmawiała, mówiąc: „Mój przyjacielu, niechciejże jeszcze pogrzebać Ciała Syna mego, żebym się Go pierwej nacieszyła umarłym, gdy nie mogę mieć żywego, albo mię włóż w grób obok Niego.“ Tu pilnie potem[8]) w ręku, w nogach i w boku rany oględuje, już tę, już ową całuje, drugi raz główkę zranioną, brodę oberwaną, twarz

2) obłapiła 1 2 3
3) slzami 2
4) udziałała 1 2 3
5) slzami 2
6) obłapiala 1 2 3
7) nalazła 1 3 wzięlea 2
8) List CVIII

oszkaradzoną, szyję zbitą, uszy wyciągnione, piersi wzdęte i skrwawione, oczy zawarte. A taką tam żałość miała, iż nie może być wymówiona. Potem Jan ś., jako opiekun, rzekł do Maryi: „O Matuchno łaskawa, racz w tem posłuchać Józefa i Nikodema, oto wieczór jest, daj miejsce, aby Ciało maściami pomazali, a pomazawszy, w grób włożyli.“ Na te słowa Panna pokorna będąc wdzięczna takiego opiekuna, któremu była polecona, jako roztropna i posłuszna tego dalej nie odmawiała. A tak natychmiast jedni drogie maści wzięli, drudzy Go obmywali i pięknie[1]) ocierali, potem drogiemi maściami mazali. Matka od głowy nie odstępowała, ale w ręku ustawicznie ją miała. Magdalena nogi całując mówiła: „Proszę was, niechaj ja te najświętsze nogi, u którychem grzechów odpuszczenie wzięła, sama pomażę, i dopuścili jej tego. Tu ona widząc nogi zranione i skrwawione, łzami gorzkiemi[2]) omywała, i maścią mazała, żałując, iż nie sama swym nakładem Ciało Jezusowe pomazała. Jezus miły, aby je pocieszył, jakoby nie zraniony, tak się uczynił. Gdy Pana Jezusa Ciało pomazali płacząc, na Matuchnę co będzie czynić poglądali, ale Matuchna Boża, nie mogąc się napatrzeć na swego Synaczka, na oblicze Jego padłszy, rzewnym głosem mówiła: „O Synu mój najmilejszy, tu Cię dziś trzymam martwego, któregom wesoło piasto-

1) chędogo 1 3

2) gorkimi 1 2 3

24

wała żywego. O mój Synaczku najmilejszy, któryś
1) podziałał 1 3 wiele dobrego czynił[1]), nikogoś nigdy nie zasmucił
2) zastarał 2 ani zatroskał[2]); czemużeś jako łotr zabity umarł? a w tem Ci Ojciec Twój nie raczył dać wspomożenia, dla ludzkiego wybawienia. O Synu mój miły, odłączyłeś się od Matki Twej przez śmierć krzyżową, racz proszę Cię dopuścić, że mię włożą w grób z Tobą, bo nie wiem mój miły Synu, jak ja mam być żywą bez Ciebie, przeto bym rada z Tobą pospołu w grobie była." Potem obróciwszy się ku swym przyjaciołom, mówiła: „Zmiłujcie się, zmiłujcie się nademną wy przyjaciele mili, nie odejmujcie Go jeszcze odemnie, żebyście Go pogrzebali, proszę was, niechaj już tu umrę przy Nim, abym nie była żywa po Nim; czego
3) udziałać 1 3 jeśli uczynić[3]) nie chcecie, mnie z Nim pospołu pogrzebcie, iż jakom Go nosiła żywego, niechaj będę mieć w grobie umarłego." A tak narzekając, łzami oblicze Jego krwią spiekłe obmywała, i zawojem swej głowy ocierała. A gdy tak długo Matuchna nad Synem płakała, aż się noc przybliżała, poczęli Ją wszyscy prosić, aby rychlej Jezusa do grobu donieśli i pochowali. Ona gdy to usłyszała, pocałowawszy Go, na to przyzwoliła.

Modlitwa.

O Jezu najmiłosierniejszy, któryś dla mnie człowieka grzesznego, na krzyżu raczył umrzeć, a od Józefa i Nikodema z krzyża zdjęty, drogiemi maściami pomazany, w prześcieradło białe uwiniony być raczył; daj mi proszę Cię, abym z ołtarza świętego Twego, jako z krzyża świętego, Ciało Twoje prawdziwe i żywe, w świętości godnie mógł przyjąć, toć najświętsze Ciało maściami cnót pomazać, i też sercem i ciałem ustawicznie zachowywać[1]). Amen. 1) zachowawać 1 2 3

103. Jezusa miłego do grobu prowadzenie i[2]) w grób włożenie.

2) z boleścią 1 3

Potem wedle[3]) obyczaju żydowskiego w prześcieradło Jezusa uwinęli, głowę i oczy Mu zakryli, z nabożeństwem to czynili. Anieli Mu obchód śpiewali. Tedy sama Matuchna mdlała, a jak mogła pod głowę niosła, Magdalena nogi, Jan, Józef i Nikodem przodek ciała wzięli, jako mocniejsi, a do grobu z płaczem i z nabożeństwem, upadając, od krzyża z procesyą prowadzili, aby Go pogrzebali. A gdy Go z taką żałością pochowali, ledwo Ma-

3) podług 1 3

tuchnę od grobu oderwali. Jan prosił Maryi, mówiąc: „O Matuchno moja, jużci się noc przybliża, nie jest bezpieczno[1]) nam tu zostać, a przeto

1) przespieczno i 3



proszę Twej miłości, pójdźmy już do miasta co rychlej.“ Któremu ona obejmując grób z wielką żądzą płacząc, rzekła: „Tu umrę z Synem moim.“ A pocałowawszy grób, wzdychając i łkając, obejrzawszy się na Magdalenę i na inne niewiasty,

rzekła: „Gdzie mnie chcecie prowadzić? domu nie mam ani rodziny, ani Syna, ani którego przyjaciela, bom wszysto dobro dzisiejszego dnia straciła.“ Tak bardzo była zemdlona, iż sama stać nie mogła, a[1]) przeto Jan i Magdalena wiedli Ją po pochowaniu ciała Jej Syna od grobu, a przyszedłszy do krzyża, poklęknęła i chwaliła go, bo jeszcze stał krzyż podniesiony, a widząc go krwią Syna swego pokropiony, ze łzami pozdrowiła, mówiąc: „Bądź pozdrowion najdroższy krzyżu święty, któryś był godzien nosić Króla niebieskiego i Syna mego. Pozdrowion bądź krzyżu, krwią Syna mego, jako złotem, drogim kamieniem i perłami jesteś ozdobiony. O słodkie drzewo, tyś nosiło brzemię przenajsłodsze, ciało z Bóstwem złączone, Tyś sam był tego godny nosić odkupienia skarby, najświętszą krwią polany[2]).“ A rzekłszy to, do domu się wracała, a idąc po drodze, tego patrzała, aby którą kroplę[3]) krwi ujrzała, tedy wnet całowała. Idąc ku miastu, częstokroć się na grób za się patrząc obracała, dla żałości i wielkiego miłowania swego Syna, bo tam bywają oczy gdzie miłość, gdzie skarb, tam serce. Do Jeruzalem gdy z Nią już wchodzili, ludzie płacz Jej usłyszawszy, wszyscy żałując Jej, mówili: „Otóż żałobliwa Matka, której Syn dziś tak okrutnie i niesprawiedliwie jest zawieszony na krzyżu. O, jaka się wielka krzywda

1) List CVIIII

2) przelany 2

3) krwie kropie 1 2 3

tej Pani i Jej Synowi dziś w Jeruzalem stała; jednego Syna miała, i tego marnie z wielką bo-
1) stradała 1 2 3 leścią dziś postradała[1]). Niektóre też panie szły
2) działała 1 2 3 za nią płacząc, bo Jej boleść czyniła[2]) innym boleść, i płacz Jej, innych pobudzał do płaczu. A gdy już byli pośród miasta, Józef mówił do Maryi, prosząc Ją, aby szła na pokój mieszkać do jego dworu, gdyż nie miała swego domu. Ale Nikodem mówił, nie, Panie Józefie, lepiejci się Jej godności skłonić do mnie w dom duchowny, dla Jej większej godności.“ Tedy Marya Magdalena z płaczem rzekła: „Panowie moi i bracia mili, jać mam mieć Matkę Mistrza mego, i do domu Ją przyjąć, a tam
3) uczliwie 1 2 3 dosyć uczciwie[3]) będzie mieszkać, bom to powinna Panu i Mistrzowi memu więcej niźli który z was, bo mi grzechy odpuścił i brata mi wskrzesił. Matka wszelkiego miłosierdzia, bacząc to, co Jej mówiono, nikomu nie odpowiedziała, ale na Jana wejrzawszy, rzekła: „Miły Synu, co ty mówisz na to?“ Jan rzekł: „Jeślić się podoba miła Panno, widzi mi się słuszniej, iżbyśmy się do wieczernika, gdzieśmy uczynili Wielkanoc Mistrzowi naszemu,
4) odpoczynęli 1 2 3 wrócili, a tam odpoczęli[4]), a wy bracia odejdźcie z miłym Bogiem do domu waszego.“ Tedy Panna najświętsza podziękowawszy obom pokornie, do domu z Maryą Magdaleną, i z Janem, i też z siostrami swemi, w którym była wieczerza ostatnia,

poszła, tamże po onych ulicach[1]) i przecznicach idąc, mówiła: „O mój Synu, teć są ulice, przez któreś Ty chodził kazać, niemocne uzdrawiać i cuda czynić, a dziś Cię przez nie wiedli Żydowie sromotnie na ukrzyżowanie.“ A gdy była przywiedziona naprzód do domu Janowego i do Matki jego, tam usiadła i maluczko odpoczęła[2]). Potem wstała, a obróciwszy się ku onym niewiastom i paniom, które tam za Nią przyszły, rzekła im: „Dziękuję wam miłe panie, iżeście mnie i Syna mego ze mną żałowały, takżeż one dziękując Jej, płacząc odchodziły, a nie dziw temu, bo widziały Jej odzienie, czepiec i zawój krwią Jej Syna umazane. A rzekłszy to, wnet do wieczernika potem poszła, a gdy tam przyszedłszy wchodziła, z płaczem tak mówiła: „I gdzie jest żywot mój, wesele moje, nadzieja moja i pocieszenie moje? Gdzie jest miłość moja, Synaczek mój miły?“ I zaczęła[3]) pytać Jana swego opiekuna, gdzie Jej miły Syn siedział, gdy wieczerzał, gdzie nogi apostołom umywał. A Jan Jej pokazał. A ona wszystkie miejsca ze łzami całując, mówiła: „O mój najmilejszy Synaczku, i gdzieś jest, dokądeś szedł, iż Cię tu nie widzę? tuć było miejsce Twoje?“ O mój miły Synu Janie, gdzie Syn mój[4]) i Mistrz Twój? O Magdaleno, gdzie Miłośnik twój, Syn mój? O moje miłe siostrzyce, gdzie Synowiec wasz, wesele nasze,

1) List CX

2) odpoczynęła 1 2 3

3) jęła 1 2 3

4) syn mój niema 3

światłość nasza i uciecha? Ach! niewiedzieć[1]) jak odszedł od nas, ale z wielką boleścią, hańbą i wzgardzeniem ludu wszystkiego, zraniony i stłuczony, zbity i zeplwany, a mnoży wielką boleść w sercu mem, iżeśmy Mu w takiej żałości dopomódz nie mogły. O Synaczku mój najmilejszy, Ty znasz, jak gorzkie jest sercu memu i duszy mojej Twoje rozłączenie nocy przeszłej, iżeś od nędznego ucznia wydan i na sąd niesprawiedliwy od Żydów jesteś podan, potem niesprawiedliwieś osądzon, a jużeś umarł i pogrzebion. O mój miły Synu, ukaż mi ale dziś łaskę Twoję, racz wziąść duszę moję.“ Jan święty prosił Jej świętości, aby już tak bardzo nie narzekała[2]), cieszył Ją i napominał, aby co jadła, i posilenie małe ciału wzięła. Ona dla żałości nic jeść nie mogła, ani żadnego pocieszenia, ani posilenia wziąść nie chciała, ale obróciwszy się do grobu obliczem, gdzie swój skarb miała, nie jedząc ani pijąc, ustawicznie we dnie i w nocy gorzko płakała, aż do dnia zmartwychwstania swego miłego Syna. My tedy bacząc te rzeczy, płaczmy wszyscy z Jego miłą Matką we dnie i w nocy Jej miłego Syna okrutnej śmierci, mówiąc do Pana Jezusa temi słowy: „O Panie Jezu Chryste za nas umęczony, okiem Twego miłosierdzia już na nas wejrzyj, i serca nasze Twą gorzkością i Twej miłej Matki

1) nieiacy 1 2 3

2) sobie nie tako styskowała 1 2 3

napój, iżby nikogo więcej nie żądała nasza dusza, jedno zranionego Jezusa, boć On jest żywot mój, uciecha moja, rozkosz duszy mojej, światłość moja, bez którego błądzę, gdziekolwiek się obrócę. Racz już miły Panie Twą boleścią i Twemi ranami zranić duszę moję, jako oblubienicę Twoją; do mego serca racz zawitać, a moich wszystkich grzechów racz zapomnieć, za któreś krew Twoją najświętszą raczył obficie wylewać. Daj mi miły Panie, nabożnie Twe umęczenie wspominać i haniebnego umęczenia Twego niewinność, opłakiwać[1]), abym się potem w żywocie mógł weselić i z Tobą królować. Amen.

1) opłakawać 1 2 3

Modlitwa.

O najmilejszy Jezu, któryś już dla mnie godziny kompletowej w grobie pogrzebion, opłakiwan i strzeżon być raczył; daj mi Cię Boga mego w grobie serca mego pogrzebać, opłakać i strzedz, iżbym w Tobie pogrzebiony, zasłużył z Tobą przyjść do chwały zmartwychwstania i Ciebie na wieki wieków wielbić. Amen.

104. Użytki nabożnego rozmyślania męki Bożej te są, jak nabożni doktorowie mówią.

Chceszli człowiecze mnożyć się z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę, z dobrego w lepsze, na każdy dzień z jak największem możesz nabożeństwem, rad rozmyślaj umęczenie Jezusa miłego, boć nic nie jest Bogu miłemu tak przyjemnego, człowiekowi na zbawienie użytecznego, jak częste rozmyślanie niewinnej męki najmilszego Syna Bożego. Jak o tem świadczy Augustyn święty, a z nim się zgadza Wojciech wielki, mówiąc: „Choćby człowiek przez cały rok chleb tylko jedząc, a wodę pijąc na każdy dzień pościł, by też swe ciało tak bardzo dręczył, iżby je na każdy dzień miotłą albo biczem do krwi wylania ubił; choćby do Jeruzalem pielgrzymując ciało swe trudził; choćby na każdy dzień wszystek psałterz zmówił, jeszcze jedno proste męki bożej rozmyślanie, jednej łzy dla męki bożej wylanie, nad to wszystko Bogu miłemu jest przyjemniejsze i człowiekowi na zbawienie użyteczniejsze. Męki bożej nabożne[1]) rozmyślanie przywodzi człowieka ku skrusze prawdziwej, spowiedzi zupełnej i pokucie dostatecznej. Na znak tego czasu Jezusowej męki, opoki się padały, groby się otwierały, znamionując, iż twarde i opoczyste serca, męką bożą

1) List CXI

do płaczu będą zmiękczone, i przez świętą spowiedź ludzie grzeszni, którzy są jako groby cuchnące, bywają oczyszczeni, dosyć czyniąc[1]) i też pokutując za swe grzechy, gdyż Pan Jezus ciężko pokutował za cudze. A nie tylko to czyni[2]), ale nad to wszystko, duszę u Boga w łasce Bożej oziębłą[3]), do gorącej miłości i nabożeństwa zapala, i dziwną słodkością niebieską napawa.“ Jako o tem święty Bernard mówi: „Nadewszystko uczynił mi Cię Jezu, miłym kielich Twój, to jest męka Twoja gorzka, którąś cierpiał dla mego zbawienia. Tać zaprawdę gorąca miłość i nabożeństwo w duszy mej sprawia. Tać mię we wszystkich smutkach i przeciwnościach wspomaga, i odpłaty wiecznego zbawienia domieszcza.“ Rozmyślajże tedy już człowiecze mękę Jezusa miłego, a zaś Jezus łaskawem okiem swego miłosierdzia na cię wejrzy, rozum ci oświeci, iż cię jako Piotra albo na krzyżu łotra, rozrzewni i serce twoje, gorzkością napoi, żeby[4]) twa miła dusza pokój w miłym Bogu[5]) znalazła, iżby nikogo nie żądała, jedno zranionego Jezusa, który cię w łasce rozmnoży, a potem w żywocie chwały swej wiekuistej domieści. Amen.

1) działając 1 2 3
2) działa 1 2 3
3) ozimniałą 1 2 3
4) żaby 1 2 3
5) bodze 1 2 3

105. Pieśń, w której jest krótkie wspominanie męki Pana Jezusa[1]).

1) Tej pieśni niema w 1 i 3 wydaniu

Krzyżu wierny i wyborny, samo drzewo szlachetne, w żadnym lesie tobie nie jest, kwiatem, owocem równe. Słodkie twoje gwoździe były, które Chrystusa nosiły.

2) poy

Sław[2]) języku mój, chwalebny bój, walkę Króla mocnego, gdyż przez drzewo śmierć zwyciężył Zbawiciel świata tego, na krzyżu się ofiarował, by nas djabłu z mocy wyrwał.

Mając litość nad Adamem, iż go był djabeł zdradził, gdy przez jabłka ukuszenie śmierć sobie był urodził, On tedy drzewo naznaczył, by szkody drzewa zapłacił.

Tegoć dzieła rząd zbawienia naszego potrzebował, aby chytrość złego wroga tąż nauką oszukał, a stąd przyniósł uleczenie, skąd było przedtem skażenie.

A gdy więc już czasu przyszło świętego popełnienie, zesłan z nieba Syn od Ojca człowieku na zbawienie, który[3]) wstąpił w łono[4]) Dziewicze, wziął na się ciało człowiecze.

3) jen
4) trzewa

5) iaslieech

Płacze dziecię bardzo w ciasnych jasłkach[5]) położone, Matka członki zagrzewała w pieluszki

obwinione, na swych Go ręku nosiła, panieńskiem mlekiem karmiła.

Potem po trzydziestym lecie, gdy ciało zupełne miał, iż się przeto był narodził, na mękę się sam wydał, dał się wiązać, podjął plwanie, sromotę i biczowanie.

Na krzyż okrutnie przybiwszy, octem z żółcią napojono, cierniem, gwoździmi, srogą włócznią święte ciało przebodzono[1]), krew się z wodą wypuściła, która wszystko oczyściła.

Schyl gałęzie drzewo silne, spuść członki rozciągnione, stań się swemu Panu miększe, niżliś z przodku stworzone, aby tak ciało nie pniało, a lżej na tobie wisiało.

Boś ty samo godne było, nieść myto świata wszystkiego, a przez cięśmy przewiezieni do brzegu bezpiecznego, Ten cię nam łodzią udziałał, jen cię swą krwią drogo oblał.

Chwała bądź Bogu Ojcu[2]), Królowi najwyższemu, chwała też Panu Chrystusowi na krzyżu wiszącemu, chwała Świętemu Duchowi, w Trójcy jedynemu[3]). Amen.

1) zbodziono

2) oycowi

3) bogowi

Druga: Vexilla regis prodeunt[4]).

4) Ani tej drugiej pieśni niema w wydaniu 13

Idą królewskie proporce,
Jasne krzyża tajemnice,

Na nim, (który ciało stworzył),
Podług ciała się zawiesił.

Na którym okrutnie zranion,
Bok srogą włócznią przebodzon,
Krew i woda wypłynęła,
By nas od grzechów omyła.

Spełniło się co powiadał
Dawid, gdy na ludzi wołał:
Od drzewa ma Bóg królować,
Wszystek Go świat ma oglądać.

Drzewo krasne i wybrane,
Królewską krwią zrumienione,
Nadewszystko godne tego,
Nieść członki Boga prawego.

Błogieś, iż na twych ramieniech,
Zapłacon wszego świata grzech,
Na tobie myto zważono,
Więźnie z piekła wykupiono.

Przetoć się krzyżu kłaniamy,
Mękę Pańską wspominamy,
Pomnóż cnotę sprawiedliwym,
A daj odpuszczenie winnym.

Ciebie Trójco Boże wielki,
Niechaj chwali język wszelki,
A któreś przez krzyż odkupił,
Byś zawsze rządził i zbawił. Amen.

106. Jezusowego grobu strzeżenie.

Drugiego dnia, to jest w sobotę, szli kapłani żydowscy do Piłata, mówiąc: „Panie Piłacie, pamiętamy, iż on zwodziciel[1]) mówił jeszcze żyjąc: po trzech dniach wstanę zmartwych. Przeto prosimy cię, każ strzedz grobu, by snadź nie przyszli uczniowie Jego i nie ukradli ciała Jego. Boć by był ostatni błąd gorszy, niż pierwszy." Rzekł Piłat: „Macie stróża, idźcie i strzeżcie jak umiecie." Oni odszedłszy, osadzili grób stróżami w zbroję ubranymi, i każdy pieczęcią swą zapieczętował[2]).

1) zwoyca 1

2) Tu w wydaniu 1 3 rozdział: Trzy Marye maści sprawiają, który w drugiem wydaniu jest trzecim rozdziałem księgi trzeciej

107. Ojców świętych[3]) wybawienie.

3) z otchłani piekielnej 1 3

Miły Jezus, jak tylko Bogu Ojcu duszę polecił, która złączona z Bóstwem zstąpiła do otchłani piekielnej, aby Ojce święte nawiedziła, którzy się

radowali, aby z onych ciemności tem rychłej byli wybawieni. Ojcowie, gdy jasność jej ujrzeli, bardzo się z tego radowali, i głosem wielkim śpiewając, wszyscy zawołali: „O zawitaj dawno pożądany, Jezu miły, któregośmy przez tak długi czas z radością, w ciemności siedząc czekali, i z płaczem ku Tobie wołali. Otocieśmy dziś wzięli pocieszenie, przez Twej świętej Krwi wylanie. Raczże nas już stąd wyprowadzić, bośmy Twe stworzenie.“ A możem wierzyć, iż wszyscy wtenczas przed Nim padli, dziękując Jego świętej miłości, iż przez krzyż święty i mękę Jego niewinną byli wybawieni z onych to ciemności. Tamże będąc, z nimi długo rozmawiał, i łaskawie ich pocieszał. Potem wiódł ich z wielkiem weselem do raju ziemskiego, i przebywał[1]) tam z nimi w niewymownem weselu, aż blisko świtania dnia niedzielnego. Tam gdy przyszedł, Enoch z Eliaszem, poznali Go, iż On był Zbawiciel w Zakonie dawno obiecany. Przeto poklęknąwszy przed Nim padli, i chwałę[2]) Mu Boską dali. Potem Jezuś rzekł do Ojców świętych: „Już najmilejsi moi przyszedł czas, abym wstał[3]) zmartwych, przez tę krótką chwilę tu mię doczekajcie, potem do was powrócę, gdy Matkę moją smutną wprzód pocieszę i apostołów z kłopotu wybawię.“ Usłyszawszy to oni wszyscy, na ziemię przed Nim padłszy, cześć

1) mieszkał 1 3

2) modłę 1 3

3) List CXII

i chwałę Mu dawając, mówili: „W Twej śliczności Boskiej, pójdź a postępuj Królu wszystkiej chwały. Wstań już zmartwych, a pokaż się Matce Twej Maryi, boć jest w wielkim smutku dusza Jej. Ale prosimy Twej boskiej miłości, rychło potem do nas powróć, a w Twem chwalebnem ciele wstawszy z grobu nam się też ukaż[1]).“

1) ukaży 1 2 3

Koniec księgi drugiej.

KSIĘGA TRZECIA.

1. Jezusa miłego chwalebne trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Pan Jezus Chrystus, Zbawiciel nas miłościwy, podług ciała w grobie leżąc, a wedle duszy w otchłani piekielnej z Ojcami świętymi będąc, Ojce święte z ciemności wywiódłszy, a do raju je doprowadziwszy, rano bardzo dnia niedzielnego z ilością wielką świętych Aniołów, gdy przyszła ona przenajświętsza dusza ku grobu do ciała, a złączywszy się pospołu z swem świętem ciałem, prawy Bóg i istny człowiek swą boską mocą, nie naruszając zamku ani pieczęci grobowych, wstał chwalebnie z wielką światłością zmartwych. Wtenczas gdy się to chwalebne zmartwych powstanie stało, stróże wszyscy co Jego grobu strzegli, od wielkiej jasności zląkłszy się, na ziemię popadali jakoby martwi[1]). A przyszedłszy do siebie, widząc

1) za martwe 1 2 3

iż Jezus wstał swą mocą zmartwych, weń uwierzyli. A szedłszy do Jeruzalem, wszystkiemu lu-



dowi to powiedzieli, czemu faryzeusze i książęta kapłańscy nie radzi byli, ani co o tem rzec nie wiedzieli. Panna Marya będąc czasu tego w swym

pokoju, silnem nabożeństwem do Boga Ojca modliła się rzekąc: „O najmiłosierniejszy i najłaskawszy Boże Ojcze, Syn Twój a mój jedyny wedle woli Twojej sromotnie umarł na krzyżu między łotrami, jakoby On był łotr największy, ja niedostojna pogrzebłam ciało Jego z swemi siostrami,
1) List CXIII z Józefem i z Nikodemem[1]) i z Janem. Przeto proszę Twej Boskiej dobroci, podług obiecania Jego, racz mi Go przywrócić. Oto już trzeci dzień jak umarł, a niewiem gdzie tak długo przebywa, mego smutku niebacząc. Niechaj miły Ojcze przyjdzie rychlej tej godziny, iżbym ujrzała mego jedynego Syna. Racz mi, proszę Cię, Jego miłość tem rychlej
2) drzewiey 1 3 przysłać, bo dusza moja pierwej[2]) nie będzie pocieszona, aż okiem mojem oglądam dostojność Jego pożądaną. O mój najmilejszy Synaczku, i co spra-
3) mieszkass 1 3 wiasz i gdzie tak długo przebywasz[3]), Matuchny swej zapomniawszy? Proszę Cię mój najmilejszy Synu przez serdeczną miłość, którą Cię gorąco miłuję, jako Ty dobrze znasz, nie racz dłużej mieszkać, racz mi się co rychlej ukazać, racz mnie smutną Matuchnę pocieszyć. Pamiętaj iżeś mówił: trzeciego dnia zmartwychwstanę. Oto już dziś trzeci dzień jakeś się gorzko rozłączył zemną. A zaś mój miły Synu małoć się widzi, iż wczoraj i przed dniem wczorajszym dla Twej męki był mi dzień bardzo długi, nędzy i smutku pełny, dzień

ciemności i wielkiej żałości, dla Twej śmierci i rozłączenia się zemną. Już Synu mój najmilejszy, którego nadewszystko żądam widzieć, powróć się do mnie, przyjdź już do mnie mój miły Królu najwyższy, serca mego niewymowna słodkości, boś mi jest bardzo pożądany. Przyjdź jedyna nadziejo moja, bo Ty jesteś moje wesele. Nawiedź mię uciecho moja, boć serce moje bez Ciebie bardzo tęskni[1])." 1) tęstnicie 1 3

2. Jezus miły Matce się ukazał.

Gdy tak z płaczem nabożnie Panna najświętsza długo mówiła, a oto[2]) Jezus miłościwy zmartwychwstawszy, najpierwej się swej Matuchnie ukazał, i stanął przed Jej miłością bardzo wesoły i ochotnie Ją pozdrowił, mówiąc[3]): „Pozdrowiona bądź święta Bożarodzicielko". Ona wnet[4]) padła na swe kolana i bardzo[5]) się zadziwiwszy rzekła: „I Tyś jest, mój najmilejszy Synu"? Jezus także przed Nią uklęknął i odpowiedział: „Ja jestem Matuchno moja miła". Ona potem natychmiast powstała i nabożnie Go[6]) przywitała, w usta i ręce Go całowała. O jaka tam radość była, jakie rozmawianie tam wesołe było, kto to może wymówić, zaprawdę żaden, jedno Ty Panno błogosławiona. Po tem

2) owaciem 1 3
3) rzekąc niema 1 3
4) natychmiast 1 3
5) wielmi 1 2 3
6) List CXIII

uściśnieniu i całowaniu ręce Jego, bok i nogi Matuchna pilnie oględowała, jeśliby jaki ból miał, o to pilnie pytała. Jezus Matuchnie swej odpowiedział, że żadnej boleści już więcej nie cierpiał, i innego wiele tam z Nią wesoło rozmawiał, powiadając jak piekło poraził i Ojców z niego świętych wybawił. Przeto nie smućże się już więcej Matuchno moja miła, otociem ja jest z Tobą, uciecha Twoja.

---

3. Trzy Marye maści przyniosły[1]).

1) sprawiają 1 3

Marya Magdalena i Marya Jakóba i Salome, w sobotę wieczorem kupiły drogich maści, aby przyszedłszy pomazały Jezusa, a bardzo rano pierwszego dnia po sobocie przyszły do grobu, gdy już było słońce weszło. Na drodze idąc, one miejsca całowały gdzie się co z Jezusem stało, jako kędy wodzon, gdzie się na nie obejrzał, gdzie pod krzyżem padł, gdzie zwleczon, gdzie ukrzyżowan. Idąc po onej drodze, sobie pokazywały i mówiły do siebie: „Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych, bo bardzo jest wielki[2]).“ A patrząc tam ku grobu[3]), ujrzały odwalony kamień, [bo był bardzo wielki][4]), a wszedłszy do grobu[5]), ujrzały mło-

2) owsseyki 1 2 3
3) a wstąpiwssy do grobu 1 a weźrzawssy do grobu 3
4) co w nawiasie niema w 1 3
5) a tam patrząc 1 3

dzieńca siedzącego na prawicy, przyodzianego białem odzieniem, i zlękły się[1]). Który im rzekł: „Nie bójcie się[2]), Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego, wstałci zmartwych, a nie jest tu, oto miejsce, gdzie Go było położono. Ale idźcie a powiedzcie to uczniom[3]) Jego i Piotrowi, iż uprzedzi[4]) was do Galilei. Tam Go ujrzycie, jakoż powiedział wam".

1) y zumiały się 1 3
2) Nie lękaycie się 1 3
3) zwolennikom 1 3
4) przedeydzie 2

4. Jezus miły ukazał się Maryi Magdalenie.

Gdy trzy Marye anioła w grobie ujrzały, jako bojaźliwe uciekły, a niebacząc co im anioł powiedział, iż Jezus zmartwychwstał, wróciwszy się do apostołów mówiły, jakoby ukradziono Jezusa. Ale Magdalena, że gorąco miłowała i niechcąc być żywą bez swego miłośnika, nie wiedząc gdzie Go indziej szukać, wróciwszy się do grobu, gorzko płakała, po wtóre i po trzecie[5]) tam zaglądała, bo miała nadzieję, iż Go rychlej znalezie tam gdzie Go pogrzebała. I rzekli jej Aniołowie: „Niewiasto i co płaczesz"? Odpowiedziała iż wzięto Pana mego, a niewiem gdzie położyli Jego. Bacz tu dziwne zapalenie miłości gorące. Przedtem słyszała od Anioła, iż zmartwychwstał, potem sły-

5) raz drugi i trzeci 1 3

szała od dwóch Aniołów, iż żyw jest, a tego wszystkiego nie baczy, mówiąc: „Niewiem gdzie Go położyli“. Mówi tu Orygenes, iż miłość gorąca to czyniła, bo jej dusza nie była przy niej, ale gdzie jej Mistrz i miłośnik był, dlatego nie mogła o inszym myśleć ani mówić, tylko o Nim. A gdy tak płakała niedbając na opowiadanie anielskie, jej Mistrz i miłośnik jeszcze u Matki będąc, a tę pilność jej (jako Bóg) widząc, niemógł się wstrzymać dalej, ale to wszystko rozpowiedział Matuchnie swej miłej, prosząc o pozwolenie odejścia ku pocieszeniu tej niewiasty w tak wielkiej miłości. Odpowiedziała Matuchna łaskawa Synaczkowi swemu miłemu: „Stań się mój miły Synu wola Twoja święta, racz
1) List CXIV
iść i uspokoić płacz gorzki tej niewiasty, bo[1]) wiernie śmierci Twej i żałości mej żałuje. Ale o mnie też mój miły Synu nie racz zapomnieć, racz zaś
2) utoliss 1 2 3
do mnie przyjść, gdy ją utulisz[2]).“ W tem Jezus miły z uczciwością odszedł od swej miłej Matki, i ukazał się Maryi Magdalenie, mówiąc: „Niewiasto, czemu płaczesz? kogo szukasz“? A ona nie znając miłości Jego, mniemając Go być ogrodnikiem, odpowiedziała: „Panie, jeśliś Go ty wziął, powiedz mi, ja udarowawszy cię dobrze, wezmę Go sobie“. Rzekł do niej Jezus: „Marya“. Ona poznawszy po głosie, że On był którego szukała, jakoby ze śmierci ożyła, z wielką radością rzekła: „O mój

miły Panie, Tyś jest, któregom szukała", a padłszy przed Nim, nogi Jego pocałować chciała jak zwykle. Jezus miły chcąc więcej zapalić serce jej, nie pozwolił jej tego uczynić, mówiąc: „Niechciej się mnie dotykać". I rzekł do niej dalej: „Czym ja tobie nie powiedział, że trzeciego dnia zmartwychwstanę, a dlaczego mnie szukasz w grobie"? Odpowiedziała Marya Magdalena: „O mój najmilejszy Mistrzu, taka żałość duszę moją z Twej sromotnej śmierci ścisnęła, iż wszystkiego zapomniawszy, ani się czując, ustawiczniem o ciele Twem świętem myślała i o miejscu, na którememem je pogrzebała, chcąc je maściami drogiemi pomazać, dlategom Cię płakała, iżem tego uczynić nie mogła. Ale bądź już błogosławione imię Twe święte na wieki, iżeś wielmożnie (jakoś nam obiecał) powstał zmartwychy". A niemałą chwilę tak rozmawiając, stali pospołu w niewymownej radości. Potem jął odstępować od niej mówiąc, iż też chce ucieszyć oblicznością swą drugich. Magdalena zlękłszy się tego słowa, bo nigdy od Niego nie chciała być odłączoną, rzekła: „O mój miły Panie, jako baczę nie raczysz z nami trwać jak przedtem. Proszę, racz na mnie grzeszną wspominać, i na dobrodziejstwa, któreś mi raczył udzielić, żeś z takową grzesznicą nie pogardził przestawać[1]). Przeto miły Panie, nie opuszczaj mnie też nigdy, ale racz pamiętać na moje zbawienie".

1) obcować

Jezus miłościwy odpowiedział: „Nie bój się córko moja miła, bądź stałą, bo ja ciebie nie opuszczę, ale cię do swej chwały wezmę“. A dawszy jej przeżegnanie, od oczu jej zniknął, ona też pocieszona za swemi towarzyszkami do miasta poszła, i znalazła je czekające siebie, którym z weselem powiedziała, iż Jezusa swego Mistrza widziała. One słysząc iż się jej ukazał i tak łaskawie z nią rozmawiał, rozmnożywszy smutek w sobie, odeszły od niej, a z wielkiej żądzy o Jezusie rozmawiając, chciały zaraz do grobu iść, ale miłościwy Jezus między niemi stoi i wesoło do nich mówi: „Bądźcie pozdrowione siostry miłe“. One z niewymowną radością przedeń padły, dając Mu chwałę i cześć jako swemu Stworzycielowi, wstawszy z Jezusem rozmawiały, i wesołą wielką noc z Nim miały. A chcąc Jezus miły im zniknąć, począł do nich tak mówić: „Idźcie miłe siostrzyce a uczniom moim[1]) powiedzcie moje zmartwychwstanie prawdziwe“.

1) apostołom 3 a uczennikom moim 2

5. Jezus miły nawiedza w raju Ojców świętych powtóre.

Pan Jezus miłościwy, ucieszywszy tych wszystkich, którzy przy śmierci Jego byli, poszedł

z wielką ilością świętych Aniołów do raju. Ojcowie święci naprzeciw Jego świętej Miłości wszyscy wyszli i śpiewając wesoło mówili: „Oto Król, Pan i Bóg nasz, wynijdźmy a zabieżmy Jemu, Jego królowaniu końca nie będzie. Dzień święty nastał nam, wynijdźcie wszyscy a dajcie chwałę padając Bogu“. Tamże wszyscy padłszy, Boską mu chwałę dali, a powstawszy, drugie śpiewanie zaczęli. „Rozkwitło nasz miły Panie Twoje ciało, które czasu Twej męki gorzkiej było uszło, dla tego napełnisz nas weselem, radością i wielką uciechą, bo ten jest dzień, któregośmy dawno czekali, abyś nakarmił słodkością Twe owieczki“. I stał tam z nimi mnożąc im przez długi czas wesele. Gdy się miało ku wieczorowi, rzekł do nich Jezus miły: „Mam litość nad moimi braciszkami Apostołami, którzy bojaźnią są rozproszeni, błąkają się jako owce bez pasterza w wielkim smutku, żądając mnie widzieć, pójdę przeto dla ich pocieszenia, ukażę się im, potwierdzę je i pocieszę ich, aleć co rychlej zaś do was przyjdę[1]), ich pocieszywszy, was zaś nawiedzę“.

1) zeydę 1 3

6. Jezus ukazał się dwom zwolennikom idącym do Emaus.

Tegoż dnia niedzielnego dwaj ze zwolenników Jezusowych szli w tenże dzień do miasteczka, które było sześćdziesiąt stai od Jeruzalem, imieniem Emaus, jakoby rozpaczając o Mistrzu swym i smutliwie społem mówiąc o wszystkich tych rzeczach, które się stały i zdarzyły ich Mistrzowi. Gdy tak rozmawiali, Pan Jezus przyłączył się do nich jakoby który inszy pielgrzym, i szedł z nimi, pytając przyczyny ich zasmucenia, bo smutnie szli, a też coby społu radzili, rzekąc do nich: „Które to są rzeczy, które rozmawiacie społu idąc[1]), a jesteście smutni“. I odpowiadając jeden, któremu imię było Kleofas, rzekł Jemu: „Ty sam pątnik jesteś też do Jeruzalem[2]), a nie wiesz o tem co się stało w niem tych dni[3])?“ Którym On rzekł: „A co“? Oni rzekli: „O Jezusie Nazareńskim, który był mąż[4]), prorok mocny w uczynku i w rzeczy[5]), przed Bogiem i przed wszystkimi ludźmi, a jako wydali Go kapłani i książęta nasi ku potępieniu śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy mniemali, że On miał wykupić Izrael, a temu wszystkiemu dziś trzeci jest dzień, jak się to stało. Ale

1) ktore to są mowy gadacie społem 1 3

2) a toś też pielgrzym z Jeruzalem 1 3

3) co się działo tych dni 1 3

4) mąż opuszczono 1 3

5) w kazaniu 1 3

i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała Jego, przyszły powiadając, że tylko widzenie anielskie widziały[1]), który powiedział, jakoby wstał zmartwych i żyw[2]) był. I szli niektórzy z naszych do grobu, a tak znaleźli jako niewiasty powiedziały, ale Jego nie znaleźli". A tedy On rzekł do nich: „O szaleni i nierychli sercem ku wierzeniu wszemu co mówili prorocy. Wszak to musiał cierpieć Chrystus, a tak wnijść do chwały swej". A począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków, wykładał im wszędy pisma, które o Nim (we wszystkich pismach prorockich) pisane były. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On się okazywał jakoby miał dalej iść. Ale Go oni nękali (by został przy nich) mówiąc: „Zostań z nami, boć się wieczór zbliży, a nachylon jest już dzień i przybliża się noc". A tedy został przy nich, i wszedł z nimi do gospody. A stało się, że gdy siedział z nimi za stołem, wziął chleb a przeżegnał i łamał a podawał im. A przez to otworzyły się oczy ich i poznali Go, a On zniknął z oczu ich. A tedy rzekli pospołem: „Wszak było gorące serce nasze w nas, gdy mówił z nami na drodze, a otwierał i wykładał nam pisma prorockie". I wstawszy tejże godziny, nawrócili się do Jeruzalem, a znaleźli pospołu jedenaście zgromadzonych zwolenni-

1) powiadają się widzieć widzenie anielskie 1 3
2) żyw był niema 1 3

ków i tych, którzy z nimi byli, mówiących: „Iże wstał zmartwych Pan iście i prawdziwie, a ukazał się Szymonowi“. I oni poczęli im opowiadać co się działo z nimi na drodze, a jako poznali Go w łamaniu chleba. O duszo grzeszna, bacz tu pilnie wielką dobroć Jezusa miłego, iż z niewymownej miłości nie dopuścił uczniom swym trwać długo w błędzie, ale się do nich przyłączył, pytając przyczyny, czemuby się smucili. A niechcąc ich w wątpieniu ani w zasmuceniu zostawić, pismo im wykłada, serca w miłości rozpala, wątpienie i błąd od nich oddala. Także na każdy dzień z nami czyni duchownie, bo gdy się zdarzy iżeśmy leniwi a gnuśni ku służbie bożej, albo sumienie[1]) mamy zwikłane albo zmieszane, skoro o Bogu mówić poczniemy albo myśleć, natychmiast[2]) przyłączy się do nas potwierdzając, niewidomie oświecając i ku miłowaniu swemu serca rozpalając, to każdy w sobie uzna, kto się tylko do Niego uda. Bo niema lepszej pomocy ani lekarstwa w takowych rzeczach, jak rozmyślając albo rozmawiając o miłości bożej. Jako naucza Dawid król i prorok dziwując się a mówiąc: „O jako słodkie w uściech moich miły Panie słowo Twoje“. A na drugiem miejscu tenże Dawid mówi: „Ogniste bardzo słowo Twoje, zapaliło się bardzo serce moje we mnie w rozmyślaniu mem, rozgorywa

1) samnienie 1 3
2) hned 2

ogień ku miłości bożej". Bacz też tu twego miłego Pana wielką dobrotliwość i głęboką pokorę. Spojrzyj na Jego pokorę, jakoż idzie Bóg wierny, już nie śmiertelny, z prostaczki rozprawiając, naucząjąc je miłościwie, w ich zasmuceniu ciesząc je. Oglądaj też jako udawał[1]) dalszą drogę, aby żądza w nich się więcej ku Niemu rozpaliła, aby Go pierwej od siebie nie puścili, ażby Go poznali, przeto mówili wciągając Go: „Zostań z nami, boć już ku wieczoru[2]) się ma, a nachylon jest dzień i odchodzi." Dał się miłościwy Pan namówić i szedł z nimi, a otworzył ich oczy iż Go poznali. Tako też z nami zawsze działa niewidomie Jezus miły, chce byśmy Go posiedli, a powściągali nabożnemi modlitwami, nauczając nas w tem, abyśmy zawsze o Jego świętą miłość[3]) błagali.

1) położył się 1 3 udał się 2

2) chyli a dzień odchodzi 1 3

3) iego święte miłości 3

7. Jezus przez zamknione drzwi wszedł do uczniów.

Gdy miłościwy Pan Jezus onym dwom uczniom zniknął, oni do Jeruzalem potem poszli, i apostołom powiedzieli, iż Pana swego widzieli, oni też im powiadali, iż zmartwychwstał, a już się Piotrowi ukazał. A gdy o tych rzeczach rozmawiali, stanął

Pan Jezus w pośrodku[1]) nich, (aczkolwiek się dla bojaźni żydowskiej mocno zamknęli) i rzekł im: „Pokój wam, ja jestem, nie bójcie się.“ Ale oni zasmuceni i przestraszeni będąc, mniemali[2]) ducha widzieć. I rzekł im: „Czemu[3]) zasmuceni jesteście, a myśli[4]) różne wstępują w serca wasze. Widzicież[5]) ręce i nogi moje, iżeć ja tenże jestem. Dotknijcie a oglądajcie[6]), bo duch ciała i kości nie ma, jak ja mam.“ A gdy to rzekł, ukazał im ręce i nogi. Ale gdy oni jeszcze nie wierzyli, a dziwili się[7]), dla rozweselenia, rzekł[8]): „Macie tu co do jedzenia.“ A oni przynieśli część ryby pieczonej i plastr miodu. A gdy to jadł przed nimi, wziąwszy ostatki[9]), dał im, i rzekł ku nim[10]): „Teć są słowa, które mówiłem do was, gdym jeszcze był z wami, iż potrzeba jest, aby wypełnione były wszystkie rzeczy, które napisane są w Zakonie Mojżeszowym, u Proroków i w psalmach o mnie.“ Tedy otwierał im zmysł, aby rozumieli Pismo. A powiedział im: „Że tak miało być, a tak musiał cierpieć Chrystus, a wstać zmartwych dnia trzeciego, a kazać w imię Jego pokutę a odpuszczenie grzechów między wszemi rodzajami.“ O jak szczęsny i święty on dom był, w którym taki gość, taka czeladka, takie wesele, taka nauka i potwierdzenie chrześcijańskiej wiary, i taka wesoła Wielkanoc była, gdzie rozmawiał

1) między imi 1 3

2) mnimali się 1 3

3) Czemu się smęcicie 1 3

4) a myśli 1 3

5) oglądaycie 1 3

6) widźcie 1 3

7) Jesscze gdy oni nie wierzyli, y dziwuiącym się 1 3

8) rzelk 2

9) List CXVI

10) od słów: a rzekł knim aż do słów: a te wszystkie ukazania 1 3 wydaniu zupełnie odmiennie

Pan z sługami, Mistrz z uczniami. O jakie i jak bardzo rozkoszne wesele z tego apostołowie mieli, iż Pana swego już chwalebnego widzieli, dziękując Mu za Jego odkupienie, i pocieszające nawiedzenia dając się Mu winni, iż Go odbieżeli czasu męki W tem Pan Jezus zniknął od nich nagle, a oni zostali w wielkiem nabożeństwie, wzdychając gorąco żądali, aby Jego dostojność znów widzieli. A te wszystkie ukazania działy się dnia pierwszego wielkanocnego. Pamiętajże już człowiecze w każdy piątek opłakać mękę Chrystusa miłego, a w niedzielę się radować z zwycięztwa Jego, bo im nabożniej mękę Jego opłaczesz, tem większą łaskę w dzień zmartwychwstania bożego weźmiesz, a to oboje od miłego Boga bezwątpienia otrzymasz, jeśli rzeczy światowe opuściwszy, całem sercem w Bogu się rozmiłujesz, a do uczniów Jezusa miłego przez naśladowanie przystaniesz.

8. Jezus miły powtóre[1]) nawiedził apostołów, gdy Tomasz był między nimi.

Gdy był wieczór dnia onego pierwszego po sobocie, a drzwi były zamknione,[2]) gdzie byli uczniowie[3]) zgromadzeni, dla strachu przed Żydami, przy-

1) drugi raz 1 3.

2) a uliczki były zamknione 1 3, a dźwirze były zawrzony 2.

3) zwolennicy 1 3, uczennicy 2.

szedł Jezus, i stanął w pośrodku nich. i rzekł im: „Pokój wam.“ A gdy to rzekł, ukazał im ręce i bok, a tedy się uradowali uczniowie, ujrzawszy[1]) Pana. Tedy rzekł im powtóre: „Pokój wam. Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam.“ To gdy powiedział, tchnął na nich, i rzekł: Weźmijcie Ducha świętego, których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“ A Tomasz, jeden ze dwunastu, który nazwan jest niedowiarek, nie był wtenczas z nimi, gdy przyszedł Jezus; a przeto powiedzieli mu inni uczniowie, mówiąc: „Widzieliśmy Pana.“ Ale on rzekł im: „Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przekłucia gwoździ, a nie włożę ręki mej w bok Jego, nie uwierzę.“ A stało się, iż po ośmiu dniach znowu byli uczniowe Jego wewnątrz pospołu, a Tomasz z nimi. i stanął w pośrodku nich a rzekł im: „Pokój wam.“ Potem rzekł Tomaszowi. „Wpuść palec twój tu, a obacz ręce moje, a ściągnij rękę twą, a włóż w bok mój, a niechciej być niewierzący, ale wierny.“ Tomasz dotknąwszy się Pana swego, odpowiedział i rzekł Mu z nabożeństwem, wyznając winę: „Pan mój i Bóg mój.“ Rzekł mu Jezus: „Iżeś mię widział Tomaszu. uwierzyłeś; Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.“ Mnogo i innych cudów czynił Jezus przed oblicznością uczniów swych,

1) zwolennicy uzrzawszy pana 1 3, uczennicy widzęcy 2. Odtąd w tym rozdziale liczne są waryanty między 1 i 3 wydaniem a 2.

które nie są w tych księgach zapisane; ale te są zapisane, abyście wierzyli, iż Jezus Chrystus jest Syn Boży, a abyście wierząc, mieli żywot w imię Jego. A tu przy tem oglądaj, jako Pan Jezus, który jest Pasterz dobry, miał wielką pieczę o jednę błądzącą owcę, i z wielkiej łaski pozwala[1]) dotykać blizn ciała swego, dla oddalenia wątpienia i niedowiarstwa każdego. A pocieszywszy wszystkich jako Ojciec łaskawy, poszedł ku Galilei, obiecując tam się im drugi raz ukazać, gdzie się im potem rychło ukazał, mówiąc: „Dana mi wszystka moc w niebie i na ziemi, przeto wy najmilejsi moi, po wszystkim świecie pójdziecie, nauczając pogany, chrzcąc ich: w imię Ojca, i Syna i Ducha świętego, nauczając ich chować wszystkiego, com wam przykazał. a ja będę z wami wszystkimi, aż do skończenia świata.“ Oni to usłyszawszy, wszyscy z tego weseli byli, i chwałę Boską Jego świętej miłości dali. Potem znikł im z oczu[2]) i poszedł do Ojców świętych. Tamże z nimi przebywał[3]) do tego czasu, aż swą mocą Boską wstąpił do nieba.

1) dożycza 1 2 3.

2) zoczył się od nich 1 2 3.

3) myesskał 1 3.

9. Pieśni o zmartwychwstaniu Zbawiciela naszego, a napierwej na procesyą.[1])

(Text pierwotny zachowuje się).

[1]) Tych sześciu następujących tu pieśni niema w wydaniu 1 i 3.

Wesoły nam dzień nastał,
Gdyż Zbawiciel zwyciężył zmartwychwstał,
Wybawiwszy dusze jęte,
Wziął je w królestwo święte,
A sam djabły związał (jest) przeklęte.

Przez Twe święte zmartwychwstanie,
Zbawicielu, daj nam z naszych grzechów powstanie,
Gdy przykażesz zmartwychwstać,
Daj nam Cię naśladować,
Ciebie chwaląc z Tobą królować.

Druga pieśń na osobną nutę.

Chrystus już zmartwychwstał,
Jako przedtem powiadał,
Gdy będę ukrzyżowan,
Wstanę zmartwych jako Pan. Alleluja!

Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest,
Iż mamy z martwych wstać,
Z Panem Bogiem królować. Alleluja!

Przez Twe zmartwychwstanie,
Daj nam miły Panie
Z naszych grzechów powstanie,
A z Tobą królowanie. Alleluja!

Regina coeli wierszem przełożone.

Królowa niebieska,
Wesel się anielska,
Bo któryć się nosić dał,
Wstał (jest), jako powiadał. Alleluja!

Ewangelia wielkanocnej niedzieli

Trzy Marye poszły,
Drogie maści niosły,
Chciały Chrystusa pomazać,
Jemu cześć i chwałę dać. Alleluja!

Gdy na drodze były,
Wespołek mówiły,
Kto nam kamień odłoży,
Za którym jest grób Boży. Alleluja!

A patrząc, ujrzały,
Gdy u grobu stały,
On kamień odwalony,
Tak bardzo niepodobny. Alleluja!

Gdy do grobu weszły,
Anioła się zlękły
U grobu siedzącego,
Jasnością odzianego. Alleluja!

Gdy z daleka stały,
Rzekł im anioł biały:
Nie bójcie się siostrzyce,
Powiem wam tajemnice. Alleluja!

Jezusa szukacie,
O Nim się pytacie,
Wstałci zmartwych tu Go nie,
Oto miejsce, odzienie. Alleluja!

Powiedz zwolennikom,
Jego miłośnikom,
Do Galilei idźcie,
Tam Go wszyscy ujrzycie. Alleluja!

Drugie wiersze na tęż nutę.

Ukazał się Maryi,
A dał pozdrowiewienie Jej,
Zdrowaś Porodzicielko
Boża, wybrana dziewko. Alleluja!

Maryi Magdalenie
Ukazał się jej pewnie,
Ona Jego pytała,
Którego już widziała. Alleluja!

Dwiema idącym w drodze,
Mówiącym o Bodze,
Ukazał się im prawie,
W pątniczej też postawie. Alleluja!

Wszystkim zwolennikom
I też miłośnikom,
Ukazał się im też sam,
Pozdrowił je: „Pokój wam!“ Alleluja!

---

10. Pana Jezusa miłego dziwne i wesołe wniebowstąpienie.[1]

1) List CXVIII.

Miłościwy Pan Jezus we czterdzieści dni po swem chwalebnem zmartwychwstaniu, widząc iż przyszła godzina Jego, aby poszedł do Ojca z tego świata, a przeto Ojce święte z raju wywiódłszy, zostawiwszy tam tylko Enocha z Eliaszem, jako dnia dzisiejszego, ukazał się swym jedenastu uczniom,[2] siedząc w onym pałacu, gdzie ostatnią

2) swym zwolennikom 1 3 swym jedenaście uczen, nikom siedzącym 2.

1) działał 1 3. wieczerzą z nimi miał,[1]) mówiąc do nich: „Już czas jest, bym powrócił do Ojca, który mnie na ten świat posłał, a wy tu dotąd w mieście mieszkajcie, aż mocą



niebieską będziecie ogarnieni, bo w krótkim czasie napełnię was Duchem Świętym. Potem pójdziecie na wszystek świat, a każąc Ewangelią moją, będziecie chrzcić, a którykolwiek ochrzci się i uwierzy,

będzie zbawion[1]).“ Przytem zaczął[2]) im wymawiać i karcić[3]) niedowiarstwo ich i twardość serca, iż tym niewiastom i uczniom, którzy widzieli Jego zmartwychwstanie nie wierzyli, a i aniołom, którzy powiadali niewiastom, iż zmartwychwstał, iż nie chcieli wierzyć, strofował ich.[4]) A to Pan Jezus uczynił dla tego, aby uznawszy niedostatek swój, byli pokorniejsi. Potem rzekł im: „Idąc po wszystkim świecie, każcie Ewangelią wszemu stworzeniu; ktoby uwierzył a ochrzcon był, zbawion będzie, ale ktoby nie uwierzył, zatracon będzie. A znamiona tych ludzi, którzy uwierzą te będą: W imię moje djabły wyganiać będą, językami będą mówić nowemi, węże będą brać, a jeśliby co trującego pili, nie będzie im szkodzić. Na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się będą mieć, bo uzdrowieni będą.“ Oni zaś po Bożem wstąpieniu szedłszy, kazali tam wszędy, a Pan im pomagał i rzecz ich potwierdzał znakami. Była też tam wtenczas z nimi i Matka Jego, której Jezus miły począł dziękować, bo już chciał w niebo wstąpić. Matuchna Jego miła, gdy to słyszała, serce swe tak bardzo rozrzewniła, iż na Jego święte piersi padła, a leżąc na nich, nabożnie wzdychając, do Syna mówiła: „O Boży i mój Synaczku, gdyż idziesz od nas, racz mię wziąść z sobą, nie racz

1) tego ostatniego ustępu „a którykolwiek ochrzci się i uwierzy będzie zbawion“ niema w wydaniu 2.
2) jął 1 2 3.
3) „karać“ wydanie 2, w wyd. 1 i 3 niema.
4) cały ten ustęp w 1 wydaniu tak brzmi: iże niechcieli wierzyć niewiastam które widziały jego zmartwywstać a i aniołom iż nie wierzyli zbakał je którzy powiedali niewiastam iż zmartwywstał. w 3 wyd. też inaczej, i odtąd między pierwszem i trzeciem a niniejszem drugiem wydaniem takie warianty iż trzebaby wszystko całkowicie umieszczać dla pokazania różnicy. Dla tej przyczyny zachowujemy text jedynie wydania Hallera.

mię zostawiać w tej nędzy świata mizernego, ale mię weźmij z sobą do Ojca Twego niebieskiego." Jezus miły odpowiedział bardzo łaskawie swej miłej Matuchnie, mówiąc: „O Rodzicielko moja najmilejsza, proszę i chcę, racz zostać na mojem miejscu, dla uczniów moich posilenia i też nauczenia; a gdy będą przez Cię nauczeni, i w tym co im potrzebne jest ku zbawieniu ludzkiemu przez Cię umocnieni, ja sam, moja miła Matko, ze wszystkim dworem niebieskim po Cię zstąpię, a Twą świętą a niewinną duszę wprowadzę w chwałę Tobie zgotowaną od początku świata." Odpowiedziała Matka pokornie: „Gdyż niemoże inaczej być, bądźże mój miły Synu wola Twoja, gotowam ja z daru Twego nietylko zostać sierotą po Tobie, a i umrzeć dla tych, dla którycheś Ty umarł. O jedno Cię tylko mój miły Synu proszę, racz mnie matuchnę i służebniczkę Twą mieć w pamięci wiecznej". Potem rzekł do wszystkich: „Nie smućcie serc waszych, ani się lękajcie, nie zostawię was sierotami, idę od was, a zasię przyjdę do was, a zawsze będę z wami". Zatem rzekł: „Wynijdźcie na górę oliwną, tam mnie jeszcze ujrzycie, tamci z tej góry dziś wstąpię w niebo przed oczyma waszemi." A rzekłszy to, zniknął od nich. Oni tak się rychło przygotowawszy, z procesyą poszli, z płaczem nabożnym ku onej górze, a tamże przyszedłszy

rozdzielili się na osobne modlitwy. Tamże się im Jezus natychmiast[1]) po raz ostatni ukazał, mówiąc: „Pokój wam“. Tu Matuchna ze zwolennikami i z drugimi, których tam było bardzo wiele, u nóg Jego padła i nogi Jego święte pocałowała. Przy tem stali Ojcowie święci z raju i z otchłani piekielnej wywiedzeni, i na Matuchnę bożą wesoło spoglądali chwaląc miłego Boga, iż przez Nią z nędzy wielkiej są wybawieni. Potem dokonawszy wszystkiego, co było pisano o Nim, Matuchnie i Apostołom podziękowawszy i łaskawie przeżegnawszy, Piotrowi Kościół, Matuchnę Janowi poruczywszy, rzekł: „Wstępuję do Ojca mego i waszego“. Jął się podnosić mocą swą. Przeciw Jego świętej Miłości Anieli wszyscy z chórów swych Jemu zabieżeli, radując się wesoło śpiewali chwałę dawając, jako swemu Stworzycielowi. Matuchna miła za Nim patrząc rzewno płakała, żałując iż z Nim wtenczas do nieba nie szła. Płakali też Apostołowie, iż po Nim sierotami zostali, a wszakoż w onym płaczu niewymowne wesele, rozkosze i kochanie z wszystkich stron mieli, bo widzieli iż około Króla swego dworzanie niebiescy wesoło się kłaniając, na chóry śpiewali Alleluja, alleluja! Królu nasz łaskawy, który idziesz do nas w imię Boże, Tobie śpiewamy, Ciebie chwalimy Alleluja! któryś tak mocno zwyciężył mocarze piekielne

1) hned 2.

Alleluja! Pełne jest niebo i ziemia sławy Twej, Alleluja! Mówili też do świętych Ojców Anieli: „Książęta ludu bożego śpiewajcie i chwalcie Stworzyciela swego i Zbawiciela waszego, bo on jest Bóg, a nadeń nie jest inny, Alleluja“. Ojcowie święci wesoło śpiewając, potem odpowiedzieli: „Dworzanie Króla najwyższego wiecznego, Stróże ludu Jego, Pomocnicy nasi[1]), weselcie się, Alleluja“. A tak i ci i oni bez liczby śpiewając Alleluja, prowadzili boską Jego Wielmożność do niebieskiej chwały i ochotnie Go tam przywitali: „Zawitaj do nas nasz miły Stworzycielu“! A tu się wypełniło proroctwo króla Dawida, który mówił: „Wstąpił Pan w weselu i w śpiewaniu, w głosie trąby i w wielkiem radowaniu“. Wtenczas Jezus miły dla pocieszenia większego swej miłej Matki, pomału podniosłszy ręce w niebo wstępował, tak długo, póki Go mogli najdalej widzieć. Potem z onego miejsca w okamgnieniu i rychlej z wszystkimi Aniołami i Świętymi wstąpił w najwyższą chwałę na prawicę Boga Ojca. Matuchna z Uczniami stała poglądając w niebo, czekając pocieszenia Jego. A oto dwaj Anieli w białem odzieniu na powietrzu się im ukazali, mówiąc do nich te słowa: „Mężowie galilejscy, co tu stoicie dziwując się? Ten Jezus, który wzięty od was, tak przyjdzie (jakoście Go widzieli idącego w niebo) dnia ostatecznego sądnego. A wy

1) List CXIX.

wróćcie się do miasta, oczekiwajcież tam daru niebieskiego, wedle obiecania Jego". Oni to usłyszawszy nabożnie poklęknęli, stopy Jego całowali, a z weselem do domu się wrócili. Tu uznać możemy pieczołowanie Mistrza dobrego o swych uczniach, bo natychmiast[1]) rozłączywszy się z nimi, posłał im Anioły ku pocieszeniu, aby usłyszawszy słowa anielskie zgodne z słowem Jezusowem, byli pewniejsi obietnic im obiecanych. A także wysłuchawszy rzecz anielską, Panna najświętsza pokornie ich prosiła, aby była Synaczkowi poruczona. Oni z niskim ukłonem poselstwo przyjęli. A zniknąwszy, do nieba się wrócili. Panna z rotą swą świętą do miasta poszła, a poszcząc i modląc się w płaczu w onym domu, gdy była ostatnia wieczerza przebywała, aż do dnia dziesiątego, to jest do świątek.

1) hned 2.

Pieśń o Pańskiem wniebowstąpieniu na procesyą.[2])

2) Pieśni która tu następuje niema w wydaniu 1 i 3.

Wesoły nam dzień nastał,
Gdyż Zbawiciel w niebo wstąpił, z nami się rozstał,
Wybawiwszy dusze jęte,

Wziął je w królestwo święte,
A sam djabły związał (jest) przeklęte.

Przez Twe święte w niebo wstąpienie
Boży Synu daj nam
Z naszych grzechów powstanie
A z Tobą królowanie. Alleluja!

12. Jezusa miłego dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu Ducha świętego zesłanie.[1])

1) List CXX.

Gdy tak chwalebnie Jezus do nieba wstąpił, Uczniowie Jego pospołu z Panną najświętszą oczekiwali z wielkiem nabożeństwem daru obiecanego, trwając z wielką pilnością na modlitwie na temże miejscu. A gdy się pięćdziesiąt dni wypełniło, dnia niedzielnego, trzeciej godziny na dzień[2]) widząc Jezus wielkie żądanie swych miłych, iż się nabożnie modlą o zesłanie Ducha świętego, rzekł Pan Jezus do Ojca swego niebieskiego: „Poślijmy im mój miły Ojcze Ducha świętego, który ich oświeci i wszystkiej mądrości tak nauczy, iż się im żaden[3]) nie sprzeciwi. Natychmiast,[4]) skoro to Syn do Ojca wymówił, [stał się wnet z nieba dźwięk, jako od przychodzącego ducha w prędkości, a napełnił wszystek dom gdzie siedzieli. I uka-

2) w wydaniu 1 i 3 tak brzmi ten ustęp ostatni: „A iako było dnia niedzielnego trzecya godzina na dzień.

3) nikt 1 3. 4) hned 2.

zały się im języki jako ogień, bo] [1]) Duch święty padł na wszystkich w osobie albo na podobieństwo języków ognistych. A [napełnieni są Duchem



świętym, który je][2]) napełnił darami boskiemi tak, iż poczęli mówić i chwalić miłego Boga rozmaitemi językami, [jako Duch święty dawał im wymawiać. Byli wtenczas w Jeruzalem przebywający Żydowie, mężowie nabożni z wszelkiego rodzaju, który pod niebem jest. A gdy się stał ten głos, zeszło się mnóstwo, a pod zmysły znamiona te padły. Bo słyszał każdy z nich językiem swym ich mówiących][3]). Tedy przestraszyli się wszyscy a dziwili się mówiąc: „To

1) cały ustęp w nawiasie [ ] opuszczony w 1 i 3.

2) także niema w 1 i 3.

3) tego w klamrze trzeciego ustępu także niema w 1 i 3 wyd.

dziwna rzecz! Wszak oto ci wszyscy, którzy mówią, Galilejczycy są, a jakożeśmy słyszeli każdy zna język nasz, w którymeśmy urodzeni, a my Partowie, Medowie, Elamitowie i którzy przebywają w Mezopotamii, w Żydostwie, Kapadocyi, w Poncie, w Azyi, w Frygii a Pamfilii, w Egipcie a w granicach Libiskich, które jest przy Cyrenie, przychodnie Rzymianie, Żydowie też, nowowiercy, Arabowie. Słyszeliśmy ich mówiących naszemi języki, wielkie dziwy boże". Ale Żydowie, którzy byli przeciwni nauce miłego Jezusa, mówili: „Oto ci uczniowie są podchmieleni". A tak tego Ducha świętego mocą tak byli oświeceni i umocnieni, iż wszystek świat choć prostaczkowie pod moc i wiarę Jezusa miłego swem kazaniem przywiedli. Już się więcej Żydów nie bali, ale śmiało o Chrystusie kazali, tak iż się temu wszyscy dziwili. Potem gdy od Żydów byli wzgardzeni, ku poganom się zwrócili. Panna czysta ta ich wiele nauczyła, bo więcej o Synu Bożym wiedziała. Gdy się rozstać mieli, Ona ich przeżegnała. Oni Jej podziękowawszy, szli kazać na wszystkim świecie sprawując ludzkie zbawienie. Panna gdy po wniebowstąpieniu i Ducha świętego zesłaniu sama na ziemi została, na mękę Syna swego często wspominała, a gdy którą boleść Jego rozpamiętywała, za każdą miecz boleści przechodził Jej serce i wnętrzności. A prze-

bywając przez piętnaście lat po Syna swego śmierci na ziemi, często owe miejsca, gdzie miły Syn cierpiał, nawiedzała, mówiąc: „Tu mój miły Syn biczowan, tu koronowan, tu pod krzyżem padł, tu ukrzyżowan". A przyszedłszy na miejsce, gdzie w niebo wstąpił, z płaczem mówiąc narzekała: „Tuś mój miły Synu w niebo wstąpił, a mnieś tu samą i w udręczeniu zostawił. O moja Uciecho, dajże już odpocznienie matuchnie Twej mój miły. O najłaskawszy Synu, pamiętaj dziś na matkę Twą, a wejrzyj na tęskliwość moją, iżci ja smutki cierpię i prześladowania, a Ty używasz wiecznego wesela". Te i inne rzeczy mówiąc, bardzo gorzko płakała. A mając na swem obliczu łzy gorące, do domu się z tęsknością wielką wróciła, wzdychając często do swego miłego Syna.

13. Skład apostolski, w którym jest dwanaście członków (artykułów) wiary chrześcijańskiej.

Święty Piotr.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi.

Święty Andrzej.

I w Jezusa Chrystusa Syna Jego jedynego, Pana naszego.

Święty Jakób.

Który się począł z Ducha świętego, narodził się z Maryi Panny.

Święty Jan ewangelista.

Umęczon pod pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion.

Święty Tomasz.

Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał.

Święty Jakób mniejszy.

Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego.

Święty Filip.

Ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.

Święty Bartłomiej.

Wierzę w Ducha świętego.

Święty Mateusz.

Święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie.

Święty Szymon.

Grzechów odpuszczenie.

Święty Tadeusz Juda.

Ciała zmartwychwstanie.

Święty Maciej.

I żywot wieczny Amen.

14. Pieśń o świętym Duchu na procesyą.

Zawitaj ku nam Duchu święty,
Racz dać dary, bądź sam przyjęty,
Mądrość, radę, rozumienie,
Mocność, litość i umienie,
Bojaźń też ninie.

Druga pieśń, Veni Creator.

Duchu święty raczżeż przyjść ku nam
Dusze Twych wiernych nawiedź sam,
Raczżeż swą łaską napełnić
Serca, któreś raczył stworzyć.

Jesteś rzeczon pocieszyciel,
Darów Boskich nadarzyciel,
Studnia żywa, ogień, miłość
I wszystka niebieska radość.

Siedmiorakie dary dawasz,
Ręką Boską Ty sam władasz,
Co nam był Ojciec obiecał,
Toś Ty już miłosiernie dał.

Oświećżeż nasze ciemności,
W serca nam nalej miłości,
Racz umocnić nasze ciało,
Albowiem bardzo struchlało.

Od nieprzyjaciela racz szczycić (bronić),
Pokoju swego użyczyć,
A sam racz chodzić przed nami,
Boć my pobłądzimy sami.

Daj nam wesołą zapłatę,
Byśmy mieli każdą cnotę,
Racz dać zgodę, miłowanie,
Oddal przeciwne gabanie.

Ukaż drogę Ojca poznać
I Syna Jego miłować,
Ciebie też Ducha świętego,
Wierzyć z nimi w Boga jednego.

Chwała bądź Ojcu żywemu,
Z Synem Duchowi świętemu,
Aby nam Syn przezeń posłał,
Jako był przedtem obiecał. Amen.

14. Panny Maryi śmierci objawienie.

Gdy Matuchna Boża z takim płaczem częstokroć narzekała, iż przez tak długi czas bez Syna w wielkiej tęskności przebywała, niechcąc Jej Syn miły aby się więcej smuciła, posłał do Niej anioła, który Ją od Niego uczciwie pozdrowił, mówiąc: „Bądź już wesoła Dziewico błogosławiona, bo dnia trzeciego będziesz do nieba wzięta od Twego miłego Syna. A na znamię tego, daję Tobie od Syna Twego to żałobne odzienie w które się obleczesz, i palmę tę, którą przed Twem ciałem nieść każesz.“ Panna będąc tego poselstwa wdzięczna, wnet na swe kolana poklęknąwszy, o trzy rzeczy Jego świętej miłości prosiła: Najprzód, aby apostoły przy swej śmierci miała. Wtóre, iżby ducha złego przy śmierci swej nie widziała. Mówi tu jeden Doktór: „O miła Panno, czemuś o to prosiła? Iżeś się go bała? wszakżeś Ty miła Panno

[1] podeptała 1 3.

jego głowę skruszyła[1]), i Tyś sama moc jego strąciła. O to by mieli prosić grzeszni, ale nie Ty Panno miła, któraś nigdy grzechu nie miała.“ Trzecie, iżby Jej miły Syn zstąpił do Niej, a Jej duszę do chwały królestwa niebieskiego prowadził. Jezus miły w tem wszystkiem Matuchnę swą wysłuchał, bo to z prawa jako Syn miał uczynić.

16. Apostołów świętych ze wszystkiego świata dziwne zebranie.

[2] „wziawszy“ niema 1 3.

Wtenczas apostołowie po wszytkim świecie kazali, dla tego mocą Boską zstąpił na nich obłok biały, który ich wziąwszy[2]), przed domem Panny Maryi postawił, gdzie się temu wszyscy dziwowali, jak się to zebrali. Panna dostojna im powiedziała, iż do Syna iść miała. Oni poczęli rzewno płakać, iż się z Nią mieli rozstać. Ona ich zaś pocieszała i im swe błogosławieństwo dała.

17. Panny Maryi Dziewicy najbłogosławieńszej lekkie bez boleści uśpienie.

Potem Dziewica Marya do śmierci się sposobiła, i kościelne świętości z nabożeństwem przyjęła, nie iżby ich potrzebowała, ale by pokorę, posłuszeństwo i przykazania Boże wypełniła i naukę nam zostawiła. Przez trojakie [1]), jak święty Augustyn pisze, świętości, ludzie mają się gotować na śmierć: przez pokutę, Ciało Boże i przez ostatnie namaszczenie. To Panna uczyniła, bo się spowiadała, iż takiej łaski nie była godna, którą od Boga wzięła, a nie grzechów, bo ich nie miała. Ciało Boże jak zawsze, tak tedy przyjęła. Namaszczenie też ostatnie, aczkolwiek, jak wielki Wojciech powiada, nie potrzebowała. Bo ta świętość jest na grzechy powszednie ustanowiona, których Ona nie miała, jedno dla ukazania zwycięztwa to czyniła. Potem Syn Boży po duszę Jej najświętszą z nieba ze wszystką rzeszą niebieską w wielkiej światłości zstąpił, którego Ona, gdy ujrzała, powstawszy, nizko Mu się ukłoniła, a On wesoło na swą Matkę wejrzawszy, pozdrowił Ją, mówiąc: „Bądź pozdrowiona, Matuchno moja najmilejsza, jużci czas przyszedł, abyś była nad wszystko stworzenie podwyższona i ukoronowana. Przeto po-

1) trzyciem 1 2 S.

wstań, a pójdź już ze mną do nieba, najmilsza Gołębico moja, Przyjaciółko moja, Oblubienico moja, jużci zima i wszystka pluta zginęła, kwiatki się rozkwitają, ptaszkowie, to jest aniołowie święci śpiewają. Pójdź już z tego płaczu do wesela.“ Tem i tak słodkim głosem dusza najświętszej Panny pobudzona, bez wszelkiej boleści, smutku i bojaźni, wyszła wesoło z ciała na łono swego miłego Syna, której ciało apostołom na górę Józafat z uczciwością prowadzić kazał, a sam duszę Jej najświętszą z wielkim weselem do nieba prowadził i blisko Świętej Trójcy posadził. A gdy Panna najświętsza podług duszy nad wszystko stworzenie podwyższona była, Bóg Ojciec chcąc Jej przed wszystkimi świętymi aniołami i błogosławionymi cześć uczynić, rzekł: „Oto czas, którego umarła Matka Syna mego, słuszna, aby już wzięła zapłatę żywota swego. Jakąż tedy łaskę i cześć mam Jej uczynić, i Jej najświętszemu ciału? w której żywocie Syna mego ciało Duchem Świętym jest sprawione, iż dusza złączona, w którem dziewięć miesięcy odpoczywało, od którego porodzon, karmion, uściskan, całowan, na krzyżu wisząc, opłakan[1]).“ Tedy wszyscy święci anieli i błogosławieni, padłszy Boga chwaląc, mówić poczęli: „Wielki Pan i wielka moc Jego, a mądrości Jego nie masz liczby.“ Drudzy zaś rzekli:

1) List CXXII.

„Z Tobą Panie mądrość, która zna uczynki Twe, i z Tobą była gdyś stworzył świat i niebo, i widziała, co jest miłe Tobie przed oczyma Twemi. Ty wiesz miły Panie, iż godna podwyższenia nad nasze wszystkie chóry z duszą i z ciałem.“ Jako tedy Bóg wszechmogący od wieków postanowił, iżby Ją z duszą i z ciałem nad wszystkie chóry anielskie podwyższył, tak też chciał, iżby każdy chór to uznał, i chwaląc Ją, dwanaście gwiazd kładł w Jej koronę. Pierwszą gwiazdę Anieli w Jej koronę chwaląc Ją włożyli, mówiąc: „Godna jest, aby z ciałem i z duszą w niebo wzięta, dla Jej wielkiej doskonałości; bo jako Ona jest doskonałej świętości nadewszystkie anioły, tak też ma być ubłogosławiona i podwyższona nad nami wszystkimi, z duszą i z ciałem. Bo doskonałe błogosławieństwo nie jest w niebie duszy bez ciała, a to dla pragnienia, które ma dusza do ciała, i też już Boga mając, i ciało też mieć pragnie. Dla większego tedy Jej uwielbienia, słusznoć jest, iżby z duszą i z ciałem wzięta do nieba.“ Wtórą gwiazdę, pierwsi rodzice w Jej koronę włożyli, gdy rzekli: „Wszechmogący Boże, błogosławionyś Ty i Matka Twoja, zaprawdę, Ona godna jest, aby z duszą i z ciałem była uwielbiona, bo Onę chwalimy, iż jest wyjętą od przekleństwa Ewinego, dla grzechu pierworodnego, bo i my, byśmy

Cię byli nie rozgniewali, z duszą i z ciałem w raju bylibyśmy pozostawieni. Gdyż tedy Twoja miła Matuchna bez pierworodnego grzechu poczęta, słuszna, aby z duszą i z ciałem w niebo była wzięta.“ Trzecią gwiazdę Patryarchowie w Jej koronę włożyli, mówiąc: „Boże i Panie nasz, chwała matczyna ma iść w Syna, niechaj tedy pójdzie chwała Jej ku chwale Twej, gdyż Ona jest Matka Twoja, co Tej chwały uczynisz, sobie jej przymnożysz. Słuszna tedy, aby ten przybytek tam był, gdzie Chrystus jest, aby w ziemi nie był, w którymeś Ty był poczęty. Przeto sprawiedliwie ma być wzięta w niebo z ciałem, bo już Twe ciało w chwale jest, które z niej wzięte, a z Twem ciałem jest jedno. Niegodnie tedy by to ciało w ziemi gniło, co Ciebie nosiło i Twym przybytkiem było.“ Czwartą gwiazdę Prorocy święci w Jej koronę włożyli, gdy takie zdanie wypowiedzieli: „O miłosierny Panie, gdyżeśmy prawdę Duchem Świętym natchnieni mówili, przepowiadając przyszłe rzeczy o Chrystusie i o Matce Jego, słusznie tedy, abyśmy w prawdzie byli nalezieni, ile iż wielu z nas o tem wnięboowzięciu Twej miłej Matki z duszą i z ciałem przepowiadało, jako Dawid mówił: „Stanęła Królowa na prawicy Twojej w odzieniu pozłoconem; ale złoto nie kazi się, ani gnije, tak ciało Matki Twej gnić by w ziemi nie-

miało,“ i w Kantykach napisano: „Wstań a pokwap się przyjaciółko moja.“ Gdzie się jawnie ukazuje Jej zmartwychwstanie i w niebo z ciałem wzięcie. W Eklezyastyku też napisano: „Który mię stworzył, odpoczywał w przybytku mym.“ A Jan ś. pisze w Apokalipsie, opisując Ją jako niewiastę obleczoną słońcem, mającą koronę z dwanaście gwiazd na głowie, co nie słuszna duszy od ciała odłączonej, ale z ciałem złączonej. Przeto Dawid wstawszy, począł śpiewać na chwałę Dziewicy Maryi: Wstań Panie w odpocznienie Twoje, i arka poświęcenia Twego, to jest ciało Panny Maryi. Przeto jest godna, aby z duszą i z ciałem była uwielbiona. Piątą gwiazdę święci Męczennicy w Jej koronę włożyli, między którymi święty Szczepan wystąpiwszy, tak rzekł: „Droga jest przed oblicznością Bożą śmierć Świętych; ale Panna Marya jest najświętsza i nad wszystkich najgodniejsza, przeto też i śmierć Jej ma być najdroższa. Aleby nie była najdroższa, gdyby podług duszy tylko a nie podług ciała w niebie była. Przeto godna jest z duszą i z ciałem wniebowzięcia.“ Szóstą gwiazdę w Jej koronę wstawili Naśladownicy Boży, mówiąc: „Tyś Panie Boże nasz przykazał: Kto mi służy, niechaj mnie naśladuje, a gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie. Gdyż tedy Ona żywotem swym nosząc Cię, i pier-

siami swemi karmiąc Cię, Tobie służyła, godna jest, aby gdzieś Ty jest, Twoja Matka, która Tobie przez wszystek czas żywota Twego służyła, i przy Tobie smutna przy męce stała, z duszą i z ciałem z Tobą też w niebie była.“ Siódmą gwiazdę kładąc Spowiednicy w Jej koronę, chwaląc Ją, tak mówili: „Napisano jest miły Panie, jaką miarą będziecie mierzyć, tą wam będzie odmierzono. Ale Ona mierzyła ku zasłudze i ku chwale. Słuszna tedy, aby Jej odmierzono zupełnością chwały, która jest podług ciała i podług duszy, ma być z duszą i z ciałem wzięta do nieba.“ Ósmę gwiazdę w Jej koronę włożyły święte Panny, mówiąc: „Godna jest, iż gdy Ona nie była naruszona, ale Panną czystą została, ma być blizko swego Syna, bo tak napisał mądry Salomon: Nienaruszenie[1]), blizkiego czyni Bogu. Ale Panna Marya była nienaruszona[2]) w swem panieństwie. Przeto Boże nasz, ma być Marya najbliższą Twego tronu z nienaruszonem[3]) panieńskiem ciałem.“ Dziewiątą gwiazdę wszyscy Błogosławiéni i Wybrani Boży w Jej koronę śpiewając włożyli: „Wybrał Ją Bóg i nad inne Ją obrał, i w przybytku[4]) swym kazał Jej przebywać. Godna jest, iż gdy ciała Świętych bywają czczone na ziemi, więcej ciało Maryi ma być uczczone, a to przez chwalebne ciała z duszą wniebowzięcie.“ Dziesiątą

1) nienapsowanie 1 3.
2) nienapsowana 1 3.
3) z nienapsowanem 1 3.
4) w mieszkaniu 1 3.

gwiazdę Duch Święty, chwaląc Pannę Maryą, włożył w Jej koronę, mówiąc: „Gdyż przy pozdrowieniu nazwana jest pełna łaski, co się rozumie wedle ciała i duszy. Godna tedy będzie uwielbienia, i łaski pełna, gdy z duszą i z ciałem będzie wniebowzięta, aby Jej święte ciało i wszystkie członki były pełne chwały, które na ziemi jeszcze będąc, były pełne Ducha Świętego łaski.“ Jedenastą gwiazdę Syn Boży, Jezus Chrystus, wstawił w Jej koronę, mówiąc: „Słuszna jest, aby to ciało, które było z Bóstwem złączone, nigdy nie spróchniało, ani zgniło, ale by nad naturę anielską było podwyższone na tron, który od wieków jest Jej osobno zgotowan. Gdyż tedy matczyne i synowe ciało bywa jedno, jak tedy we mnie moje ciało jest uwielbione, tak też i ciało mej Matki ma być chwalone, przez chwalebne wzięcie do nieba.“ Dwunastą gwiazdę włożył Bóg Ojciec w Jej koronę, mówiąc: „Gdyżem z mocy mej takiemi Ją łaskami przy poczęciu Jej i Chrystusowem jaśnie napełnił, iż równej w człowieczem plemieniu Jej nie było ani będzie, słuszna, abym Ją i teraz nad wszystko stworzenie nową łaską uczcił, i z duszą i z ciałem nad wszystkich Świętych wywyższył.“ I my też wyznawajmy, mówiąc: „Gdyż Matka jest Boża, anielska i człowiecza, słusznie, iżby Ona pierwej tę cześć miała zmartwychwstania, które

my mieć mamy po dniu sądnym.“ Przeto wierna duszo bacz, jaka radość była dziś przy takich rzeczach, tak wysokiej rady, gdzie wszyscy uznali
1) skazali 1 2 3. i tak powiedzieli[1]), iż Marya z wielką czcią i z weselem ma być wziętą do nieba. Bóg Ojciec, zamykając radę, spytał: „Ktoby ją miał prowadzić?“ Wszyscy jednym głosem odpowiedzieli: „Iż ten, którego Ona sama ogarnęła, nosiła, porodziła, z nami wszystkimi, którzyśmy za Jej pomocą do-
2) cożkolwiek 1 3, cożkoli 2. stąpili wszystkiego, cokolwiek[2]) mamy, anieli swego naprawienia, a my zbawienia.“ Potem to sprawiwszy, wszyscy, jak przy wniebowstąpieniu Chrystusowym, niebo wypróżnili, po Pannę z wielkiem weselem zstępując aż na ziemię przed grób, gdzie była złożona. [Tamże mocą Jezusową natychmiast wskrzeszona, i wielką słodkością napełniona, i jakoby ze snu zbudzona, przez przyprowadzenie duszy Jej z nieba, gdzie wedle duszy przez trzy
3) stolcu 1 2 3. dni była uwielbiona, i na tronie[3]) blizkim Świętej Trójcy posadzona, a od wszystkich przywitana,
4) krolewa 1 2 3. chwalona, uczczona i uwielbiona, jako Królowa[4]) miłosierna i Cesarzowa mocna. Tamże też Jezus miły apostołów pytał, coby za cześć swej Matce miał uczynić. Gdzie wszyscy odpowiedzieli: „Nie jest słuszna Chryste, by to ciało w ziemi leżało, co Ciebie nosiło.“ Chrystus tedy miły Maryą
5) obłapił 1 2 3. Matkę swoją miłą ochotnie uścisnął[5]), i do siebie

Ją przyjąwszy, z śpiewaniem anieskiem do swej chwały Ją wprowadził, wszystkim aniołom wesoło zaśpiewać kazał: „Królowo niebieska, wesel się, Alleluja! bo któregoś zasłużyła nosić, Alleluja! oto Cię już ubłogosławił, Alleluja!“ Apostołowie odpowiadając, z płaczem zaśpiewali: „Proś za nas Boga[1]), Alleluja! byśmy z Tobą byli. — Tamże też jak za Jezusem przy Wniebowstąpieniu, tak też za Panną patrzali.

[1]) módl się za nami panno synowi byśmy z tobą byli 1 3. Proś za nas Boga 2.

---

18. O chwale, którą w każdym chórze anieli i wszyscy Święci Dziewicy Maryi czynili, gdy Ją do nieba przez chóry anielskie chwalebnie z weselem wielkiem prowadzili.

Gdy Dziewica Marya od swego miłego Syna i od aniołów z wielkiem weselem przez niebo kryształowe, gwiaździste i ogniste, była prowadzona, taką jasnością ogarniona od Jezusa, i owszem już od swego uwielbionego ciała, iż też nie tylko oświeciła nową światłością niebo, ale też swą światłością, słońce i miesiąc zaćmiła. Potem gdy wstępowała w niebo jasne, gdzie przebywanie jest wszystkich świętych aniołów, anieli wszyscy ze wszystkich

chórów Jej zabieżeli, i sama Trójca Święta, nowemi i rozmaitemi chwałami Jej cześć czyniąc, bo z każdego chóru anieli Ją prowadzili, i rozkosznie przed Nią śpiewając, dziwili się Jej chwalebności, mówiąc: „Która jest ta, co tak idzie jak zorza[1]), oparłszy się na swym Oblubieńcu, światlejsza niźli miesiąc, jaśniejsza niźli słońce, wyższa niźli[2]) cedr Libanu[3]), a niźli cyprys na górze Syon, a niźli palma w Rades, i niźli szczepione róże w Jerycho, a niźli oliwa krasna na polach, i niźli jawór podle wody[4]). Wonniejsza niźli cynamon i balzam wonie-jący, a niźli mirra wyborna[5])?“ Którą, gdy tak wesoło, w pierwszy chór z śpiewaniem wprowadzili, wszystka rzesza niebieska witać[6]) i chwalić Jej świętą miłość poczęła. A najpierwej pierwszy chór anielski, zaczął[7]) chwalić Pannę Maryą z Jej wielkiej pokory, przez którą zasłużyła, iż Bogu była miłą i Matką Bożą została, mówiąc a śpiewając: „Postępuj, postępuj, Królowo[8]) niebieska, wstępuj ku Twemu Synowi, abyś z Nim na wieki królowała, która, acześ była cnotliwa i najświętsza, wszystkiemi cnotami ozdobiona, a wszakżeś więcej zasłużyła Twą pokorą, niż wszystkiemi Twemi cnotami. Przeto jesteś godna, abyś wzięła chwałę najwyższego podwyższenia, bo tak napisano: „Kto się uniża, będzie podwyższon.“ Wtóry przyjął Ją chór anielski, chwaląc Ją z Jej czystości, a dzi-

1) zarza 1 2 3.
2) wyszssa 1 3, powyssenssa 2.
3) na libani 1 3.
4) wonnieyssa niźli Mirra, Cypris Cynamon y też Balsam kwitnąca iako roza w Jericho 1 2.
5) wesele 2.
6) przywitować 1 2 3.
7) iął 1 2 3.
8) krolewa 1 2 3.

wując się Jej chwale, śpiewali: „I któraż jest ta Dziewica, która wstępuje przez swe chwalebne wniebowzięcie przez puszczą, jako różdżka woniejąca, z wonności mirry i kadzidła? Która jest ta, która wstępuje jako zorza, piękna jako miesiąc, a wybrana jako słońce, straszliwa, jako szyk wojska dobrze zrządzony[1]). Tać jest Ona Panna osobliwej czystości, której panieństwo było Bogu przyjemne. Weźmij przeto Dziewico Maryo zapłatę Twej czystości, która insza nie jest, jedno aniołom rozkazować, bo onym samym czystość jest wrodzona. Ty sama już będziesz nazwana Pani anielska. Przeto Cię dziś chwalimy, jako Dziewicę nad wszystkiemi dziewicami, a Panią nad aniołami." Trzeci przyjął Ją chór cnót, chwaląc Ją z Jej nieporuszenia: „Toć jest Panna szlachetna, Matka Boża miłościwa, która jako lilia polna, róża bez ciernia, tak ta Panna od wszelkiej zmazy grzechu była oddalona, świecąc wielkiem nienaruszeniem. Przeto godnaś, abyś była Bogu najbliższa, bo nienaruszenie czyni każdego Bogu bardzo bliskiego. Czwarty przyjął Ją chór mocarzów, chwaląc Ją z Jej posłuszeństwa, śpiewając a mówiąc: „Pozdrowiona bądź święta Rodzicielko Boża, pozdrowiona bądź przez Twe posłuszeństwo, którymeś zawsze była Bogu posłuszna, i niebieskiego zasłużyłaś porodzić Króla, który się Tobie poddał, a jako Matki

1) szykowanie woyski 1 3, huffów sspitza dobrze zrządzona 2.

swej słuchał. Weźmij przeto moc, aby Tobie było wszystko posłuszne.“ Piąty przyjął Ją chór księstwa, chwaląc Ją z cierpliwości, śpiewając i mówiąc: „Tać jest ona niewiasta chwalebna, której wonność jako mirra wybrana, przez cierpliwości swej zasługi niebo wszystko uwesela. Tać jest, która z Synem Bożym, jako z swym miłym cierpiała rzeczy przeciwne, którego na krzyżu wiszącego żałowała, której duszę miecz boleści przeniknął, przeto godna jest wielkiego pocieszenia, iżby z swym miłym Synem używała niebieskiego wosela, bo tak napisano: „Jako towarzyszmi będziecie mąk, tak i pocieszenia.“ Szósty chór przyjął Ją aniołów Państwa, chwaląc Ją z wielkiej mądrości, śpiewając i przed Nią upadając: „Dziewico najmędrsza, przez mądrość królowie królują podług świadectwa Pisma, a Ty Twą mądrością djabłyś poraziła, świateś od potępienia wybawiła, niebo naprawiła, i Boga żeś z nieba zwabiła i na ziemię ściągnęła. Przeto Tobie służy korona królewska nad wszystko stworzenie, aby nie tylko ziemski, ale i niebieski bał się Ciebie zastęp, któraś nad wszystkiemi Królową została.“ Siódmy chór przyjął Ją u tronu siedzący[1]), śpiewając i chwaląc Ją z miłosierdzia, mówiąc: „Pozdrowiona bądź miłościwa Królowo miłosierdzia, Dziewico najłaskawsza, dla Twej litości pomagasz wszystkim, bo jedno przez

1) stołecznicy 1 2 3.

Ciebie Bóg daje łaskę i miłosierdzie wszystkim. Przeto rzeczniczko święta, tegoś godna, abyś była Matką miłosierdzia, aby przez Cię byli zbawieni ludzie, i były napełnione pustki[1]) niebieskie.“ Po ósme przyjęli Ją Cherubinowie, chwaląc Ją z wiary, mówiąc: „Tać jest Ona szczęsna i błogosławiona, przez którą wiara wcielenia Bożego jest wypełniona, i przez wszystek świat rozszerzona, która sama wytrwałą była, gdy inni zwątpili czasu Chrystusowej męki. Godnaś przeto mieć zapłatę takiej wiary, abyś najjaśniej Boga rozumiała, miłowała i otrzymała.“ Po dziewiąte przyjęli Ją Serafinowie, chwaląc Ją z wielkiej łaski, a śpiewając: „Pozdrowiona bądź pełna łaski, pełna miłości, pełna Ducha Świętego, pełna Bóstwa, Ty przez Twoją miłość a łaskę, Bogaś ku Sobie[2]) przyciągnęła, któregoś z Ciebie narodzonego, za odkupienie człowiecze na krzyżu ofiarowała, a iżby na krzyżu umarł łaskąś przywiodła, a to iżeś zbawienia wszystkich pragnęła. A przeto Panna Marya zbawienie i pocieszenie wszystkich błogosławionych, zapłato wszystkich, godnaś nadewszystkich najwyższego Boskiego używania, które zależy[3]) na samej łasce, dla tego Dziewico, któraś Boga pełna, godnaś mieć podle Syna Twego miłego, stolicę chwały od wieków Tobie zgotowaną. A możemy wierzyć, iż archanioł Gabryel, widząc

1) vpady 1 2 3.

2) k'tobie 1. 2, k'sobie 3.

3) która zależy samey łasce 1 2. która zależy w samej łasce 3.

Maryą w takiej chwale niewymownej, mógł mówić do Niej: „Oto Królowo niebieska, ona Twoja chwała, którać w Twem pozdrowieniu odemnie była przepowiedziana, gdym rzekł: *Zdrowaś Marya łaskiś pełna*, *Pan z Tobą*, Ciebie wysoko podwyższając, niezmiernie weseląc i chwaląc, nad wszystkie chóry nasze prowadząc. Przeto wstępuj wyżej chwało wszystkich Świętych, nadziejo wszystkich ludzi grzesznych, Matko wszystkich sierót ubogich, boś Ty wszystkich Świętych przewyższyła, przeto masz być nadewszystkich błogosławiona.“ Po dziesiąte przyjęli Ją wszyscy Święci Starego Zakonu, Patryarchowie i Prorocy, którzy chwaląc Ją śpiewali: „Tyś Marya, jedynaczka ludzkiego rodzaju, którąśmy my figurowali[1]) i przepowiedzieli.“ A wystąpiwszy Adam, wesoło rzekł: „Ta jest kość z kości moich, przez Tę, wszystkim zbawienie jest nalezione; łaskę, którą ja utraciłem, tę Ta Marya nalazła i przywróciła synom moim.“ Potem Noe rzekł: „Tać jest arka figurowana, przez którą Kościół od potopu potępienia jest wybawion.“ Potem Abraham rzekł: „Błogosławiona bądź Ty, przez którą błogosławieństwo rodzajowi memu jest obiecane.“ Jakób rzekł: „Ta jest drabina, którą widziałem, której wierzch aż do nieba sięgał.“ Mojżesz rzekł: „Ten jest krzak, który gorzał a nie był spalony.“ A Aron

1) przefigorowali 1 3, przefigurowali 2.

rzekł: „Ta jest różdżka sucha, która zakwitnąwszy, Syna Bożego porodziła.“ Dawid rzekł: „Ta jest Ona Królowa, która stanęła na prawicy Syna Bożego, w odzieniu pozłocistem, ogarniona chwałą, rozmaitością Świętych.“ Izajasz rzekł: „Ta jest, o której przepowiedziałem: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, którego imię Jezus.“ Jan Chrzciciel rzekł: „Oto Matka, Baranka niepokalanego,[1]) który oddalił grzechy świata, i mnie swym płodem uweseliła, gdy matkę moją nawiedziła.“ Elźbieta zaś rzekła: „Błogosławionaś Ty, iżeś uwierzyła, bo już oto spełniło się wszystko, co rzeczono jest o Tobie od Pana przez anioła.“ Joachim i Anna, rzekli: „Błogosławiona Ty bądź córko od Pana, bo przez Cię owocu żywota wiecznego i wiecznej chwały na wieki pożywać będziemy.“ Józef, Oblubieniec Panny Maryi, rzekł: „Oto moja Oblubienica, moja najmilsza, moja Pani szlachetna, której byłem stróżem czystości i świadkiem Jej panieństwa, którą Król niebieski, mnie za Oblubienicę poślubił, a czystą i niepokalaną zostawił, i Duchem Świętym być brzemienną objawił. Ty najświętsza Panno, wiesz iżci tak jest, iżem ja jest powiernik wcielenia Bożego, i Twej brzemienności, jam najprzód Twój płód chwalił, i na wszelkiem Twem pielgrzymowaniu był Twym towarzyszem. Ciebie i Twego najmilszego Syna Jezusa,

1) niepokalonego 1 2 3

pilniem żywił i wszędziem opatrywał, i Tobiem z nabożeństwem służył. Słodkie mi było towarzystwo, Twa rozmowa była mi przyjemna[1]). Oto wszyscyśmy zbawieni, przez Cię Boga człowiekiem mamy. Przetoż Ty Matko łaski, z Twym Jezusem się wesel, a mnie Twemu na ziemi będącemu oblubieńcowi, błogosławieństwo daj, a Twej chwały uczestnikiem z Tobą na wieki też uczyń[2]).“ Jedenasty[3])(chór) wszyscy Święci Nowego Zakonu przyjęli Pannę Maryą, jako to: męczennicy, spowiednicy, dziewice wszyscy wybrani Jezusowi, chwaląc Pannę Maryą jednym głosem ze wszystkich cnót, mówiąc: „Tyś chwała nasza, Tyś pociecha[4]) ludu izraelskiego, Tyś wesele rodzaju naszego. O błogosławiona bądź Królowa wszystkich świętych męczenników, spowiedników, dziewic świętych, Korono spowiedników, Gwiazdo wszystkich wybranych i błogosławionych chwało; Tyś wszystkiemi cnotami ozdobiona, wszystkiemi odpłatami obdarzona, bądź przeto Twemu Synowi i Tobie cześć i chwała.“ Dwunasta[5]) przyjęła Maryą Trójca Święta, Ojciec, Syn i Duch Święty, i z wielkiem weselem posadzili Ją na tronie[6]) królewskim, wielbiąc i słodko ciesząc swym niewymownem i nieogarnionem Bóstwem. Najpierwej Bóg Ojciec przywitawszy Ją, rzekł: „Pozdrowiona bądź, moja najmilsza Córko, przed stworzeniem świata wybrana, abyś

1) lubieżna 1 2 3.
2) udziałay 1 2 3.
3) Jedennaście 1 3, jedenasne 2.
4) poczesność 1 2 3.
5) Dwanasne 1 2, Dwanastno.
6) stolcu 1 2 3.

moją będąc Oblubienicą, była wszystkiego świata Królową. Poznajże mię Córko najmilejsza, iżem ja Tobie przez anioła posłał pozdrowienie, abyś w żywot Twój[1]) Syna mego przyjęła, a potem Dziewicą będąc porodziła, aby On przez to od Ciebie ciało wzięte, śmiercią swą świat odkupił. Pójdź, pójdź przeto Oblubienico moja z góry czystości a koronę królewską weźmij, abym ja położył w Tobie stolicę[2]) moją, to jest chwałę bez końca.“ Potem Syn Boży, Pan Jezus Chrystus z wielkiem odznaczeniem Matkę swą uściskał, mówiąc[3]): „Pójdź Matuchno miła, Dziewico czysta, słodka Maryo w przybytki rozkoszne Syna Twego, boś Ty mi w Twym najświętszym żywocie słodkim przebywanie dała, gdyś mię Duchem Świętym w Twym żywocie poczęła i w ciało oblokła, Tyś mię Boga i człowieka, Twemi piersiami panieńskiemi karmiła i miłością macierzyńską miłowała, w pielgrzymowaniu rządziła, przy męce mej zemnąś cierpiała. Obejrzyj przeto teraz Syna Twego wcielonego, oglądaj, iż jam Tobie to sprawił, jakoś zasłużyła, abyś nad anioły wszystkie podwyższona, królując, używała pospołu zemną niebieskich rozkoszy i wesela, a chcę aby jako mnie Królem, tak Ciebie Królową wszyscy wyznawali, czcili i chwalili tą chwałą, co jest po Bogu[4]) na wieki wiecznie. Ostatecznie Duch Święty chwalił Pannę

1) abyś w żywot twoy 1 3. aby w żywot twoy 2.

2) stolec 1 2 3.

3) obłapił rzeknąc 1 3, obłapił rzekąc 2.

4) po bodze 1 2 3.

Maryą, mówiąc: „Pozdrowiona bądź, błogosławiona Matko Chrystusowa, nadewszystkie wybrana, którąś zapłaciła grzechy świata przez Twego Syna. Tyś jest Ona, w której odpoczywałem siedmioraką łaską, i dary swymi Ciebie napełniając, i w Ciebie wstępując, Synowim Bożemu przybytek uczynił, a ze krwi Twej ciało Jemu sprawił, i wszystkiemi cnotami napełnił, iżbyś była dostojna Matka i Oblubienica, abyś była nazwaną Zbawicielką.“ Potem rzekła Panna Marya: „Już teraz uwielbiona dusza moja nad wszystkie dni żywota mego.“ Tamże wielkiem nabożeństwem wesoło zaśpiewała: „Wielbij duszo moja Pana. I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.“ O wszechmogący miły Panie, jakie tam było wielkie wesele aniołom świętym, pannom, męczennikom, widzieć Bożą Matkę nad wszystkie chóry podwyższoną, a ono Ją niebo przyjęło z weselem, archaniołowie z śpiewaniem, książęta z graniem[1]), mocarze z trąbieniem, cherubini i serafini z nowych piosnek śpiewaniem. O duszo nabożna, obacz jakie wtedy było w niebie wesele, jaka dziś Maryi stała się chwała, ucz się też i ty w dzień tak wesoły czcić imię Maryi, do Jej świętej miłości wołając, iżby się za tobą przyczyniła, i swej chwały uczestnikiem uczyniła[2]); boć Jej miły Syn, największą Jej po sobie moc dał, i Królową Ją

1) z gędzyenim 1 3, z gędzienim 2.

2) udziałała 1 2 3.

anielską i ziemską uczynił, iż się Onemu kłania wszelkie stworzenie, tak się wszyscy niechaj Maryi kłaniają, którzy miłosierdzia Jej żądają.

19. O koronach, któremi Panna najświętsza, gdy chwalebnie wniebowzięta, ukoronowana była.

Gdy najświętsza Panna z taką chwałą w niebo była wzięta, podług dwunastu gwiazd, które Jan ś. widział na głowie niewiasty, w słońce obleczonej, mając miesiąc pod nogami swemi, a koronę ze dwunastu gwiazd na głowie. To widzenie znamionowało błogosławioną Dziewicę Maryą, która nazwana jest niewiastą podług narodzenia, a panną podług stanu[1]) była, jako dziś dwunastu koronami ukoronowana. Pierwsza korona, którą jest ukoronowaną, nazwana jest złotą, która podług doktorów zależy w jasnym widzeniu Boga w Świętej Trójcy, Ojca, Syna i Ducha Świętego, i też zależy w Jego używaniu, a w wiecznym Jego trzymaniu. A ta bywa każdemu dana przez wiarę, łaskę nadziei, bo dar Boskiego widzenia przychodzi z wiary, którym darem obdarzon będzie rozum, gdy Boga

1) stadła 1 2 3.

pozna, poznawszy ogląda w wielkiej i niewymownej rozkoszy. Z łaski pochodzi Boga używanie, którem wola nasza będzie obdarowana, gdy się dusza w Boga wpoi a używać będzie niewymownej słodkości z Niego pochodzącej. Z nadziei pochodzi wieczne Boga otrzymanie albo odzierżenie, którem pamięć duszy naszej będzie obdarowana, gdy pewność weźmie wiecznego otrzymania miłego Boga. Gdyż tedy Panna Marya wysoko nad inne była cnotliwa; większą wiarą, łaską i nadzieją obdarzona, przeto nad insze tą koroną jest ukoronowana, która nazwana jest złotą. A jako złoto nie kazi się ani pruchnieje, tak łaska, której przywłaszczono złoto, skazy w sobie nie ma. Złoto jest rzecz rozkosznie lśniąca, co jest przyrównane[1]) jasności widzenia i używania miłego Boga. Też jeszcze korona złota jest okrągła, nie mając końca, gdzie się ukazuje wieczność; tąż chwałą ukoronowaną była Panna Marya, iż Boga zrozumiawszy miłuje, miłując pożywa, pożywając trzyma. O jak chwalebna jest ta korona Maryi, która nad wszystkie anioły i święte, jaśniej Boga Ojca, i od Niego narodzonego Syna, i pochodzącego od obu Ducha Świętego widzi, bo jak święty Bernard pisze: „Zaprawdę, samo ono wesele, które od samego Boga bywa brane, któremu gdy przyrównasz jaką rozkosz albo lubość smutkiem jest;

1) przywlassczono 1 2 3.

wszelka słodkość boleść jest; wszelka wonność smród; wszystko cudne brzydkie[1]) i wszystko, co jest lubego przykre jest. O szczęsna jest Marya, to już mając. Wtóra korona nazwana jest dziewicza, a ta sama bywa dana pannom, o których śpiewa Kościół: „Przyjdź Oblubienico Chrystusowa, a weźmij koronę, którą Tobie Pan zgotował na wieki.“ Ale iż Panna Marya, Matuchna Boża, jest Panna nad pannami, która przed sobą nie ma pierwszej ani po sobie nie ma takiej panny wtórej, dla tego tą koroną wtórą panieńską jest ukoronowana, która się przyrównywa lilii, dla swej jasnej czystości, podług onego, co w pieśniach Salomonowych o Niej napisano: „Jako lilia między cierniem, tak Przyjaciółka moja między dziewicami Izrael.“ Trzecia korona jest kaznodziejska, o której napisano: „Starsi paście słowem Bożem trzodę tę, która między wami jest, abyście wzięli bez końca koronę wiecznej chwały, która jest kaznodziejska,“ a ta nazwana gwiazdą, jak o tem napisał Daniel w dwunastym[2]) rozdziale: „Którzy nauczeni będą, świecić będą jako gwiazdy na wieczne wieki.“ Iż tedy Panna Marya najwyższą kaznodziejką była, bo apostołów i ewangelistów uczyła, słusznie tedy tą koroną w swem wniebowzięciu jest ukoronowana. Czwarta korona jest męczeńska, która świętym męczennikom dla ich zwycięztwa bywa

1) grube 1 2 3.

2) we dwanastym 1 2 3.

dana. Ale iż najświętsza Panna Marya, najcięższą mękę między inszemi męczennikami cierpiała przy męce swego Syna, której duszę miecz boleści przenikał, w czem wszystkich innych męczenników przeszła, bo Ona na duszy, a oni na ciele cierpieli, dla tego najwyższą koronę męczeństwa zasłużyła, słusznie tedy tą koroną ukoronowana. Piąta korona jest żywota, o której napisał Jan ś. w Apokalipsie, które zowiemy księgi Objawienia w wtórym rozdziale: „Bądź wiernym aż do śmierci, a dam tobie koronę żywota.“ A święty Jakób pisze: „Błogosławiony, który cierpi pokusy, bo gdy doświadczon będzie, weźmie koronę żywota. A ta bywa dana trojakiemu stanowi: małżeńskiemu trzydziesta, wdowiemu stanowi sześćdziesiąta a dziewiczemu stanowi stokrotna[1]).“ Ale iż Panna Marya była małżonką[2]), wdową i panną, przeto słusznie tę koronę sobie zasłużyła. Szósta korona nazwana palmą zwycięztwa, o której Apostół pisze: „Nie będzie koronowan, jedno ten, kto będzie mocnie a słusznie bojował.“ Przeto Jan święty w Apokalipsie pisze: iż widział palmę w ręku Świętych. A ta palma bywa dana tym Świętym, którzy doskonale sami siebie tak zwyciężyli, iż dobrą wolą zawsze mieli cierpieć męczeństwo[3]) dla Chrystusa miłego, jako był święty Marcin i święty Franciszek. Tę koronę Panna najświętsza nad najwyższe za-

1) stadłu mążeńskiemu trzydziestna, wdowiemu. (w wyd. 3 w dwoyemu) stadłu sześćdziesiątna, a dziewiczemu stadłu stokrotna 1 3, w wyd. 2 stadłu manżelskiemu.
2) mażonką 3, manżolką ?.
3) męczennictwo 1 2 3.

służyła, bo z Chrystusem na górze Kalwaryi cierpliwie męki wielkie i boleści znosiła, gdzie miecz boleści w swem sercu nosiła, i tysiąckroć tam umrzeć za Syna i z Synem żądała. O czem świadczy święty Bernard i święty Anzelm w osobie Jej mówiąc[1]): „Patrzałam na Pana i na Syna mego, na krzyżu wiszącego, i ciężko umierającego, a com na duszy cierpiała, tegom wymówić nie mogła. A ta była moja boleść największa, iżem się widziała opuszczoną od Syna mego, któregom ja dziewicą będąc poczęła i porodziła, który był mój jedyny, widziałam umierającego, którego miłowała dusza moja, a wszystkam była dla smutku roztopniała, w płaczu takowemi słowy wołając[2]): „O Synu mój miły, jedyna miłości, daj mi z Tobą umrzeć, a nie zostawiaj mnie po sobie, bo nic mi nie jest słodszego[3]), jak umrzeć z Tobą, a nic mi nie jest gorszego[4]), jak żyć bez Ciebie.“ A przeto dla tej wielkiej żądzy, słusznie Panna Marya tę koronę, która nazwana jest zwycięstwa, w swem chwalebnem i wesołem wniebowzięciu była koronowana. Siódma korona jest sprawiedliwości, która jest oddanie zapłaty za spełnienie dobrych uczynków, bo wszelki podług sprawiedliwości zapłatę bierze podług swej roboty, jako o tem świadczy Apostół święty pisząc o tej koronie do Tymoteusza: „Dobrzem walczył, a dlatego dana mi jest korona spra-

1) w personie iey rzekąc 1 3, rzekąc 2.

2) takowym słowa dawała 1 2 3.

3) slotczey 1 3, słodczey 2.

4) gorzczeyssego 1 3, gorzyczeyssego 2.

wiedliwości". Ale iż błogosławiona dziewica Marya
1) robiła 1 3. nad wszystkich więcej pracowała[1]), dlatego większą
łaską, gorętszą miłością była napełniona. Przeto
słusznie tę koronę zasłużyła w swem wniebowzięciu. Ósma korona rzeczona jest cześć a klejnot
trudności, jako Salomon pisze: „Wezmą święci
królestwo trudności i klejnot okrasy z ręku Bożych". A tę koronę dawa Bóg zwłaszcza onym
świętym, którzy się w swej niewinności zachowali,
a bez wszelkiej zmazy na tym świecie żyli. Ale
takowych mało jest, którzyby takowej szczęśliwości
byli, iżby od swego porodzenia nigdy Boga nie
rozgniewali, ani się którego grzechu dopuścili.
Ale iż błogosławiona dziewica Marya nad wszystko
2) bodze 1 2 3. stworzenie Boskie była najczystsza, tak iż po Bogu[2])
większa czystość nie mogła być naleziona, dlatego
najwyższej śliczności i trudności koronę otrzymała,
tak iż wszystkich Aniołów i Świętych trudność,
naprzeciw trudności dziewicy Maryi, jest jako światłość miesiąca albo gwiazd przeciw słońcu. Słusznie
tedy tą koroną jest ukoronowana. Dziewiąta korona, którą dziewica Marya jest ukoronowana jako
Królowa niebieska i Pani świata, rzeczona jest
królewska, jako napisano Ester w drugim rozdziale: „I umiłował Ją Bóg nad wszystkie niewiasty i włożył koronę królewską na głowę Jej,
3) krolewa 2. a słuszniej iż ukoronowana jest jako królowa[3]),

niźli jako cesarzowa, bo królowa[1]) rzeczona jest od miłosierdzia, a cesarzowa od srogiego rozkazywania. Dziesiąta korona rzeczona oblubieńcza, którą ma panna Marya jako oblubienica najwyższego a wiecznego króla, jako napisał Izajasz w czterdziestym pierwszym rozdziale, mówiąc: „Jako oblubienicę okrasił mnie koroną Pan Bóg, a odzieniem sprawiedliwości przyoblókł mię“. Jedenasta korona jest chwały i czci, o której napisano: „Chwałą i czcią ukoronowałeś go miły Panie i postawiłeś onę nad wszystkie uczynki Twoje“. Tą koroną dziewica Marya była ukoronowana, gdy jako dziś w takową cześć i chwałę[2]) podniesiona, iż od wszystkiego stworzenia jest chwalona, mówiąc ono co w Judyt w piętnastym rozdziale napisano: „Tyś chwała Jeruzalem, Tyś wesele izraelskie, Tyś pociecha ludu naszego“, którą rzecz potwierdzając święty Jan w tajemnicach Bożych pisze w czwartym rozdziale, iż widział, a ono Święci kładli korony swe przed tronem, mówiąc[3]): „Godzieneś Panie Boże nasz wziąść chwałę i cześć, boś Ty wszystko stworzył“. Ale tron[4]) Boży nic innego nie jest, tylko Panna Marya, przed którą kładli swe korony, Jej chwałę czyniąc, a Boga w sobie i w Pannie Maryi chwaląc. Dwunasta korona jest mocarskiego rozkazywania, która jest z kamienia

1) krolewa 2.
2) chalę 2.
3) przed stolcem rzeknąc 1 3, rzekno 2.
4) stolec 1 2 3.

drogiego, którą daje Bóg synom i swym wybranym, jako napisano w psałterzu: Położyłeś na głowę Jej koronę z kamienia drogiego, na znamię tego, iż oni są synowie króla wiecznego i dziedzice Boży, królując z Nim na wieki, a dla tego królewska korona im ma być dana, iżby to znamionowało, iż w onem królestwie wszystko mogą, czego tylko żądają, wyżej nad wszystkich innych świętych. Zasłużyła Panna Marya tę koronę, która ma moc zupełną otrzymania nietylko jako Dziewica Króla wiecznego, ale jako Matka Oblubienica i Pani niebieskiego królestwa, która nietylko prawo ma uproszenia[1]) jak i inni Święci, ale też rozkazania Bogu jako Matka Synowi. Rozkazuje ta Panna w ucisku, w potrzebie i w smutku do Niej się uciekającym. Rozkazuje sprawiedliwym, oświeca ich łaską Bożą, i nad grzesznymi w najgorszych grzechach, bo wszyscy z pełności Jej łaski pocieszenie biorą[2]), niemocni uzdrowienie, smutni[3]) pocieszenie, grzeszni grzechów[4]) odpuszczenie, sprawiedliwi łaskę, Trójca święta chwałę. O tem rozkazywaniu Jej mocy nadobnie Bernard święty mówi: „Dana Tobie jest moc o Maryo, moc wszelka na niebie i na ziemi, iż co tylko chcesz, to uprosić możesz“. Uproś nam już wielebna Panno z grzechów powstanie, Boga gorące rozmyślanie,

1) na uprossenije 1 2.
2) bierzą 1 2 3.
3) smętni 1.
4) grzechom 1 2 3.

niskie upokorzenie, dobre a wesołe skonanie, a po tym żywocie przez Twe zasługi, z Tobą wielebna Panno i z wszystkimi Świętymi wieczne królowanie[1]).

1) wiecznie ubłogosławienie 3.

20. Pieśń o błogosławionej Pannie Maryi, Ave Maris stella.[2])

2) Tej pieśni niema ani w pierwszem ani w trzeciem wydaniu.

Zdrowaś gwiazdo morska,
Święta Matko Boska,
Zawsze czysta Panno,
Szczęsna nieba bramo[3]).

3) brono 2.

Wzięłaś pozdrowienie
Przez anielskie mówienie
Racz nas w pokoju postawić,
Imię Ewy przemienić.

Rozwiąż przekowy grzesznym,
Daj światłość zaślepłym,
Racz oddalić co jest złego,
Uproś wszego dobrego.

Ukaż się być matką,
Gdyż przyjmie prośbę wszelką
Który dla nas narodzon,
I Syn też Twój rzeczon.

Panno osobliwa,
Między wszemi litościwa[1]),
Rozwiązawszy grzechy istne,
Uczyń nas ciche czyste.

1) lutościwa 2.

Daj nam żywot czysty,
A potem wiekuisty,
Byśmy Jezusa widzieli,
A zawsze byli weseli.

Bądź chwała Ojcu wiecznemu,
Cześć Chrystusowi najwyższemu,
Sława Duchowi świętemu,
Bogu w Trójcy jedynemu. Amen.

Śpiewanie kościoła Salve Reginą[2]).

2) Tej pieśni niema w wydaniu 1 i 3.

Zdrowaś Królewno miłosierdzia, żywocie słodkości i nadziejo nasza, zdrowaś. Ku Tobie wołamy wypowiedzeni synowie Ewy. Ku Tobie wzdychamy łkając a płacząc w tym tu łzawym[3]) padole. A przetoż Jedynaczko nasza, one Twoje miłosierne oczy

3) słzawym 2.

ku nam obróć. A Jezusa błogosławiony owoc żywota[1]) Twego, nam po skonaniu żywota tego ukaż. O miłościwa, o litościwa[2]), o słodka Panno Marya.

1) pożegnanego owoc brzucha 2.
2) lutościwa 2.

21. Sąd Boży sprawiedliwy a straszliwy.

Gdy się spełni liczba wybranych, Pan Bóg koniec temu uczyni, iż ludzie wszyscy pomrą, bo straszliwe znamiona, jako na końcu wypowiemy, będą. Potem wszyscy zmartwychwstaną, źli z niedostatku swej natury i dla niemocy dusznej, jako potwory będą straszni. Tym Jezus ostry będzie, gdy ich na wieki do piekła wskaże, z którego nigdy nie wyjdą, od czartów niedolę cierpieć będą. Dobrzy wstaną bez niemocy i niedostatku którego, tym Jezus miły łaskaw będzie, pośle wszystkich Aniołów po nich, z którymi On królować bez końca będzie. We wszystkich tedy rzeczach człowiecze, patrzaj na twoje dokonanie, a jako się przed sprawiedliwym Sędzią postawisz, któremu nic nie jest tajemnem, który darami nie bywa ubłagany, ani przyjmuje wymówki[3]), ale jako sprawiedliwem jest, tak będzie sądził. O najnędzniejszy a szalony człowiecze grzeszny, i co odpowiesz Panu Bogu

3) wymow 1 2 3.

wszystkie twoje rzeczy i występki[1]) wiedzącemu? Któryż czasem lękasz się oblicza człowieka rozgniewanego[2]) a czemu się nie opatrzysz na dzień sądny, gdy żaden nie będzie mógł być przez drugiego wspomożon i obronion, ale sam sobie będzie brzemieniem ciężkiem. Dziś ci twoja praca jest pożyteczna, płakanie przyjemne, wzdychanie wdzięczne, żałowanie dosyć działające i oczyszczające. Ma wielki i pożyteczny czyściec cierpliwy człowiek, który cierpiąc krzywdy i przykrości[3]), więcej żałuje inszego złości, niźli swej krzywdy, który też rad się modli za swych przeciwników a z prawego serca przykrości[4]) odpuszcza, który też odpuszczenia u innych prosić nie zamieszkiwa, a który też łaskawiej i miłosierniej się ma niźli gniewa, który też sam sobie gwałt często zadaje, a ciało swoje zupełnie duszy poddawa. Lepiejci ten raz oczyszczać[5]) grzechy i inne złości odcinać, niźli na potem do czyśca je zostawiać. Zaprawdę[6]) sami siebie zdradzamy[7]) przez nierządne miłowanie, które ku ciału mamy, a co inszego on ogień będzie palił, tylko grzechy twoje. Im więcej sam sobie tu przepuszczasz, a swemu ciału dogadzasz[8]), tem cięższej potem będziesz cierpiał, w czem a jako człowiek zgrzeszył, na tem cięższej będzie karan. Tam leniwi ognistemi osękami będą bodzeni, tam nieczyści i rozkoszy miłośnicy gorącą smołą i śmier-

1) występy 1 2 3.
2) rozgniewalego ij 2.
3) mierżączki 1 2 3.
4) mierzaczki 1 2 3.
5) oczyszciac 1 2 3.
6) Wiernie 2.
7) zradzamy 1 2.
8) a swego ciała nasladuiesz 1 2 3.

dzącą siarką będą paleni, a jako psy wściekłe dla boleści wyć będą. Zazdrośni ognistemi osękami będą tam drapani, tak iż nie będzie grzechu, któryby swej własnej męki nie miał. Tam pyszni wszelką sromotą będą napełnieni, a łakomi najnędzniejszym ubóstwem będą ściśnieni, obżarci też niewymownym głodem i pragnieniem będą udręczeni. Tam będzie jedna godzina w męce cięższa, niźli tu na tym świecie sto lat, odpocznienia ani którego pocieszenia nie będzie. Tu niekiedy bywa odpocznienie od roboty, a przyjacielski człowiek używa pociechy. A przeto bądź pilny teraz a żałuj za grzechy twoje, abyś w dzień sądny był bezpieczny z błogosławionymi. Boć tedy staną sprawiedliwi w wielkiej stałości naprzeciwko tym, którzy ich uciskali i poniżali. Tedy stanie na sądzenie, który się dziś pokornie poddawa ludzkim sądom. Tedy wielkie zaufanie będzie miał ubogi i pokorny, a będzie się lękał w sądzie pyszny. Tedy się ukaże być na tym świecie mędrszy, który dla Pana Jezusa Chrystusa nauczył się być głupi i pokorny. Tedy będzie miała wszelka żałość i zasmucenie cierpliwe znoszenie, a żałość wszelka zatuli usta swoje. Tedy będzie się weselił wszelki nabożny, a będzie płakał wszelki niezbożny. Tedy więcej weselić się będzie ciało udręczone, niźliby było w rozkoszach uchowane. Tedy będzie świecić

odzienie grube, a zaćmi się odzienie dworne. Tedy będzie więcej chwalebne domownictwo ubogie, niźli pałace złocone. Tedy więcej będzie pomocnem stałe cierpienie, niźli wszelkie mocy świeckiej panowanie. Tedy będzie wywyższona prosta posłuszność, niźli która świecka chytrość. Tedy więcej
1) samnienie. pocieszy czyste a dobre sumienie[1]), niźli uczeni filozofowie, albo zarozumienie. Tedy więcej będzie ważyło imienia wzgardzenie, niźli wszystkie skarby ziemskie. Tedy więcej będziesz pocieszon z modlitwy nabożnej, niźli z potrawy rozkosznej. Tedy więcej się będziesz radował z zachowanego milczenia, niźli z długiego gadania. Tedy więcej będą ważne uczynki dobre i święte, niźli słowa wielkie i cudne. Tedy będzie więcej tobie i Bogu wdzięczny żywot ciasny i pokuta twarda, niźli wszelka rozkosz świecka. Ucz się dziś w małem cierpieć, abyś tedy od cięższych mógł się wybawić. Tu
2) doświadczy 1 2 3. pierwej się doświadcz[2]), co będziesz mógł na potem cierpieć. Jeźli teraz tak mało nie możesz ścierpieć, a jakoż tedy będziesz mógł wieczne męki znosić, gdybyś na nie był skazan (czego Boże nie daj) gdy teraz taka mała męka tak niecierpliwym cię czyni, cóż tedy piekło uczyni? Otóż zaiste
3) dwoiego 1 2 3. dwojakiego[3]) wesela nie możesz mieć, to jest kochać się tu na tym świecie, a potem królować z Panem Jezusem w niebie. Byś też aż do dzisiejszego dnia

zawsze we czci[1]) i w rozkoszach mieszkał, cożby było pożyteczno wszystko tobie, gdybyś natychmiast umrzeć miał? A przeto wszystkie te rzeczy są marnością, wyjąwszy Pana Boga miłować, a Jemu samemu służyć. Bo kto Boga ze wszystkiego serca miłuje, ani śmierci, ani piekła, ani męki, ani sądu się nie lęka, bo doskonała a prawdziwa miłość bezpieczny przystęp do Pana Boga uczyni. Ale komu miło jeszcze grzeszyć, nie dziw jest, iż śmierci i sądu bożego się boi. A wszakże dobrze jest, chociaż[2]) nas miłość Boża od złego nie odciąga wcale[3]), ale bojaźń piekielna niechaj nas powściąga[4]). Bo kto bojaźń Bożą zakłada i odrzuca, długo w dobrem nie trwa, ale rychło w sidła czartowskie wpada. Czego nas uchowaj błogosławiona Panno Maryo, i miła święta Anno z wnukiem twym Jezusem błogosławionym; racz się dziś modlić za nami, abyśmy z sprawiedliwymi w dzień sądny stojąc na prawicy, przyszli do wiecznej chwały. Daj to Panie Boże w Trójcy św. jedyny na wieki wiecznie błogosławiony. Amen.

1) we czciech 1 2 3.
2) iże acz 1 2 3.
3) acz nic 1 2 3.
4) wściąga.

22. Znamiona które będą przed sądnym dniem.

Sprawiedliwy a straszliwy ten dzień sądny uprzedzi piętnaście znamion, podług świętego Tomasza, Richarda, świętego Bonawentury i świętego Hieronima. Pierwsze znamię: Pierwszego dnia, morze wszystko nad wszystkie góry podniesie się piętnaście łokci w górę. Drugie: Wtórego dnia od onej wysokości a podniesienia, upadnie tak głęboko, że ledwo będzie można dojrzeć. Trzecie: Dnia trzeciego przyjdzie do stanu pierwszego. Czwarte: Czwartego dnia wszystkie ryby i morskie dziwy, które żyją[1]) w wodach i w morzu zbiorą się[2]) gromadą, a na wierzchu wód obyczajem gniewu ryczeć[3]) będą podniesionymi pyskami i wołać. Piąte: Piątego dnia ptaki wszystkie zbiorą się na polach, a nic jeść nie będą, ale pospół głosy jakoby płaczliwe wydawać będą. A tego przyczynę niektórzy powiadają, iż dla tego one zwierzęta to czynić będą i rodzaj ptasi, bo aniołów natchnieniem uznają, iż już zupełnie[4]) ustaną ich rodzaje. A tak głosy dadzą wielkie, jakoby dziękując Panu Bogu za stworzenie, iż byli stworzeni na Jego posługę, a zwłaszcza onym co byli Jego wybrani. A znów przeciwko tym skarżyć będą, pomsty żądając, któ-

1) żywą 2.
2) zbierzą się 2.
3) wadzenia rycząc 2.
4) owszeyki 1 2 3.

rzy nie chcieli Bożej woli pełnić. Szóste: Dnia szóstego płomienie ogniste powstaną od zachodu słońca przeciwko niebu rozlewając się ku wschodowi słońca, od którego wody i morza będą go- co[1]) i wysuszenie mieć. Siódme: Siódmego dnia wiazdy wszystkie, tak te co błędny bieg mają, jak te, co jednakowo się obracają, ogniste promienie z siebie wypuszą, jak widujemy komety. Ósme: Ósmego dnia będzie wielkie drżenie ziemi, tak iż wszystkie wysokie budowania upadną. Dziewiąte: Dziewiątego dnia kamienie, tak te, co były w budowaniu, jak i insze i wszystkie opoki będą na części złupane, a jedna o drugą uderzając, ozłupie i przywiedzie ku popękaniu. Dziesiąte: Dziesiątego dnia drzewo wszystko, rokicie i ziela będą się pocić krwawym potem, albo rosę krwawą ukażą. Jedenaste: Jedenastego dnia góry i wszystkie pagórki i padoły w proch będą obrócone i położone, a wszystka ziemia będzie zrównana. Dwunaste: Dwunastego dnia zwierzęta wszystkie z lasów na pola wynijdą, rycząc i nic nie jedząc. Trzynaste: Trzynastego dnia począwszy od słońca wschodu, aż do słońca zachodu groby się otworzą a ciała ku zmartwychwstaniu wyrzucą. Czternaste: Czternastego dnia wszyscy ludzie z jaskiń swoich swoich wynijdą, biegając zgromieni, jako szaleni, a mówić śmieć nie będą. Piętnaste: Piętnastego

1) gorąc 1 2 3.

dnia wszyscy ludzie pomrą, a potem powstaną w ognia zapaleniu z umarłymi, którzy przedtem dawno umarli. A ostatecznie doktor święty Bonawentura mówi: „To jeśli tak będzie, Pan Bóg wszechmogący wie.“

I. Nadzieja moja Chrystus. S.

Koniec.

Wydrukowano w Gnieźnie w drukarni J. B. Langiego, nakładem Straży ś. Wojciecha w Gnieźnie Roku od narodzenia Syna Bożego Tysiącznego ośmsetnego ośmdziesiątego czwartego na większą chwałę Pana Boga.